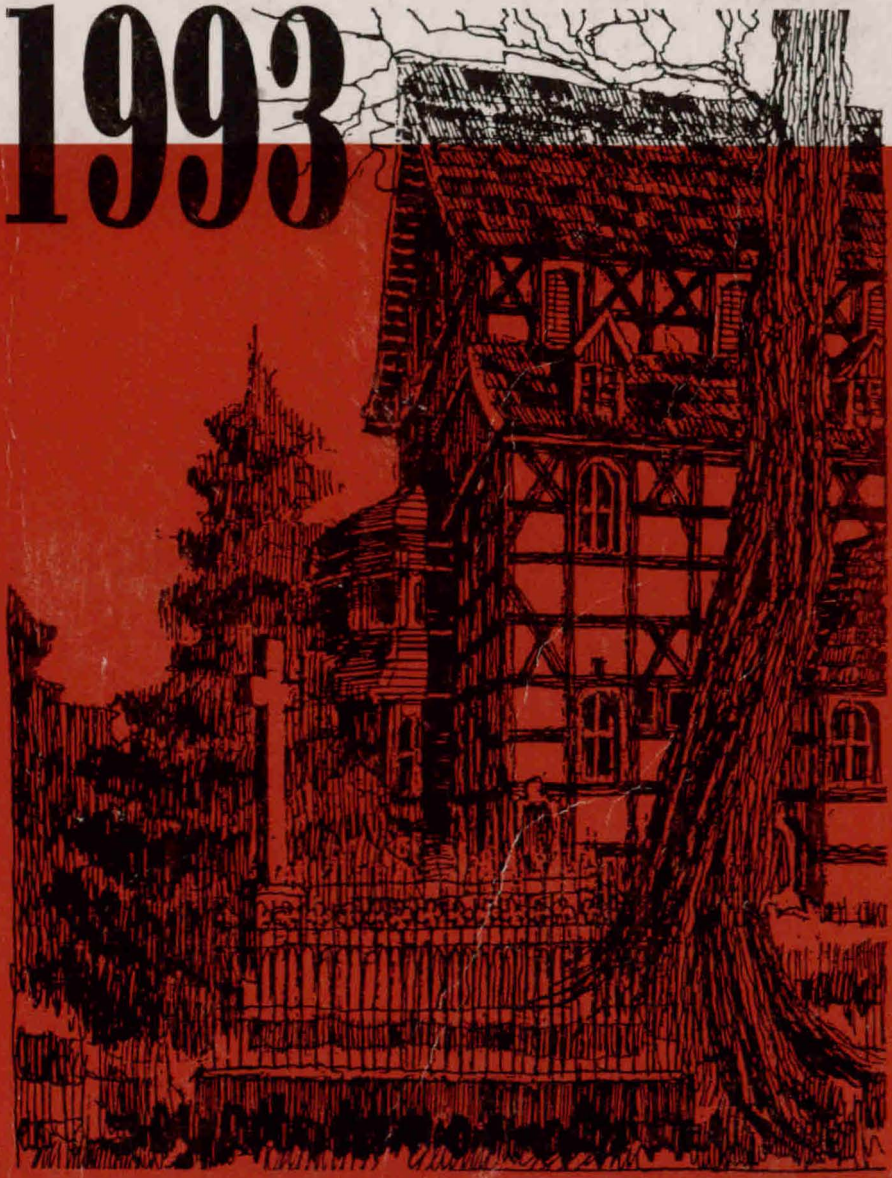
TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ

ROCZNIK ŚWIDNICKI

1993



TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ

ROCZNIK ŚWIDNICKI 1993

ŚWIDNICA

KOMITET REDAKCYJNY
Krystyna Bartela, Franciszek Jarzyna, Janina Kocemba, Stanisław Kotełko, Andrzej Scheer, Irena Szuba

ZDJĘCIA - dostarczone przez autorów prac

OPRACOWANIE TECHNICZNE - - Władysław Lange

KOREKTA - Janina Kocemba i autorzy

GRAFIKA na okładce, rysunki przy tytułach - Waldemar Skórski

Cena 50.000 zł.

DRUKARNIA ŚWIDNICA nr zam. 0100 05 94

SPIS TREŚCI

Krzysztof Duniewski
Problemy i kierunki rozwoju miasta Świdnicy 5

Stanisław Kotełko
Świdnica w średniowieczu 11

Ks. Zdzisław Lec
Przyczynki do działalności krzyżowców 39

Andrzej Wilk
Dwór cystersów krzeszowskich w Świdnicy 45

Ryszard Len
Kaplica ratuszowa w Świdnicy 59

Iwona Scheer
Święty Jan Nepomucen 77

Radosław Skowron
Struktura zawodowa ludności 99

Ryszard Latko
Dramaturg i poeta 131

Ewa Kownacka, Janina Król
Bibliografia publikacji dotyczących Świdnicy za lata 1986-91 149

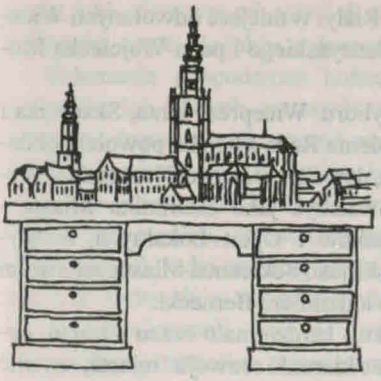
Debiuty 184

Franciszek Kawka
Kronika 192

Wykaz kryptonimów 223

Wykaz skrótów 224

SPIS TREŚCI



PREZYDENT MIASTA
KRZYSZTOF DUNIEWSKI

Problemy i kierunki rozwoju miasta Świdnicy w warunkach przemian samorządowych

Rok 1994 jest czwartym rokiem funkcjonowania miasta jako gminy samorządowej w oparciu o nowe normy prawne tzw. samorządu terytorialnego. Ten pionierski dla kraju i miasta okres rozpoczął się wprowadzeniem w zycie z dniem 27 maja 1990 r. ustawy z dnia 08 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, w myśl której powołano:

- Radę Miejską jako organ uchwałodawczy;
- Zarząd Miasta jako organ wykonawczy;
- Prezydenta i jednocześnie Przewodniczącego Zarządu jako bezpośredniego realizatora i odpowiedzialnego za funkcjonowanie Miasta.

Wybory z dnia 27 maja 1990 r. określiły skład pierwszej Rady Miejskiej, w której zasiadło 36 obdarzonych mandatem zaufania mieszkańców miasta. Rada wybrała swego Przewodniczącego, którym został Radny Andrzej Lepak-Przybyłowicz, a zastępcami Radni Maciej Bernacki i Krzysztof Duniewski. W dniu 15 czerwca 1990 r. wybrany został Prezydent Miasta pan Jacek Drobny, na stanowiska Wiceprezydentów powołano pana Jacka Łapacza, a następnie pana Włodzimierza Bernackiego.

Rozpoczął się bardzo trudny okres tworzenia nowego systemu funkcjonowania miasta, rozwiązywania problemów, z którymi wcześniej władze miejskie nie musiały się spotykać. Lato 1991 roku było okresem bardzo dramatycznych wydarzeń. Konflikt między Prezydentem a Radą Miejską, powstały w wyniku kontrowersyjnych decyzji tworzenia banku komunalnego oraz prywatyzacji NIERUCHOMOŚCI ŚWIDNICKICH doprowadził do odwołania z dniem 27 września 1991 r. pana Jacka Drobnego z funkcji Prezydenta Miasta, odszedł także Wiceprezydent, pan Jacek Łapacz. Konkurs wyłonił nowego kandydata, którego zaakceptowała Rada Miejska na swym posiedzeniu w dniu 11 października 1991 r. Został nim Radny pan Krzysztof Duniewski - Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej i Naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Komunikacji.

Zmiany nastąpiły także w składzie prezydium Rady: w miejsce odwołanych Wiceprzewodniczących powołano pana Alberta Gaszyńskiego i pana Wojciecha Murdzka.

Koniec roku 1991 to trudny okres wyboru Wiceprezydenta, Skarbnika i Sekretarza Miasta. Na stanowisko Wiceprezydenta Rada Miejska powołała obdarzonego moim zaufaniem pana Piotra Mielnika, dotychczasowego Naczelnika Wydziału Prognoz i Analiz, panią Gabrielę Kowalczyk jako Skarbnika Miasta - dotychczasowego Kierownika Referatu Podatków i Opłat Lokalnych w Wydziale Finansowym oraz pania Danutę Pierzyńską jako Sekretarza Miasta, na swoim stanowisku pozostał Wiceprezydent, pan Włodzimierz Bernacki.

Do końca kadencji pozostało dwa i pół roku - bardzo mało czasu a zadań ogrom. Należało jednak szybko wytyczyć główne kierunki rozwoju miasta, ustalić priorytety i podjąć zdecydowane działania. Ustaliliśmy główne zadania do realizacji:

1. Uporządkowanie zabudowy śródmiejskiej i terenów nowo przyjętych po wojskach radzieckich poprzez opracowanie planu szczegółowego zagospodarowania śródmieścia.

2. Przekształcenie miasta w celu rozwoju turystyki i wypoczynku poprzez stworzenie możliwości budowy lub adaptacji istniejących obiektów na hotele, odtwarzanie historycznych nawierzchni ciągów komunikacyjnych Starówki, odbudowę wieży ratuszowej i zagospodarowanie bloku śródrynkowego, prywatyzację mieszkalnych budynków komunalnych.

3. Zagospodarowanie mienia po jednostkach radzieckich w formie preferencyjnej sprzedaży spółdzielniom mieszkaniowym obiektów na cele mieszkaniowe, oraz sprzedaży innym oferentom pozostałych obiektów na cele gospodarcze.

4. Budowa oczyszczalni ścieków, Zakładu Uzdatniania Wody, wysypiska śmieci.

Te najważniejsze cele, bardzo trudne i kosztowne w realizacji stwarzały szansę pobudzenia gospodarczego miasta, zmniejszenia, a przynajmniej zahamowania wzrostu bezrobocia, zwiększenia dochodów miasta.

Prace rozpoczęte zostały równolegle i kompleksowo. Plan szczegółowy zagospodarowania śródmieścia oraz aktualizacja planu ogólnego jeszcze na etapie projektowym wyznaczały i określały warunki realizacji inwestycji drogowych, zabudowy plombowej oraz miejsc parkingowych. Projekt gazyfikacji miasta uwzględniał możliwość wykorzystania gazu do celów grzewczych. Modernizacja ulic, zwłaszcza w obszarze Starego Miasta szła w parze z wymianą sieci gazowej, wodociągowej i elektryczno-oświetleniowej.

Rozpoczęły się żmudne prace przygotowawcze, projektowe, podziały na etapy realizacyjne, a jednocześnie modelowano konstrukcję budżetu miasta w sposób dający możliwości sfinansowania zamierzeń. Trudno wymienić wszystkie inicja-

tywy, jakie się z tym wiązały, dlatego też postaram się przybliżyć jedynie ich niewielką część, ale jakże znaczącą dla Świdnicy.

Załamanie gospodarcze końca lat 80-tych oraz gospodarka wolnorynkowa początku lat 90-tych postawiła województwo wałbrzyskie, w tym także nasze miasto w dramatycznej sytuacji rosnącego bezrobocia, stagnacji przemysłu, zubożenia mieszkańców. Trzeba było działać szybko, lecz jakie wybrać kierunki, jakie priorytety? To bardzo trudne pytanie zadawałem sobie wielokrotnie. Wiele przemyśleń, rozważań, analiz przyniosło wybór ogólnego założenia: "Przyciągnąć ludzi posiadających pieniądze, którzy je zostawią w naszym mieście, a to spowoduje tworzenie podmiotów gospodarczych, nowych miejsc pracy i w konsekwencji rozwój miasta". Walory historyczno-architektoniczne, rekreacyjne, kulturalne naszego miasta, jego położenie stanowiące bardzo dobry punkt wypadowy dla amatorów turystyki regionalnej, spowodowały, iż pomysł miał realne szanse powodzenia, lecz wymagał olbrzymiej i długotrwałej konsekwencji w działaniu. Pomysł to jednak dopiero początek ciernistej drogi pokonywania trudności, pozyskiwania środków, wybierania wariantów i rozwiązań. Tu należy zaznaczyć, że miasto do tej funkcji nie było wcale przygotawane: brak bazy noclegowej na przyzwoitym poziomie, dziurawe nawierzchnie ulic, chodniki, po których chodzenie można było porównać ze ścieżką zdrowia, nieatrakcyjne i słabe oświetlenie, szare zniszczone elewacje najciekawszych obiektów architektury, baza rekreacyjna w złym stanie. Podsumowanie braków i określenie zakresu prac było przerażające: 650 mld. zł., aby wykonać podstawowe prace, a przecież nie tylko te zadania ma spełnić miasto dla swych mieszkańców. Nie zraziła nas jednak skala problemów.

Starówka - najpiękniejsza część miasta - wymagająca jednocześnie największych nakładów finansowych, stała się największym placem budowy. Mało kto wie, że wraz z modernizacją ulic i chodników była też miejscem największych tzw. "wykopów". Wymieniono prawie 100% gazociągów, w kilku miejscach sieci wodociągowe i energetyczne, wykonano nowe oświetlenie na wszystkich modernizowanych ulicach. Zaplanowany zakres prac drogowych Starówki obejmuje wszystkie ulice obszaru ograniczonego ulicami; Al. Niepodległości, Wrocławska, 1-go Maja, Konopnickiej, Zamkowa, Żeromskiego i Pl. Grunwaldzki. Największym i najtrudniejsztm zadaniem tego zakresu jest ul. Pułaskiego. Jej ukształtowanie, wielopoziomowa zabudowa podziemna i naziemna w katastrofalnym stanie technicznym, zmusiły nas do odmiennego przygotowania tej inwestycji. W tym przypadku nie można pozwolić sobie na błędy. Opracowana aktualnie dokumentacja musi określić sposób zabezpieczenia każdego budynku, każdej piwnicy niejednokrotnie wychodzącej poza obręb budynku (prawie pod nawierzchnię ulicy) musi określić technologię wykonania. O skali trudności niech świadczy fakt, że z projektem technicznym nie mogła sobie poradzić dość powa-

żna wrocławska firma projektowa, musieliśmy szukać innej. Starówka to nie tylko ulice i oświetlenie, to przede wszystkim budynki i budowle, a 90% ich jest własnością miasta. Nie będę opisywał ich stanu technicznego, to można zauważyć gołym okiem, przytoczę jedynie fakt, że na przestrzeni dwóch lat nadzór budowlany wydał część decyzji o natychmiastowym wykwaterowaniu ludzi z uwagi na zagrożenie życia. Koszty remontu takich budynków, w większości będących wpisanymi do rejestru zabytków, przekracza możliwości budżetu miasta, a na pomoc z zewnątrz nie można liczyć. Aby nie być posądzonym o demagogię, dla porównania przedstawię szacunkowe porównanie kosztów: Remont budynku na Starym Mieście (średnio 10-mieszkaniowego) kosztuje tyle, co budowa nowego budynku komunalnego z 35 mieszkaniami. Znaczy to, iż za remont jednego mieszkania można wybudować 3,5. Przedstawiłem to porównanie, by uzasadnić, że lepiej sprzedać pusty budynek przeznaczony do remontu nawet za niewielkie pieniądze niż go remontować.

Uważam, że naszym zadaniem jest konieczność zatrzymania postępującej dekapitalizacji budynków poprzez ich remonty zabezpieczające - a do tych zaliczam przede wszystkim naprawy dachów, rynien i elewacji. Może ktoś powiedzieć, że to tylko zewnętrzne "głaskanie" budynków a nie remonty. Analiza przyczyn złego stanu technicznego wskazuje, że głównym wrogiem jest wilgoć, a ona przecież dostaje się przez dziurawe dachy, rynny czy też nieszczelne, pełne ubytków elewacje.

Innym ważnym a przy tym zawsze wstydliwym problemem są podwórka z brudnymi śmietnikami, komórkami, oficynami, do których słońce rzadko dociera. Opracowany plan szczegółowy zagospodarowania śródmieścia i ten problem rozstrzygnął wskazując, jak poszczególne podwórko może być funkcjonalnie zagospodarowane i które obiekty należy zlikwidować.

Sercem każdej Starówki jest Rynek z kamienicami o wystroju architektonicznym. Winien przyciągać swym wyglądem przyjezdnych, być dumą dla miasta, stanowić o jego powadze. Świdnica powinna posiadać taki Rynek, dlatego bardzo poważnie i kompleksowo podjęliśmy się tego zadania. W pierwszej kolejności wykonane zostały wszelkie prace drogowe i instalacyjne jako najbardziej uciążliwe. Następnym etapem były remonty elewacji, portali, fontann i rzeźby Św. Trójcy. Tu chciałbym zaznaczyć, że po trzech latach przekonywań udało się uzgodnić z Konserwatorem Zabytków problem oświetlenia lampionów trzymanych przez aniołki w rzeźbie Św. Trójcy. Końcowym etapem prac, a zarazem najtrudniejszym i najbardziej kontrowersyjnym będzie zagospodarowanie tzw. bloku śródrynkowego. Pod tym hasłem kryje się przede wszystkim odbudowa Wieży Ratuszowej, zagospodarowanie Lapidarium, przebudowa części pomieszczeń pomocniczych Teatru, remont budynku przy ul. Wewnętrznej 2 dla potrzeb Muzeum, likwidacja trzech kotłowni węglowych i zastąpienie ich jedną lub dwiema kotłowniami gazowymi.

Jak już wcześniej napisałem, najbardziej kontrowersyjna jest odbudowa Wieży Ratuszowej. Dyskusja na ten temat trwa praktycznie od czasu jej zawalenia, tj. od roku 1967. Powstał Komitet Odbudowy Wieży, zbierano pieniądze od społeczeństwa, opracowano dokumentację na jej rekonstrukcję, a w sumie nie zrobiono nic. Myślę, że rok 1992 przełamał tę złą passę. Zadaliśmy sobie pytanie, czy chcemy odbudować wieżę, a jeżeli tak to jaką. Jesteśmy to winni mieszkańcom, oni przekazali na ten cel swoje pieniądze. Druga część pytania była już o wiele trudniejsza. Jaka ma być wieża?

Czy dokładnie taka, jak na starych pocztówkach - czyli rekonstrukcja, lecz wtedy będzie to pomnik do oglądania z zewnątrz.

Czy nowoczesna w kształcie nie powiązana z historią, lecz w pełni możliwa do zagospodarowania, z tarasem widokowym i windą.

Po wielogodzinnych naradach zapadła decyzja kompromisowa. Zlecamy projekt wieży ratuszowej, której ogólna bryła będzie odpowiadała wymiarom i wyglądowi tej z kart historii, lecz konstrukcja i wyposażenie będzie nowoczesne, przystosowane także dla osób niepełnosprawnych. Aktualnie przygotowywana jest dokumentacja techniczna i, choć nie skończyły się jeszcze dyskusje, mam nadzieję, że na majowe Dni Świdnicy wmurowany zostanie kamień węgielny. Pewien jestem, że wieża ta stanie się ulubionym miejscem spotkań mieszkańców na tarasie kawiarni, ponad dachami Świdnicy, stanie się też obowiązkowym punktem zwiedzania miasta przez turystów.

Uporządkowanie Starówki to jeden z ważniejszych celów stymulowania rozwoju miasta poprzez turystykę. Innym, nie mniej ważnym, a bardzo często odsuwanym na plan dalszy elementem, jest stworzenie możliwości zatrzymania przyjezdnych w naszym mieście. Ten cel to przedstawienie oferty noclegowo-wypoczynkowej. W tym zakresie praktycznie nie mam czym się pochwalić. Świdnica nie ma dobrego hotelu, nie mówiąc już o komleksie wraz z basenem, kortami tenisowymi czy też kręgielnią. Miasta jeszcze gługo nie będzie stać na takie inwestycje, dlatego też jedyną szansą jest zaproszenie inwestorów obcych, stworzenie im dogodnych warunków wydania własnych pieniędzy. Prowadzone rozmowy, zgłaszane oferty w kraju i za granicą nie przyniosły jeszcze pożądanych efektów, choć są już pierwsze "jaskółki", lecz aby nie zapeszyć, na tym temat hoteli zakończę.

Jednym z elementów turystyki, szczególnie zorganizowanej turystyki młodzieżowej jest możliwość korzystania z ogólnodostępnej bazy rekreacyjnej. Świdnica, jako tej wielkości miasto, posiada dość bogatą bazę, lecz niestety jej stan techniczny nie jest najlepszy. Stare, nie remontowane obiekty wymagają znacznych nakładów finansowychn i choć od kilku lat budowane jest sztuczne lodowisko, to w tym samym czasie dekapitalizacji uległ kryty basen, hala sportowa, basen otwarty. Zamarła działalność rekreacyjna na zalewie Witoszówka i w Parku Centralnym.

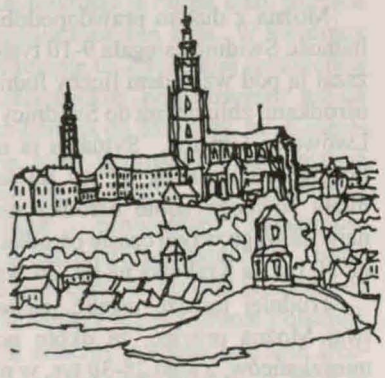
W błędzie jest ten, kto uważa, że te tematy mnie nie nurtują. Niestety, decyzje muszą być nieraz brutalne, a kolejność przestrzegana. Dlatego też świadomie trzeba przesunąć ich realizację na czas późniejszy, aby móc zakończyć inne prace.

Nie chciałbym być posądzony o to, że tylko sprawy turystyki i wypoczynku są mi bliskie. Pragnąłem jedynie przedstawić realizowaną koncepcję pobudzenia gospodarczego przy wykorzystaniu walorów naszego miasta oraz jego położenia - w sytuacji, gdy następuje ciągły wzrost wskaźnika bezrobocia. Inne tematy nie mniej ważne, lecz niemożliwe do powiązania w jedną całość, postaram się przybliżyć w następnych numerach Rocznika Świdnickiego.

Kończy się kadencja Rady Miejskiej, Zarządu Miasta i Prezydenta Miasta, sądzę, że stworzoną nam szansę kreowania własnej lokalnej samorządności wypełniliśmy dobrze, zwłaszcza, że nie mogliśmy wzorować się na innych, a wszystkie problemy musieliśmy rozwiązywać sami.

STANISŁAW KOTEŁKO

Świdnica w średniowieczu - cz. II
Społeczeństwo - kultura - życie



Na wstępie pragnę zaznaczyć, że w tej części opracowania będziemy musieli niejednokrotnie wybiegać poza rok 1526, przyjęty wcześniej za cezurę oddzielającą średniowiecze i nowożytne dzieje naszego miasta. Wynika to z faktu, że pewne zjawiska zarówno społeczne jak i kulturalne zaistniałe w XVI w. sięgają swymi początkami głęboko w w. XV, a nawet stulecia wcześniejsze i odrywanie ich od korzeni byłoby zabiegiem metodycznie błędnym. Klasycznym przykładem jest tu sprawa reformacji, która przecież jest w pierwszym rzędzie końcowym rezultatem wszystkich średniowiecznych ruchów zmierzających do zreformowania Kościoła. Podobnie konflikty społeczne, tak charakterystyczne dla szesnastowiecznych ośrodków miejskich, są kontynuacją wcześniejszych, występujących już w XIV i XV stuleciu.

I. Społeczeństwo - struktura i konflikty

Wszelkie szacunki ludnościowe dotyczące średniowiecza są sprawą skomplikowaną i niepewną. W warunkach polskich natomiast do w. XIII ustalenia nawet przybliżone są praktycznie niemożliwe. Można opierać się tu raczej tylko na danych archeologicznych, z reguły niepełnych i nie zawsze możliwych do zbadania.

Mówić zatem o stosunkach ludnościowych średniowiecznej Świdnicy w większym przybliżeniu możemy dopiero począwszy od w. XIV.

Nie ulega wątpliwości, że średniowieczną Świdnicę można zaliczyć do największych miast na obszarze ziem polskich w w. XIV-XVI. Zadecydowały o tym liczne czynniki miastotwórcze zaznaczające się w jej rozwoju. Była bowiem ośrodkiem wielkiego handlu, rzemiosła produkcyjnego i usługowego, ośrodkiem kredytowym a wreszcie centrum administracyjnym, początkowo jako rezydencja książęca, później - jako siedziba królewskiego starosty.

Można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że już w 1 poł. XIV wieku ludność Świdnicy sięgała 9-10 tysięcy. W tym okresie na terenie Śląska przewyższał ją pod względem liczby ludności jedynie Wrocław (13-15 tys). Natomiast ośrodkami zbliżonymi do Swidnicy pod względem ludnościowym były: Legnica, Lwówek i Głogów. Sytuacja ta uległa zmianie na początku XVI w.: Świdnica liczyła wówczas ok. 12 tys. mieszkańców i poza Wrocławiem (ok. 23 tys.) nie miała rownego sobie ośrodka na Śląsku. Dla porównania: ludność Gdańska, największego w tym czasie ośrodka miejskiego na ziemiach polskich, szacuje się na 30 tys., a Krakowa na ok. 20 tys.

Trudniej jeszcze ustalić, nawet w drodze szacunku, liczbę ludności księstwa. Można przyjąć, że około połowy XIV w. księstwo miało około 100 tys. mieszkańców, z tego 28-30 tys. w miastach. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosiłaby zatem mniej więcej 10 osób na 1 km^2. Średnia ta była oczywiście znacznie większa na terenach nizinnych, gdyż tereny górskie, tzw. "pustki" zaczęto na dobre kolonizować dopiero w XVw., głównie w związku z tworzeniem się ośrodków górniczych (np. Kowary, Boguszów, Miedzianka). Po przejściowym spadku liczby ludności w okresie wojen husyckich cały Śląsk, a więc i księstwo świdnicko-jaworskie, wykazywały przy końcu w. XV i w w. XVI dużą dynamikę przyrostu ludności. Można ludność księstwa w 2 poł. XVI w. szacować na 250-300 tys. stałych mieszkańców. Charakterystyczny dla tego okresu był też proces większego niż poprzednio przechodzenia ludności wiejskiej do miast.

Społeczność miejska zarowno Świdnicy jak i innych miast księstwa była taka sama jak we wszystkich miastach środkowej Europy. Czołowe miejsce w hierarchii społecznej zajmował patrycjat, grupa najbogatsza, skupiająca wielkich kupców - hurtownikow, właścicieli ziemskich (mieszczaństwo śląskie w tym okresie mogło kupować ziemie), niekiedy najbogatszych rzemieślników a wreszcie, od w. XV - bankierów. Do tej grupy przede wszystkim należała władza, z reguły wykorzystywana do realizacji własnych interesów. Kolejną warstwę stanowiło pospólstwo: rzemieślnicy, kramarze, karczmarze. Teoretycznie grupa ta mogła brać udział w sprawowaniu władzy, w praktyce była jednak poważnie w tym względzie ograniczana przez patrycjat. Najniższą grupą był plebs, czyli biedota miejska. Jej przekrój był mocno zróżnicowany. Z jednej strony znajdowali tu miejsce drobni przekupnie trudniący się handlem obnośnym, rzemieślnicy pozacechowi, czeladnicy, służba, rybacy, robotnicy najemni, z drugiej - cały margines społeczny, a więc żebracy, złodzieje, prostytutki, włóczędzy itp. Stosunek ilościowy tych grup w mieście na ogół wyglądał następująco: patrycjat - do 10%, pospólstwo - ok. 40% i plebs w granicach 50%. Widać wyraźnie, że władza spoczywała w rękach nielicznej warstwy ludzi najbogatszych a ponadto, że około połowa ludności nie posiadała własnych środków utrzymania. Ten stan rzeczy powodował liczne konflikty, o których powiemy później.

Szlachta występowała w miastach nielicznie, traktując je raczej jako miejsca czasowego pobytu i do społeczności miejskiej zaliczana nie była. W Świdnicy rezydencje okolicznej szlachty znajdowały się w rejonie ul. Rycerskiej (późniejsza Pańska, dziś nieistniejąca). Liczne dworki szlacheckie pobudowano też na północnym przedmieściu, za Bramą św. Piotra. Istnieją do dziś przy ul. Kościelnej. Rzadsze, choć na Śląsku nie odosobnione, były przypadki osiedlania się szlachty w miastach i zajmowania się handlem bądź lichwą. Przedstawiciele szlachty, którzy osiedlali się w mieście prowadząc działalność handlowo-finansową, wchodzili w reguły w szeregi patrycjatu, np. świdniccy Thommendorfowie. Odwrotnie też - przedstawiciele patrycjatu wchodzili niekiedu do stanu szlacheckiego (proces taki na Śląsku był łatwiejszy niż w Koronie Polskiej). Należy tu gwoli ścisłości wspomnieć, że udział szlachty w społeczeństwie średniowiecznego Śląska był mały i wynosił 1,6% (na ziemiach Korony Polskiej do 10%).

Nie wyodrębniamy tu duchowieństwa, którego liczba w XV w. nie przekraczała 1%. O grupie tej będzie mowa nieco dalej.

Granice zarowno pomiędzy poszczególnymi grupami ludności miejskiej jak i między mieszczaństwem a szlachtą były do XV w. dość płynne i umożliwiały przechodzenia w jednej grupy do drugiej. Od w. XVI zaczęły się jednak zamykać, poszczególne zaś grupy zaczęły ulegać izolacji.

Spory i walki o charakterze społecznym były nieodłącznym elementem życia średniowiecznych miast. Najwcześniej wystąpiły pomiędzy społecznością miejską a książętami lub wielkimi feudałami, czy to świeckimi czy duchownymi. Spory te dotyczyły głównie swobody rzemiosla czy handlu (w. XIII i 1 poł. XIV). Wyraźnego ich odbicia z terenu Swidnicy nie mamy. W 2 poł. XIV w. i w w.XV pojawiły się konflikty pomiędzy mieszczaństwem i szlachtą na tle utrwalenia samodzielności i niezależności miast. Anarchia feudalna stanowiła czynnik paraliżujący rozwój gospodarki, a zwłaszcza handlu. Mieszczaństwo występowało więc przeciw niej ostro. Prowadzono walkę z nierespektowaniem przez szlachtę prawa mili, protestowano przeciw popieraniu przez nią rzemiosła wiejskiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że maista często wspierali przeciw szlachcie królowie. Np. Wacław IV wydał w 1417 r. zakaz zakładania po wsiach księstwa świdnicko-jaworskiego warsztatów rzemieślniczych, browarow czy też organizowania targów solnych. Chodziło tu wyraźnie o ochronę interesów miasta. Szlachta z kolei protestowała przeciw poddawaniu jej przedstawicieli orzecznictwu sądów miejskich (w przypadku, gdy wykroczenie popełniono w mieście - przywilej z 1384 r.). Spory powyższe ciągnęły się przez cały wiek XV i osiągnęły częściowe rozwiązania w XVI w., z tym, że już raczej na korzyść szlachty.

Konflikty w obrębie samej społeczności miejskiej przyniósł dopiero w. XIV. Były to spory bądź między patrycjatem a resztą społeczności miejskiej, bądź

między patrycjatem i pospólstwem z jednej strony, a biedotą z drugiej. Już w 1290 r. mamy wzmiankę o nieposłuszeństwie mieszczan wobec rady. Na przełomie XIV i XV w. dość często miały miejsce protesty przeciw nadużyciom ze strony rajców, bądź wystąpienia w sprawie dopuszczenia do rady przedstawicieli pospólstwa, np. w 1389 r. W okresie wojen husyckich,a także po ich zakończeniu, w 2 poł. XV w. nasilały się ruchy o charakterze ludowym. Największy rozgłos uzyskały w Świdnicy wydarzenia z l. 1520-1529.

Charakter tych wydarzeń był dość złożony. Z jednej strony wystąpił gwałtowny spór między miastem a królem czeskim, z drugiej - pomiędzy pospólstwem i biedotą a radą miejską. Przebieg tych wypadków opisał dokładnie ówczesny pisarz miejski - Jakub Gaertner.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu byla reforma monetarna, przeprowadzona przez króla czeskiego, Władysława Jagiellończyka, w r. 1511, ale nastroje leżące u podłoża buntu narastały już znacznie wcześniej. Jak wspomniano już wcześniej [1] - wprowadzono wówczas nową relację wartościową dla groszy śląskich, mniej korzystną niż dla czeskich (1 grosz śląski = 12 halerzy, 1 czeski =14). Ponadto stop, z którego bito nowe grosze był gorszy od wcześniejszego, co spowodowało, że kupcy odmawiali przyjmowania nowej monety. W dodatku król pozbawił początkowo prawa bicia monety wszystkie miasta ślaskie z wyjątkiem Wrocławia. W stosunku do Swidnicy to ostatnie zarządzenie zostało wprawdzie wkrótce uchylone, ale nowa moneta pozostała. Ten stan rzeczy narażał miasto na pokaźne straty. Nowe grosze były ponadto podobne do ówczesnych groszy polskich, ale posiadały niższą próbę. Dlatego król Zygmunt Stary zabronił przyjmowania ich na terenie całego swego królestwa. Świdnica prowadziła w tym czasie ożywiony handel z ziemiami polskimi, toteż skutkiem powyższego było jego gwałtowne zachwianie. Szczególnie poszkodowani byli karczmarze - eksport piwa spadł o połowę. Skutki załamania się handlu odczuły też inne cechy, np. sukiennicy, nożownicy czy szewcy. Niezadowolenie skierowało się w pierwszej kolejności przeciw radzie, która w zasadzie zaakceptowała powyższy stan. Udzieliła też opieki znienawidzonemu mincerzowi, Pawłowi Mohnau, który w mennicy zlokalizowanej ne terenie zamku bił owe grosze. Pierwsze ostrzejsze wystąpienie cechów miało miejsce w 1519 r. Rada zareagowala na nie uwięzieniem przywódców, co jeszcze zaostrzyło sytuację. Napięcie wzrosło do tego stopnia, że król Ludwik Jagiellończyk, który w 1516 r. objął tron po zmarłym ojcu, czasowo anulował reformę monetarną w celu uspokojenia wzburzenia. Jednakże już na początku 1521 r. przywrócił ją ponownie za pośrednictwem swego śląskiego namiestnika, Fryderyka II ks. legnickiego. Rada zaakceptowała bez szemrania tę decyzję wręczając księciu przy okazji kosztowny prezent w celu pozyskania jego przychylności, oczywiście w tajemnicy przed współobywatelami. Gdy jednak wieść o tym rozeszła się - w mieście

zawrzało. Już rok wcześniej postępowanie rady spotkało się z energicznym protestem, teraz doszło - po raz pierwszy - do ekscesów zbrojnych. Zginęło paru przedstawicieli patrycjatu, rozruchy przybrały postać powstania ludowego. W tej sytuacji większość rajców, wraz z mincerzem, Pawlem Mohnau, opuściła miasto zabierając ze sobą kasę oraz pieczęć miejską i udała się na dwór księcia legnickiego prosząc go o opiekę. Na wieść o tym pospólstwo zaatakowało wraz z plebsem domy tychże radnych i splądrowało je doszczętnie.

26.03.1522 cechy powołały wspólny związek mający na celu uporządkowanie spraw miejskich. Zbuntowanemu mieszczaństwu przewodził Mikołaj Weise, poźniejszy burmistrz. Do oporu zagrzewał swymi przemowieniami kulawy szewc, Kroll. Wybrano nową radę, sporządzono nową pieczęć, zapewniono miastu ochronę.

Książę Fryderyk II zastosował wobec miasta represje, m.in. zakazał nabywania towarow produkowanych przez świdnickich rzemieślników. Spór między miastem a namiestnikiem królewskim zaostrzył się. Mediacji podjął się Wrocław, ale pozytywnych efektów nie osiągnięto.

Teraz zareagował sam król Ludwik. W celu rozstrzygnięcia sporu wezwał mieszczan świdnickich kolejno najpierw do Pragi, następnie Ząbkowic i Wrocławia. Swym pełnomocnikiem mianował margrabiego brandenburskiego Jerzego. Zbuntowanemu miastu postawiono ostre warunki, a gdy reprezentanci Swidnicy odrzucili je, uwięziono ich a następnie trzech z ich grona ścięto. Przeciw Świdnicy wysłano zbrojną wyprawę pod dowództwem margrabiego Jerzego. Świdniczanie podjęli przygotowania do obrony wysyłając rownocześnie do króla następne poselstwo ze skargą na krzywdy, jakich miasto doznało. Swidnicę poparli czescy możnowładcy. Pod ich naciskiem król ugiął się i wstrzymał wyprawę. Rozpoczęły się nowe pertraktacje, które trwały od sierpnia do listopada 1522. Ostateczny wyrok królewski postanawiał, że stara rada powróci do miasta, dawne krzywdy i urazy zostaną zapomniane, a szkody naprawione.

W lutym 1523 miał miejsce uroczysty wjazd do miasta królewskich posłów, którzy mieli też wprowadzić ponownie dawną radę. Posłom okazano należyty szacunek i obdarowano ich hojnie. Powracających rajców natomiast obrzucono wyzwiskami, próbowano ich pobić, stali się obiektami publicznych drwin i zniewag. Król zaalarmowany wieściami ze Świdnicy kazał się stawić przed sobą przedstawicielom miasta w Ołomuńcu. Świdniczanie nie przybyli i nadal upierali się przy swych żądaniach: zmiany pieniądza, uznania nowych władz miasta z burmistrzem Mikołajem Weise na czele, dopuszczenia do władzy pospólstwa, likwidacji prywaty, korupcji i nadużyć. Charakterystyczny był fakt, że miasto w wielu wypadkach popierała szlachta, zarowno polska jak i czeska. To było zapewna główną przyczyną ustępliwości króla wobec buntowników.

Dalsze sankcje wobec miasta również okazały się bezskuteczne. Częściowe porozumienie i ugodę między stronami osiągnięto dopiero na sejmie krajowym w Grotkowie w 1524 r. Wewnętrzne spory i tarcia ciągnęły się jednak jeszcze przez kilka lat. Prawo wolnego wyboru rady, zawieszone przez króla w drodze sankcji w 1522 r. miasto odzyskało dopiero w 1531 r.

Powyższe wypadki wskazują, że opór niższych warstw miejskich już wówczas potrafił przybierać znaczne rozmiary i wywoływać trwałe skutki. Nie wiemy, czy obok czynników społeczno-ekonomicznych nie ujawniły się wówczas również narodowe. Biedota miejska była wówczas na ogół polska i jej bunt przeciw niemieckiemu patrycjatowi łączył się często z ruchami społecznymi, np. we Wrocławiu.

II Problemy narodowościowe

Stosunki narodowościowe na średniowiecznym Śląsku stanowią zagadnienie niezmiernie skomplikowane. Nie ulega wątpliwości, że do połowy XIII w. ludność Śląska była niemal wyłącznie polska. Napływ żywiołu niemieckiego rozpoczyna się w 2 poł. tegoż stulecia. Żywioł niemiecki początkowo lokował się przede wszystkim w miastach. Od XIV w. datuje się z kolei napływ Czechów, znacznie jednak słabszy. Tradycyjna historiografia uważała obszar księstwa świdnicko-jaworskiego za teren najsilniej nasycony obcym żywiołem na Śląsku. Szczegółowe badania wykazały jednak, że zniemczenie tych ziem w XIV i XV w. nie było ani tak gruntowne ani szerokie, jak sądzono wcześniej.

Odtworzenie stosunków narodowościowych w tamtej epoce jest sprawą trudną. Nasze współczesne pojęcie narodu sprowadza się najczęściej do historycznie wytworzonej wspólnoty językowej, kulturowej oraz terytorialnej, oczywiście o charakterze trwałym. Niezbędnym elementem cementującym taką wspólnotę jest dziś świadomość narodowa. Inaczej przedstawiał się ten problem w średniowieczu. Decydującym elementem świadomości Europejczyka do w. XV była przynależność do chrześcijańskiej wspólnoty, stanowiąca podstawę tzw. chrześcijańskiego uniwersalizmu, a także do kręgu chrześcijańskiej kultury, łacińskiej na Zachodzie a greckiej na Wschodzie. Języki narodowe w Europie w wielu wypadkach były dopiero w fazie kształtowania się i odgrywały drugorzędną rolę wobec dominacji łaciny, uniwersalnego jezyka, którym posługiwano się w Kościele, stosunkach międzynarodowych, nauce i literaturze. Niezwykle natomiast ważnym czynnikiem, łączącym ludzi we wspólnoty, był wówczas stosunek do władcy. Człowiek średniowiecza zobowiązany był do bezwzględnej wierności wobec cesarza, króla czy księcia. Ślubował mu wierność, był posłuszny jego rozkazom, poddawał się jego opiece, na wezwanie ruszał do walki. Zdrada władcy skazywała na hańbę i potępienie, wierność była powodem do dumy i szacunku.

Obecne w naszej świadomości pojęcie narodu było zatem w dużym stopniu obce ludziom tamtej epoki. Wspomniany uniwersalizm chrześcijańskiej kultury niwelował odrębności lokalne. Języki narodowe pozostawały w cieniu wszechwładnej łaciny. Wspólnota terytorialna była tożsama z obszarem panowania danego władcy.

Te zjawiska szczególnie dobrze były widoczne na średniowiecznym Śląsku. O poczuciu narodowościowym, czy jedności etnicznej trudniej byłoby tu mówić niż gdzie indziej. Żywioły: polski, czeski i niemiecki przemieszały się ze sobą, w związku z czym Śląsk średniowieczny był obszarem trójjęzycznym, przy czym język niemiecki dominował od XIV w. w kancelariach miejskich, czy nieco później książęcych. Nie świadczy to jednak wcale o jego roli na co dzień. Po prostu - patrycjat w miastach był niemiecki, sprawował władzę i wprowadzał swój język do ksiąg miejskich. Podobne zjawiska obserwujemy w ówczesnym Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, z tym, że w tych ostatnich ostatecznie zwyciężył jednak język polski, a rody patrycjuszowskie uległy spolszczeniu. Stosunkowo szybko niemczyła się też polska czy czeska szlachta sprawująca urzędy dworskie. Masy ludowe natomiast, szczególnie na wsi, a także biedota miejska, były w dużym stopniu polskie. W księgach miejskich tego okresu pojawiają się licznie nazwiska takie jak: Ladimir, Jesko, Paczko, Opetz, Henryk Polonus, Swat, Potyka, Lutko i in. Widoczny jest proces stopniowego przekształcania się nazwisk szlacheckich, np. Siedliców w Seidliców a następnie Zeidlitzów.

Posługiwanie się zatem na co dzień takim czy innym językiem nie wiązało się na średniowiecznym Śląsku z poczuciem narodowym w naszym, współczesnym pojęciu. Przeciętny Ślązak w XIV i XV w. znał zapewne jako tako język polski, czeski i niemiecki, a jeśli był wykształcony także łacinę, ale potocznie posługiwał się tym, co jego najbliższe środowisko. Wielu śląskich, w tym świdnickich Niemców studiowało wówczas na Akademiii Krakowskiej, wielu z kolei Polaków w Pradze bądź na uniwersytetach niemieckich.

Polska świadomość narodowa zaczyna się tu rodzić stopniowo dopiero na przełomie XIV i XV w. i to głównie w aspekcie władzy. Piotr z Byczyny, prawdopodobny autor słynnej "Kroniki Książąt Polskich", spisanej w języku łacińskim na dworze ks. Ludwika I brzeskiego, gloryfikował tych Piastowiczów, którzy nie poddali się zwierzchnictwu luksemburskiemu, natomiast potępiał podatnych na obce wpływy, odstępujących od Korony Polskiej. Ubolewał, że ziemie te "być może z powodu wielkich grzechów" przeszły "z rąk panów przyrodzonych do obcych".

Parę dziesiątków lat później napisze Jan Długosz o książętach śląskich, którzy uznali czeskie zwierzchnictwo: "... okazuje się, że samych siebie się zaparli, trawiąc i pożerając łono wspólnej ojczyzny, z której wyszli..." i nieco dalej: "Tylko Bolesław, dostojny książę świdnicki,... brzydząc się tak nikcze-

mnym odstępstwem, roztropnymi namowy odwodził od niego innych książąt śląskich i sam kolejnymi obietnicami króla czeskiego nie dał się wciągnąć do tego grzechu,oświadczał głośno, że jest polskim księciem i że od jedności królestwa polskiego nie odstąpi...".

Jest to oczywiście, jak powiedziano wcześniej, jeszcze świadomość przede wszystkim dynastyczna, funkcjonująca w kręgach ówczesnych elit politycznych. A masy ludowe? I wśród nich narastał stopniowo konflikt w wyniku wzajemnej niechęci żywiołu polskiego i niemieckiego. W miastach śląskich w XIV-XVI w. niemieckie były przede wszystkim grupy najbogatsze, patrycjat i zamożniejsze pospólstwo, tj. warstwy rządzące. natomiast biedota była polska. W związku z tym od lat toczące się spory, czy ruchy społeczne w średniowiecznych miastach śląskich miały też charakter narodowościowy, czy za konfliktem biedota - patrycjat nie kryła się również walka polskich mas ludowych z obcą klasą panującą? Na to pytanie trudno przy dzisiejszym stanie badań dać jednoznaczną odpowiedź, wydaje się wszakże, że wielkie rozmiary powstania husyckiego na Śląsku, powstania, które przecież obok charakteru społeczno-religijnego miało w Czechach oblicze jednoznacznie narodowe, antyniemieckie, mogłyby świadczyć o podobnym charakterze tego zrywu w tej dzielnicy.

Dopiero Odrodzenie i reformacja przyniosą ze sobą w pełni wykształcone pojęcie narodu i narodowej świadomości w naszym rozumieniu. Od tego też momentu rozpocznie się w pełni świadoma walka coraz silniejszego żywiołu niemieckiego z polskim wspierana oficjalnie najpierw przez dwór wiedeński a następnie władze pruskie. Nie była one jednak łatwa, skoro jeszcze w XIX w. w rejonie Sobótki po wsiach spotykano ludzi posługujących się językiem polskim. Krajoznawca i rymopis, Bogusz Stęczyński podróżujący po Śląsku w 1. poł. XIX w. w swym opisie Świdnicy zauważa:

"... brzmi głos polski, lecz Niemiec słów swych więcej sieje..."

Jest to wymowny dowód na to, że jeszcze w tamtych latach nawet w tak zgermanizowanej części Śląska używano języka polskiego.

Odrębnym problemem narodowościowym była sytuacja Żydów. Żydzi przybyli na Śląsk zapewne już w XI w., osiedlali się głownie w miastach, trudnili się najczęściej handlem i lichwą, rzadziej rzemiosłem. Posiadali też dobra ziemskie, od których musieli wszakże płacić Kościołowi dziesięcinę, podobnie jak chrześcijanie.

Żydzi tworzyli w miastach własne gminy, podlegali bezpośrednio księciu i byli poddani wyłącznie sądom książęcym. Książęta na ogół chętnie popierali Żydów i otaczali ich opieką, ponieważ sami często zaciągali u nich pożyczki. W Świdnicy Żydzi występowali już w XIII w. W 1285 r. Henryk IV Probus uwolnił ich od powinności na rzecz miasta. Jedynym ich obowiązkiem od tej pory

był udział w budowie murów i pełnieniu straży. Od tej ostatniej powinności mogli zresztą się wykupić. Bolko I nadał im w 1295 r, przywilej stawania wyłącznie przed sądem książęcym, który to przywilej potwierdził następnie w 1328 r. Bolko II. W zamian za to potwierdzenie wprowadził jednak na powrót pewne świadczenia na rzecz miasta.

Jak wspomniano wyżej - głównym źródłem dochodów świdnickich Żydów była w średniowieczu lichwa, którą nie wolno było zajmować się chrześcijanom. Pożyczek udzielali na ogół na wysoki procent (20-50 od 100). Ich dłużnikami prócz mieszczan i szlachty bywali często książęta. Dłużnikami świdnickich Żydów bywali m.in. ks. Bolko II, ks. Bolesław III brzeski, ks. Agnieszka, ks. Ruprecht legnicki, ks. Ludwik II legnicko-brzeski czy ks. Konrad II oleśnicki. Wśród ich dłużników można było spotkać i dostojników Kościoła, np. Konrada, biskupa wrocławskiego. Bolko II pożyczył w 1348 r. od świdnickich Żydów 605 grzywien gwarantując ich spłatę daniną miejską na rzecz ksiecia. Parę lat później tytułem zabezpieczenia pożyczki 176 grzywien zastawił Żydowi Izaakowi miasto Lwówek. Gdy natomiast wspomniany Bolesław III brzeski zaciągnąwszy u jednego ze świdnickich Żydów wysoką pożyczką nie zdradzał chęci jej splacenia, a upominającego się o dług Żyda uwięził, Bolko II wystąpił z ostrą interwencją zmuszającą księcia brzeskiego do wypełnienia zobowiązań.

Żydzi trudnili się też często w Świdnicy lichwą drobną, polegającą na pożyczaniu drobnych sum pod zastaw przedmiotow wartościowych.

W Świdnicy, jak i innych miastach średniowiecznych, istniało getto. Był to rejon ulicy Żydowskiej, zwanej później Garncarską (obecna Budowlana). Wczesniej ulicę tę zamieszkiwały kobiety lekkich obyczajow. Sąsiedztwo to chyba Żydom specjalnie nie przeszkadzało, skoro w 1375 r. gmina musiała się zobowiązać wobec rady, że nie będzie im nadal udzielać schronienia. W latach siedemdziesiątych XIV w. Żydzi pojawili się rownież na ul. Kotlarskiej, a także na zapleczu ul. Grodzkiej i Rynku. W dokumentach z tego okresu mamy wzmianki o żydowskiej szkole, łaźni a także cmentarzu.

W 2 poł. XIV w. gmina żydowska w Świdnicy jest już silna i bogata. Jednakże zbierają się nad nią chmury. Na przełomie w XIV i XV w całej Zachodniej Europie narasta fala antyżydowskich ekscesów. U jej źródeł leżały: fanatyzm religijny, niechęć spowodowana odrębnością kulturową, a przede wszystkim zazdrość z powodu nagromadzonych bogactw i chęć pozbycia się konkurencji. Byle oskarżenie, nawet najbardziej fantastyczne, wystarczyło do wywołania pogromu i zagrabienia żydowskiego mienia.

W Świdnicy pierwsze ekscesy antyżydowskie pojawiały się już za rządów Bolka II. W 1398 r. ks. Agnieszka pozwała przed sąd Żyda Nassaua pod zarzutem sprofanowania Najśw. Sakramentu. Nie wiemy, jaki wówczas zapadł wyrok. Do największych znanych zaburzeń doszło jednak dopiero w 1453 r. Były one

wywołane na całym ówczesnym Śląsku przez fanatycznego mnicha, Jana z Kapistranu. W Świdnicy pretekstem do rozruchów stała się epidemia, wskutek której zmarło w mieście wiele osób, Oskarżono Żydów o zatrucie studzien. Uwięziono kilku znaczniejszych przedstawicieli gminy a następnie zmuszono ich torturami do przyznania, iż w synagodze poddawano profanacji Hostię wykradaną z kościoła. Zaczęły się prześladowania. W dn. 15.08.1453 r. spalono publicznie na stosie 10 mężczyzn i 7 kobiet, członków gminy żydowskiej, a pozostałych wygnano z miasta[2] . Ich domy, ziemię i dobytek skonfiskowano. Król czeski,. Władysław Pogrobowiec (1454-1457), podarował mieszczanom majętnosści wypędzonych, a synagogę rozkazał dokumentem z 7.05.1454 r. zamienić na Kościół Bożego Ciała. Kościół ten, zniszczony częściowo w czasie wojny siedmioletniej, został ostatecznie rozebrany na początku XIX wieku.

26.07.1457 r. tenże król Władysław wydał przywilej, na mocy którego Żydom zabroniono osiedlać się w Świdnicy "po wieczne czasy". Zakaz ten obowiązywał bezwzględnie do XVIII w.

III Życie średniowiecznego miasta

Świdnica średniowieczna nie różniła się od innych miast ówczesnej Europy, zarówno jeśli chodzi o zewnętrzny wygląd jak i życie oraz obyczaje mieszkańców. O wyglądzie i rozwoju miasta w w. XIII-XVI wspominaliśmy już wcześniej [3]. Można tu tylko przypomnieć, że drewniana zabudowa tak charakterystyczna dla wcześniejszego okresu rozwoju miasta w w. XIV-XV została stopniowo zastąpiona przez murowaną. Już Bolko II zarządził w swej ordynacji z r. 1362, aby budynki, przynajmniej do pierwszego piętra, były wyłącznie murowane. Można tu ponadto również zaznaczyć, że budownictwo w mieście początkowo rozwijało się głównie pod patronatem książąt oraz duchowieństwa (kościoły, klasztory, szpitale, obwarowania), natomiast od połowy XIV w. także z inicjatywy i w oparciu o środki mieszczaństwa.

Życie codzienne miasta konceńtrowało się głównie w kantorach, magazynach, kramach, warsztatach, domach mieszczańskich i kościołach. Jego rytm wyznaczały pory roku, ściśle długość dnia pracy, ponieważ praca przy sztucznym świetle była niedozwolona. Innym miernikiem były targi, jarmarki, święta itp. Transakcje handlowe zawierano w kantorach kupieckich, mniejsze w kramach a często i w karczmach. W niedziele i święta nie pracowano w warsztatach rzemieślniczych, natomiast handlowano normalnie poza godzinami południowej sumy. Handel był całkowicie zabroniony jedynie w dni Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

Pożywienie codzienne było zróżnicowane w zależności od stopnia zamożności rodziny. Na ogół obfitowało - w zamożniejszych domach - w mięso i ryby, szczegó-

lnie śledzie, sprowadzane znad Bałtyku. Spożywano bardzo mało owoców i warzyw. W biedniejszych domach podstawowe pożywienie stanowiła kasza. Jedzono dużo chleba, który wypiekano w kilku gatunkach. Należy podkreślić, że chleb świdnicki cieszył się dużym uznaniem. Pito wiele piwa, ale najlepsze gatunki z tzw. "pierwszego waru", trafiały z powodu wysokiej ceny przede wszystkim na stoły patrycjuszów. One też były przedmiotem eksportu. Bogaci mieszczanie pili też chętnie wino, najczęściej węgierskie. Na ich stołach pojawiało się jednak także wino austriackie, włoskie i francuskie. Bogate mieszczaństwo lubowało się w wystawnych ucztach, hucznych uroczystościach i obchodach świąt. Dla podniesienia smaku potraw stosowano często przyprawy egzotyczne, a więc korzenie, bakalie i ryż. Ten ostatni z powodu bardzo wysokiej ceny używany był wyłącznie jako luksusowy dodatek do potraw. Sposób odżywiania nie był zatem zdrowy, odbijał się negatywnie na ogólnym stanie zdrowotności i był zapewne jedną z głównych przyczyn stosunkowo krótkiego życia ówczesnych ludzi.

Przeciętny mieszczanin na co dzień ubierał się skromnie, ale patrycjat lubował się w bogatych strojach, futrach i biżuterii. W XV w. weszły w modę jedwabie. Mężczyźni chlubili się bogato zdobioną bronią, kobiety nosiły drogie suknie zdobione klejnotami. Bogato zdobione i wyposażone były domy zamożnych mieszczan. Pęd do luksusu był tak wielki, że musiano wydawać specjalne ordynacje zabraniające nadmiernego przepychu i rozrzutności. Taka ordynacja z 1475 r. zachowała się do naszych czasów. Odnosiła się głównie do uczt weselnych, ograniczała liczbę gości, nakrytych dla nich stołów, zalecała oszczędność i umiar. Przepychem otaczała się zresztą i szlachta, a także spora część katolickiego duchowieństwa. Przy pogłębiającej się wciąż nędzy plebsu takie przejawy rozrzutności spotykały się z niezadowoleniem nie tylko miejskiej biedoty. Dochodziło nawet do wybuchów, takich, jak wspomniany wcześniej bunt plebsu i pospólstwa przeciw radzie i patrycjuszom w l. 1520-1524. Szczególne niezadowolenie i sprzeciw budził wystawny, a często i niemoralny tryb życia niektórych duchownych.

Bardzo uroczyście obchodzono święta kościelne. Nabożeństwa, procesje, różnorakie obrzędy łączyły całą społeczność miejską. Święta dawały też okazję do zabaw i hulanek. W dniach tych urządzano też najczęściej chrzciny, wesela i różne uroczystości rodzinne. W święta tłumnie odwiedzano karczmy. Nie wolno jednak było bywać w karczmach ani sprzedawać gorzałki podczas nabożeństw. Złamanie tego zakazu karano chłostą lub grzywną pieniężną w wysokości 1 talara. Karze podlegał zarowno konsument, jak i karczmarz.

Przy dużej obfitości źródeł dotyczących bogatego mieszczaństwa mamy, niestety, tylko nieliczne wzmianki obrazujące życie codzienne biedoty. Ciekawym przyczynkiem do poznania tzw. "marginesu społecznego" ówczesnej Świdnicy jest ordynacja porządkowa z 1560 r. Przeciwstawia się ona ostro nierządowi,

zabrania życia dwojga ludzi w konkubinacie grożąc wypędzeniem takowych z miasta, zakazuje hazardowych gier, szczególnie w karty i kości i to nie tylko w karczmach, ale i domach prywatnych. Zaleca tępienie złodziei, włóczęgów i przeróżnych społecznych mętów stanowiących zagrożenie dla społeczeństwa. Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo oficjalnego potępienia nierządu nie wspomina się w ogóle o profesjonalnych "córach Koryntu", których, jak wiemy z innych źródeł, było w ówczesnej Świdnicy sporo. Wygląda na to, że profesja ta była zalegalizowana i funkcjonowała oficjalnie.

Ordynacja powyższa kładła nacisk na utrzymanie porządku i spokoju oraz bezpieczeństwa w mieście. Między innymi zakazywała upijania się, a także ściśle określała porę zamykania gospód. Pod karą więzienia zabraniała nocnych krzyków i tumultów. Rozboje i napady nie należały zapewne do rzadkości, skoro zakazano noszenia broni, a na jej posiadanie trzeba było otrzymać specjalne zezwolenie. Z innych ciekawszych zaleceń tej ordynacji można wskazać zakaz noszenia "wstrętnych pludrów i wymyślnych strojów", a także nawiązywania bliższych stosunków z dziewkami służebnymi.

Z powyższego widać, że życie ówczesnych świdniczan nie było ani spokojne, ani bezpieczne, a oni sami nie narzekali na brak temperamentu. Pod tym względem Świdnica nie różniła się od innych miast ówczesnej Europy.

Nie wspominamy tu o takich sprawach, jak higiena, zdrowie czy życie religijne, ponieważ zostaną tym problemom poświęcone odrębne rozdziały.

IV Kultura duchowa

Średniowieczna Świdnica nie miała raczej ambicji kulturalnych. Miejscowi mieszczanie, praktyczni i trzeźwi, cały wysiłek kierowali na gromadzenie dóbr materialnych, natomiast wartości duchowe pozostawiali na uboczu. Miasto nie wydało do XIV w. włącznie ani jednej wybitnej postaci działającej na niwie kulturalnej, nie miało większej biblioteki. Brak tu też mecenatu dworskiego, czy mieszczańskiego. W przeciwieństwie do Piastów np. brzesko-legnickich, których rezydencje już w 2 poł. XIV w. przypominały często późniejsze renesansowe dwory książąt włoskich, książęta świdniccy skupiali całą energię na utrzymaniu suwerenności, zapewnieniu swemu księstwu siły i bogactwa. Panowanie czeskie w burzliwym wieku XV też nie sprzyjało rozwojowi wyższych wartości. Zdecydowany przełom w tej mierze przyniesie dopiero epoka renesansu.

Na skromny obraz życia duchowego średniowiecznej Świdnicy składają się zatem w zasadzie tylko życie religijne oraz szkolnictwo.

Religia odgrywała w życiu ludzi średniowiecza ogromną rolę. Towarzyszyła im przez całe życie, wyznaczała w dużym stopniu rytm dni powszednich i świątecznych. Nie inaczej działo się w Świdnicy.

Świdnica nie byla nigdy siedzibą biskupstwa, a tym samym stanowiła środek życia religijnego o charakterze lokalnym. Własną parafię posiadała już w XIII w., o czym świadczy dwukrotna wzmianka źródłowa o proboszczu Hermanie: z 1239 r. i 1250 r. Jedna tylko parafia przy kościele św. Stanisława i Wacława utrzymała się przez kilkaset następnych lat. Obejmowała miasto i sąsiednie wsie. W XV w. Świdnica była zapewne siedzibą archiprezbiteriatu (późniejszy dekanat).

Podobnie jak inne miasta w tej epoce posiadała Świdnica wiele świątyń. Obok kościoła parafialnego, ufundowanego w 1330 r. na miejscu wcześniejszego, miasto miało jeszcze cztery inne kościoły. Były to: kościół franciszkanów pod wezwaniem N. Marii Panny, ufundowany ok. 1220 r. przez Stefana z Wierzbnej i jego synów przy dzisiejszej ul. Franciszkańskiej, kościół dominikanów pod wezw. św. Krzyża, zbudowany na pocz. XIV w. - przy dzisiejszej ul. Różanej, kościół cmentarny św. Mikołaja z 2 poł. XIV w. - za murami, w rejonie dzisiejszego Pl. Tysiąclecia oraz kościoł przyszpitalny krzyżowców z czerwoną gwiazdą, również za murami, na początku obecnej ul. Westerplatte. Ten ostatni zachował się do naszych czasów, przebudowany całkowicei w 1 poł. XVIII w. Po r. 1454 miasto otrzymało jeszcze jeden kościół, pod wezwaniem Bożego Ciała, na który zamieniono odebraną Żydom synagogę. Miasto prócz kościołów posiadało szereg kaplic. Były to kaplice przy poszczególnych bramach miejskich, a także kaplica ratuszowa, powstala w poł. XV w. z inicjatywy Jana Welzla. Służyła rajcom i ławnikom jako miejsce składania corocznej przysięgi a także codziennej modlitwy. Mieściła się w ratuszu, na piętrze, w zachowanej do dziś gotyckiej sali rajców. Ważne miejsce w życiu duchowym miasta zajmowały zakony. W średniowiecznej Świdnicy miały swą siedzibę trzy konwenty męskie: franciszkanów, dominikanów a także krzyżowców z czerwoną gwiazdą, zajmujących się posługami szpitalnymi. Tych ostatnich sprowadził do Świdnicy w 1283 r. ks. Henryk IV wrocławski i osadził przy szpitalu i kościele pod wezwaniem św. Michała (dziś św. Krzyża przy ul. Westerplatte). szpitalnicy parali się głownie leczeniem i opieką nad ubogimi, natomiast w życiu religijnym miasta większej roli nie odegrali. Ponadto przez pewien czas istniało w mieście żeńskie zgromadzenia sióstr dominikanek, skasowane w dobie reformacji.

Konwenty kapucynów i urszulanek pojawiły się natomiast dopiero w w. XVII-XVIII.

Najwcześniej pojawili się w mieście franciszkanie. Tradycyjnie podawana data fundacji kościoła i klasztoru - 1214 (poświęcenie 1226) wydaje się jednak

mało prawdopodobna ze względu na znacznie późniejsze pojawienie się tego zakonu w innych ośrodkach na ziemiach polskich. Klasztor istniał do kasaty zakonow w Prusach na pocz. XIX w., był obdarzany licznymi fundacjami i zapisami.

Trwale w dziejach miasta zapisali się również dominikanie. Przybyli do Świdnicy za panowania zapewne Bolka I, co do daty nie ma zgodności, podaje się r. 1291, 1309 a nawet 1311. Siedziba tego zakonu znajdowała się początkowo prawdopodobnie poza murami miasta, między bramami Kraszewicką a Łuczniczą (Witoszowską). W r. 1311 ks. Bernard pozwolił zakonowi osiedlić się w obrębie murów, w miejscu dzisiejszego więzienia przy ul. Różanej. Od barwy dominikańskich habitów nazywano tę ulicę w średniowieczu ul. Białych Mnichów.

Dominikanie byli w pierwszym rzędzie zakonem kaznodziejskim, mającym na celu obronę wiary i walkę z herezjami. Byli też głównym filarem kościelnej inkwizycji. W świdnickim klasztorze zbierał się niejednokrotnie trybunał inkwizycyjny, bardzo aktywny szczególnie w okresie sprawowania funkcji inkwizytora śląskiego przez Jana Schwenkenfelda, dominikana, wywodzącego się z rodu szlacheckich właścicieli podświdnickiej wsi Makowice.

Między obydwoma zakonami dochodziło do sporów na tle prawa świadczenia posług religijnych na rzecz wiernych, udzielania sakramentów czy głoszenia kazań. Były to działania przynoszące klasztorom duże dochody, toteż wzajemna konkurencja nie była mile widziana. Podobnie zresztą toczyły się spory na tym samym tle pomiędzy zakonami a duchowieństwem świeckim, parafialnym. Że dochody duszpasterskie musiały być znaczne, świadczy choćby fakt, że za zgodę na odprawianie mszy w kościele farnym oraz słuchanie tamże spowiedzi, a także głoszenie kazań przez dwu mnichów dominikańskich zakon zobowiązywał się rocznie płacić proboszczowi 50 grzywien (ok. 1,5 kg) srebra.

Religia na każdym kroku towarzyszyła ówczesnemu człowiekowi. Dzień normowały dzwony na Anioł Pański. Cały rok wiązał się z życiem kościoła, szczególnie świętami. Adwent i wielki post były okresami wstrzemięźliwości i pokuty, okresy po Bożym Narodzeniu i Wielkanocy - radości i zabawy. Z ważniejszymi świętami wiązano terminy umów, płatności, najmu itp. Z mszą św. połączone były wszystkie uroczystości miejskie. Modlitwę łączono z pracą, wypoczynkiem, posiłkiem, modlitwa uświęcała dzieła rąk ludzkich. Człowiek był związany z religijną wspólnotą i znajdował w niej oparcie.

Pobożność ludzi średniowiecza była inna niż nam współczesna. Czuli oni większy lęk przed Bogiem, ale równocześnie mieli do Niego bardziej bezpośredni stosunek. Chłopcy ze szkoły parafialnej potrafili np. grać w kościele w piłkę, a niektórzy biskupi musieli wydawać specjalne zakazy wchodzenia np. do kościoła z psami czy sokołami.

Powszechna była wiara w cuda. Szczególnie rozwinął się kult człowieczeństwa Chrystusa, kult maryjny, a także kult świętych, którzy stawali się orędownikami ludzkich spraw i problemów. Na Śląsku szczególnie przyjął się w 2 poł. XV w. a następnie utrwalił kult świętego czeskiego Jana Nepomucena, a także św. Floriana, obrońcy od pożarów. Szerzycielami kultu maryjnego byli tu zwłaszcza franciszkanie, natomiast dominikanie wprowadzili modlitwę różańcową. Człowiek zwracał się wówczas do Boga ze swymi wszystkimi sprawami, toteż modlitwy blagalne odmawiano częściej niż chwalebne. Zdawał sobie przy tym sprawę z tego, że jest grzeszny, odczuwał potrzebę pokuty zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej, przybierającej niejednokrotnie formy skrajne, nie akceptowane nawet przez Kościół. Wymienić tu można choćby tzw. biczowników pojawiających się od czasu do czasu i w rejonie naszego miasta.

Popularną formą zbiorowej religijności były pielgrzymki. Pielgrzymowano do Ziemi Świętej, do Rzymu, do miejsc związanych z kultem świętych zarówno w kraju, jak i poza granicami. Na Śląsku pielgrzymowano np. do grobu św. Jadwigi w Trzebnicy. Zapiski z terenu Świdnicy wspominają o pielgrzymkach do kaplicy Trzech Króli w Bystrzycy Polskiej. Chodziło tu zapewne o dzisiejszą Bystrzycę Dolną, ale ściślejszej lokalizacji tego miejsca ustalić nie można.

Największymi świętami kościelnymi były: Wielkanoc, Zielone Świątki i Boże Narodzenie, ale istniało też wiele świąt pomniejszych, związanych z kultem maryjnym bądź kultem świętych. Łącznie z niedzielami liczba dni świątecznych w roku sięgała stu. W dni świąteczne, jak wspomnieliśmy, pod żadnym warunkiem nie wolno było pracować, natomiast handel był dozwolony poza porą głównych nabożeństw.

Wierni uważali za swój obowiązek świadczenia na rzecz Kościoła. Obok świadczeń powszechnych, takich jak dziesięciny czy świętopietrze, często miały miejsce różnorodne darowizny i fundacje, zarowno indywidualne, jak i grupowe. Fundowano kościoły, kaplice i szpitale, zapisywano pieniądze, kosztowności, ziemię, budynki. Z terenu Świdnicy posiadamy bardzo dużo wzmianek o takich zapisach czy to w formie darowizn czy testamentów, zarowno na rzecz kościoła parafialnego, jak i klasztorów. Swoistą formą darowizny było też zwalnianie klasztorów przez radę miejską z czynszów czy opłat. Dla przykładu - w. 1318-1598 sporządzono ponad 400 testamentów na rzecz samego kościoła farnego. W XV w. magnacka rodzina Schaffgotschów podarowała franciszkanom duży dom przylegający do ich klasztoru. Warto wspomnieć, że w XIV-XV w. zapisywano klasztorom dość często dochody z okolicznych winnic. Świadczy to o rozpowszechnieniu uprawy winnej latorośli w tym regionie.

Gildie kupieckie czy cechy fundowały w kościołach kaplice czy ołtarze. W kościele farnym mieli np. swe kaplice rzeźnicy, karczmarze, łaziebnicy, kraw-

cy, sukiennicy. Kaplica taka była najczęściej przez cech budowana, następnie zdobiona i utrzymywana służąc jego członkom podczas nabożeństw. Pod opieką cechów znajdowały się także kaplice bramne.

Duchowieństwo, jak już wspomniano, dzieliło się na świeckie (parafialne) i zakonne. Jego liczba w średniowiecznej Świdnicy musiała być niemała, skoro w rejonie dzisiejszej ul. Spółdzielczej 50 domów należało do altarystów, tj. księży pomocniczych działających przy parafii. Liczne były też zapewne konwenty zakonne, skoro np. miasto domagało się na przelomie XV i XVI w. ograniczenia liczby sióstr dominikanek. Poziom intelektualny duchowieństwa aż do XV w. nie był wysoki. Wydziały teologiczne były nieliczne, seminariów duchownych nie było, toteż przeciętny kapłan poprzestawał na szkole parafialnej i przyuczeniu się do czynności liturgicznych w kościele lub klasztorze. Nierzadkie były wypadki zupełnego nierozumienia przez duchownych treści łacińskich modlitw. Niektórzy księża mieli trudności z odprawianiem mszy, nie umieli wygłaszać kazań. Wyjątkiem byli tu dominikanie, którzy z racji funkcji przede wszystkim nauczającej wypracowali stosunkowo wysoki poziom kształcenia swych braci. W ogóle do XV w. poziom duchowieństwa zakonnego był na ogół wyższy niż świeckiego.

Średniowiecznemu duchowieństwu, zwłaszcza świeckiemu, nie obce były ludzkie ułomności. Wiele mówią na ten temat uchwały koncyliów duchowieństwa, zarządzenia poszczególnych biskupów, a także świdnickie księgi miejskie; często występował nadmierny pociąg do zbytku, uwidaczniały się chciwość i nieuczciwość. Celibat wprowadzono już wprawdzie w czasie reformy gregoriańskiej (XI w.), ale wśród duchowieństwa przyjmował się opornie i jeszcze w XV w. można było spotkać liczne związki nieformalne trwające nieraz przez wiele lat. Biskup wrocławski Wacław groził np. duchownym żyjącym w konkubinacie więzieniem o chlebie i wodzie. Biskup Piotr II (1447-1456) tepił z kolei chciwość i rozrzutność duchowieństwa wprowadzając obowiązkowe ewidencjonowanie wszelkich dochodów i wydatków parafii. zarzucał duchownym wyłudzanie datków od wiernych za pomocą kultu świętych i relikwii oraz udzielanie sakramentów za opłatą. Pojawiały się też zarządzenia biskupie zakazujące księżom zajmowania się handlem, wyszynkiem czy utrzymywania stosunków ze światem przestępczym. Pod adresem duchowieństwa podnosiły się liczne głosy krytyki, także ze strony świeckiej, szczególnie w. XV w. i na pocz. XVI. Stąd obniżenie prestiżu Kościoła zaowocowało wkrótce wielkim ruchem reformacyjnym. Głosów krytycznych nie brakło i w samej Świdnicy. W księgach miejskich zachowały się zapiski mowiące niejednokrotnie o niemoralnym zachowaniu duchownych, udziale w burdach czy pijaństwach. Oczywiście wady te nie były udziałem całego duchowieństwa. Nie brakowało też przykładów prawdziwej pobożności, miłosierdzia i poświęcenia się służbie Bożej.

Ważnym elementem życia religijnego w średniowieczu były herezje, szczególnie związane z tak popularnymi ruchami ubogich. W Świdnicy na przestrzeni XIV i XV w. pojawiali się biczownicy, beginki, a może i beghardzi, husyci, waldensi. Wszystkie te sekty łączyla wspólna idea powrotu do ewangelicznych zasad w życiu, do naśladowania Chrystusa, kult ubóstwa, dążenie do społecznej rowności. Ruchy te krytykowały bogactwo Kościoła, jego zainteresowanie sprawami ziemskimi, w wielu wypadkach nie uznawały papieża ani hierarchii kościelnej. Były przez Kościół tępione, a walkę z nimi podejmowali najczęściej dominikanie, na których wspierała się kościelna inkwizycja. Jak już wspomniano powyżej, taką rolę odgrywał zakon i w Świdnicy. O walce z heretykami na terenie średniowiecznej Świdnicy wiemy stosunkowo niewiele. Zachowała się wzmianka o spaleniu na stosie w 1315 r. 50 waldensów, w tym także kobiet i dzieci. W 1332 r. wytoczono proces świdnickim beginkom, półświeckiemu zgromadzeniu kobiecemu, żyjącemu w niewielkich grupach, utrzymującemu się z pracy własnych rąk, głównie tkactwa, zajmującemu się opieką nad chorymi i pomocą dla ubogich. Proces odbył się w klasztorze dominikanów przed trybunałem inkwizycyjnym i wywołał wiele protestów ze strony miejskiej biedoty. Nie znamy sentencji wyroku, ale należy mniemać, że zakończył się uniewinnieniem, skoro zgromadzenie istniało nadal aż do 1372 r., kiedy to wytoczono na skutek specjalnego edyktu papieskiego ponowny proces zakończony tym razem likwidacją zgromadzenia. Jak się wydaje wielu zwolenników miał w Świdnicy i ruch husycki, skoro jego sympatycy o mało nie wydali miasta w ręce wojsk powstańczych w 1429 r.

Zresztą Kościół walczył ze swymi przeciwnikami nie tylko za pomocą trybunałów. Wobec wiernych sprzeciwiających się jego woli, bądź nie uznających jego decyzji stosował często ekskomunikę, interdykt, nakładanie ciężkiej pokuty. Kary takie nie omijały nawet książąt.

Szczytowym punktem antykościelnych ruchów stała się 1 poł. XVI w. reformacja. Burza wywołana prze Lutra i kontynuatorów jego dzieła ogarnęła rychło całą Europę. Stosunkowo wcześnie reformacja dotarła także do Świdnicy.

Już w 1522 r. ówczesny proboszcz, Reusner, pisał, że nowy ruch ma w Świdnicy wielu zwolenników. Kiedy pewnego razu chciał w kościele farnym wygłosić kazanie skierowane przeciw religijnym nowinkom, wierni nie pozwolili mu na to zagłuszając śpiewem jego wystąpienie i zmuszając go w ten sposób do opuszczenia ambony.

Rozwój reformacji w Świdnicy można prześledzić obserwując to, co działo się wokół kościoła farnego. Nowe wyznanie nie weszło od razu w pełnej formie, przeciwnie, jego poszczególne elementy przyjmowały się stopniowo. Następca proboszcza Reusnera, ks. Mikołaj Jeschke, dość ortodoksyjny jako katolik, tak naraził się sympatykom nowego wyznania, że przez pewien czas musiało utrzy-

mywać go miasto, ponieważ datki od parafian stały się niewystarczające. Być może właśnie dlatego zdecydował się w końcu wprowadzić do liturgii częściowo język niemiecki zamiast łaciny, co było już ustępstwem na rzecz luteranizmu.

Głośna była w tym okresie sprawa patronatu nad kościołem farnym. Od XIII w. był on sprawowany przez zgromadzenia klarysek z Wrocławia, stąd przełożona tego zakonu miała prawo przedstawiania kandydatury każdego nowego proboszcza. Rozgorzał teraz spór o prawo decydowania o obsadzie probostwa pomiędzy skłaniającą się ku protestantyzmowi radą miejską a broniącymi swych uprawnień klaryskami. W 1530 r. spór zaognił się do tego stopnia, że w roku następnym przez prawie osiem miesięcy parafia była nieobsadzona, nie odbywały się nabożeństwa ani nie udzielano sakramentów. Zwolennicy reformacji próbowali w tym czasie wprowadzić do kościoła luterańskiego duchownego, Ambrosiusa Berndta, sprowadzonego z Wittenbergi. Dopiero w 1561 r. spór się zakończył. Klaryski zrezygnowały z patronatu, początkowo tylko na 10 lat, później na stałe, w zamian za co rada zobowiązała się wypłacać im rocznie sto talarów.

W międzyczasie jednak reformacja zakorzeniła się w parafii. Jeden z kolejnych duszpasterzy, Sebastian Angerer, udzielał już komunii pod dwiema postaciami, skasował spowiedź indywidualną a pod koniec życia nawet wstąpił w związek małżeński. Mimo przejściowego usunięcia ze stanowiska proboszcza przez władze kościelne wkrótce powrócił pod naciskiem miejscowego społeczeństwa. Świadczy to najlepiej o wielkiej popularności reformacji wśród miejscowego mieszczaństwa. Po jego powrocie w kościele farnym zlikwidowano część ołtarzy oraz obrazów, zlikwidowano odprawianie nabożeństw w kaplicach bramnych.

Rada uzyskawszy wreszcie pełny wpływ na obsadę funkcji proboszcza powołała pierwszego pastora ewangelickiego. Został nim 23.XII 1561 r. Esaias Heidenreich. Otworzył on długi szereg pastorów działających najpierw w kościele farnym, a następnie w Kościele Pokoju, aż po dzień dzisiejszy.

Reformacja dotknęła też świdnickie klasztory. Zakon franciszkanów przeżywał duże trudności, liczba braci zakonnych w 1547 r. spadła do czterech. W 1556 r. rada miejska przejęła kościół i klasztor. W kościele odprawiano nabożeństwa luterańskie, budynek klasztorny wykorzystano do celów świeckich. W posiadanie franciszkanów cały zespół powrócił dopiero w 1628 r. Poważne kłopoty stały się też udziałem dominikanów. Jeszcze w przeddzień reformacji, w 1484 r. usunięto ich z klasztoru z nieznanych nam przyczyn. Powrócili doń wprawdzie już w 1500 r. ale ich sytuacja stała się tak ciężka, że musieli zaciągać pożyczki i wyprzedawać grunty. Najcięższe chwile dla tego zgromadzenia miały nadejść dopiero w okresie wojny trzydziestoletniej. Reformacja

położyła też kres istnieniu stosunkowo mało nam znanego zgromadzenia sióstr dominikanek.

Reformacja zwyciężyła i stała się w Świdnicy dominującym wyznaniem na ponad 300 lat. Jednak stosunki pomiędzy katolikami a protestantami unormowały się stopniowo dopiero po zakończeniu wojny trzydziestoletniej.

Z reformacji wyrósł ruch religijny o radykalnym obliczu społecznym - anabaptyzm. Jego wyznawcy opierali się na nauce Lutra, ale bardziej rygorystycznie traktowali Pismo Święte jako jedyne źródło objawienia, jeszcze mocniej podkreślali, że do zbawienia prowadzi tylko wiara, a nie dobre uczynki, uznawali wyłącznie chrzest dorosłych. Głosili równość społeczną oraz wspólnotę majątkową na wzór pierwszych chrześcijan. Dążyli do społecznej rewolucji, odrzucali całkowicie Kościół katolicki i jego hierarchię, wprowadzali wreszcie wielożeństwo. Przywódcą ich radykalnego skrzydła był Tomasz Münzer pastor z Zwickau, który w 1. 1524-1525 wywołał w Niemczech słynną wojną chłopską. Ruch ten tępili zarówno katolicy, jak i luteranie.

W księstwie świdnicko-jaworskim anabaptyści pojawili się już około 1525 r. Z tego obszaru mamy bardzo niewiele informacji o samych wspólnotach i ich życiu, natomiast źródła zawierają liczne wzmianki o stosowanych wobec nich represjach.

Pierwsza wzmianka o anabaptystach łączy się z ich tutejszym przywódcą imieniem Klemens. Pojawił się on w Świdnicy w połowie lat dwudziestych XVI w., tutaj chrzcił i nauczał, a wkrótce został zmuszony do opuszczenia miasta. Niedługo potem został ścięty w Głogowie. Mniej więcej w tym samym czasie działał na naszym terenie inny apostoł anabaptyzmu, rodowity świdniczanin, Dawid Behmisch, który również wkrótce został wygnany z miasta i usunięty poza granice księstwa.

Rozkazem cesarskim z dn. 21.XII 1528 r. została na Śląsku powołana specjalna komisja mająca na celu wykorzenienie anabaptyzmu. Pod jej naciskiem świdnicka rada miejska wystąpiła przeciw anabaptystom tak surowo, że w 1529 r. musiała ją mitygować w tym względzie rada Wrocławia. Mimo jednak surowych represji stosowanych przez cały rok 1529 herezji nie wytępiono. Świadczy o tym fakt, że w grudniu 1529 r. cesarz zalecał ponownie specjalnym pismem, skierowanym na ręce starosty, Hansa von Seydlitza, szczególne baczenie na anabaptystów w księstwie świdnicko-jaworskim, gdyż występuje ich tu szczególnie duża liczba,a wiele dzieci pozostaje nieochrzczonych. Starosta z kolei zalecił radzie miejskiej Świdnicy uwięzić każdego, kto nie ochrzci dziecka. Zasada ta miała obowiązywać w stosunku do wszystkich obywateli bez względu na stan czy sprawowany urząd.

Kolejny rozkaz cesarski mamy w 1530 r. Zalecał on wypędzenie z księstwa wszystkich heretyków. Dwa lata później jednak przychodzi znów polecenie

bezwzględnego wtrącenia anabaptystów do więzienia, "aby powstrzymać dalsze opętanie ludzi naiwnych".

Jak widać sankcje większych efektow nie przynosiły. Wydaje się, że szczególnie prężnym ośrodkiem tej herezji było podświdnickie Pszenno. Do tamtejszej gminy wyznaniowej należało wiele osób z innych wsi, w domach odprawiano nabożeństwa, a kaznodzieje heretyccy głosili swe nauki. Anabaptystom sprzyjali nawet niektórzy możni, np. Eufemia von Hochberg, pani na Książu.

W 1536 r. cesarz uskarżał się, że "żadne miasto nie ściąga na jego głowę z powodu anabaptystów tyle hańby, co Świdnica". Ostatnią wzmiankę o tej sekcie, też w formie cesarskiego dokumentu represyjnego, mamy jeszcze w 1545 r.

Obok religii ważnym elementem życia duchownego średniowiecznej Świdnicy była nauka, I ona nie wzniosła się w tym okresie na wyżyny. Nie wiemy, kiedy powstała pierwsza szkoła w mieście. Nie można też ustalić, czy nauczaniem młodzieży zajmowali się do XV w. świdniccy dominikanie. Wiadomo tylko, że już w XIII w. istniała szkola parafialna, pierwszy raz wzmiankowana w 1284 r. Była ona prowadzona, jak wszystkie szkoły w średniowieczu, przez duchowieństwo i ograniczała się do tzw. "Trivium", niższego szczebla ówczesnego systemu szkolnego. Wykładano w niej zatem "nauki wyzwolone", takie jak retorykę (sztukę wygłaszania mow i redagowania pism), gramatykę i dialektykę (sztukę prowadzenia dyskusji). Prócz tego nauczano kościelnego śpiewu oraz początków laciny. Wyższego stopnia, "quadrivium", obejmującego naukę arytmetyki, geometrii, muzyki i astronomii doczekała się Świdnica dopiero w 1561 r., kiedy to utworzono tzw. ewangelicką szkołę łacińską. Do tego momentu synowie świdnickich mieszczan, którzy nie chcieli poprzestać na edukacji elementarnej, musieli udawać się do Wrocławia, Brzegu, Legnicy, Złotoryi czy Zgorzelca, gdzie już znacznie wcześniej powstały szkoły realizujące pełny kurs "trivium" i "quadrivium". Fakt ten wydaje się dziwny, zważywszy, że w XV i 1 poł. XVI w. bardzo wielu świdniczan podejmowało studia uniwersyteckie, a wstąpienie na uniwersytet było niemożliwe bez pełnego kursu wszystkich "nauk wyzwolonych".

Znaczenie świdnickiej szkoły było zatem do XVI w. w zasadzie lokalne. Tym nie mniej już od XIV w. spotykamy wiele zapisów i darowizn na jej rzecz. Zapisy te stają się szczególnie liczne w XVI w., co świadczy, że bogacące się stale mieszczaństwo zaczyna wreszcie doceniać znaczenie nauki. Zapisy i darowizny wykorzystywano bądź na wynagrodzenia dla nauczycieli, bądź - częściej - na pomoc materialną dla ubogiej, uzdolnionej młodzieży.

Szkołą kierował rektor, najczęściej w stopniu bakałarza, z reguły osoba duchowna. Obok niego występowali nauczyciele w liczbie 2-3, posiadający na ogół tylko niższe święcenia kapłańskie. Rektor pełnił często też funkcję pisarza miejskiego. Zarówno poziom jak i praca niektórych nauczycieli musiały nasuwać zastrzeżenia, skoro jeden z donatorów, pisarz miejski Paweł, zapisując

w 1380 r. na rzecz szkoły 6 grzywien srebra zastrzega, iż trzy ma otrzymać nauczyciel gramatyki, pod warunkiem wszakże, że lekcje bedzie odbywał uczciwie.

Dość skomplikowany był problem studiów wyższych. Własny uniwersytet Ślązacy uzyskali dopiero w 1702 r. Do tego momentu nauki pobierano wyłącznie w uniwersytetach obcych. Jest rzeczą znamienną, że w XV i 1 poł. XVI w. młodzież z terenu Śląska, w tym i Świdnicy, wybiera najczęściej Uniwersytet Krakowski. W latach 1400-1581 studiowało w jego murach 122 świdniczan. Liczba ta może być niepełna, gdyż w metrykach uczelni nie zawsze odnotowywano, skąd student pochodzi. Zresztą z koncepcją utworzenia uniwersytetu we Wrocławiu wystąpił po raz pierwszy już w 1409 r. świdniczanin, Jan Hoffman, profesor takowej uczelni w Pradze.

Widoczne są tu zatem związku kulturalne Świdnicy z Polską. Tradycje polskie były w naszym mieście silne. Z krakowskiej "Alma Mater" wyszło wielu wybitnych humanistów śląskich, także związanych ze Świdnicą. Często byli to Niemcy, którzy przesiąknąwszy polską kulturą renesansową szerzyli ją później na Śląsku. Należeli do nich: Dominik Hoffman, późniejszy kanonik kapituły gnieźnieńskiej, Daniel Schoeps, syn świdnickiego burmistrza, lekarz i fizyk miejski, Kacper Ursinus Velius - wybitny humanista związany z dworem Zygmunta Starego, następnie profesor greki na uniwersytecie w Lipsku, Jerzy Logus - humanista i poeta związany z biskupem Janem Turzonem z Wrocławia, przyjaciel słynnego wrocławskiego lekarza Jana Przybyły i wielu innych. Przejściowo związał się ze Świdnicą w latach 1493-1495 jako rektor szkoły i pisarz miejski Wawrzyniec Raabe (in. Laurentius Corvinus), wcześniej wychowanek a potem wykładowca Akademii Krakowskiej, później - rektor słynnej szkoły św. Elżbiety we Wrocławiu, autor kosmografii świata oraz podręczników z zakresu poetyki i retoryki, przyjaciel Mikołaja Kopernika. Zresztą - z Pszenna pochodziła rodzina matki naszego genialnego astronoma... Nie sposób wyliczyć wszystkich. Dzięki nim Świdnica znalazła się w kręgu polskiej kultury "złotego wieku" [4].

Higiena, porządek, lecznictwo

Średniowieczna Świdnica podobnie jak i inne miasta ówczesnej Europy nie posiadała ani wodociągów, ani kanalizacji. Brak było również zorganizowanego systemu usuwania nieczystości. Ulice w większości nie były brukowane, nieczystości wylewano tuż przed domami, często wprost z okna. Na ulicach piętrzyły się więc odpadki, śmieci, słoma, łajno końskie lub bydlęce. Ponadto duże zagęszczenie zabudowań i ludności w obrębie murów pogarszało jeszcze warunki higieniczne. Nic więc dziwnego, że tego typu warunki sprzyjały wybitnie chorobom i epidemiom. Wodę pitną czerpano z nielicznych studzien, też zapewne zanieczy-

szczonych. Koncepcja budowy wodociągu pojawiła się dopiero w 1526 r., a realizacji doczekała się w 1601 r.

Początkowo nie zdawano sobie sprawy z fatalnego wpływu tych warunków na stan zdrowotny mieszkańców. Epidemie i choroby uważano za karę Bożą i nie próbowano podejmować żadnych środków zapobiegawczych. Dopiero pod koniec XV i w XVI w. do świadomości mieszkańców ówczesnych miast zaczęło docierać przekonanie, że sprzymierzeńcem chorób jest przede wszystkim brud i nieporządek.

Zaczęto w celu polepszenia stanu higienicznego wydawać specjalne ordynacje (zbiory przepisów) porządkowe. Zachowała się taka ordynacja świdnicka z 1560 r. Sprawy porządkowe ujmuje kompleksowo, a więc mówi zarówno o czystości i ładzie w mieście, jak też reguluje problemy bezpieczeństwa publicznego, walki z włóczęgostwem, zabrania zakłócania spokoju nocnego itp. A oto najważniejsze przepisy związane z czystością i porządkiem:

- 13. Nikomu nie wolno trzymać w mieście krowy ani świni pod karą 24 białych groszy [5].

- 14. Każdy ma gnój, śmiecie, odpadki z rynku i ulic na czas wynieść i pozwolić wywieźć i nie wolno śmiecić słomą pod karą 12 groszy za każdy raz.

- 15. Niedozwolone jest mycie się przed domami, w rynku i na ulicach lub przed studniami. Nikomu też nie wolno, z wyjątkiem tych, którzy mają kamienne kuchnie, wmurować kocioł do prania pod karą 12 białych groszy.

- 18. Nikt nie ma w nocy wylewać pomyj, ani odpadków rzucać na ulicę, ani w rynku ani przy ulicach, pod karą 12 groszy...

Już zresztą Bolko II w wilkierzu z 1344 r. ustalił, którzy rzemieślnicy ze względu na uciążliwy dla mieszkańców charakter swej parcy mogą osiedlać się wyłącznie na przedmieściach. Należeli do nich m.in. kołodzieje, bednarze, garbarze i kotlarze. Ci ostatni zresztą otrzymali później prawo osiedlania się w samym mieście, ale tylko przy ul. Kotlarskiej. Zasługuje na uwagę fakt, że takich ograniczeń nie miał nigdy cech karczmarzy - najbardziej chyba uciążliwy -zarówno ze względu na liczebność jak i na stałe zanieczyszczenie miasta wyziewami z warzelni piwa oraz odpadkami.

Do XIV w. zmarłych grzebano na cmentarzach przykościelnych. Stwarzało to dodatkowe zagrożenie, zwłaszcza podczas epidemii. Od XV w. cmentarze lokalizuje się poza obrębem murów.

Na przełomie XIV i XV w. higiena w średniowiecznych miastach poprawiła się dzięki łaźniom publicznym. W Świdnicy było ich kilka, zachowały się wzmianki o dwóch: jednej na przedmieściu przy Bramie Kraszewickiej i drugiej przy ul. Kotlarskiej. Warto wspomnieć, że już w XIV w. każda łaźnia miała obowiązek raz w tygodniu zapewnić bezpłatną kąpiel ubogim. Jeden z łaziebni-

ków udostępniał z kolei swój zakład bezpłatnie raz w tygodniu ubogim uczniom szkoły parafialnej.

Mimo wszystko epidemie były częste, a śmiertelność duża. Powtarzały się co kilka lub kilkanaście lat. Trudno dziś ustalić, jakie choroby występowały najczęściej, ponieważ wszystkie określano na ogół jako "morowe powietrze". Często była to dżuma występująca w dwu odmianach: dymieniczej (atakującej węzły chłonne) i płucnej. Wśród groźnych chorób współcześni często wymieniali trąd. Występował w XII-XIV w. w postaci epidemii gwałtownych, ale krótkich, atakujących głównie biedotę. Za trąd uważano zresztą w tym czasie większość chorób skórnych. Zawleczony z Azji, stał się plagą ówczesnych społeczeństw. Wprawdzie nie zabijał, ale przyprawiał o kalectwo i powodował izolowanie chorych w specjalnych szpitalach zwanych leprozoriami. Dwa szpitale dla trędowatych istniały również w Świdnicy. Ich lokalizacji ustalić się nie da, ale można wywnioskować pośrednio, że znajdowały się w rejonie ówczesnego Nowego Miasta, w okolicy dzisiejszej ul. Westerplatte. Na skutek poprawy higieny osobistej w XV w. trąd zniknął, a szpitale trędowatych zmieniono na normalne. Oddzielnie należy wspomnieć o kile, która w średniowieczu również występowała w formie epidemicznej. Np. świdnicki kronikarz a zarazem fizyk miejski, Daniel Schoeps, dobrze zorientowany w zagadnieniu dzięku swej funkcji, wspomina, że w 1582 r. zachorowało na kiłę w Świdnicy i najbliższej okolicy ok. 23 tys. osób.

W średniowieczu cały Śląsk nawiedzały wielkie epidemie. Wspominają o nich źródła z lat 1298, 1360, 1372, 1438, 1460, 1483, 1523 i in. Według szacunków niektóre z nich powodowały śmierć nawet połowy ludności. Przy masowych zgonach poważny problem stanowiło grzebanie zwłok. Tu zapewne leży główna przyczyna wyprowadzenia pochówków poza mury miejskie. W Świdnicy np. po wielkiej epidemii dżumy w 1360 r. założono duży cmentarz poza murami, w okolicy dzisiejszego Pl. Tysiąclecia. W obrębie cmentarza wybudowano wzmiankowany wcześniej kościół pod wezwaniem św. Mikołaja, niezachowany do naszych czasów. W murach miejskich wybito wówczas specjalną furtę umożliwiającą najkrótsze dojście do kościoła farnego. Służyła ona również dochodzącym spoza murów uczniom szkoły parafialnej. W latach pięćdziesiątych naszego wieku przy wykopywaniu nowych słupów trakcji oświetleniowej na tym odcinku Al. Niepodległości natrafiono tuż pod powierzchnią gruntu na szczątki ludzkie. Badania metodą C-14 wykazały, że pochodzą z 1 poł. XV w.

Nieco później założono jeszcze jeden cmentarz - św. Wawrzyńca - za Bramą Dolną. W XVI w. zabroniono całkowicie grzebania jakichkolwiek zwłok w obrębie murów.

Tak duża skala zachorowalności w mieście średniowiecznym spowodowała już stosunkowo wcześnie tworzenie zorganizowanej opieki nad chorymi. Nie-

zbędna była pomoc lekarska. W Świdnicy już w 1267 r. zatwierdzono fundację pierwszego szpitala przy kościele św. Michała (dziś. św. Krzyża przy ul. Westerplatte). W 1283 r. przejęli go wspomniani już wcześniej krzyżowcy z czerwoną gwiazdą. Na przełomie XIII i XIV w. utworzono też dwa wspomniane wyżej leprozoria: dla kobiet pod wezwaniem św. Ducha i dla mężczyzn pod wezwaniem św. Jana. Źródłem utrzymania szpitali były przede wszystkim zapisy ze strony bogatych mieszczan oraz nadawane przez księcia czy biskupa dochody z dzierżaw, czynszów i innych opłat. Szereg nadań otrzymali bracia zakonni sprawujący opiekę nad szpitalami. Inną formą pomocy było np. postanowienie ks. Agnieszki odnośnie chleba nie sprzedanego w czasie wolnego targu: miano go w całości przekazać bezpłatnie szpitalom. Szpitale otrzymywały także dotacje z kasy miejskiej, miasto dbało też o ich stan techniczny. W XVI w. powołano miejską instytucję mającą na celu opiekę zarówno nad szpitalami jak i ubogimi: urząd jałmużniczy.

Opieką nad chorymi zajmowały się w XIV w. także wspomniane już beginki.

Szpitale średniowieczne pełniły funkcję nie tylko leczniczą, ale opiekuńczą. Często stawały się schronieniem dla ludzi starych, kalek, bezdomnych i żebraków. Ci ostatni byli plagą średniowiecznych miast. W wielu miejscowościach otaczano ich, po części, zbiorową opieką, wyznaczając miejsca żebraniny, nie dopuszczano obcych żebraków z zewnątrz. Nie wiemy, czy tego typu ustalenia obowiązywały także w Świdnicy.

W zachowanych dokumentach mamy sporo wzmianek o świdnickich lekarzach. W XIV - XVI w. spotykamy ponad 30 nazwisk. Pierwszy - określany jako "mistrz Piotr" - występuje w 1337 r. Drugi, imieniem Henryk, wzmiankowany jest w 1384 r. W r. 1403 występuje "magister Johannes oculista". To ostatnie określenie wskazuje na daleko posuniętą już wówczas specjalizację. Na wydziale medycznym Akademii Krakowskiej wykładał w XV w. Marcin Wincenty ze Świdnicy. Wśród humanistów świdnickich, wychowanków tej uczelni, medycyną parali się w XVI w.: Sebastian Thommendorf i Daniel Schoeps. Również w XVI w. pojawił się na terenie Świdnicy i związał z nią najdłuższy okres swego życia jeden z najwybitniejszych lekarzy śląskiego odrodzenia - Joachim Achilles z Argen. Pełnił tutaj funkcję pierwszego fizyka, czyli lekarza miejskiego. Funkcja ta w dobie reformacji miała w pewnym stopniu zastąpić dawną działalność opiekuńczą Kościoła i zakonów. Fizyk współpracował zatem z urzędem jałmużniczym (in. dobroczynności społecznej), leczył ubogich chorych, sprawował nadzór nad szpitalami i aptekami, stanem sanitarnym miasta, nadzorował porządek w miejscach publicznych, grzebanie zmarłych, kontrolował warunki sprzedaży żywności. nadzorował też pracę balwierzy i łaziebników, był zwierzchnikiem wszystkich osiadłych w mieście lekarzy, wydawał zarządzenia sanitarno-porządkowe i dopilnowywał ich realizacji. Asystował przy egzekucjach i stwierdzał urzędo-

wo śmierć skazanych. Podczas epidemii kierował wszystkimi działaniami profilaktyczno-leczniczymi, usuwaniem zwłok i nie miał prawa opuszczania miasta. Prawdopodobnie właśnie Achilles był twórcą wzmiankowanej już ordynacji porządkowej w 1560 r. W swych pismach zwracał uwagę na potrzebę zachowania czystości, usuwania śmieci i odpadków jako głównych sprzymierzeńców epidemii. Dużą wagę przykładał do higieny osobistej, analizował chrakterystyczne objawy chorób, wskazywał metody profilaktyki, proponował leki. Te ostatnie były mało skuteczne, ale innych ówczesna medycyna nie znała . W ramach profilaktyki zalecał unikanie dużych zbiorowisk ludzkich, wstrzemięźliwość w jedzeniu a także ... picie gorzałki.

Świdnica uchodzi za kolebkę polskiego aptekarstwa. Pierwsza apteka na obszarze ziem polskich powstała tu w r. 1248. Dla porównania: we Wrocławiu - w r. 1281, w Krakowie - 1333, w Gdańsku-1339. Trzeba jednak pamiętać, że pierwotne apteki z XIII czy XIV w. to po prostu kramy, w których obok leków sprzedawano luksusowe artykuły kolonialne, korzenie, owoce południowe, cukry itp. Apteka zajmująca stałe, oddzielne pomieszczenie, wyposażona w pełny zestaw naczyń i tygli laboratoryjnych, nastawiona głównie na sporządzanie leków a także kosmetyków, zachowująca wszelako nadal funkcję sklepu korzenno-delikatesowego, wyodrębniła się dopiero w XV w. Taka apteka nowego typu była często własnością miasta i oddawano ją w dzierżawę osobom posiadającym odpowiednie uprawnienia, najczęściej lekarzom. Zachowała się umowa dzierżawna takiej właśnie apteki z 1417 r., zatwierdzająca prawa i obowiązki aptekarza miejskiego w Świdnicy, jedna z najstarszych umów tego typu w Europie.

Jest w niej mowa o świeżo odnowionym "domu aptecznym", w którym aptekarz ma zamieszkać. Dom ma być wolny od czynszów i świadczeń, jak długo dzierżawca będzie prowadzić aptekę. Aptekarzowi dwa razy do roku wolno też było bez opodatkowania warzyć piwo. W 1505 r. apteka jest już własnością prywatną Franciszka Eisacka z prawem dziedziczenia. W tym czasie w mieście jest już druga apteka, o której mamy wszakże tylko wzmianki pośrednie. Nieco później właścicielem obydwu stał się wspomniany Joachim Achilles. Najstarsza apteka znajdowała się w Rynku. Druga z kolei - w tzw. "domu pod bykami" u zbiegu ulic Długiej i Pułaskiego.[6]

Klęski żywiołowe

Miasta średniowieczne często padały ofiarą klęsk żywiołowych. Najczęstszymi z nich były pożary i powodzie. Szczególnie te pierwsze były zjawiskiem

częstym i pociągającym za sobą olbrzymie straty. Pożarom sprzyjały takie czynniki jak: gęsta zabudowa, szczególnie w obrębie murów, duża ilość budynków drewnianych bądź krytych gontem, a nierzadko i słomą (szopy), duże nagromadzenie na podwórkach i w składach materiałów łatwopalnych (drewno, tkaniny, słód, smoła itp.) Nie bez znaczenia było też stałe posługiwanie się niezabezpieczonym ogniem (świece, kaganki, łuczywa). Prymitywna byla konstrukcja przewodow kominowych. Tego typu sytuacja utrzymywała się do czasów nowożytnych, nic dziwnego zatem, że Świdnica na przestrzeni swych dziejów, tylko pomiędzy XIV a XIX w. przeżyla ponad dwadzieścia poważnych pożarow, które zostały odnotowane w miejskich annałach. Liczba drobnych pożarow była zapewne znacznie wyższa, być może nawet parokrotnie. Statystycznie wypada jeden duży pożar na 20 lat, ale zdarzały się one i w odstępach kilkuletnich.

Pierwsza zachowana wzmianka dotyczy pożaru w dnia 2.07.1313 r. kiedy to ogień strawił większą część miasta. Książę Bernard, w celu powetowania strat, nie tylko zwolnił mieszczan na cztery lata ze wszystkich powinności i danin, ale też przeznaczył dochody z przedmieścia Nowe Miasto na odbudowę bram i innych niezbędnych budowli miejskich.

Kolejne wielkie pożary miały miejsce w 1344, kiedy to król czeski nie mogąc zdobyć miasta spalił przedmieścia oraz w 1361 r. Po tym ostatnim pożarze Bolko II znów zwolnił mieszczan na okres 4 lat od wszelkich ciężarów, a także zakazał, w celu ograniczenia niebezpieczeństwa na przyszłość, budowy domów drewnianych przynajmniej do wysokości I piętra. W dalszym ciągu jednak budowano z drzewa rożnego rodzaju szopy, przybudówki itp., toteż skutek był niewielki.

Następne wielkie pożary miały miejsce za panowania ks. Agnieszki, w 1391 r i tuż po jej śmierci w 1393 r. W trakcie pierwszego z nich spłonął m.in. klasztor franciszkanów.

Po jednym z kolejnych pożarow, w 1416 r. rada miejska wydała tzw. "ordynację przeciwpożarową" - zbiór przepisów mających na celu zapobieganie pożarom. Za nieostrożność względnie nieprzestrzeganie jej ustaleń, jak również za niewywiązywanie się przez poszczególne cechy z obowiązków w zakresie ochrony przeciwpożarowej groziły wysokie kary. jednak i ta ordynacja nie poprawiła sytuacji w zdecydowany sposób. Już 29.08.1420 r. miał miejsce wielki pożar, który zniszczył doszczętnie całe miasto w obrębie murów za wyjątkiem kamiennych kościołów i nielicznych budowli świeckich. Zniszczenia musiały być olbrzymie, skoro ówczesny władca, Zygmunt Luksemburczyk, znany zresztą ze swej chciwości, zwolnił miasto od świadczeń aż na osiem lat. Wiek XV jednakże był pod tym względem chyba dość spokojny, skoro o następnych pożarach, i to stosunkowo niewielkich, słyszymy dopiero w l. 1505 i 1509.

Dramatyczny pożar miał natomiast miejsce 9.05.1528 r. Wybuchł w domu krawca Mosera przy ul. Franciszkańskiej i w ciągu czterech godzin zniszczył znaczną część śródmieścia, szczególnie północno-zachodnią, w tym zamek, wieżę ratuszową oraz część baszt i murów miejskich (elementy drewniane).

Wielki pożar kościoła farnego w dn. 9.04.1532 r. spowodowała natomiast lekkomyślność ówczesnego wójta, Kaspra Glogischa. Z okazji Wielkanocy odpalił działo stojące od czasu zajść z l. 1522-1524 na wieży co dopiero ukończonego kościoła farnego. Szmaty, którymi przybijano ładunek w lufie, zapaliły się i spadły na kryty gontem dach kaplicy kupców. Ogień strawił dach, także nad nawą główną, której sklepienie runęło, wieżę, dzwony i organy. Szkody szacowano na 30.000 talarów. W 15 lat później 23. 05.1547 spłonęło 126 domów w wyniku pożaru, który wybuchł w jednym z magazynów przy ul. Wysokiej (obecnie Pułaskiego). Jest to zarazem pierwszy pożar, przy którym wspomniano o ofiarach w ludziach (zginęły dwie kobiety i jeden pachołek).

Ten krótki przegląd, obejmujący tylko trzy stulecia wskazuje, jak wielkim zagrożeniem był w tej epoce ogień i jakie powodował straty.

Nie mniej wrogim żywiołem dla ludzi tamtej epoki była woda. Świdnica leży nad Bystrzycą, rzeką górską, która przed wybudowaniem zbiornika w Lubachowie potrafiła w ciągu paru godzin przeobrazić się z łagodnej rzeczki w rozszalałą topiel. Na korzyść miasta działało niewątpliwie położenie na pochyłości, sprawiające, że wody rzeki nigdy nie dochodziły dalej jak do murów w rejonie ul. Garbarskiej i Bramy Dolnej, ale Nowe Miasto, przedmieścia południowe i okoliczne wsie raz po raz padały ofiarą powodzi, które trapiły nasze miasto aż do lat dwudziestych obecnego stulecia.

W średniowieczu wzmianki o powodziach zaczęły występować nieco później niż dotyczące pożarów. Zanotowano jako szczególnie groźne powodzie z lat: 1464, 1493, 1496, 1501, 1505, 1508 i 1515. Wyjątkowo katastrofalne w skutkach były powodzie z lat 1496 i 1501. Pierwsza z nich miała miejsce w połowie sierpnia. Na skutek kilkudniowych, nieprzerwanych opadów zalaniu uległo całe Nowe Miasto wraz z ulicą Garbarską, szereg wsi, a zniszczeniu uległo bardzo wiele domów, stodół, młynów, pól i ogrodów. Druga miała miejsce, jak zresztą większość powodzi w tym regionie, również w sierpniu i spowodowała także ogromne zniszczenia. Młyn szpitalny, znajdujący się w rejonie dzisiejszego Pl. Wolności, był tak uszkodzony, że można go było uruchomić dopiero na św. Marcina (11.XI). Zniszczeniu uległy plony. Powódź ta objęła cały Dolny Śląsk, a współczesny kronikarz zanotował, że "o takim potopie nie słyszano od czasów Noego".

Częstotliwość klęsk elementarnych była duża (do pierwszej ćwierci XVI w, średnio co 14 lat pożar lub powódź nie licząc epidemii). Należy jednak stwierdzić, że miasto podnosiło się po nich szybko.

Przypisy

1) Patrz: "Rocznik Świdnicki" 1992, str. 43

2) Sceny: zatruwania studzien, torturowania Hostii oraz wypędzenie Żydów przedstawił nieznany malarz na trzech obrazach w kaplicy chrzcielnej kościola farnego.

3) Patrz: "Rocznik Świdnicki" 1992, str. 7-11

4) szczegółowo o szkolnictwie średniowiecznej Świdnicy informuje artykuł St. Kotełki pt. Szkolnictwo świdnickie do połowy w. XVIII w "Roczniku Świdnickim" z r. 1977, str. 41-55

5) Biały grosz - jednostka monetarna w systemie talara odpowiadająca groszowi śląskiemu. 1 talar (26,028 g srebra) zawierał 36 białych groszy (1 grosz - 0,723 g srebra)

6) Szczegółowo o higienie, opiece zdrowotnej, aptekach i lekarzach informuje artykuł Stanisława Kotełki pt. "Lecznictwo świdnickie na tle średniowiecznej medycyny śląskiej" - "Rocznik Świdnicki" 1979, str. 28-38

KS. ZDZISŁAW LEC

Przyczynki do działalności krzyżowców z czerwoną gwiazdą w Świdnicy na tle ich obecności na Śląsku.



W okresie od XIII do początków XIX wieku krzyżowcy z czerwoną gwiazdą zaznaczyli swoją ważną obecność na Śląsku. Wiele do powiedzenia mieli oni także w Świdnicy. Stąd zrodziła się idea, aby miłośnikom dziejów Świdnicy przedstawić tych, którzy tworzyli duchowe i materialne dziedzictwo miasta.

Zakon krzyżowców z czerwoną gwiazdą wytworzył się z laickiego bractwa szpitalnego, których wiele istniało w Europie na przełomie XII i XIII wieku. Działały one w średniowiecznym szpitalnictwie. Bractwa te działały dlatego, bowiem w fundacjach i klasztorach nie opiekowano się chorymi, podobnie jak w zakonach rycerskich szpitalników czy joannitów; opieka szpitalna była traktowana marginesowo.

Bractwa szpitalne wspierali książęta, dostojnicy kościelni i szlachta. Ich członkowie żyli bez przynależności do jakiegoś zakonu, ale według reguły św. Augustyna, która najlepiej odpowiadała celom ich działalności. Samodzielnie administrowały swoimi interesami podlegając tylko nadzorowi biskupa. Służyły biednym i wszystkim potrzebującym, poza trędowatymi. Ze względu na krzyż, który nosili na swoim ubiorze, nazywano ich krzyżowcami.

Wiele takich bractw, jak to wyżej powiedziano, rozwinęło się w zakony szpitalne. Do nich należeli również krzyżowcy z czerwoną gwiazdą, którzy jako swój znak przyjęli krzyż i gwiazdę betlejemską, zwaną czerwoną. W przeciwieństwie do innych zakonów szpitalnych, jak antonianie, duchacy czy bożogrobcy, krzyżowcy z czerwoną gwiazdą pozostali zasadniczo na swoim pierwotnym obszarze, tzn. na Śląsku i w Czechach. Głównymi miejscami ich działalności były Wrocław i Praga.

1. Krzyżowcy z czerwoną gwiazdą na Śląsku.

Rozwój od bractwa szpitalnego aż do powstania zakonu krzyżowców można dostrzec na Śląsku. Do założenia hospicjum doprowadził tutaj dom książęcy. Już książę Henryk II (1238 - 41) chciał to uczynić w 1240 roku. Dopiero

jednak wdowa po nim Anna (+1265), siostra błogosławionej Agnieszki z Czech (1205- 82) urzeczywistniła ten zamiar, zakładając we Wrocławiu w latach 1243 - 45 szpital p.w. św. Elżbiety. W 1248 roku znajdujemy przy nim bractwo świeckie. Jego mistrzem był wtedy Merbot. Temu hospicjum została przekazana na kościół szpitalny kaplica dworska p.w. św. Macieja. Całość, tzn. hospicjum św. Elżbiety i kościółek św. Macieja otrzymały nazwę "Fundacji św. Macieja".(1)

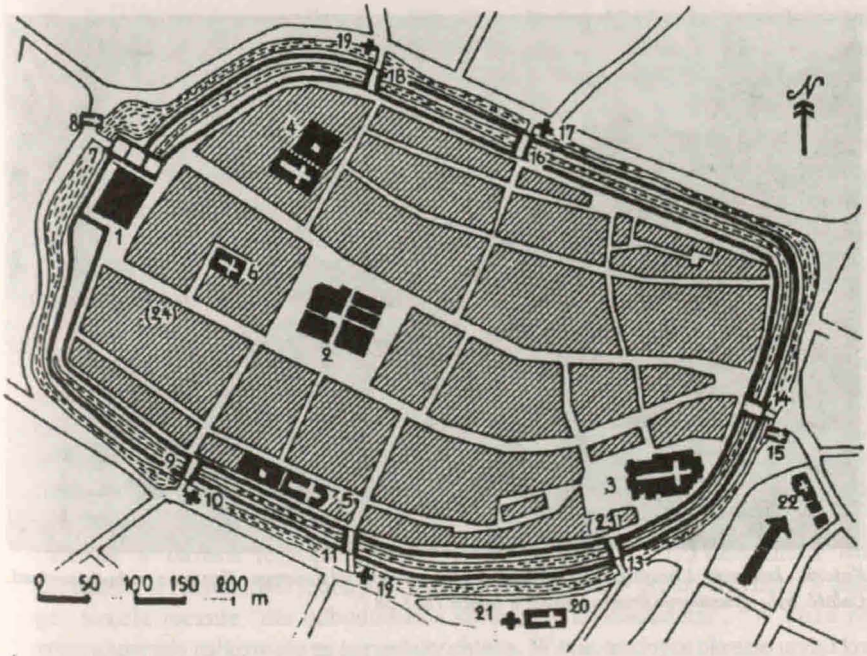
Nabywanie całego szeregu dóbr ziemskich poprzez darowizny, kupno i wymianę doprowadziło do umocnienia wrocławskiej placówki. Wtedy też w 1253 roku synowie księżnej wdowy Anny, Henryk III i Władysław, za zgodą jej braci, Bolesława i Konrada oraz wrocławskiego biskupa Tomasza I wystawili krzyżowcom dokument fundacyjny. W 1254 roku placówka wrocławska otrzymała zatwierdzenie papieskie, stając się punktem wyjścia dla pozostałych hospicjów i komend na Śląsku (m.in. w Świdnicy) i w innych częściach Polski. W tym miejscu wypada wyjaśnić kilka terminów. Komendą nazywamy szpital (hospicjum), z którym połączony był kościół czy kaplica oraz własny majątek ziemski lub inne źródła dochodów potrzebnych do prowadzenia działalności. Przełożony komendy nazywał się komendatorem lub inaczej mówiąc - komturem. Naznaczano go z zachowaniem niezależności od wrocławskiego mistrza zakonu. Mógł on dysponować dochodami związanymi z jego komendą. I musiał tylko raz w roku odsyłać odpowiednią daninę do domu macierzystego we Wrocławiu.

Krzyżowcy z czerwoną gwiazdą założyli na Śląsku kilka komend. Poza Wrocławiem pierwsza z nich powstała w Bolesławcu, gdzie ok. 1260 roku biskup Tomasz I wprowadził krzyżowców. Jednak reformacja przyniosła kres tej cennej działalności, a biskup Baltazar z Promnicy przekazał władzom miasta fundusze ze sprzedaży zabudowań (2). Około 1270 roku książę Henryk IV Probus ufundował krzyżowcom kościół p.w. św. Piotra i Pawła oraz klasztor w Ziębicach. Mogli oni prowadzić tutaj swoją działalność do reformacji, a następnie od 1726 roku do sekularyzacji (3).

Od poł. XIII w. krzyżowcy z czerwoną gwiazdą mieli znaczne posiadłości w okolicy Kluczborka, a w 1298 roku otrzymali patronat nad miejscowym kościołem parafialnym. Prawdopodobnie do nich należał też szpital św. Krzyża(4).

W Legnicy założyli krzyżowcy swoją siedzibę w 1288 roku, gdy książę Henryk IV Probus przekazał im tamtejszy szpital p.w. św. Mikołaja. W 1417 roku krzyżowcy odstąpili administrację szpitala radzie miejskiej, zachowując sobie tylko duszpasterstwo. Na początku XVI w. przy szkole klasztornej wznieśli szpital scholarów, przekształcony potem w ogólny, mogący pomieścić w 1533 roku około 30 osób. Komandoria legnicka przetrwała do czasów pruskiej sekularyzacji (5).

Można też mówić o działalności krzyżowców z czerwoną gwiazdą przy hospicjach w Oławie i Środzie Śląskiej. Nie miały już one jednak charakteru tzw. komend (6).

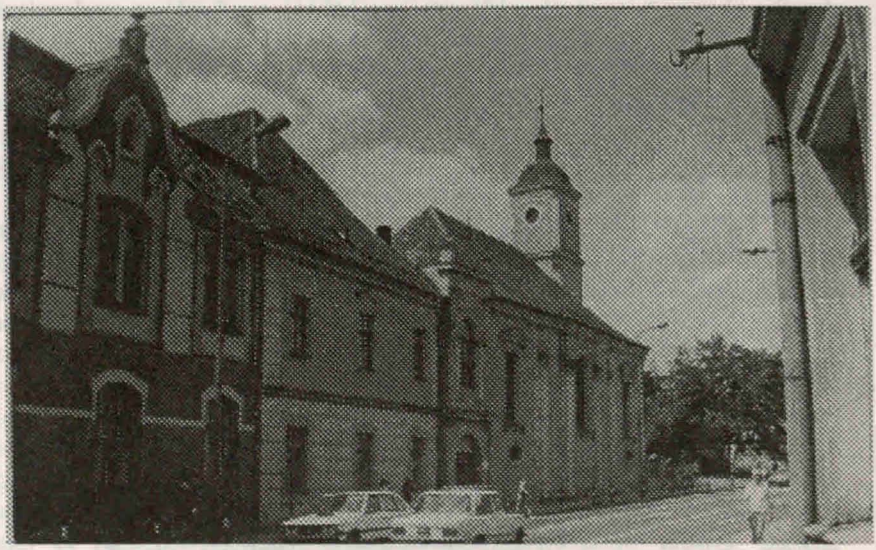


Świdnica około 1500 roku. Zob. W Dziewulski, Studia z historii budowy miast polskich. Warszawa 1957

1. Zamek (po 1676 roku kościół i klasztor kapucynów)
2. Ratusz, dom towarowy, stragany
3. Kościół parafialny św. Stanisława
4. Kościół i klasztor franciszkanów
5. Kościół i klasztor dominikanów
6. Kościół Ciała Chrystusa
7. Brama Strzegomska
8. Kościół św. Barbary
9. Brama
10. Kaplica św. Jana
11. Brama Kraszowicka
12. Kaplica św. Margarety
13. Brama św. Mikołaja
14. Brama Dolna
15. Kościół św. Wawrzyńca
16. Brama św. Piotra
17. Kaplica św Piotra
18. Brama
19. Kaplica św. Wolfgana
20. Kościół św. Michała
21. Kaplica Jerozolimska
22. Kościół św. Michała z komendą krzyżowców z czerwoną gwiazdą i hospicjum św. Michała
23. Miejsce późniejszego kolegium jezuickiego
24. miejsce późniejszego klasztoru

2. Działalność krzyżowców w Świdnicy

W 1283 roku tj, w rok po Ziębicach, krzyżowcy przejęli opiekę nad hospicjum p.w. św. Michała w Świdnicy. Wprowadził ich tam książę Henryk IV Probus. Szpital został założony przez kasztelana Henryka i tamtejsze całe mieszczaństwo w 1267 roku, a utrzymywany był z dochodów płynących z jatek miejskich



Kościół, komenda i hospicjum krzyżowców. Obecnie kościół Świętego Krzyża z zabudowaniami. Całość była gruntownie przebudowana w latach 1865-68.

i piekarni. Biskup Tomasz II w 1267 roku wziął pod swoją opiekę fundację i krzyżowców, uwalniając ich od dziesięcin. Postawił jednak warunki, że komtur każdorazowo może być wybierany tylko za jego zgodą.

Komenda była położona przed Dolną Bramą. Należał do niej kościół p.w. św. Michała. Po połączeniu szpitala z komendą krzyżowców mieszczanin Leo podarował im dochody z jednego ze swoich młynów (późniejszy młyn szpitalny). W 1284 roku inny mieszczanin podarował komendzie czynsz roczny z zamiarem, aby komtur mógł należycie sprawować służbę Bożą dla biednych chorych. W 1290 roku włodarz Konrad z Dzierżoniowa przeznaczył na ten cel daninę z Kraszowic.

Działalność krzyżowców w Świdnicy rozwijała się, czego dowodem były kolejne transakcje finansowe. I tak w 1297 roku komtur kupił za swoje pieniądze dochody z miejscowych piekarni nie objętych wcześniejszymi układami. W 1331 roku uzyskał czynsz z Pszenna do kupienia bułek dla biednych chorych, a w 1332 roku czynsz z Wilkowa. Ponadto w 1335 roku wielu mieszczan przekazało komendzie swoje winnice znajdujące się poza miastem. Natomiast w 1340 roku książę świdnicko-jaworski Bolko II obdarował komandorię licznymi legatami. Wtedy też zakupiono udziały w młynie w Bystrzycy Dolnej, a w 1341 roku w Mościsku.

Pomimo niezłej sytuacji gospodarczej, zakon w 1347 roku zawarł z radą miejską "przyjacielską umowę", według której komtur zobowiązywał się odtąd tylko do duszpasterstwa wśród chorych, pozostawiając ich opiekę materialną radzie miejskiej. Rada wyposażyła hospicjum św. Michała bardzo hojnie, chociaż miasto posiadało już dwa szpitale dla trędowatych (osobno dla mężczyzn i osobno dla kobiet). Nie wiadomo jednak w jakim stosunku do wyżej wymienionych szpitali pozostawało założone w 1378 roku poza miastem hospicjum św. Elżbiety (7).

W późniejszym okresie istnienia komendy komtur kupował kilkakrotnie udziały w domach znajdujących się w pobliżu hospicjum św. Elżbiety, a w 1412 roku w wioskach Kątki, Lutomia i w 1440 roku w Książnicy k/Dzierżoniowa. W 1438 roku "zacny" kapłan, komtur Teichmann kupił od żydów łaźnię (8).

Negatywne skutki wojen husyckich sprawiły, że w 1449 roku krzyżowcy musieli wydzierżawić jedną jatkę. A w 1491 roku zakonnicy oferowali wszystkim, którzy wspierali budowę i konserwację hospicjum, odpust 100 dni. Trzeba powiedzieć, że dzięki temu w następnych latach zwiększyła się ilość pobożnych fundacji. Również w 1525 roku patronów kościoła p.w. św. Michała, związanego jak wiadomo z komandorią krzyżowców, obdarowano pewną daniną.

Jednak w okresie reformacji komenda podupadła. W 1573 roku mistrz Mandel musiał wydzierżawić jedną piekarnię ze sklepem za 8 groszy czynszu i jednego strucla rocznie "dla odbudowania skromnej komendatorii". W 1618 roku zrezygnowano całkowicie ze sprzedaży chleba. W tym trudnym okresie urząd komtura w Świdnicy piastował każdorazowo prior z domu macierzystego krzyżowców we Wrocławiu. Sytuację pogorszył jeszcze pożar, który w 1633 roku strawił kościół i klasztor krzyżowców. Pieniędzy na odbudowę nie było, mimo że w 1649 roku wydzierżawiono nawet wszystkie tzw. "czynsze duchowne" (9).

Dopiero długo po zakończeniu wojny 30-letniej sytuacja krzyżowców w Świdnicy zaczęła się zmieniać na lepsze. I tak w 1684 roku dla kościoła szpitalnego, który przez 90 lat stał pusty, uzyskano pozwolenie na odprawianie w nim Mszy świętych. Natomiast mistrz Magnet od 1715 roku wspierał komendę z dochodów płynących z okolicznych wiosek podwrocławskich związanych z fundacją domu macierzystego. W latach 1717 - 20 nastąpiła odbudowa kościoła p.w. św. Michała, a w 1752 roku komendy(10).

Jednak korzystny rozwój działalności komandorii w Świdnicy nie trwał już długo. Gdy bowiem w 1794 roku jej budynki zostały gruntownie odnowione, to już w 1811 roku przejął je magistrat w związku z powszechną sekularyzacją Śląska przeprowadzoną przez rząd pruski.

Dawny kościół p.w. św. Michała nosi teraz nazwę Świętego Krzyża i jest pomocniczą świątynią parafii św. Stanisława i Wacława. W sąsiednim budynku prowadzono przed II wojną światową sierociniec, a dziećmi opiekowały się siostry jadwiżanki

Zakon krzyżowców z czerwoną gwiazdą przestał istnieć na Śląsku, przetrwał jednak w Austrii i Czechach. Jego obfita w czyny i owocna działalność w Świdnicy pozostawiła po sobie jak najlepsze wspomnienia.

Przypisy:

1. T. Pietsch, Zur Gesch. des Bresl. Klarenstiftes, Zur schles. Kirchengesch., herausgeb. v. Hermann Hoffmann. Nr 27 Breslau 1937, s. 32.
2. J. Bachmański, Bolesławiec. Wrocław-Warszawa-Kraków 1970 , s. 18; A. Majewski, Zakony męskie w decjezi wrocławskiej do czasów pruskiej sekularyzacji w 1810 roku Warszawa 1991, s. 80-81 (mps).
3. M. Zlat, Ziębice. Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 117-120.
4. K. Dola, Szpitale średniowieczne Śląska, Studia Teologiczno Historyczne Śląska Opolskiego. T.1: 1968, s. 271.
5. K. Eistert, Beiträge zukr Geschichte des Ordens der Kreuzherren mit roten Stern vom Breslauer Matthiasstift. Breslau 1938, s. 24-26.
6. Tamże, s. 28-29.
7. Tamże, s. 23
8. Tamże, s. 24.
9. Zob. P.Pfotenhauer, Die Kreuzherren nit dem roten Stern in Schlesien. Zeitschrift für Geschichte Schlesiens. 14: 1878.
10. D. Hanulanka, Świdnica. Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 88.

ANDRZEJ WILK

Dwór cystersów krzeszowskich w Świdnicy



Cystersi w ciągu swojej, przeszło siedmiowiekowej obecności na Śląsku na trwale związali się z tą piękną ziemią wpisując się w jej krajobraz architektoniczny i kulturowy. Pomniki dawnej świetności zakonu są celem wycieczek turystów i przedmiotem badań nielicznych naukowców. W cieniu monumentalnych świątyń i kompleksów klasztornych pozostają zespoły zabudowań gospodarczych i budowle użyteczności publicznej, miejskie rezydencje. Dwór cystersów krzeszowskich w Świdnicy - jedna z niewielu zachowanych na Śląsku siedzib cysterskich - jest zabytkiem zapomnianym i mało znanym.

Budowla ta usytuowana jest na północnym skraju śródmiejskiej zabudowy Świdnicy, przy trakcie ul. Franciszkańskiej. Parcela nr 18 znajduje się pomiędzy dawną ul. Pańską a ul. M. Konopnickiej. W literaturze zabytek ten występuje rzadko i to pod wieloma różnymi nazwami: Pralatenhaus, Stifhaus, Abthaus, Grussauerhaus, Stadthof, Prałatura, dom opata, pałac opata, dwór miejski, Kuria.

Nazwą najbardziej adekwatną, oddającą złożony charakter oraz specyfikę tej budowli wydaje się być "dwór".

Początkowo działalność cystersów, największego i najbardziej dynamicznego zakonu w XII wiecznej Europie, ograniczona była wyłącznie do terenu klasztoru. Zasada samowystarczalności zmuszała mnichów do pracy przy uprawie roli i karczowaniu lasów. Aby jej sprostać, zakon zrezygnował z działalności duszpasterskiej. Ideały monastycyzmu zakorzenione w regule św. Benedykta z Nursji, realizowane były w izolacji od świata. Robert z Molesome i Bernard z Clairvaux zerwali z benedyktyńskim przepychem i światowym blichtrem. Rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej oraz handlu towarzyszył rozwojowi miast. Benedyktyńska reguła dopuszczała sprzedaż nadwyżek, choć surowe statuty pierwszych ojców z Citeaux ograniczały kontakty mnichów ze światem. Towary ze swoich dóbr wysyłano na targi nie dalej niż 3 do 4 dni drogi od macierzystego klasztoru. Zredukowano także ilośc wysyłanych z produktami zakonników. W niezbędne towary i surowce zaopatrywano się w miastach. Wówczas to

wyspecjalizowała się odrębna grupa zakonników i konwersów. "Mercatres" zajmowali się handlem i zarządzaniem dobrami. W XII w. Kapituła Generalna zabraniała nabywania nieruchomości w miastach, stojąc na straży separacji od świata, a zwłaszcza od miast, nakładając surowe kary dla wyłamujących się z reguły opatów. Za nabycie miejskiej nieruchomości opat jednego z niemieckich klasztorów ukarany został czterdziestodniowym karcerem o chlebie i wodzie. Od początku XIII w. lawinowo następowały odstępstwa od pierwotnej reguły. W ich wyniku wielokrotne zmiany konstytucji zakonu doprowadziły do odejścia od ideałów pierwszych cystersów i zbliżenia do pogardzanego świata. Już w połowie XIII w. nie dziwią nikogo cystersi przebywający w miastach, które stanowiły rynek zbytu dla towarów z dóbr klasztornych. Początkowo w posiadaniu szarych mnichów były zwykłe domki. Służyły one mnichom za kwatery oraz składowaniu towarów. Szybko bogacące się opactwa stają się właścicielami licznych parcel, dworów, domów czynszowych, składów, burs. W większości dobra te zlokalizowane były w pobliżu bram i murów miejskich, co wskazuje na ich merkantylny charakter. Obecność cystersów w mieście, których towary były solą w oku mieszczan, była przyczyną sporów z Magistratem. Potęgował je status mnichów, których nieruchomości wyłączone były spod miejskiej jurysdykcji. W rozrastających się siedzibach miejskich cystersi realizowali wynikające z "Carta Charitatis" uczynki miłosierdzia. Wiadomo o jałmużnach oraz o prebendariuszach otrzymujących tam dożywotnie lokum. Posiadłości miejskie stanowiły nieraz całe kompleksy. W ich skład wchodziły domy mieszkalne, kaplice, stajnie, składy, place i ogrody. W dużych miastach obecni byli zakonnicy z różnych opactw. Ekspansję zakonu zahamowała Reformacja. Opustoszałe dobra opackie przejmował Magistrat. Zwycięstwo obozu kontrrefomacyjnego stworzyło możliwość powrotu dla wypędzonych niegdyś z miasta cystersów. Odradzający się zakon musiał się dostosować do nowych warunków, reformując w sposób radykalny styl swojego działania. Dzięki protekcji Habsburgów cystersi powracają do swoich dawnych posiadłości. Wznoszą także swoje nowe siedziby miejskie, którym nadają formę nowożytnych rezydencji, częściej jednak odnawiają stare budynki. Opaci jako panowie feudalni byli także przedstawicielami władzy świeckiej, piastując ważne funkcje. Prestiż społeczny stawiał im coraz to wyższe wymogi reprezentacyjne. Nadal jednak podstawą egzystencji dworów miejskich był handel wytwarzanymi w grangiach produktami. Obecność ta miała ponadto charakter religijny i polityczny. Miejskie dwory cystersów różniły się między sobą rozplanowaniem, wielkością oraz klasą artystyczną pełniąc wszakże podobną funkcję: rezydencji opackich, zajazdow dla podróżujących zakonników, składów towarowych oraz "przedstawicielstw handlowych". Procesy sekularyzacyjne w Europie położyły pod koniec XVIII w. kres obecności cystersów w miastach. Dynamicznie rozwijające się aglomeracje mie-

jskie wchłonęły w swój obręb oddalone niegdyś od miast klasztory, np. Opactwo w Mogile. Mnisi, których surowa pierwotnie reguła izolowała od miasta, znaleźli się w nim samoistnie, prowadząc swoją duszpasterską misję.

O miejskich siedzibach śląskich cystersów w przeciwieństwie do ich współbraci z sąsiednich krajów, niewiele wiadomo. W średniowieczu związek cystersów śląskich z Kapitułą Generalną nie był zbyt silny. Zbyt duża odległość od Citeaux - stolicy duchowej zakonu, zdecydowała o specyfice śląskich klasztorów, które rządziły się odmiennymi prawami. Miasta na Śląsku wykształciły się ok. połowy XIII w. W krzepnących organizmach miejskich , wytwarzane w dobrach klasztornych produkty znajdowały dobry rynek zbytu. Pierwsze wzmianki o posiadłościach miejskich cystersów pojawiają się pod koniec XIII w. we Wrocławiu oraz innych ważniejszych miastach na Śląsku. Zapewne były to zwykłe domy często przejmowane w wyniku darowizn. Na rozbitym na drobne księstwa Śląsku, dwory książęce znajdowały się w Legnicy, Jaworze, Świdnicy, Nysie, Opolu, Raciborzu, Wołowie, Ziębicach, Ząbkowicach... Tam cystersi lokowali swoje prepozytury. Średniowieczne dwory miejskie cystersów wyglądem swym zbliżone były do dworów rycerskich.

Fala reformacji ogarniając cały Śląsk wymiotła cystersów z miast. Koniec wojny trzydziestoletniej i zwycięstwo katolików dało zakonowi polityczne wsparcie. Mnisi mogli powrócić do swych dóbr. Powrót do dawnego stanu posiadania to jedna z oznak triumfu Kościoła. Ok. 1700 roku zapoczątkowany został proces przebudowy siedzib miejskich na barokowe rezydencje np. barokizacja domu cystersów henrykowskich w Ziębicach z 1702 roku. W większości przypadków dwory cystersów przypominały kamienice mieszczan - wyróżniały się tylko kartuszami herbowymi. Pierwszą najbardziej efektowną inwestycją tego typu był dwór w Świdnicy. Dumny opat lubiąski, Ludwik Bauch po dziesięciu latach zdecydował się na wzniesienie kurii w Legnicy. Budowla ta przewyższała wszystkie dwory cesterskie w Europie - smiało konkurując z rezydencjami arystokracji czy gmachami cesarskimi. Zajęcie Śląska przez Prusy zahamowało rozwój budownictwa, a sekularyzacja z 1810 r. pozbawiła cystersów wszelkich posiadłości oraz prawa do działalności. Z dużej liczby dworów miejskich pozostały zaledwie dwa - świdnicki oraz legnicki, szczęśliwym trafem najcenniejsze.

Historia zabytku podobnie jak Świdnicy czy Śląska wciąż kryje wiele wątków czekając na pełne opracowania. Okres pomiędzy końcem wojny trzydziestoletniej (1648), a początkiem wojen śląskich (1740) był dla Śląska wiekiem szczególnym. Stuletni okres pokoju i stabilizacji politycznej, zmącony przemarszami obych wojsk w wojnie północnej, sprzyjał rozwojowi gospodarczemu prowincji, któremu towarzyszył rozkwit nauki, kultury i sztuk plastycznych. W początkach XVIII w. zaniechano surowej polityki kontrreformacyjnej wobec innowierców stanowiących większość na Śląsku. Pod koniec 1696 r. następcą

opata w Krzeszowie Bernarda Rosy, zagorzałego szermierza kontrreformacji, wybrany został Dominik Geyer. Mateusz Franciszek Ksawery Geyer (Geier) urodził się w 1662 roku w Nysie. Latem 1680 r. wstąpił do klasztoru w Kamieńcu, przyjmując imię Dominika. Wykładał filozofię i teologię w przyklasztornym seminarium. Jako 42 opat wykazał się nieprzeciętnymi zdolnościami organizatorskimi. Za jego rządów latyfundium krzeszowskie liczyło ok. 300 km2 powierzchni, a zakonnicy z rozwijającego się dynamicznie opactwa prowadzili działalność na wielką skalę, nie tylko na niwie gospodarczej, ale i religijnej. Duże dochody z dóbr klasztornych pozwalały opatowi na podejmowanie licznych przedsięwzięć budowlanych. Związki opata Dominika ze Świdnicą mają złożony charakter. Od 1700 r. był on tajnym radcą kolejnych cesarzy: Leopolda, Józefa i Karola VI. Zasiadał był także w Landtagu - sejmie księstwa świdnickiego oraz stał na czele "Steuer - Reaktifikation - Komision", porządkując system podatkowy księstwa. Był kuratorem kolegium jezuickiego i rektorem sodalicji mariańskiej, opiekował się benedyktynkami w Strzegomiu. Cechowała go tolerancja, oddanie Kościołowi i ziemi ojczystej. Ciężko schorowany zmarł 5 grudnia 1726 roku. Za rządów opata Geyera, w wyniku nacisków Wiednia, osłabiona została autonomia Magistratu.

Przygotowania do budowy dworu w Świdnicy poprzedzone były wykupem parcel. Pierwszą nieruchomość zakupił opat 15 lipca 1722 r. - zrujnowany dom Spielmanna na rogu Kopengasse i Herengasse. 22 lipca zakupiono przyległą doń pustą działkę przy Kopengasse. 11 listopada tegoż roku Magistrat podarował drewno i kamienie, a 13 tegoż miesiąca wydał pozwolenie na budowę dworu. W trakcie prac wstępnych zdecydowano się na powiększenie dziedzińca. W tym celu zakupiono sąsiadującą z działką budowlaną stajnię pani Haudinowej. W marcu 1723 r. rozpoczęto prace budowlane, którymi kierował Feliks Antoni Hammerschmidt - mistrz murarski ze Świdnicy. Budowa przebiegała szybko i sprawnie, tak więc 4 sierpnia zamocowano kamienne gzymsy, a 20 grudnia dostarczono opatowi modele kapiteli. 20 lipca 1724 r. świdnicki majster otrzymał resztę swojego honorarium. Prace wykończeniowe prowadzono do końca lipca 1725 r., brali w nich udział swidniccy mistrzowie cechowi. Następnie odbyło się uroczyste zawieszenie herbów opactwa. Poświęcenie odbyło się w październiku 1726 r. na krótko przed śmiercią ciężko chorego opata.

Kres świetności dworu przyniosła I wojna śląska. 1 stycznia 1741 r. żołnierze pruscy skonfiskowali dwór opata Geyera i zamienili go na kwaterę zdobywcy miasta feldmarszałka von Schwerin. 4 sierpnia król pruski Fryderyk II podarował budowlę komendantowi twierdzy, Henrichowi de la Monté Fouqué. Podczas kolejnych szturmów na miasto komendantura narażona była na bombardowania artyleryjskie.

Najdotkliwsze uszkodzenia były w 1757 i 1761 roku. Po sekularyzacji dóbr krzeszowskich dawną komendaturę przejął "Militärfiskus", zamieniając ją na arsenał i skład artyleryjski. Ok. 1867 r. zmieniło się otoczenie budowli, brama Kapturowa oraz jej umocnienia zostały rozebrane.

Po zakończeniu I wojny światowej Świdnica przestała być miastem-twierdzą. Gmach arsenału przebudowano na siedzibę urzędu skarbowego. Funkcję tę pełnił jeszcze po przejęciu miasta przez władze polskie w 1945 r. Nazwę ulicy przemianowano na św. Jadwigi. Pod koniec lat czterdziestych w budynku mieściła się szkoła zawodowa. Z tego okresu pochodzi gipsowa plakietka umieszczona na ścianie północnej sieni - relikt socrealizmu, symbol Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej z 1948 r. w Warszawie. Pod wpływem "nowych idei" ulica otrzymała patriotyczną nazwę Frontu Narodowego. Kolejny użytkownik, Spółdzielnia Dziewiarska im. Marcelego Nowotki przebudował wnętrza na hale produkcyjne. W ramach umacniania polskosci na ziemiach zachodnich, w kluczu portalu wykonano płaskorzeźbę orła piastowskiego zapewne wyrzeźbionego w pobliskiej szkole kamieniarskiej. Na początku lat sześćdziesiątych wykonano remont kapitalny budynku. W końcu dekady wyburzono zabudowę ulicy Pańskiej i części ul. Frontu Narodowego. Oprócz zabytkowych kamienic zniszczono naturalne otoczenie zabytku. Pustynię tę zamaskowano częściowo przez wzniesienie budynku mieszkalno-usługowego z wielkiej płyty. W 1991 r. spółdzielniea zrezygnowała ze swojego niechlubnego patrona. Na murach pojawiły się plansze reklamowe signum temporis naszych czasów oraz sgrafitii. 1 stycznia 1993 r. nadano ulicy nową nazwę Franciszkańskiej, przyległemu doń pl. Lenina - pl. św. Małgorzaty.

Większość badaczy zabytku nie zwróciła uwagi na fakt odmienności dziesiejszego wyglądu budowli od jej stanu pierwotnego. ma on decydujące znaczenie dla całej analizy. Rekonstrukcję otoczenia dworu umożliwiają rysunki F.B. Werhnera - pierwszego "dokumentalisty" śląskich zabytków z ok. 1740 r. Pierwotne otoczenie dworu stanowiły domy mieszczan w zwartej zabudowie traktów ulicznych oraz umocnienia bramy Kapturowej. Fortyfikacje zasłaniały dolne kondygnacje elewacji północnej dworu. Fasada zaś postrzegana była w silnych skrótach prespektywicznych, co sprawiało, że dach widoczny mógł być tylko z daleka. Masywna bryła stanowiła jedną z trzech dominant wysokościowych ulic.

Odtworzenie pierwotnego wyglądu budowli to pierwsze zadanie badawcze. Autor najstarszych widoków zabytku Werhner przedstawia dwór w sposób pozostawiający wiele wątpliwości odnośnie szczegółów elewacji i zwieńczenia murów (rys. 2,3). Prawdopodobnie mury wieńczyła attyka, bardziej okazała na fasadzie. Zważywszy, że większość barokowych budowli w Świdnicy zwieńczona jest attyką bądź formą attykową, przyjąć można za argument potwie-

rdzający niniejszą tezę. Oś środkowa fasady podkreślona była pilastrami i portalem balkonowym. Nad oknami znajdowały się segmentowe naczółki. Balustradę wieńczyły piaskowcowe wazy. W kluczu portalu zawieszony był kartusz z herbem opactwa w Krzeszowie i opata Geyera. Drzwi zdobiły girlandy i pęki kwiatów, podobnie jak w kamienicy Hochbergów (Rynek 25). Ściany malowane były na ceglano, detale architektoniczne na jasno. W niszach sieni umieszczone były rzeźby świętych, być może zakonników. Hall przedzielał przejazd na dziedziniec. Skrzydło zachodnie (fasadowe) zajmowała przyległa do sieni izba furtiana oraz "camera mercantilis" i kantor. W skrzydłach bocznych kuchnia, spiżarnia, remiza, sklad furażu oraz stajnia na kilkanaście koni. W niszach okazałej klatki schodowej znajdowały się popiersia, wazy, figury świętych. Splendoru dodawały bogato dekorowane, drewniane balustrady (zob. Rynek 25). Hall I p. pełnił funkcje recepcyjne, ozdobiony był obrazami i tapiseriami. Najciekawsze pomieszczenia mieściły się w skrzydle zachodnim. Narożną "wielką salę" zdobiły pilastry, polichromie oraz popiersia zasłużonych dla opactwa w Krzeszowie opatów. Wystawnością odznaczały się także refektarz, antykamera, kaplica opacka. W skrzydłach bocznych rozmieszczono apartamenty opackie, pokój przeora oraz pokoje dla znamienitych gości. Na drugim piętrze mieściły się pokoje dla służby i prebendariuszy, cele cystersów. Dwie kondygnacje strychu i piwnice mogły pomieścić spore ilości towarów i różnych dóbr. Podłogi wyłożone były kamiennymi płytami i parkietem. Ogrzewanie zapewniały kominki i piece kaflowe.

Dzisiejsza budowla to trójkondygnacjowy, czteroskrzydłowy budynek z wewnętrznym dziedzińcem, częściowo podpiwniczony, wymurowany z cegły i kamienia na zaprawie wapiennej. Układ wnętrz jest analogiczny dla wszystkich kondygnacji. Korytarz obiega dziedziniec, a pomieszczenia rozmieszczone są od zewnątrz w układzie amfiladowo-korytarzowym. Od strony fasady znajduje się ciąg reprezentacyjnych pomieszczeń. Umieszczona na osi fasady brama przejezdna prowadzi przez sień i poprzecznie usytuowany hall na niewielki, prostokątny dziedziniec. Znajdująca się w lewym skraju paradna klatka schodowa stanowi główny pion komunikacyjny. Pomocnicze drewniane kręcone schody znajdują się w skrzydle łącznikowym (wschodnim). Piwnice zajmują tylko część skrzydła zachodniego i przesklepione są kolebką. Parter nakryty jest sklepieniem kolebkowym z lunetami, dzielonym zgodnie z osiami okien. Drugą i trzecią kondygnację przykrywają stropy zwierciadlane z fasetonami. Sklepienia oraz stropy zdobią wielołuczne ramy sztukatorskie. W ściętych narożach sieni oraz ścianach klatki schodowej znajdują się podłużne nisze ze sztukatorskimi naczółkami. Większość pomieszczeń I p. pozbawiona jest pierwotnych ścianek działowych. Klatkę schodową trójbiegową oświetlają nieskoordynowane z poziomem otwory okienne. Elewacje o różnych podziałach osiowych posiadają wspólny układ horyzon-

talny. Parter oddzielony jest od pozostałych kondygnacji wykrępowanym na narożach gzymsem kordonowym. Drugą i trzecią kondygnację ujmuje wielki porządek. Pilastry z impostami zdobią kompozytowe kapitele. Oś środkowa dziewięcioosiowej fasady akcentowana jest pseudoryzalitem ze skośnie ustawionymi pilastrami i zdwojonymi oknami. Osie okienne fasady rozdzielają naprzemiennie boniowane lizeny. Zmiejszone otwory okienne II p. zachodzą w strefę belkowania. Gzyms koronujący wykrępowany jest na osi i na węgłach. Surową elewację parteru, będącego jakby cokołem, i górne piętra-piano nobile łączy wspólny podział wertykalny, który łagodzi podziały horyzontalne obu członów. Surowym elewacjom przeciwstawia się pseudoryzalit z bogato ukształtowanym portalem balkonowym. Silnie wyładowane odcinki belkowania, łuk archwolty, nadłucza zdobi płytki relief wici suchego akantu. Otwierające się na zewnątrz skośne pilastry o palmetowych kapitelach z konsolkami zdobią antropomorficzne maski o silnym ładunku ekspresji. Na gzymsie umieszczone są ozdobne kule, a nad kluczem dekoracyjna waza. W elewacjach rytm osi okiennych zachwiano przez niekonsekwentny bieg okien i lizen. Dach siodłowy z podwyższoną nad skrzydłem zachodnim kalekicą pokrywa dachówka ceramiczna tzw. karpiówka.

W krajobrazie architektonicznym Śląska I ćw. XVIII w. można wyróżnić kilka istotnych zjawisk. Pierwszym jest stosunkowo późne pojawienie i zakorzenienie się form barokowych. Opóźnienie to spowodowało, że barok - w odróżnieniu do innych regionów Europy - dotarł w dojrzałej formie. Wykształcone w poł. XVII w. w Italii wzorce znalazły podatny grunt w architekturze Wiednia ok. 1700 r. Za sprawą wędrownych budowniczych poprzez Morawy i Czechy trafiły na Śląsk.

Drugim ze zjawisk jest wyodrębnienie się z rzeszy rzemieślników samodzielnych twórców. Dzięki protekcji możnowładców mogli się oni wyłamać z więzów organizacji cechowej. Stosowali oni odmienne od dotychczasowych metody. Posiadając kilka warsztatów budowlanych prowadzili jednocześnie różne przedsięwzięcia często w różnych miejscach. Do tradycyjnych zleceniodawców, którymi byli biskupi, opaci, arystokracja rodowa, szlachta, dołączyli urzędnicy cesarscy i świeżo nobilitowani mieszczanie, posiadacze wyrosłych na handlu olbrzymich fortun. Dla nich to powstał nowy typ budowli - rezydencja miejska. W budownictwie mieszczańskim na Śląsku zachowało się wiele zachowawczych form tkwiących w tradycji XVI i XVII w. architektury. Kompilacja form i motywów, redukcja elementów tektonicznychi zamiana ich na atektoniczne, kubiczność, płaskość elewacji i wertykalizm są najbardziej charakterystycznymi cechami architektury barokowej na Śląsku.

Dlaczego opat Dominik ta późno zdecydował się na budowę dworu w Świdnicy? Odpowiedzi na to pytanie nie można wciąż znaleźć choć można wskazać na czynniki to wyjaśniające. Jednym z nich mógł być długotrwały opór Magistratu

przełamany postawą opata oddanego swojej ziemi, a może czekano tylko na dogodnie położoną parcelę? Sąsiedztwo bramy miejskiej ułatwiało wwóz i wywóz towarów. Nie można wykluczyć sąsiedztwa klasztoru minorytów, w którym odbywały się posiedzenia Landtagu.

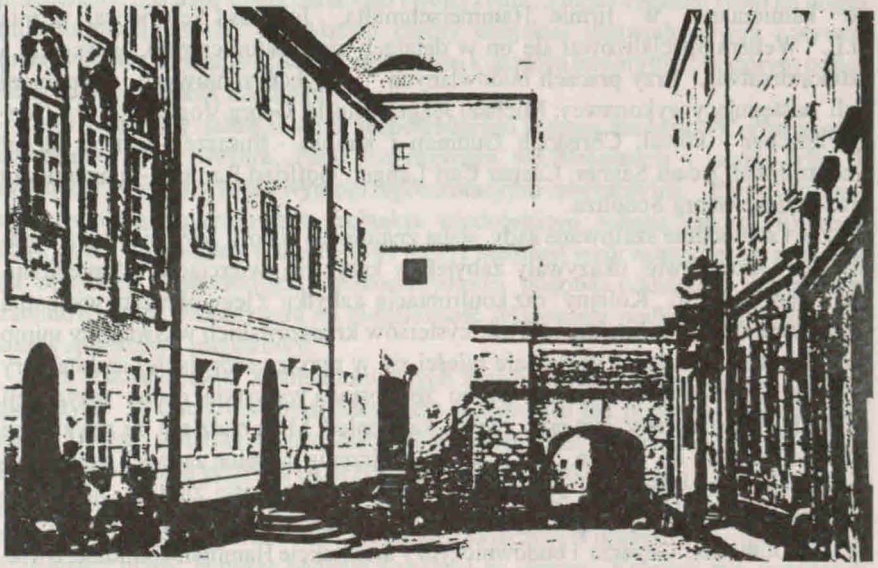
Nie udało się także znaleźć bezpośredniego wzorca dla budowli wzniesionej staraniem opata Geyera. Pałac Schreyvogla we Wrocławiu - znany tylko z rysunków - łączył w sobie wymogi reprezentacyjno-merkantylne. Zaprojektowany został przez czołowego architekta wiedeńskiego Johana Lukasa Hildebrandta. Pałac wzniesiony w latach 1709 - 1711 stanowił wzór nowoczesnej rezydencji miejskiej. Wolnostojąca, czteroskrzydłowa budowla oddzielona od zwartej zabudowy ulicy wskazywała na niezależność właściciela podkreślając odmienny status społeczny i majątkowy.

Dla badacza dzieł architektonicznych zasadniczym problemem jest kwestia autorstwa. W dotychczasowej literaturze przedmiotu tak niewiele poświęcono temu uwagi. Analiza pozostałości po budowniczym dworu Feliksie Antonim Hammerschmidzie pozwala na przypisanie jemu planów budowli. Do dziś jeszcze panuje pogląd, że mistrzowie cechowi nie byli w stanie sami zaprojektować dojrzałych i okazałych realizacji. Pracowali wyłącznie w oparciu o dostarczane im z zewnątrz plany. Nowsze badania wskazują co innego. Kolejny raz popularny sąd musi ulec zweryfikowaniu. W życiu budowniczegoa dworu można wyróżnić tylko dwa okresy, nie jest znane jego pochodzenie, edukacja, ani trasa wędrówki czeladniczej. W pierwszym okresie Hammerschmidt jako mistrz cechu w Świdnicy (1712 - 1725) pracował na terenie miasta oraz w Książu przy rozbudowie zamku Księcia Maksymiliana Hochberga. Pracował jednaocześnie dla opata krzeszowskiego przy wznoszeniu dworu oraz ratusza w Lubawce. Drugi okres działalności wiąże się ze stolicą księstwa biskupiego w Nysie. W 1725 roku powołany został jako nadworny budowniczy biskupa wrocławskiego Franciszka Ludwika. Pod kierownictwem mistrza Feliksa ukończony został pałac biskupi, kościół bożogrobcow p.w. św. Piotra i Pawła oraz monumentalny szpital św. Trójcy. Wzniósł także kościółek w Domasowie, a w 1733 r. pawilon letni w Książu (dzisiejsze mauzoleum). Zmarł w 1762 r. W spuściźnie artystycznej Hammerschmidta wychwycić można wiele cech wspólnych, a zarazem typowych dla architektury na Śląsku lat dwudziestych XVIII w. Są to ujednolicone kompozytowe kapitele, sztukatorskie naczółki segmentowe, uproszczone obramienia okien, ograniczone do ryzalitu rozczłonowywanie i dynamizowanie bryły, formy attykowe, balkonowe portale. Podobieństwa te wynikają zapewne z tego, że w okresie świdnickim mistrz Feliks Antoni korzystał z usług jednolitego kręgu rzemieślników ze Świdnicy. Współpracował także z Georgiem Leonardem Weberem znanym Mistrzem dłuta osiadłym w Świdnicy. Przypisywane mu autorstwo portalu jest bezsporne choć dziełem artysty są tylko maski. Za twórcę reszty przyjąć można główne-

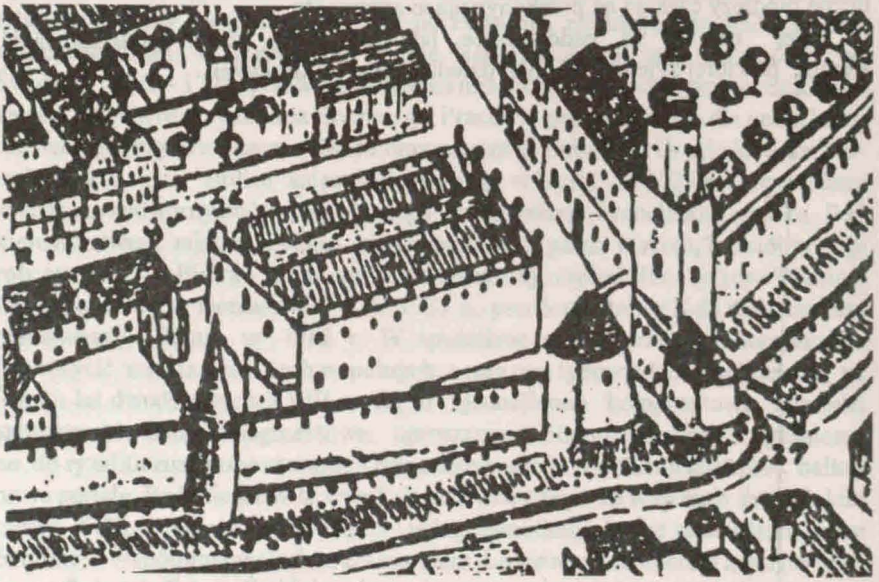
go kamieniarza w firmie Hammerschmidta, Johanesa Schwiebsa, ucznia G.L. Webera.Specjalizował się on w detalach architektonicznych, snycerce i sztukatorsatwie. Przy pracach budowlanych i wykończeniowych zatrudnieni byli następujący wykonawcy: Michael Jeeger - cieśla, Georg Vogel - stolarz, Georg Fleischer - kowal, Christoph Guttman i Krause - ślusarze, Gotfried Jächel - zdun, Johan Adam Sagner, Caspar Carl Langer, Gotfried Ramber - glazuratorzy oraz malarz Georg Scholtze.

Zbyt swobodnie szafowane sądy, słaba znajomość historii Świdnicy oraz opactwa w Krzeszowie ukazywały zabytek w krzywym zwierciadle, deprecjonując jego wartość. Kolejny raz konfrontacja zabytku z jego obrazem wychodzi na korzyść dzieła architektury. Dwór cystersów krzeszowskich w Świdnicy mimo swej lokalnej redakcji, doskonale mieści się w nurcie europejskiej architektury rezydencjonalnej doby baroku. Mimo że posiada wszystkie cechy rezydencji miejskiej, postrzegany jest jako zwykła kamienica. Mam nadzieję, że artykuł ten skłoni czytelnika do innego, krytycznego spojrzenia na pełen zagadek zapomniany zabytek. Pomnik epoki świadczący o niej i o złożoności zjawisk, nie tylko artystycznych i historycznych, ale i o ludziach. Przede wszystkim o fundatorze, opacie Dominiku Geyerze i budowniczym - architekcie Hammerschmidzie. Świadom jestem tego, że wiele pytań pozostawiłem bez należytej odpowiedzi oraz, że liczne hipotezy czekają na przekonywujące argumenty.

Liczę na to, że nadchodzące lata przyniosą wzrost zainteresowania ziemią, na której żyjemy i naszym dziedzictwem kulturowym.



Fasada d. cystersów. Fotografia ze zbiorów Muzeum w Świdnicy z ok. 1867 r.



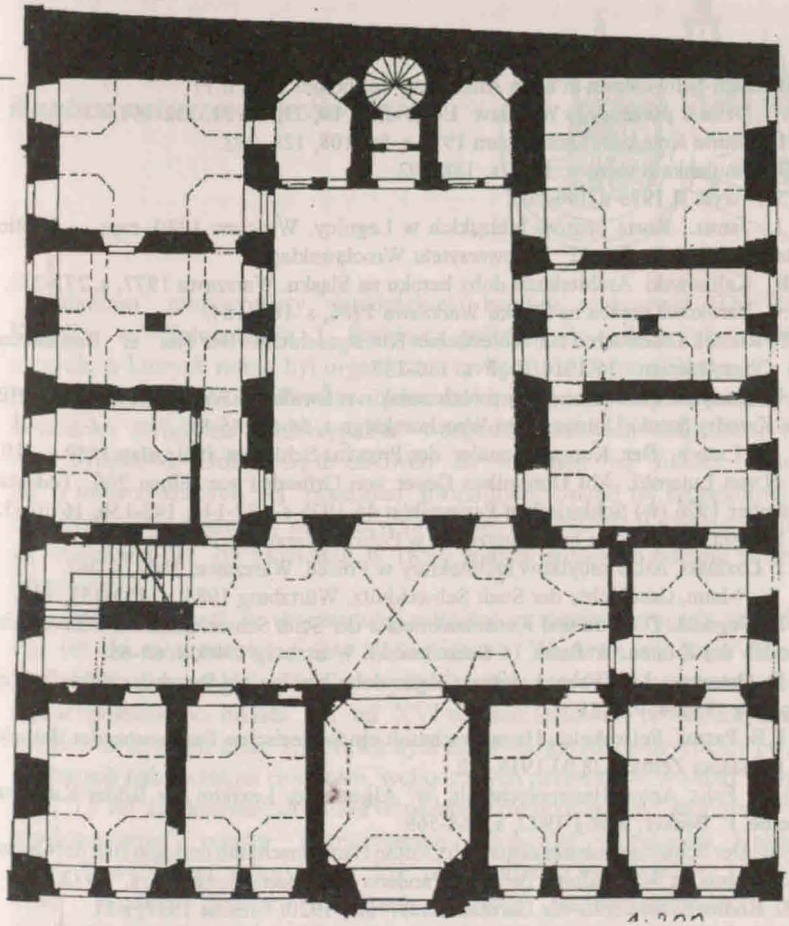
Widok dworu z lotu ptaka. Miedzioryt powstały w oparciu o nieznany rysunek F.B. Werhnera z ok. 1740 r. Nr "28" opisany w legendzie jako "Clost. Leubuschehaus". Reprodukcja pochodzi z H. Schuberta Bilder aus geschichte der Stadt Schweidnitz. Schweidnitz 1911 s. 65.



Fragment fasady dawnego dworu cystersów Krzeszowskich. Świdnica, ul. Franciszkańska 18.



Maska południowa z portalu. Fotografia autora 1990 r.



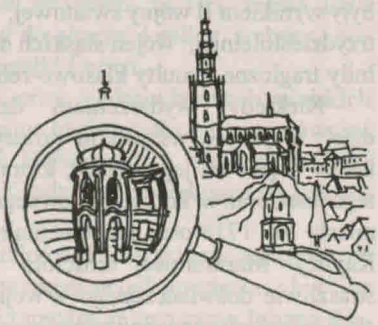
Plan przyziemia dworu - rekonstrukcja wg. rys. autora 1992

BIBLIOGRAFIA

1. H.Adler. Schweidnitz in alten Ansichten. Zaltbomel 1990 il.77
2. H. Dziurla Krzeszów Wrocław 1964. s.13, 14, 33, 42, 51, 152-154.
3. H. Dziurla Krzeszów Ossolineum 1974 s. 56, 108, 128, 292.
4. D. Hanulanka Świdnica, 1961 s. 188-192.
5. j.w. wyd. II 1973 s. 196-200.
6. J. Janus. Kuria opatów lubiąskich w Legnicy. Wrocław 1980. mps. Biblioteka Katedry Historii Sztuki Uniewersytetu Wrocławskiego.
7. K. Kalinowski Architektura doby baroku na Śląsku. Warszawa 1977, s. 271-273, 305.
8. j.w. Barokowa rzeźba na Śląsku Warszawa 1986, s. 180, 184.
9. P. Knotel, Lesefruchte zur schlesischen Kunstgeschichte. Der Nei er Barockkünstler (w) Oberschlesien. 15.1916/1917 s. 136-137.
10. U. Kortylak. Barokowe domy mieszczańskie w Świdnicy. Wrocław 1980 mps. Biblioteka Katedry Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego s. 54-58, 85-89.
11. H. Lutsch. Ber Kunstdenkmäler der Prowinz Schlesien. II Breslau 1889 s. 219.
12. N.von Luterotti. Abt Dominikus Geyer von Grüssdau zur seinen 200 Todestag 5 dezember 1926 (w) Schlesischen Pastoralblat 46 1926 s. 132-145, 145-150, 1610165.
13. S. Łoza. Architekci i budowniczowie w Polsce. Warszawa 1954, s. 108.
14. J. Łoziński, Atlas zabytków architektury w Polsce. Warszawa, 1967, s. 207.
15. T. Mann, Geschichte der Stadt Schweidnitz. Würtzburg 1985, s. 152-153, 160.
16. H. Nogosek. Die Bau und Kunstdenkmoaler der Stadt Schweidnitz. /w/ Schweidnitz im Wandel der Z-eiten. W Beim, U. Schmilewski. Wurtzburg 1990, s. 64-65
17. D. Ostowska J.L. Weber rzeźbiarz śląski doby baroku. /w/ Rocznik sztuki śląskiej , II Wrocław 1963, s. 92-121
18. F.B. Patzak, Felix Anton Hammerschmidt ein Schlesisches Baumeister der Barockzeit. /w/ Breslauer Zeitung 28.03.1916 s. 2
19 j.w. Felix Anton Hammerschmidt, /w/ Algemeines Lexikon der Bilder Kunstler, U. Thieme, F. Becker, lepzig 1922, s. 568-569
20. j.w. Der Schlesischesbaumeister Felix Anton Hammerschmidt und sein Bau der Grussauer Pralatenhaus zu Schweidnitz, /w/ Der Wanderer im Riesengebiege 50, s. 70-72
21 L. Radler Schweidnitz als Garnisonstadt /1620-1920/ Breslau 1937, s.11
22 H. Schmidt , Geschichte der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1848 s. 227
23. H. Schubert Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1911 s. 19,25,26,, 35,337-338
24. R. Stein Das Burgerhaus in Schlesien, Tubingen s. 70
25. J. Wrabec Dienzenhoferowie czescy a Śląsk, Wrocław 1991, s. 68
26. B.A. Zimmermann, Beytrage zur beschreibung Schlesien und Bohnen V. Brieg 1785, s. 335
27. Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy. Fundacja dla Świdnicy. Świdnica na dawnych kartach pocztowych. 1993.

RYSZAR LEN

Kaplica ratuszowa w Świdnicy



Zdaniem monografisty świdnickiej kaplicy ratuszowej (Die Rathhaus-Kapelle zu Schweidnitz...) Świdnica należała do nielicznych miast w Niemczech, w których ratusz był organicznie związany z Domem Bożym.

Również pobliski Wrocław posiadał imponującą kaplicę ratuszową, lecz świdnicka świątynia "municypalna" odegrała w dziejach magistratu i miasta rolę wyjątkową. Odnosi się to zarówno do ewolucji jej funkcji liturgicznej, jak i towarzyszących jej przemian formalnym. Udział tej szczególnej świątyni,powszechnie dostępnej za rządów pruskich, w burzliwych dziejach miasta, od jej założenia aż do likwidacji w 1852, znalazł stosowne odbicie w źródłach i literaturze

Znamienne jest, że uroczystości religijne na ratuszu, procesje wokół rynku, czy też do monumentalnej fary śś. Stanisława i Wacława, z którą w sferze religijnej propagandy magistrat ściśle współpracował, nie były wyrazem świadomości ogółu społeczności miasta. Ta od XVI w. manifestowała protestantyzm, zresztą nie bez krwawych ofiar. Katolicka była zaledwie garstka patrycjuszy podporządkowanych habsburskim cesarzom, wchodzących przeważnie w skład rady miejskiej. Ta od średniowiecza mfała wsparcie w rozbudowanej strukturze kościelno-klasztornej miasta i autorytetach katolickiej moralności i propagandy wiary W 1453 tym autorytetem był niewątpliwie Jan Kapistran,który podczas swej śląskiej podróży misyjnej wygłosił zapewne płomienną.orację na świdnickim rynku. Od 1629, przybyli tu jezuici, działając metodami bardziej zorganizowanymi i pragmatycznymi Ad Maiorem Dei Gloriam, nie omieszkali wykorzystać ku temu najważniejszy budynek w mieście.

Historię Świdnicy i jej ratusza wyznacza seria tragicznych zdarzeń, powtarzających się z cykliczną regularnością. Przejawem tej specyfiki jest fakt, że w konfrontacji z artystycznymi widokami dzisiejsza panorama miasta pozbawiona jest ponad połowy dawnych świątyń i klasztorów, wszystkich baszt oraz innych znaczących obiektów. Zamek książąt świdnickich nie zachował się nawet w ikonografii. W przeciwieństwie do innych śląskich miast te poważne straty nie

były wynikiem II wojny światowej, lecz batalii z wieków ubiegłych, t.j.wojny trzydziestoletniej, wojen śląskich oraz kampanii napoleońskiej. Nieszczęść dopełniły tragiczne tumulty klasowo-religijne.

Niekiedy wydarzeniom dziejowym towarzyszyły głód, zaraza,powodzie, a przede wszystkim pożary. Wspólnie unicestwiały miasto, wywierając także piętno na jego sztuce, która tę świdnicką gehennę utrwaliła. Przykładem tego jest obraz w korytarzu dawnego kolegium jezuickiego, przedstawiający pożar miasta w 1716 oraz monumentalny fresk Johanna Hiebla z 1726 na sklepieniu Kaplicy Marmurowej kościoła farnego,ukazujący apoteozę Świdnicy-miasta straszliwie doświadczonego w wojnie trzydziestoletniej, lecz dzięki wierze katolickiej odradzającego się i triumfującego.

Świdnicki ratusz nie doczekał się monografii, choć poszczególne części były przedmiotem różnych opracowań. Budynek w centrum miasta był też w centrum jego burzliwych dziejów. W ich przebiegu wymienione wyżej czynniki destrukcyjne ingerowały poważnie w substancję ratusza. Jego odbudowy i przebudowy dały w efekcie złożoną strukturę architektoniczną- spójną elastyczną bryłę, kryjącą konglomerat wnętrz, elementów i detali od średniowiecza aż po wiek XX.

Związek municypalnych i religijnych funkcji świdnickiego ratusza, którego ostatecznym wyrazem było przeznaczenie w 1717 dawnej Izby Rajców na kaplicę, w konfrontacji z odsłoniętymi w 1967 na jej ścianach sakralnymi malowidłami z 1 poł. XVI w., sprawia, że przeciętny obserwator odbiera dziś to pomieszczenie jako kaplicę. Dopiero poznanie dziejów sali ujawnia, że w okresie powstania i funkcjonowania w niej religijnych malowideł, była wnętrzem na wskroś świeckim, gdy zaś od 1717 pełniła funkcję kaplicy, współcześni nie wiedzieli już o istnieniu przykrytej tynkiem polichromii.

Wobec znikomości źródeł pisanych i nie zawsze możliwych do przeprowadzenia badań archeologicznych, historyk architektury zwraca się ku źródłom ikonograficznym. W przedmiocie niniejszej pracy ikonografia sprowadza się do kilku dzieł, w tym widoków klasy europejskiej, nie pozbawionych jednak elementów niepewnych. Dziś zespół ten można uzupełnić dwoma dotąd nieznanymi dziełami, znajdującymi się w Bibiliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Rzucają one nowe światło na zagadnienie usytuowania i wyglądu świdnickiej kaplicy ratyszowej.

GENEZA I DZIEJE KAPLICY RATUSZOWEJ

Początki kaplicy, jak i całego ratusza jawią się mgliście, lecz zdaniem większości badaczy sięgają XIV w. Dopiero od 1428 roku pojawia się szereg dokumentów istotnych dla historyka dziejów, o znikomej jednak wartości dla badacza przemian architektonicznych.

Z prowadzonej od 1379 księgi podatkowej wiadomo, że 17 września 1428 Urban, "nasz kapelan" rady miejskiej, otrzymał do ołtarza kaplicy srebrny, pozłacany kielich, dobry mszał, dwie srebrne ampułki i ornat.

W XV-wiecznej Świdnicy, która tylko przy siedmiu bramach miejskich posiadała osiem kaplic, rozwinięte życie religijne obejmowało czynnie również warstwy świeckie zawiązujące się w korporacje. Najważniejszą tworzyli altaryści Bractwa Ołtarza Bożego przy kościele farnym. Każdy z nich opiekował się jednym z czterdziestu ołtarzy kościoła.

Wzorem kościoła parafialnego kilku rajców i patrycjuszy założyło w 1448 Bractwo Kaplicy Ratuszowej. Prekursorem przedsięwzięcia był w tymże roku niezwykle religijny, szlachetny i zamożny mieszczanin Johann Wenzel (Welzel), który w 1444 dokonał "skromnego" zapisu testamentowego w wysokości 12 marek na utrzymanie wiecznej lampki w kaplicy.

Nie wiadomo, czy ta fundacja patrycjusza spadkodawcy wiązała się z budową samodzielnej kaplicy. Podobne pytanie stawia wspomniany na początku monografista kaplicy, wyrażając jednocześnie przypuszczenie, że w 1448 budowa musiała być ukończona.

14 września 1448 panowie radni Johann Ebersdorf, Georg Neumann, Peter Hoene, Martin Cittritz, Johann Sculteti i Hieronimus Demut - wykonawcy testamentu Johanna Wenzla, ufundowali roczny czynsz w wysokości 12 marek, jako bezzwrotną dotację na nowo ufundowany ołtarz kaplicy ratuszowej. Szczytowymi obciążeniami na ten cel objęto dom Johanna Finkensteina przy ul. Wysokiej w wysokości 8 marek, dom Sigmunda von Gange przy ul. Długiej - 2 marek i dom Niklasa Scheyera przy ul. Kraszowickiej - również 2 marek. Sługą i opiekunem głównego ołtarza wybrano S imona Grosknechta, proboszcza z Wrocławia, który jednak musiał mieszkać w Świdnicy. Dwa razy w tygodniu oraz przed rozpoczęciem posiedzenia rady miejskiej odprawiał mszę przed ołtarzem.

14 grudnia 1448 nowo wybrani rajcy: Peter Hoene, Martin Lemberg, Wilhelm Skulteti, Nikolaus Nonhard, Hieronymus Pfoertner i Johann Pechmann ufundowali 5 marek czynszu, a mianowicie:1,5 marki z domu Karola Nikolausa Rudla przed bramą Dolną, 1,5 marki z majątku zmarłego Stefana - wekslera sprzed bramy Kapturowej i 2 marki z domu zmarłego Petera Tommendorffa przy ul. Długiej obok jatek mięsnych. W 1449 podarowali ołtarzowi pozłacany relikwiarz, w którym przechowywano relikwie świętych męczenników Pankracego i Wawrzyńca oraz pozłacany kielich ozdobiony herbem miasta.

31 grudnia 1449 biskup Piotr z Wrocławia konsekrował kaplicę i ołtarz ku czci św. Trójcy, Matki Boskiej, męczenników Pankracego, Stanisława, Wacława i Jerzego, św. Jadwigi, apostołów Piotra i Pawła oraz biskupa Marcina.

W1479 Nikolai Tschinder ufundował 2 marki, Glueckmichel 3,5 marki, w 1482 Christoph Sponschlag 2 marki, w 1487 Jakob Lange 2 marki, a w 1594 Hieronim Thommendorff 3 marki ze swego domu w rynku.

Podczas reformacji kaplica przez dłuższy czas była nieczynna i dopiero po 80 latach, 11 listopada 1629 o godz. 5 rano odprawiona została msza. Działo się to w tragicznym dla miasta okresie wojny trzydziestoletniej. W 1642 w następstwie pożaru kaplica została zniszczona. W 1663 do pełnienia funkcji kaplicy przystosowana została po raz pierwszy Izba Rajców. Następne półwieczne obfitujące w uroczystości kościelne, które nie omijały kaplicy, w kwestii jej siedziby przedstawia się w literaturze niejasno.

W 1716 jeden z największych pożarów w dziejach Świdnicy strawił ratusz wraz z kaplicą i tym razem oszczędzając Izbę Rajców. Od 1717 bryła ratusza, a zwłaszcza jej północno-zachodnia część ulega zasadniczym przemianom. Około 1720 do Izby Rajców dobudowano wykusz. Odtąd losy kaplicy są w miarę przejrzyste. Po ostatecznym przeniesieniu do Izby Rajców stają się częścią jej dziejów.

USYTUOWANIE KAPLICY W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ I LITERATURY

Przytoczone wyżej fakty odnoszą się do funkcji kaplicy, a dokumenty nie zawierają danych o jej położeniu. Po raz pierwszy wiadomości o usytuowaniu kaplicy podaje Ephraim Ignatius Naso, niewątpliwy świadek przełomu w jej dziejach, związany ze świdnickim ratuszem urzędem wójta miasta. Informuje on, że wybierana corocznie w dniu św. Marcina w Izbie Rajców nowa rada miejska, uczestniczyła następnie we mszy świętej celebrowanej w małej kaplicy pod wezwaniem św. Trójcy, Jadwigi i Marcina, znajdującej się we wschodniej części ratusza. Wymieniając nową salę posiedzeń, usytuowaną po prawej stronie Izby Rajców i położony po jej zachodniej stronie urząd podatkowy, podaje, że na prawo od niego znajdowała się piękna, nowo wybudowana kaplica, która zastąpiła starą zburzoną wieżyczkę. Wygląd nowej kaplicy, w której umieszczono słynną figurę Matki Boskiej, przedstawił Naso lakonicznie. Wierzchołek jej dachu zdobił rzeźbiony w drewnie i polichromowany anioł z mieczem w prawicy i tarczą z herbem miasta w opuszczonej lewicy.

Współczesny Nasonowi Friedrich Lucae powtórzył za nim powyższe wiadomości, jednak znacznie je okroił. Pomijając starą kaplicę i nie określając, że chodzi o nową, przytacza opis anioła stojącego na wierzchołku wykusza po prawej stronie urzędu podatkowego.

Powołując się na Nasona, informacje o starej i nowej kaplicy potwierdził w swojej "Topographia Silesiae" Friedrich Bernhard Werner.

W sprzeczności z powyższymi relacjami o charakterze źródłowym są tezy późniejszych dziejopisów i badaczy. Zdaniem Franza Gorlicha w narożniku zachodniej strony ratusza znajdował się od dawnych czasów wizerunek Matki Boskiej, do którego w 1639 udała się procesja w intencji obrony przed Szweda-

mi.14 maja 1668 istniejąca w tym miejscu wieżyczka, wybudowana za pieniądze pochodzące zapewne z kar za cudzołóstwo, wraz z przylegającą doń Izbą Rajców utworzyła kaplicę. Podobnie jak poprzednicy zaznacza Gorlich, że pierwsza kaplica znajdowała się we wschodniej części ratusza.

Kategoryczną tezę o usytuowaniu kaplicy ratuszowej sformułował jej monografista. Jego zdaniem pierwotna kaplica, nazwana w dokumencie konsekracyjnym biskupa Piotra z 1449 - Nierozdzielnej Trójcy Św.,znajdowała się w pobliżu kolumny św. Trójcy, nie jak w 1840, po jej wschodniej,lecz zachodniej stronie i skierowana była zapewne z narożnika, gdzie dziś stoi figura św. Floriana, ku zbiegowi Burgstrasse (ul. Grodzka) i Koppenstrasse (ul. Franciszkańska). Twierdzi on, że stała zapewne na samodzielnych filarach, zaznaczając jednak, że sień - wcześniej nowa sala posiedzeń - nie wykazuje śladów jakiegoś szczególnego sklepienia w północno-zachodnim narożniku. Do starej kaplicy prowadziły z rynku dwa ciągi schodów. W 1642 kaplica w następstwie pożaru została zburzona, a w 1663 do pełnienia jej funkcji przystosowana została po raz pierwszy Izba Rajców.

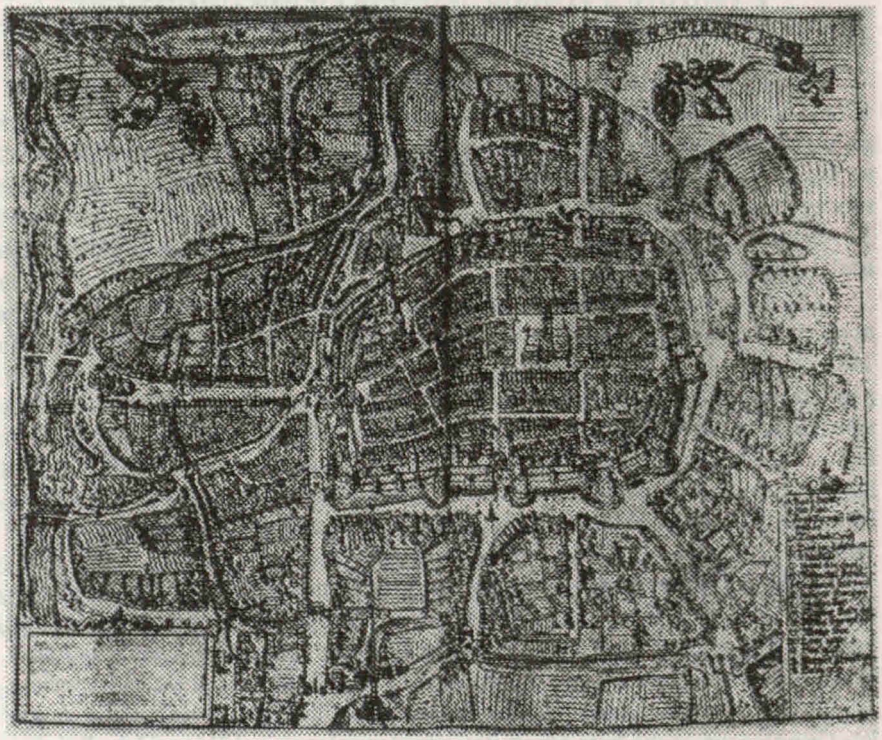
Według Friedricha Juliusa Schmidta,wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i zezwoleniu biskupa, w 1449 ukształtowano Kaplicę w wykuszu pierwszego piętra zachodniej strony ratusza, nad miejscem, gdzie później stanęła kolumna św. Floriana. Wystawała ona prawdopodobnie całkowicie z budynku, spoczywając na kolumnach, a prowadziły do niej z rynku dwa wyjścia.Po pożarze 12 września 1716, który strawił większą część ratusza, została przeniesiona do ocalałej Izby Rajców.

Zdaniem Augusta Helbinga w 1448 magistrat świdnicki postanowił wybudować obok sali posiedzeń kaplicę, w której rajcy uczestniczyliby we mszy św. W 1449 biskup Piotr z Wrocławia dokonał konsekracji kaplicy. Wejście do niej poprzez dwa ciągi schodów znajdowało się w głównej elewacji ratusza. Kaplica spłonęła w pożarze 1528, a w 1716 nastąpiło jej przeniesienie do Izby Rajców, do której dobudowano wykusz dla statuy Madonny Ratuszowej. Na pokrytej miedzią kopule wykusza znajdowała się pierwotnie figura bogini sprawiedliwości z wagą. 1 listopada 1853 Bractwo Kaplicy Ratuszowej zamknęło ją na zawsze, a w pomieszczeniu urządzono kancelarię i archiwum ratuszowe.

Wilhelm Schirrmann twierdzi, że założona 16 marca 1849 komora handlowa dla powiatów Świdnica, Dzierżoniów i Wałbrzych mieściła się w wymienianej już w 1428 kaplicy ratuszowej, znajdującej się w północnej części ratusza i ukształtowanej ostatecznie po pożarze w 1716, od 1849 nie służącej już celom religijnym. Miejscem kaplicy określonej przez Schirrmanna nie mógł być wykusz w północno-zachodnim narożniku, gdyż ten spłonął w 1716 ani Izba Rajców, która jako kaplica została skasowana w 1852, mieszcząc następnie kancelarię, urząd stanu cywilnego, pracownię rady, a w końcu bibliotekę miejską.

Zdaniem Heinricha Schuberta kaplica znajdowała się pierwotnie przy północno-zachodnim narożniku ratusza, nad miejscem późniejszego usytuowania figury św. Floriana, była zatem skierowana ku dzisiejszym ulicom Grodzkiej i Franciszkańskiej. Wystawała z budynku opierając sie na filarach i była dostępna z rynku poprzez dwa ciągi schodów. Podczas pożaru w 1716 została zniszczona, a w czasie odbudowy ratusza przeniesiono ją dalej na północ - do Izby Rajców. Określenie kierunku jest błędne - chodzi o wschód. Schubert łagodzi kategortczne stwierdzenie monografisty "pierwotna kaplica ratuszowa znajdowała się..." używając relatywistycznego "pierwotnie kaplica ratuszowa znajdowała się...", lecz niewątpliwie myślał o tym samym.

Całkowicie bałamutną, aczkolwiek chętnie przyjmowaną przez przeciętnego obserwatora tezę, opublikował Maximilian Grunow, podając, że w 1449 Izba Rajców została poświęcona na kaplicę ratuszową.



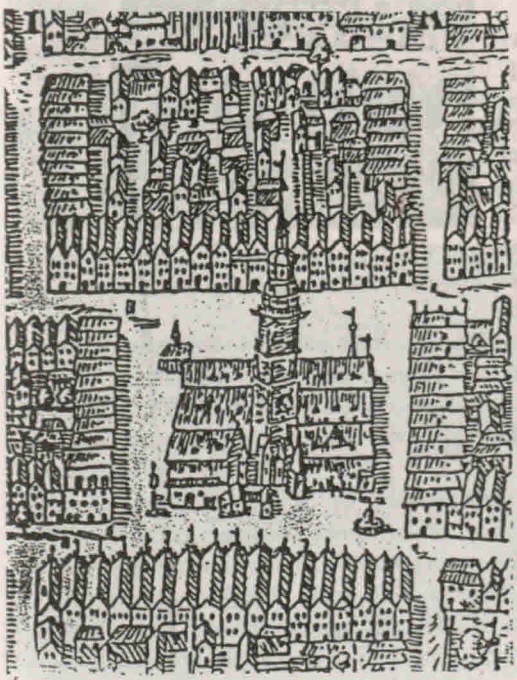
Świdnica. Widok perspektywiczny miasta z 1623r.
W: Rękopis AKC 1950/1055 w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Według Hermanna Hoffmanna pierwotna kaplica mieściła się w narożniku ratusza i była otoczona pergolą.

Zapewne powierzchowne traktowanie informacji podanych przez Nasona i nieznajomość berlińskiego tomu "Topographia Silesiae" Wernera spowodowały, że większość powojennych autorów wzmiankujących świdnicką kaplicę ratuszową, przyjęła tezy epigonów jej monografisty, powtarzając je w mniej lub bardziej rozwiniętych wersjach niemal po dzień dzisiejszy.

Zdaniem Danuty Hanulanki kaplica początkowo znajdowała się w północno-zachodnim narożniku ratusza, w miejscu gdzie dziś stoi figura św. Floriana. W trakcie odbudowy ratusza w 1717 przeniesiono ją do dotychczasowej Izby Rajców, w której rozprutą ścianę północną wbudowano zachowany do dziś wykusz ołtarzowy.

Również autor tego studium w pracy o Izbie Rajców, w kwestii usytuowania kaplicy przyjął tezę jej monografisty, transponowaną przez Schmidta, Schuberta, Hoffmanna i Hanulankę. Jednak w książkowym wydaniu tejże monografii, uzupełnionym nowymi ilustracjami, w podpisie pod reprodukcją widoku ratusza wg Wernera, wieżyczkę w północno-wschodnim narożniku budynku określił jako kapliczną.



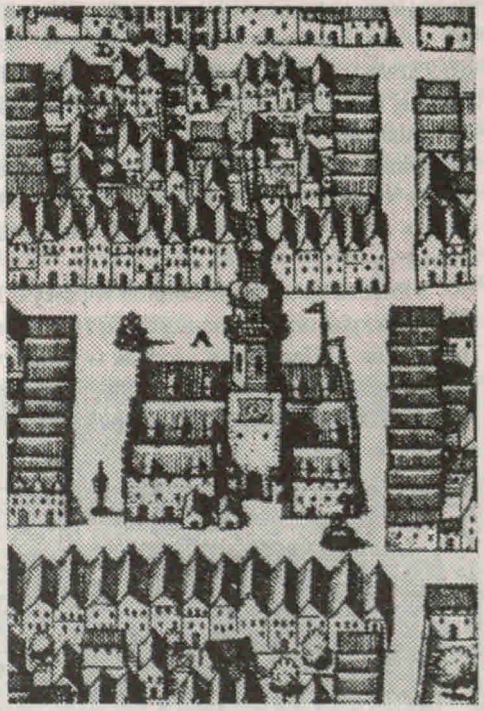
Świdnica. Ratusz i blok śródrynkowy od północy. Fragment il.

Reasumując należy stwierdzić, że relacja Nasona, Wernera, Gorlicha i w pewnym sensie Lucaego oraz Schirrmanna obalaja tezę monografisty kaplicy i jego epigonów, że świątynia w wykuszu północno-zachodniego narożnika ratusza była pierwotna.

Ponieważ kaplica istniała już w XIV w.,a wieżyczka wymieniana przez Nasona i Wernera, powstała prawdopodobnie w 1449, siedzibą świątyni pierwotnej było zapewne jakieś pomieszczenie w trzonie budynku. Od 1449 kaplica mieściła się w nowo wybudowanej wieżyczce w północno-wschodnim narożniku ratusza, zniszczonej w pożarze 1642. W 1663 znalazła się na krótko w

przystosowanej do pełnienia jej funkcji Izby Rajców. Przed 1667, tj. przed opublikowaniem dzieła Nasona, musiała zostać ukończona budowa nowej kaplicy w północno-zachodnim narożniku. Była to domniemana pierwotna (!) kaplica ratuszowa. Jej, zdaje się najkrótszy w dziejach pomieszczeń kaplicznych żywot, przerwał pożar w 1716. Dla upamiętnienia tego wydarzenia, ustawiono w tym miejscu figurę św. Floriana dłuta J.L. Webera. Po 1717 siedzibą kaplicy została ostatecznie Izba Rajców.

Z powyższych ustaleń wynika, że w swoich dziejach świdnicka kaplica ratuszowa miała siedzibę prawdopodobnie w czterech różnych miejscach ratusza, przy czym dwukrotnie w Izbie Rajców.

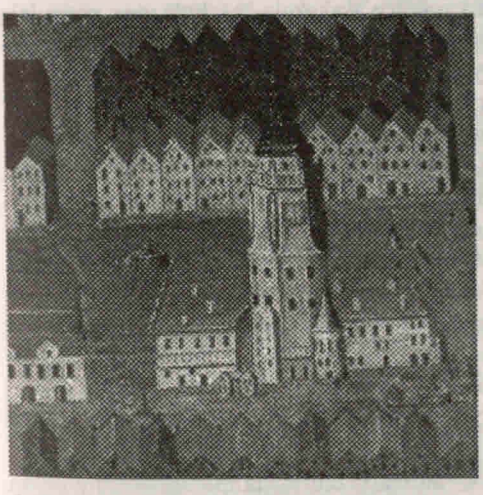


Świdnica, ratusz i blok śródrynkowy przed 1650r. Miedzioryt wg.M. Merian typographia bohemie...

IKONOGRAFIA KAPLICY RATUSZOWEJ

Najstarszy znany wizerunek ratusza utrwalony został na perspektywicznym widoku Świdnicy "Die Stadt Schweidnitz 1623" (28,8 x 35,5 cm). Jest to rycina będąca sama w sobie graficzną osobliwością. Badaczom znana była dotychczas tylko jej późniejsza odbitka (stan), której niejako podwójne autorstwo zauważył już Friedrich Bachmann. Otóż po prawej stronie ramki w lewym dolnym narożniku widnieją monogramy prawowitych twórców widoku: "ECB effin:/H.S. sculp et ex", natomiast pod ramką znajduje się sygnatura jeszcze jednego twórcy: "G. Linzner sc; Ao 1690".

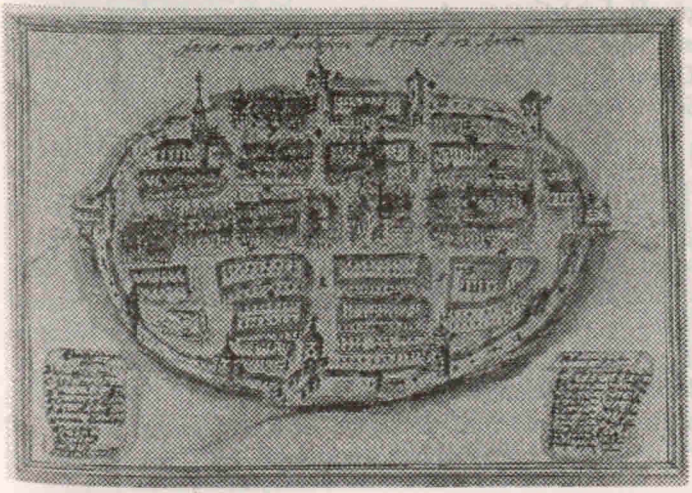
Georg Linzner nazwany przez Schuberta sztycharzem odświeżył 8 marca 1690, przechowywaną od 1623 na ratuszu płytę miedziorytniczą, a ramkę w lewym dolnym narożniku wypełnił nowym dystychem gloryfikującym Świdnicę i panującego cesarza Leopolda I. 20 marca 1690 urząd podatkowy przeznaczył 2 talary i 9 groszy na wykonanie 225 odbitek, a 29 marca rada miejska zezwoliła na druk jeszcze większej ilości. Owa aktualizacja sztychu sprowadzona do



Świdnica, Ratusz i blok śródrynkowy ok. 1695r. Fragment obrazu w kaplicy św. Józefa w Kościele parafialnym *Fot. Kazimierz Jurewicz*

wygrawerowania dystychu i sygnatury renowatora, nie ujęła niczego jego właściwym twórcom i wartościom ikonograficzno-artystycznym, ale wprowadziła w błąd wielu badaczy. Dodać wypada, że obraz Świdnicy w 1690 różnił się niewątpliwie od stanu miasta w 1623, a treść dystychu od pierwotnej sentencji z okresu wojny trzydziestoletnij.

W Oddziale Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu przechowywana jest inna, bliższa pierwotnej, odbitka tego widoku. Znajduje się ona w oprawnym w pergamin zbiorze ośmiu rękopisów z dziejów Świdnicy, zatytułowanym na grzbiecie "ANALES/ET RES/SCHWIDNICENSES" (sygn.: Akc.1950/1055), pochodzącym z cieplickiej biblioteki Jana Antoniego Schaffgotscha. Odbitka została zgięta wpół i przyklejona do strony tytułowej drugiego w zbiorze dzieła "Schweidnitzische/Jahrgeschichte..." (ekscerpty z kroniki Daniela Czepki). Rycina nie posiada sygnatury Linznera, a pole ramki jest puste (!). Ślady ściera-



Świdnica, pożar miasta 12.09.1716. Rysunek kolorowany wg rkps Akc. 1950/1055 w Oddziale Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

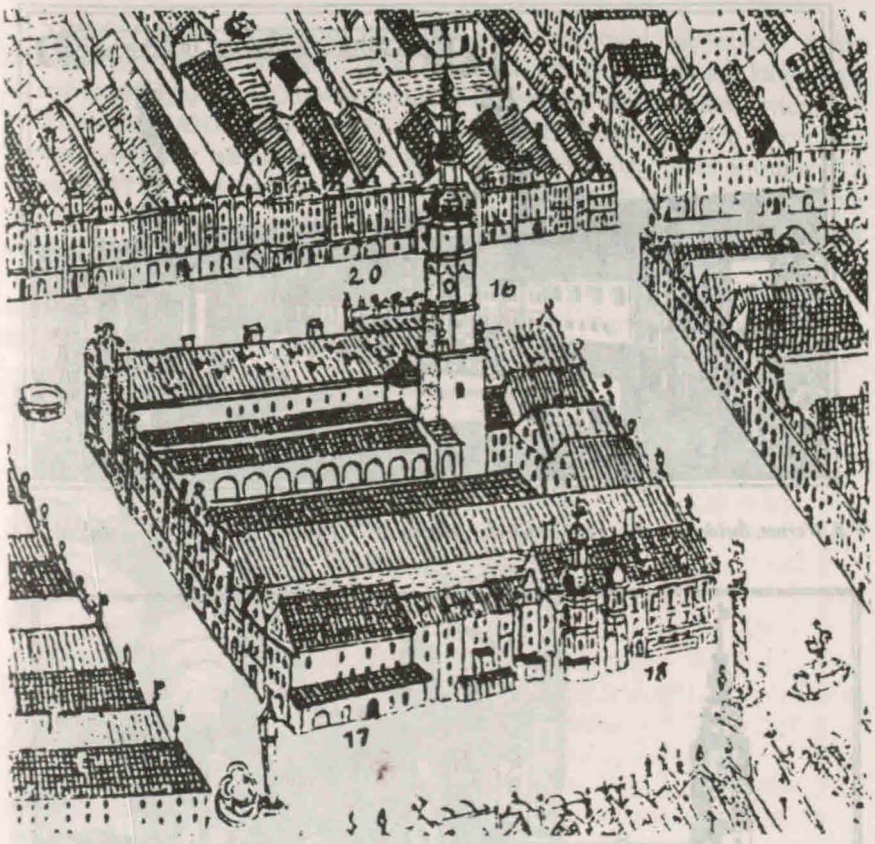
nia w ramce i liczne drobne kleksy na odbitce wskazują, że była ona pośrednią odbitką tzn. odciśniętą przez Linznera po zlikwidowaniu pierwotnej sentencji, a przed wygrawerowaniem znanego dystychu.

Widok Świdnicy z 1623 dobrze eksponuje północną elewację ratusza. W północno-wschodnim narożniku, w miejscu dzisiejszej przybudówki mieszkalno-usługowej, widać gotycką, dwukondygnacjową wieżyczkę przykrytą iglicowym hełmem w kształcie odwróconego lejka, wtopioną w mur czworobocznej przybudówki, przylegającej do wschodniej ściany Izby Rajców.

W 1650 Matthaus Merian Starszy, największy wedutysta XVII-wiecznej Europy, opublikował miedzioryt (27,5 x 33,8 cm) z widokiem perspektywicznym Świdnicy. Mimo różnic stylowych, łatwo zauważyć, że plan Meriana wzorowany jest na planie z 1623, a jego twórca nie znał miasta z autopsji. Północno-wschodni narożnik ratusza przedstawiony została na nim dość zawile, w każdym razie stwierdzenie w nim gotyckiej, znacznej przecież wieżyczki, znanej z planu z 1623, nie jest możliwe.

Kolejny zachowany wizerunek ratusza przedstawia monumentalny (4 m szerokości) obraz olejny na zachodniej ścianie kaplicy św. Józefa(kramarzy) w świdnickiej farze. Na płótnie zostało utrwalone miasto z lotu ptaka i unosząca się nad nim Matka Boska. Poza oczywistymi propagandowo-religijnymi przesłankami powstania tego miernego artystycznie dzieła, niewątpliwą inspiracją, a przede wszystkim wzorem, był świeżo opublikowany, graficzny plan Świdnicy z 1623. Świadczy o tym również datowanie obrazu - ok. 1695, a więc zaledwie pięć lat po odnowieniu przez Linznera płyty miedzianej. W wizerunku ratusza twórca wyeksponował zdecydowanie wieżę, przytłaczającą korpus budynku, przesadzając nie tylko w jej wysokości, co jest zrozumiałe, ale przede wszystkim w szerokości, przez co jej północny mur zdaje się wysuwać przed elewację obiektu. Znaczenie tego faktu pomniejsza jednak wymowa wizerunku obu narożników ratusza. Oto w północno-wschodnim widzimy wieżyczkę, niemal identyczną z tą na planie z 1623, choć podobnie jak wieża nieco przesadzistą i nazbyt wyeksponowaną. Posiada ona dwie kondygnacje, przy czym druga o podłużnych oknach zdradza reprezentacyjne wnętrze. Korona muru wieżyczki, przy uwzględnieniu skrótu perspektywicznego,jest na równym poziomie z gzymsem północnej elewacji.

Najistotniejszym elementem monumentalnego obrazu jest jednak przybudówka w północno-zachodnim narożniku ratusza, wystająca w kierunku zbiegu ulic Franciszkańskiej i Grodzkiej. To niewątpliwie pierwszy znany wizerunek nowej kaplicy, tak wspaniale opisanej przez Nasona, a zwanej przez późniejszych badaczy "pierwotną" świątynią ratuszową. Uwzględniając niedoskonałość malarza i utrudnioną percepcję obrazu (duża wysokość od posadzki kaplicy), wydaje się, że przybudówka wystaje nie z samego naroż-



F.B. Werner, widok perspektywiczny Świdnicy z ok. 1743 - 1747, fragment. Wg. H. Schubert, Die bilder...

nika ratusza, lecz z elewacji zachodniej. Jest to ryzalit na planie prostokąta, o dwóch osiach okiennych i trójspadowym dachu. Rozmieszczenie okien wskazuje na istnienie dwóch kondygnacji wewnątrz. Wobec przeciwległej wieżyczki jest skromny, choć stosowny do fasady. Stanowił zapewne wykusz prezbiterialny dla statuy Madonny Ratuszowej. Nawiązując do szczegółowych opisów monografisty kaplicy oraz Schmidta i Schuberta, trudno w przedstawionym wizerunku dostrzec wymienione przez nich filary niosące wykusz, dwa samodzielne ciągi schodów, czy też dwa wyjścia prowadzące do niego z rynku. Wydaje się, że tymi wyjściami są dwa otwory w elewacji północnej przy zachodnim narożniku. Również opisany przez Nasona anioł z mieczem i tarczą herbową, wieńczący dach kaplicy, nie występuje na obrazie.



F.B. Werner, Świdnica, ratusz z otoczeniem od północy, ok. 1743-1747. Wg. H. Schubert, Die bilder...



Rynek w Świdnicy od północnego zachodu w 1813, litografia Georga Lebrechta z 1894r.

Szczęśliwie dla przedmiotu niniejszej pracy zachowało się jeszcze jedno źródło ikonograficzne, zupełnie dotąd przez badaczy nie wyzyskane, które zdaje się być rozstrzygającym. Oto w znanym już z osobliwej odbitki planu Świdnicy z 1623 rękopisie "ANALES/ET RES/ SCHWIDNICENSES", znajduje się rysunek tuszem, lawowany akwarelą (22,5 x 33 cm) przedstawiający pożar Świdnicy 12 września 1716. Jest on przyklejony do pierwszej strony trzeciego w zbiorze rękopisu - wypisów z kroniki Świdnicy Balthasara Uslera i Balthasara Seilera od 1216 do 1633, a zatem nie wiąże się z treścią dzieła.

W kategoriach artystycznych ów imaginowany rysunek stanowi pod każdym względem kuriozum. Miasto zostało tu ograniczone do obszaru zamkniętego owalem murów. Układ urbanistyczny, bardzo uproszczony, wy-



Świdnica, kolumna św. Trójcy i ratusz od północnego zachodu. Rysunek O.F. Probsta z 1889r. Wg. H Schubert, Die Bilber...

znaczają schematyczne ciągi kamienic o krańcowo zredukowanych podziałach elewacji, świadczące o niezrozumieniu praw perspektywy przez rysownika. Urozmaiceniem tej lapidarnej i monotonnej kompozycji są nieudolnie przedstawione sylwety znaczniejszych budowli, tj. kościołów i ratusza. Wartość ikonograficzna rysunku kuriozum jest bezcenna. Oto zdaje się po raz drugi i zarazem ostatni utrwalona została na nim, a nawet wyeksponowana, przybudówka w północno-zachodnim narożniku ratusza. Występuje ona z trzonu budynku ku zbiegowi ulic północno-zachodniego narożnika rynku. Poza najistotniejszym dla nas potwierdzeniem swego istnienia i usytuowania, daleka jest od przytoczonych wyżej opisów. Jest to czworoboczna, dwukondygnacyjna, dwuosiowa, przykryta dwuspadowym dachem przybudówka, przytłaczająca korpus ratusza, który tu jawi się jako budowla trójkondygnacyjna, o zaledwie dwuosiowej elewacji północnej, choć przecież sama Izba Rajców zajmuje w rzeczywistości trzy osie.

Nie należy oczywiście oczekiwać zbyt wiele od rysownika-amatora. Był nim zapewne pisarz miejski, którego celem w pośpiesznie sporządzonym rysunku było niewątpliwie zaznaczenie tych sektorów i obiektów miasta, które strawił ogień. Świadczą o tym jednoznacznie drobiazgowo i poprawnie (w przeciwieństwie do elementów architektonicznych) potraktowane płomienie o barwie nasyconego cynobru (minia). Mimo pewnych niezgodności ze znanymi nam opisami kaplicy w północno-zachodnim narożniku ratusza, nie ma wątpliwości, że przedstawiony tu wizerunek dotyczy tego samego obiektu. Równie istotne w tym rysunku, podobnie jak w widoku Meriana, jest niejasne potraktowanie północno-wschodniego narożnika budynku. Tym razem jednak brak w nim starej gotyckiej wieżyczki wydaje się być jednoznaczny. Można przypuszczać, że nieznany dotąd badaczom rysunek powstał tuż po pożarze Świdnicy, może jeszcze w 1716.

Kolejne widoki świdnickiego ratusza powstały tuż po jego odbudowie, gdy siedzibą kaplicy została ostatecznie Izba Rajców. Pierwszy to perspektywiczny widok Świdnicy z lat 1743-1747, wg rysunku F.B. Wernera. W utrwalonej na nim północnej elewacji, w strefie cokołowej widać prostokątny otwór wejściowy przy zachodnim węgle. Dziś otwór ten nie istnieje, ale wewnątrz sieni jego pozostałością jest wnęka zwieńczona łukiem segmentowym i obramiona kamienną opaską z wmurowaną kamienną głową rycerza. Otwór ten, lecz zwieńczony łukiem występuje również na widokach z 1623 i Meriana. Nowym elementem tego rysunku jest ponowne pojawienie się wieżyczki w północno-wschodnim narożniku. Znana z planu z 1623 i obrazu kościoła farnego, a nie uwzględniona na widoku Meriana i rysunku z pożaru Świdnicy, tu jawi się w nowej okazałej formie. Jest to wieżyczka na planie ośmioboku z

wysokim cokołem, podzielona gzymsami na dwie kondygnacje o podłużnych oknach, przykryta podwójnym hełmem baniastym i poprzez czworoboczną przybudówkę połączona ze wschodnią ścianą Izby Rajców - wówczas kaplicy. Gzyms koronujący wieżyczki nie przewyższa widocznego po jej prawej stronie, powstałego ok. 1720 i istniejącego do dziś wykusza ołtarzowego Izby Rajców.

Dokładniejszy jest drugi rysunek Wernera "Rathaus u: Revier in Schweidnitz" z "Topographia Silesiae" (1758-1765), ukazujący ratusz z bliska. Cokół wieżyczki jest znacznie niższy, a całość podzielona na trzy kondygnacje, przy czym w drugiej występują podłużne okna, a w trzeciej okulusy. Oktogon kondygnacji dolnej, poprzez sfazowanie, zwęża się w górnej. Trzecia kondygnacja tym razem przewyższa wykusz Izby Rajców. Jak to bywa w rysunkach Wernera, widok ma zaburzone proporcje, przez co kolumna św. Trójcy przewyższa cały ratusz, choć w tym przypadku, powodem takiego rozwiązania była raczej propaganda wiary katolickiej, której śląski rysownik był szczerze oddany.

Z 1813 pochodzą cztery rysunki ukazujące tętniący codziennym życiem i wojskowymi paradami rynek świdnicki. Ok. 1894 litografował je znany ilustrator świdnicki, Georg Lebrecht. Dwie litografie rejestrują północną elewację ratusza, przy czym jedna frontalnie. W przyziemiu północno-zachodniego narożnika widać opisany wyżej otwór drzwiowy, tu zredukowany do niskiego, zwieńczonego łukiem wylotu pochylni do beczek. W północno-wschodnim narożniku znajduje się znana wieżyczka, lecz znacznie przeobrażona. Jest to dwukondygnacjowy ryzalit bez podziałów poziomych, sięgający murami obwodowymi ledwie piętra ratusza, przykryty dachem namiotowym. Ośmiobok rzutu zredukowano do sześcioboku, którego dwa boki wtopione są w mur przybudówki graniczącej z wschodnią ścianą Izby Rajców. Jedyną dekorację stanowi alternowane boniowanie węgłów. Z czasem wieżyczka uległa ostatecznej redukcji i do naszych czasów przetrwała w postaci trójkondygnacjowej przybudówki na planie prostokąta, przykrytej dwuspadowym dachem. Mimo organicznego zespolenia z ratuszem, nie jest z nim związana komunikacją, stanowiąc samodzielny ryzalit mieszkalno-sklepowy. W takim niemal kształcie oglądamy ją, zdaje się po raz pierwszy na rysunku O.F. Probsta z 1889.

WNIOSKI

Analiza źródeł, stanu badań oraz ikonografii umożliwia ustalenie najbardziej prawdopodobnego usytuowania świdnickiej kaplicy ratuszowej. Ponieważ dokumenty i monografista kaplicy nie precyzują, czy rok 1449 oznacza ukończenie budowy nowej świątyni, czy tylko konsekrację już istniejącej i nowego ołtarza, określenie miejsca kaplicy pierwotnej pozostaje w sferze hipotez. W każdym razie kaplica wymieniana w 1428, sięgająca zapewne XIV w., mieściła się w trzonie budynku, w bezpośrednim sąsiedztwie Izby Rajców.

Najstarsza znana kaplica mieściła się w wieżyczce północno-wschodniego narożnika ratusza. Jej kształt zarejestrowany na planie z 1623 i powtórzony w obrazie z kościoła farnego, wskazuje, że mogła powstać rzeczywiście w 1449 lub nieco wcześniej. W tym samym czasie poddano gruntowej przebudowie kaplicę ratusza wrocławskiego, zaznaczając ją na zewnątrz budynku wykuszem dla ołtarza ufundowanego w 1452. Patrycjusze świdniccy poszli dalej fundując kaplicę wyeksponowaną na zewnątrz ryzalitem wieżowym. Mała wieża była zapewne tylko prezbiterium świątyni, którą współtworzyła ze znajdującą się za nią przybudówką przylegająca do wschodniego muru trzonu ratusza. Podczas oblężenia miasta przez Szwedów w 1642 została zniszczona. Datę tę podaje jedynie monografista kaplicy, odnosząc ją jednak do świątyni w północno-zachodnim narożniku, czyli nowej kaplicy, którą nazywa błędnie pierwotną. Oczywiście nowa kaplica jeszcze nie istniała, gdyż nie było takiej potrzeby. Potwierdza to wizerunek północno-zachodniego narożnika ratusza utrwalony na planie Meriana powstałym przed 1650. Z drugiej strony jednak, przedstawiona na tej samej rycinie niejasna struktura narożnika północno-wschodniego, sugeruje jakoby zburzenie (zniszczenie, spalenie) starej wieżyczki, było to równoznaczne z jej całkowitą rozbiórką, czego w żadnym stopniu nie da się wywnioskować z relacji Nasona. W tym wypadku wartość ikonograficzna miedziorytu okazała się znikoma,co potwierdził o pół wieku późniejszy obraz olejny w świdnickiej farze, na którym widzimy obie kaplice. Po zburzeniu kaplicy w wieżyczce jej rolę przejęła na krótko Izba Rajców dopiero w 1663.

Przed 1667 musiała zakończyć się budowa nowej kaplicy, domniemanej pierwotnej, a najprawdopodobniej już czwartej siedziby świątyni ratuszowej. Jakkolwiek jej usytuowanie potwierdza obraz w kościele farnym, a przede wszystkim rysunek w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, to opisy rozwiązania przestrzennego są atrakcyjniejsze od zachowanych wizerunków. Wystający skośnie z narożnika ratusza ryzalit zaburzał komunikację i widoczność na rynku. Stanowił on zapewne jedynie prezbiterium kaplicy, na co wskazuje skala jego wielkości na obrazie, sprzeczna ze stanem na rysunku, sugerującym nienaturalnie duże proporcje. Nowa kaplica okazała się efemerydą, szczęśliwie utrwaloną na przedstawionych tu dwóch wizerunkach.

Rozpoczęta w 1717 odbudowa ratusza nadała mu kształt niemal identyczny z dzisiejszym. Gruntownej zmianie uległa dyspozycja wnętrz w północno-zachodnim sektorze budynku. W miejscu kilku mniejszych izb, jak nowa sala posiedzeń rady, urząd podatkowy i kaplica, powstał przestronny hol. Kaplica znalazła siedzibę po raz drugi i ostatni w dawnej Izbie Rajców, która wówczas zbyt surowa do pełnienia funkcji municypalnych, stosowana była do celów sakralno-liturgicznych, choć jej monumentalizm złagodziła barokowa teatralizacja wnętrza.

Zajmując Izbę Rajców kaplica powróciła do wschodniej - średniowiecznej części ratusza, skupiającej od początku najważniejsze funkcje. Obok niej, w północno-wschodnim narożniku, pojawiła się w nowej formie stara gotycka wieżyczka. Nie wiadomo, czy jej odbudowa była próbą powrotu świdnickiej świątyni municypalnej do swojej najstarszej znanej siedziby. Funkcja malowniczej wieżyczki (małej wieży) w XVIII w. nie jest sprecyzowana. Może o niej myślał Schirrmann, pisząc o utworzeniu w 1849 komory handlowej w kaplicy z 1428. Jej skromny wygląd w 1813, znany z litografii Lebrechta, różniący się znacznie od stanu na rysunkach Wernera, wskazuje, że ucierpiała w pożarze lub bombardowaniu podczas wojny siedmioletniej.

Niezwykłą siłą katolickiej propagandy wiary emanuje malowniczy zespół architektoniczno-urbanistyczny, utworzony przez północną elewację ratusza z wieżyczką i wykuszem oraz kolumną św. Trójcy. Zespół ten w zmienionym kształcie przetrwał do dziś, a ratuszowy wykusz wieńczy krzyż.

Bez wątpienia na rozwiązanie architektoniczne ratusza po 1716 wpłynęli miejscowi jezuici, którzy w latach 60-tych XVII w. przeobrazili gruntownie wnętrze fary. W mieście gdzie ścieranie się światopoglądów różnych warstw było na porządku dziennym, również kaplica ratuszowa musiała spełniać oczekiwania najbardziej wpływowej elity. Dawna Izba Rajców mieszcząca w samych tylko ławach 200 osób, tworzyła wraz z przestronnym holem efektowne piano-nobile. Wykusz pełnił dwie funkcje: wewnętrzną i zewnętrzną. Na co dzień stanowił prezbiterium kaplicy. Podczas mszy celebrowanych na rynku, pod kolumną św. Trójcy, wystawiano w jego oknie statuę Madonny Ratuszowej.

W niektórych publikacjach podpisy pod ilustracjami z wykuszem Izby Rajców, określają go jako kaplicę. Pobieżna recepcja dokumentów, relacji świadków i pominięcie źródeł ikonograficznych sprawiły, że autorzy piszący o świdnickiej kaplicy ratuszowej, począwszy od jej monografisty, traktowali jej dzieje w oderwaniu od położenia.

ZAKOŃCZENIE

Inspiracją dla niniejszej pracy była teza monografisty kaplicy ratuszowej w Świdnicy i jego epigonów o pierwotnym charakterze świątyni w północno-zachodnim narożniku ratusza. Celem w zamyśle było ustalenie miejsca kaplicy pierwotnej.

W toku wywodu, w oparciu o źródła ikonograficzne, potwierdzające, pomijane dotąd informacje Nasona, określono jednoznacznie miejsce najstarszej znanej kaplicy ratuszowej, dowodząc tym samym bezpodstawności tezy jej monografisty. Po raz pierwszy przedstawiono dwa źródła ikonograficzne potwierdzające istnienie i położenie wyeksponowanej przez dziejopisów, rzekomo pierwotnej, a w rzeczywistości drugiej samodzielnej kaplicy.

Poza swoim przedmiotem praca uzupełniła ikonografię Świdnicy o dwa dotąd nieznane widoki miasta przechowywane w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, które okazały się bezcennymi źródłami historycznymi.

WAŻNIEJSZE ŹRÓDŁA I LITERATURA PRZEDMIOTU

Die Rathhaus-Kapelle zu Schweidnitz, Schweidnitz 1840.

E. Wernicke, Aus dem stadtischen Archiv in Schweidnitz. Mitgetheilt von..., Zeitschrift des Vereins fur Geschichte und Alterthum Schlesien, 12, 1874

E.I. Naso, Phoenix redivivus ducatum Svidnicensis et Javroviensis. Der wieder--lebendige Phoenix der bey den Furstenthumer Schweidnitz und Jauer, Breslau 1667.

F. Lucae, Schlesiens curiose Denkwurdigkeiten von Ober-und Niederschlesien, Frankfurt a.M. 1688, t. 1.

F.B. Werner, Topographia Sleesiae Seu Prodromus Volumen III... (1758-1765), rękopis w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie.

(Kallinich), Bemerkungen uber den Rathsthurm der Stadt Schweidnitz, nach Zeitgeschichten und Urkunden bei der Abnahme und Wiederaufsetzung des Knopfs aus denselben am 14 ten Nuvember 1822, Schweidnitz 1822.

F. Gorlich, Versuch einer Geschichte der Pfarrkirche zu Schweidnitz. Ein Beitrag zur schlesischen Kirchengeschichte, Schweidnitz 1830.

F.J. Schmidt, Geschichte der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1846-1848, t. 1.

A. Helbing, Kurzgefasste populare Chronik von Schweidnitz, Schweidnitz 1869.

W. Schirrmann, Chronik der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1908.

H. Schubert, Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1911.

Tenże, Die Schweidnitzer Rathauskapelle, Tagliche Rundschau, 76, 1958, nr 9 (przedruk).

M. Grunow, Stadt Schweidnitz, [W:] Heimatkunde von Schweidnitz und Umgebung, Schweidnitz 1925.

H. Hoffmann, Die Jesuiten in Schweidnitz, Schweidnitz 1930.

D. Hanulanka, Świdnica, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.

R. Len, Izba Rajców świdnickiego ratusza,[W:] Rocznik Świdnicki 1983.

Tenże, Izba Rajców świdnickiego ratusza, Świdnica 1988.

H. Nogossek, Die Bau-und Kunstdenkmaler der Stadt Schweidnitz, [W:] Schweidnitz im Wandel der Zeiten. Bearbeitet von Werner Bein und Ulrich Schmilewski, Wurzburg 1990.

A. Marsch, Friedrich Bernhard Werner und seine Ansichten von Schweidnitz, [W:] Schweidnitz im Wandel...

Na prośbę członków Zarządu Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej, redaktorów Rocznika Świdnickiego, niniejszy artykuł przedstawiony został w wersji popularnej - uproszczonej. Maszynopis tekstu z pełnym aparatem naukowo-dowodowym znajduje się w Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy.

IWONA SCHEER

Święty Jan Nepomucen - męczennik stracony przez potomka książąt świdnickich.



W 1993 roku obchodzona była sześćsetna rocznica męczeńskiej śmierci jednego z najpopularniejszych świętych, którego historia związała w pewien szczególny sposób z naszym miastem. Jest nim Jan Nepomucen, czeski święty, którego kult już przed wiekami rozprzestrzenił się w całej środkowej Europie. Powiązania tego świętego ze Świdnicą widać przy bliższej analizie czternastowiecznej historii miasta oraz wydarzeń, jakie zaszły u schyłku XIV wieku w Pradze.

O wydarzeniach tych przypominają także, choć pośrednio, kamienne rzeźby zdobiące świdnicki ratusz. Rzeźby te, podobnie jak większość obecnego wystroju Starego Miasta znalazły się na swoich miejscach po ostatnim wielkim pożarze Świdnicy. Jak wiadomo, był on w 1716 roku, kiedy to trzy czwarte miasta legło w zgliszczach. Podczas odbudowy Rynek przyozdobiono czterema studniami-fontannami, zaś szczególnie dekoracyjnie potraktowano zachodnią fasadę ratusza, najprawdopodobniej z tego względu, iż znajdowało się tam główne wejście do siedziby władz miasta. W północno-zachodnim narożniku umieszczono kamienną rzeźbę św. Floriana, zaś w południowo-zachodnim-rzeźbę św. Jana Nepomucena. Natomiast w zwieńczeniu ściany szczytowej znalazły się cztery, nieco mniejsze kamienne posągi, pochodzące prawdopodobnie ze zniszczonej wieży ratuszowej.

Dwie pierwsze figury, to jest św. Floriana i św. Jana Nepomucena, posadowione na ozdobnych, wysokich cokołach, wykonał wybitny rzeźbiarz doby baroku Jerzy Leonard Weber. Urodził się on we Frankonii, a do Świdnicy przybył pod koniec XVII w. Z dawnych akt wiadomo, iż w 1699 roku otrzymał obywatelstwo miejskie, będąc już wówczas adeptem sztuki rzeźbiarskiej. Ze względu na wyjątkową płodność tego artysty warto na chwilę zatrzymać się nad dziełami, które do dnia dzisiejszego zdobią nasze miasto. Są nimi w chronologicznym porządku tworzenia: w Rynku studnia z Atlasem (1716), wspomniane pomniki św. Jana Nepomucena (1718) i św. Floriana (1720) oraz fontanna z Neptunem

(1732). Dla ówczesnego gotyckiego kościoła parafialnego wykonał, prawdopodonie we współpracy z warsztatem jezuickiego rzeźbiarza Jana Riedla (1654-1736), dekorację chóru organowego, tzw. "Niebiańską orkiestrę" (1704-1708) oraz zespół dziewięciu przyfilarowych figur w nawie głównej (1709-1710). Nas z rocznicowych względów najbardziej będzie interesowała figura św. Jana Nepomucena, a dla porządku trzeba dodać, iż podobne kamienne rzeźby tego świętego Jerzy Leonard Weber wykonał także dla Bolesławca, Cieplic, Jawora czy Prudnika (drewno). Jak więc widać, nie ograniczał on swej rzeźbiarskiej działalności tylko do naszego miasta.

Świdnicki Jan Nepomucen stoi w bliskim sąsiedztwie wspomnianych czterech innych posągów, górujących nad zachodnią ścianą ratusza. Chociaż są one z poziomu ulicy słabo widoczne i nie posiadają, w przeciwieństwie do św. Floriana czy św. Jana Nepomucena, charakterystycznych cech stylowych czy atrybutów, to powszechnie uważa się, że stanowią one galerię czternastowiecznych władców księstwa świdnickiego. Są to (od lewej) książęta świdniccy: Bolko I, Bernard i Bolko II oraz król czeski Karol IV. Przyjrzyjmy się tym spośród wyżej wymienionych, których daty urodzeń i zgonów przypadają na wzajemnie zazębiający się przedział czasowy:

BOLKO II (1312-1368)
KAROL IV (1310-1378)
JAN NEPOMUCEN (po r. 1340-1393)

Związek przyczynowy pomiędzy tymi osobami jest tylko pozornie odległy, a poszczególne postacie dramatu są ze sobą ściśle powiązane. Książę świdnicki Bolko II był wujem księżniczki Anny, żony Karola IV. Ich potomkiem zaś był król Wacław IV (1378-1419), bezpośredni zabójca Jana Nepomucena.

Po śmierci Bernarda (1326), którego ojcem był Bolko I, księstwo świdnickie przeszło pod panowanie syna Bernarda, Bolka II świdnickiego. W tym czasie spośród wszystkich księstw śląskich jedynie świdnickie, jaworskie i ziębickie pozostawały jeszcze suwerenne. Pozostałe księstwa śląskie były zhołdowane przez Królestwo Czeskie, w którym rządy sprawował wówczas Jan Luksemburski.

W 1336 roku Bolko II ziębicki, stryj księcia świdnickiego, przerażony zbrojnym najazdem króla czeskiego, złożył mu hołd lenny, zmniejszając w ten sposób ilość suwerennych księstw śląskich do dwóch. W międzyczasie w Królestwie Polskim rządy po Władysławie Łokietku objął Kazimierz Wielki (1333). W 1339 roku król polski zrezygnował z praw zwierzchnich względem tych księstw śląskich, które Jan Luksemburski wcześniej nabył lub zhołdował. Kazimierz Wielki rozumiał to ustępstwo jako czasowe. Chciał w ten sposób powiększyć swoje szanse na zwycięstwo w walce z Krzyżakami.

Bolko II świdnicki od początku rządów kontynuował politykę dziada i ojca, a więc podobnie jak oni starał się nie popaść w uzależnienie od Czech, zaś otwartość swą skierował ku Polsce. Tymczasem rezygnacja Kazimierza Wielkiego ze Śląska postawiła ostatnie jego suwerenne księstwo w bardzo trudnej i niebezpiecznej sytuacji. Do tego wszystkiego Bolko II świdnicki od 1338 roku pozostawał w bezpotomnym związku małżeńskim z księżną Agnieszką. Natomiast książę jaworski Henryk, młodszy brat Bernarda, na krótko przed swoją śmiercią zaproponował księciu świdnickiemu układ dziedziczny o przeżycie. Na wypadek śmierci każdy z książąt miał przekazać drugiemu wszystkie swoje ziemie. Książę Henryk wystawił swój dokument 28 czerwca 1345 roku w Świdnicy, zaś Bolko II 2 lipca tego samego roku w Jeleniej Górze. Rok później Henryk zmarł, a Bolko II przejął ziemie swojego wuja i przybrał tytuł księcia świdnicko-jaworskiego. Stał się on w ten sposób jedynym już na Śląsku księciem zachowującym niepodległość. Niestety w walce o utrzymanie niezależności od Czech, pozostał całkowicie osamotniony poprzez zawarty w 1339 roku układ pomiędzy Królestwem Polskim i Czeskim.

W 1345 roku rozpoczęła się wojna polsko-czeska, trwająca z przerwami do listopada 1348 roku. Był w nią zaangażowany także Bolko II. W czasie trwania tego konfliktu, na tronie czeskim od 1346 roku zasiadł Karol IV Luksemburczyk. Jego sukcesy w walce o tron niemiecki, koronę cesarską oraz śmierć cesarza Ludwika Bawarskiego (1347) skłoniły Kazimierza Wielkiego do układów. 22 listopada 1348 roku został zawarty pokój namysłowski, w którym zarówno Kazimierz Wielki jak i Karol IV, zobowiązali się do pokojowego współżycia. Król Polski wycofał się z wojny bez strat i korzyści, a spór Bolka II i Karola IV miał być rozstrzygnięty przez Albrechta Habsburga. Jednak Karol IV ogłosił formalny akt wcielenia Śląska do Królestwa Czeskiego zanim ogłoszono pokój namysłowski. W tej sytuacji bezdzietny Bolko II widząc, iż król polski wycofuje się z polityki zmierzającej do odzyskania Śląska, w 1349 roku doszedł do całkowtego porozumienia z Karolem IV, który za wszelką cenę starał się pozyskać, ale już w sposób pokojowy, ostatnie niezależne księstwo śląskie.

Brat Bolka II, Henryk świdnicki, miał za małżonkę Katarzynę (nieznanego pochodzenia), która najprawdopodobniej zmarła przy narodzinach córki Anny (1339). Henryk świdnicki zmarł ok. 1344 roku i wówczas opiekę nad osieroconą księżniczką Anną przejął jej wuj Bolko II.

W grudniu 1350 roku w Pradze, książę Bolko II zawarł sojusz z królem czeskim. Jednocześnie ustalono, że księżniczka Anna, wówczas jedyna spadkobierczyni wszystkich posiadłości Bolka II, zawrze w przyszłości związek małżeński z synem Karola IV, Wacławem, który dopiero co przyszedł na świat. Zastrzeżono przy tym, iż w razie narodzenia się córki Bolkowi II, ona właśnie zostanie przyszłą żoną królewicza. Niestety z powodu rychłej śmierci dwuletniego

synka Karola IV, układ ten nigdy nie wszedł w życie. Pomimo to niebawem los znów dał szansę Karolowi IV. W lutym 1353 roku król owdowiał. Zaledwie w miesiąc po pochowaniu swej pierwszej żony, Anny z Palatynatu, miały miejsce wstępne rozmowy w sprawie ponownego ożenku Karola IV, tym razem z zaledwie czternastoletnią księżniczką Anną, będącą dziedziczką księstwa świdnicko-jaworskiego, uwieńczone ślubem 27 maja 1353 roku. W tym układzie bezdzietność Bolka II dawała Karolowi IV wielkie nadzieje na pozyskanie ostatniego suwerennego księstwa śląskiego. Jeszcze przed koronacją Anny na królową Czech, która odbyła się 28 lipca 1353 roku w Pradze, Karol IV z nowo poślubioną księżniczką świdnicko-jaworską przybył do Świdnicy, by uzgodnić z Bolkiem II niektóre szczegóły porozumienia. Młoda para goszczona była na świdnickim zamku.

9 lutego 1354 roku Anna została królową Niemiec, a 5 kwietnia 1355 roku w Rzymie otrzymała z rąk papieża koronę cesarską. W podróży do Rzymu, oprócz męża Karola IV, piętnastoletniej Annie towarzyszył książę Bolko II.

W 1358 roku Anna urodziła pierwsze dziecko, córkę Elżbietę. 22 lutego 1361 roku Anna powiła drugie dziecko. Był nim syn Wacław, następca Karola IV. Kolejny poród okazał się tragiczny dla Anny i jej trzeciego dziecka, gdyż obojga nie udało się uratować. Śmierć Anny w wieku zaledwie 23 lat była niezwykle bolesna nie tylko dla męża, Karola IV, ale przede wszystkim dla Bolka II, który darzył ją z pewnością ojcowskim uczuciem. Ponadto wraz z jej odejściem uświadomił sobie dogłębnie, że jego wieloletnie zabiegi o skupienie i utrzymanie niezależności piastowskich ziem nie powiodły się. Książę Bolko II zmarł bezpotomnie 28 lipca 1368 roku w wieku 60 lat jako ostatni suwerenny Piast Śląski. Z chwilą śmierci jego żony, księżnej Agnieszki w 1392 roku, księstwo świdnicko-jaworskie przeszło w ręce Wacława IV króla Czech.

Tenże Wacław IV, syn Karola Luksemburczyka i Anny, księżniczki świdnickiej 20 marca 1393 roku osobiście uczestniczył w zamordowaniu Jana Nepomucena, generalnego wikariusza w Pradze. Przyjrzyjmy się bliżej owemu czeskiemu kapłanowi, gdyż pozwoli nam to poznać przyczyny tego tragicznego wydarzenia.

Jan, z domu Welflin, urodził się w miejscowości Nepomuk (80 km na południowy-zachód od Pragi) po roku 1340. Z biegiem lat zaczęto nazywać go Janem z Nepomuka, zaś później Janem Nepomucenem.

Jego młodość jest prawie zupełnie nieznana, a wzmianki o nim pojawiają się dopiero jako o kleryku. Analizując jego życiorys można stwierdzić stosunkowo szybkie otrzymywanie godności kościelnych, pomimo, że nie wywodził się ze znanego rodu lecz wręcz przeciwnie, pochodził z prowincji, z rodziny historii prawie nieznanej. Jan został wikariuszem generalnym praskiego arcybiskupa Jana Jensteina, który przejął urząd z postanowieniem "raczej swoją wysoką godność znów utracić, niż Kościołem źle rządzić, albo nawet mu szkodzić".

Większość czasu spędzał ów były biskup Miśni w klasztorze Augustianów, w Rudnicach koło Pragi. Nosił pasek pokutny, spał na gołej ziemi, biczował się aż do krwi, pościł. Spędzał całe noce na Górze św. Jerzego koło Rudnic, modląc się. Zwracającym się do niego żebrakom mył nogi, pracował niestrudzenie przy pisaniu ascetycznych i kaznodziejskich dzieł. Wynika więc stąd, jakim człowiekiem musiał być wikariusz Jan, skoro był darzony przez arcybiskupa ogromnym zaufaniem. W jego ręce składana była czasem cała administracja diecezji. Kolejne mianowania Jana są dowodem na to, że cieszył się on uznaniem u swego gorliwego i bardzo ascetycznego przełożonego. Dlatego tradycja nie przesadza nazywając Jana Nepomucena ozdobą stanu kapłańskiego, przykładem świętości. Legenda i tradycja podają, że Jan działał pilnie jako kaznodzieja głównych praskich kościołów. Był także gorliwym głosicielem słowa bożego w praskiej katedrze. W owym czasie członkowie praskiej kapituły katedralnej wykonywali funkcje kaznodziei. Jan Nepomucen, będący zastępcą arcybiskupa, z racji swojego urzędu często kierował pisma do wiernych, a także zasłynął z wystąpień na kazalnicy arcybiskupiej katedry. Dlatego też nie można się dziwić, że zdobył pewne uznanie u króla Wacława IV i szczególne zaufanie królowej.

Od 1380 roku Jan Nepomucen był wiernym doradcą i domownikiem Jana Jensteina. Jest to potwierdzeniem jego świątobliwych cnót, które umożliwiły pełnienie takiego urzędu u boku najbardziej surowego arcybiskupa. Działał też Jan jako przewodniczący sądu duchownego, będąc w ten sposób w centrum duchownej administracji i mając wgląd we wszystkie jej bieżące poczynania. Możemy zauważyć jego dokładność i sumienność, jak również wyjątkową biegłość urzędową, co wynika z analizy zachowanych do dnia dzisiejszego akt kościelnych prowadzonych pod jego nadzorem.

Zaraz po śmierci Jana arcybiskup wysłał do Rzymu pismo oskarżające, z którego dowiadujemy się, iż krótko przedtem przedłożył on Wacławowi IV zażalenie, że królewscy urzędnicy wkraczają na teren duchownej jurysdykcji. Nic nie robią sobie z kościelnych kar. Przeszkadzają generalnym wikariuszom wykonywać zarządzenia papieskie. Przywłaszczają sobie beneficja ołtarzowe i utrudniają wolność zawierania małżeństw, a także uciskają wdowy i sieroty. Ponadto zabraniają aktów dobroczynnych i darowizn na rzecz Kościoła. Wykorzystują klasztory, a nawet dręczą kapłanów. Gdy Wacław IV nie udzielił żadnej odpowiedzi na te zażalenia, arcybiskup zastosował kilka ekskomunik. Do tej sprawy dołączył się jeszcze problem zatwierdzenia opata w Kladrubach, co przekreśliło pewne plany króla. Zatwierdzenia tego dokonał Jan Nepomucen z urzędu, gdyż wówczas w sprawach kościelnych obowiązywało wyłącznie prawo kościelne. Takim prawem był między innymi wolny wybór opata. Zwłaszcza klasztor w Kladrubach był w posiadaniu tego prawa, udzielonego mu przez papieży, królów, a uroczyście zagwarantowanego także przez króla Wacława IV w

odpowiednim dokumencie. Tak więc mnisi z Kladrub w 1393 roku jednogłośnie wybrali na swojego opataAlberta Olenusa, a w dniu 10 marca 1393 roku potwierdził to w imieniu arcybiskupa generalny wikariusz, co na podstawie ogólnego prawa od setek lat nie było kwestionowane. Jan Nepomucen wykonywał więc nie tylko nienaruszalne prawo, ale i swój obowiązek. Jednak owo potwierdzenie krzyżowało plany Wacława IV. Na dworze królewskim było kilku duchownych zabiegających o przywileje. Należał do nich Hinko Kluk von Mukov, potocznie zwany Hanko, pełniący godność najwyższego kanclerza. W celu uzyskania przez Hanka większych dochodów, Wacław IV czynił już wcześniej starania o mianowanie go biskupem w Kamieniu Pomorskim, ale tamtejsza kapituła skutecznie się temu sprzeciwiła. Teraz król usiłował przygotować mu siedzibę biskupią w Czechach. Do tego celu wybrał sobie właśnie opactwo w Kladrubach. Czekano tylko na śmierć dotychczasowego opata. W tym przypadku gremium wybierającemu miano uniemożliwić wybór nowego opata zgodnie z prawem kościelnym, zaś urząd ten miał być obsadzony po myśli Wacława IV. Liczono na to, iż fakty dokonane zostaną zatwierdzone przez papieża Bonifacego IX.

Jeśli arcybiskup wiedział o tym planie, to miał obowiązek zarówno ochraniać klasztor wraz z jego dobrami, jak i przeciwdziałać wyniesieniu do tak wysokiej godności osobistości dwuznacznej. Zatwierdzenie wyboru opata w Kladrubach było bezpośrednią przyczyną tragedii Jana Nepomucena, choć nie jedyną. Z arcybiskupich dokumentow dowiadujemy się, że już na długo przedtem panowała obawa, graniczącą z przekonaniem, że Wacław IV zemści się na wikariuszach arcybiskupa. Można przyjąć, że owo "wtrącanie się" w wybór opata przepełniło miarę. Winnymi okazali się generalni wikariusze, którzy wykonywali nie akceptowaną przez króla arcybiskupią jurysdykcję. Skłonny do gniewu król burzył się, gdy jego wola nie była spełniana. Chciał więc zniszczyć owych wikarych, których uważał za doradców arcybiskupa i to było przyczyną jego ostrego postępowania.

Po zatwierdzeniu opata w Kladrubach, króla porwał silny gniew i z tego powodu wikariusze uciekli do arcybiskupa, który przebywał w Rudnicach. Jednak na rozkaz króla już po kilku dniach wrócili do Pragi. W pobliżu kościoła Joannitów doszło do spotkania w Wacławem IV, który arcybiskupa i jego świtę obsypał przekleństwami i groźbami. Kolejne spotkanie w domu kapituły, w którym uczestniczyli wikariusze, dziekan katedry i kanonik Wacław, było pretekstem do wyładowania gniewu króla. Podczas burzliwej rozmowy król uderzył dziekana katedry rękojeścią szpady w głowę tak, że powstały krwawiące rany, po czym kazał wtrącić go do więzienia. Natomiast obu wikariuszy, kanonika Wacława i arcybiskupiego mistrza dworu Nepra von Rupov, król kazał zaprowadzić do znajdującej się na Starym Mieście izby tortur. Po przesłuchaniu, zmusił wszystkich (oprócz Jana Nepomucena) do złożenia przysięgi, że będą milczeli w

sprawach zadanych im tortur, następnie wypuścił ich. W więzieniu zatrzymał jedynie Jana Nepomucena, którego poddano dalszym torturom.

Zastosowano najpierw tzw. "słupek", czyli zawieszono skazańca za związane z tyłu ręce na hak i podniesiono pod strop komory tortur. Następnie przypalano pochodniami boki tak, że pozostały po nich ślady. Zastosowano też dodatkowe tortury za pomocą specjalnego przyrządu do zgniatania palców rąk i nóg. Po tej serii tortur przesłuchiwano dalej, a ponieważ rezultat przesłuchania nie zadowolił króla, postanowił więc zamęczyć go na śmierć. Palono powtórnie boki i miejsca wstydliwe aż do otwarcia ran. Ponoć król Wacław przypalał Jana Nepomucena własnoręcznie. W końcu martwe ciało kapłana przewieziono pod osłoną ciemności na Most Karola i zrzucono do Wełtawy. Działo się to w nocy z 20 na 21 marca 1393 roku.

Po kilkuset latach, 13 czerwca 1972 roku, otwarto trumnę i szczątki św. Jana poddano badaniom, co pozwoliło na wyciągnięcie nowych wniosków dotyczących szczegółów męczeństwa. Stwierdzono, że śmierć Jana Nepomucena nastąpiła nie, jak sądzono dotychczas, przez utopienie w Wełtawie, ale na skutek tortur zadanych podczas przesłuchiwań owej nieszczęsnej nocy. Jednym z uczestników badań zwłok św. Jana Nepomucena był ksiądz Edward Wieczorek, który w swej pracy doktorskiej przytoczył fragmenty oficjalnych protokołów. Wynika z nich, że Jan Nepomucen był na pewno martwy zanim wrzucono go do rzeki. Wskazuje na to fakt, że jego ciało wypłynęło dopiero po czterech tygodniach. Normalnie, w przypadku topielców, wypływa ono po kilku dniach (najpóźniej do dwóch tygodni!), gdyż zamknięte słupem wody powietrze w płucach przy utopieniu człowieka żywego, wraz z innymi procesami gnilnymi, powoduje wyniesienie ciała mniej więcej w czasie od jednego do dwóch tygodni. Natomiast gdy w płucach znajduje się mało powietrza, nie pozwala to na prędkie wyniesienie na powierzchnię.

Dlaczego Wacław IV uwolnił innych wikariuszy, a tylko Jana zatrzymał w więzieniu i na dodatek umęczył go na śmierć? Można przypuszczać, że tkwiła w tym zadawniona głębsza przyczyna. Tej przyczyny domyślali się już najstarsi kronikarze. Twierdzili oni, że Jan Nepomucen ośmielał się odmawiać królewskiego tytułu temu, kto niedobrze rządził, że wypominał Wacławowi IV jego nałogi, że nie chciał zdradzić tajemnicy spowiedzi świętej. Dlaczego jednak za życia Wacława IV i jego żony nikt z kronikarzy o tym nie pisał? Zapewne dlatego, że nikt nie odważyłby się na napisanie pełnej prawdy w czasie panowania nieobliczalnego władcy. Wacław IV bardzo łatwo unosił się gniewem, a także podobno miał skłonność do przestępstw natury seksualnej. Popadł w nałóg pijaństwa, który wzmagał w nim gniew i wściekłość w codziennych sytuacjach, co w przypadku panującego było wyjątkowo drażniące. Otaczał się gromadą prostackich i niegodziwych faworytów. Zbyt mało uwagi poświęcał rządzeniu

państwem. Na szczęście nie wszyscy byli skłonni mu się podporządkować. Należeli do nich m.in. brat króla Zygmunt, królewski kuzyn Jodok czy arcybiskup Jan Jenstein, który właśnie z tego powodu utracił dworski urząd najwyższego kanclerza.

Od kilku kronikarzy dowiadujemy się, że również królowa ujawniła swoje pretensje do męża, a generalny wikariusz Jan Nepomucen odważał się Wacława nawet publicznie upominać. W końcu i szlachta krajowa w 1393 roku zdobyła się na formalne powstanie i uwięzienie króla. Jednakże zanim do tego doszło, rozdrażniony król wpadł na pomysł, by wyciszyć jednego ze swych krytyków. Doskonale nadawał się do tego spowiednik jego małżonki, Jan Nepomucen, zwłaszcza że bunt przeciwko królowi dopiero kiełkował.

Jaka była reakcja ludzi na śmierć i zatopienie ciała Jana Nepomucena? Jak wiemy jego ciało wypłynęło na powierzchnię po czterech tygodniach od momentu zrzucenia z mostu. Legenda mowi, że ci, którzy zauważyli zwłoki, mieli szczęście ujrzeć jego głowę otoczoną znakami świetlnymi, jakby płomieniami. Zaś kronikarze podają, że wiele niebiańskich świateł widziano nad ciałem leżącym w wodzie. Ciało wyłowiono i złożono w praskim kościele św. Franciszka. Gdy Wacław IV dowiedział się o cudach towarzyszących odnalezieniu ciała, przestraszył się i uciekł z Pragi na zamek Żebrak. Sytuacja w Czechach była wówczas napięta do tego stopnia, że groził wybuch powstania.

Lud skorzystał z ucieczki króla. W czasie jego nieobecności przeniósł ciało Jana Nepomucena na Hradczany i pochował w katedrze św. Wita.

Kroniki z owych czasów podają, że w roku utopienia Jana Nepomucena w Czechach była wielka susza. Rzeka Wełtawa wyschła, zaś ludzie z powodu unieruchomionych młynów zaczęli burzyć się przeciwko królowi. Wody było tak mało, że bez trudu przechodzono przez rzekę, kładąc jedynie krótką deskę. Woda, która pozostała w korycie, była zielona jak trawa i dlatego do picia trzeba było przynosić ją z pobliskich źródeł. Suszę tę uważano za bożą karę spowodowaną męczeństwem Jana Nepomucena.

Najstarsze kroniki pochodzące z początku XV wieku, a więc te, które pojawiły się w kilkanaście czy kilkadziesiąt lat po śmierci Jana Nepomucena, podają że grób jego został oznaczony kamieniem, na którym wyryto krzyż oraz jego nazwisko. Nikt nie ważył się nastąpić na ten kamień. W 1420 roku husycki tłum praski wdarł się do katedry rozbijając większość ołtarzy. Przez 16 lat stała ona pusta, a tylko grób Jana Nepomucena był otaczany wspomnieniem i chwałą.

Grób Jana Nepomucena od samego początku uchodził za grób świętego. Już w 1416 roku otoczono go kratą, aby nikt nie dotknął go stopami, zaś cierpiący z różnych powodów ludzie, szczególnie tacy, którzy mieli obawę o swoją część, poszukiwali przy tym grobie pociechy i pomocy, modląc się do spoczywającego tam męczennika. Wraz z upływem lat grób stawał się coraz

słynniejszy. Otoczono go drugą, zewnętrzną kratą, gdyż był odwiedzany tłumnie i chciano go jeszcze dokładniej odizolować. W 1530 roku na zewnętrznej stronie kraty grobowej umieszczono tablicę z napisem: "Jan świętą koronę męczeństwa zdobył i leży tutaj pogrzebany". Napis ten kilkakrotnie odnawiano, a w 1696 roku zbudowano nad grobem, przysługujące właściwie tylko świętym, tak zwane castrum gloriae, czyli jak gdyby miasto chwały w formie kunsztownej klatki, odgrodzonej sznurami tak, aby pielgrzymi zatrzymywali się o kilka metrów od tego miejsca.

W czasach procesu kanonanizacyjnego istniały stare obrazy, malowidła ścienne czy też posągi, które przedstawiały Jana Nepomucena jako czczonego świętego. Pochodziły one na przykład z lat 1532 czy 1552. Posiadały podpisy w rodzaju "Święty Jan Nepomucen", albo - gdy Jan był zestawiony z osobą św. Wojciecha i św. Wacława - "To, czeski kraju, jest twój triumwirat".

Kroniki przekazują, że przy grobie Jana Nepomucena zdarzyło się wiele cudów. Od chwili śmierci uważano go za świętego. Tak określa go też praski arcybiskup w piśmie do Rzymu, które wystosował zaraz po śmierci kapłana. W taki sposób wspomina Jana wiele kronik spisanych niedługo po jego śmierci. Za cudowne zjawisko uważano fakt, że nikt jego kamienia grobowego nie mógł lekkomyślnie przestąpić, aby tego samego dnia nie doznać zawstydzenia czy upokorzenia. Tego rodzaju przekonanie, przechowywane przez wieki, musiało wytworzyć się z powodu rzeczywiście zaistniałych przypadków. Gdy w 1619 roku kalwiński kaznodzieja nadworny zarządził usunięcie z kościoła katedralnego ołtarzy, protestanccy i husyccy robotnicy wzbraniali się przed zlikwidowaniem kraty otaczającej grób Jana Nepomucena. Według sprawozdania naocznego świadka, robotnik, któremu to zlecono, wypowiedział następujące słowa: "Niech Bóg mnie broni, ja nie chcę tylko brać pieniędzy i takich rzeczy czynić, bo w ciągu mojego życia wiele razy słyszałem, że ten kto z własnej woli dotknie stopami grobu, przed końcem roku będzie przez świat wyśmiany, albo spotka go inne nieszczęście". Gdy wówczas pomimo to dokonano zbeszczeszczenia, tenże, który podniósł siekierkę na ową kratę, został, jak to zeznawali naoczni świadkowie, odrzucony od grobu i zaraz potem wśród straszliwych krzyków i silnych bólów wyzionął ducha. Podobne przypadki zostały potwierdzone w czasie procesu kanonizacyjnego przez zaprzysiężone zeznania świadków.

Do tego wszystkiego dołączają się liczne cudowne uratowania i uzdrowienia, które dokonały się poprzez wzywanie osoby Jana Nepomucena. W trakcie procesu kanonizacyjnego zostało przytoczonych wiele takich wydarzeń. Do tych przykładów należą:

1. Uratowanie miasta Nepomuk od zarazy przez wzywanie Jana Nepomucena w 1680 roku.
2. Cudowne uratowanie Teresy Krebs, które stało się przyczyną budowy kościola pod wezwaniem Jana Nepomucena.

3. Cudowne ocalenie Rozalii Hodanek ze Strakonic od nieuniknionej śmierci w rzece.
4. Uratowanie Wacława Buska z niechybnego niebezpieczeństwa śmierci.
5. Cudowne wyzdrowienie praskiego kanonika Steyera i Veita Paderna ze śmiertelnej choroby.
6. Cudowne uratowanie czeskiego szlachcica, który podróżując po Włoszech został niesłusznie oskarżony o przestępstwo. Przed straceniem uratowały go modlitwy do Jana Nepomucena.

Ponadto o rozwoju kultu świadczą liczne fundacje, z których do najciekawszych należą następujące:

* W 1643 roku jego rodzinny dom (wraz z sąsiednim) został przebudowany na kaplicę, której główny obraz ołtarzowy przedstawiał św. Jana Chrzciciela, zaś powyżej znajdował się obraz św. Jana Nepomucena.

* W 1691 roku Krystian Florian Heger von Hegern zbudował z pomocą dobroczyńców, w pobliżu klasztoru Emaus, kościółek ku czci Jana Nepomucena. Ponadto uzyskał dla niego pozwolenie obchodzenia święta Jana wraz z oktawą i odpustem. W 1706 roku przy tym kościółku powstało bractwo św. Jana, którego członkowie nosili na piersiach medal z wizerunkiem kapłana.

* W 1692 roku ufundowano wieczną lampkę przy grobie Jana w katedrze św. Wita w Pradze.

* W 1693 roku biskup litomierzycki Jarosław von Sternberg, konsekrował w swoim kościele katedralnym ołtarz Jana z Nepomuka.

* W 1708 roku biskup Tomasz Becker w mieście Hradec Kralove poświęcił kamień węgielny dla tamtejszego kościoła seminaryjnego pod wezwaniem Jana Nepomucena.

* W 1720 roku na Hradczanach w Pradze położono fundament nowego kościoła Urszulanek ku czci Jana Nepomucena.

Widzimy więc, że Jan Nepomucen był czczony i uważany za świętego już od chwili śmierci. Udowodniono też cuda, które miały miejsce za jego wstawienictwem. Ponadto jego kult u progu XVIII stulecia był już tak powszechny, że w 1675 roku sporządzono pierwsze akta rozpoczynające proces beatyfikacyjny.

W tym miejscu należy wyjaśnić, jakie warunki muszą być spełnione, aby można było w procesie kanonizacyjnym uznać kogoś za świętego. Kościół w takim wypadku interesuje się trzema problemami. Pyta:

1. Czy można udowodnić, że ów święty był od dawna czczony?
2. Czy świętość albo śmierć męczeńska może być udowodniona?
3. Czy można udowodnić cuda?

Kanonizacja jest zawsze poprzedzona beatyfikacją. Uznanie za błogosławionego różni się od kanonizacji tym, że zatwierdzenie kultu dotyczy miejscowości, kraju, diecezji albo jakiegoś zakonu.Także czczenie błogosławionego jest wówczas zawężone.

Wspomniany proces beatyfikacyjny Jana Nepomucena zapoczątkował w 1675 roku dziekan kapituły praskiej Tomasz Pesina. Niestety, jego śmierć, która nastąpiła pięć lat później, przerwała ów proces na wiele lat.

Kolejny sygnał do wznowienia starań nastąpił 6 listopada 1696 roku, kiedy to cesarz Leopold I, z powodu wielkiej czci, której Jan z Nepomuka w wielu miejscach doznawał, zwrócił się do Rzymu z prośbą o uzyskanie zezwolenia na odprawienie mszy świętej na jego cześć. Intencję cesarza przekazano praskiemu arcybiskupowi, który 26 lutego 1697 roku wezwał kapitułę katedralną do podjęcia odpowiednich kroków. Kapituła dwukrotnie zwracała się do Rzymu o uzyskanie takiego zezwolenia (m.in. w 1706 roku), co okazało się jednak niemożliwe bez formalnego wyniesienia Jana Nepomucena na ołtarze. W związku z tym, 20 maja 1715 roku rozpoczęto postępowanie procesowe o uznanie Jana Nepomucena za świętego na podstawie nieustającej i powszechnej czci ku niemu ze strony ludu.

Przypomnijmy, że pierwsze akta rozpoczynające proces beatyfikacji pojawiły się po 282 latach po śmierci kapłana, natomiast do oficjalnego rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego upłynęło jeszcze 40 dalszych lat. Proces ten opierał się na zeznaniach wielu świadków w sędziwym wieku, którzy powoływali się na tradycje przodków. Ponadto w trakcie kompletowania akt procesowych także zagraniczni biskupi i książęta zwracali się do Rzymu z prośbą o kanonizację Jana Nepomucena. Argumentowali, iż jest on powszechnie czczony w krajach katolickich, gdzie prawie nie ma takich miast czy wsi, w których brakowałoby ołtarzy czy pomników jemu poświęconych. W sprawie tej zwracał się m.in. król Stanisław August Poniatowski oraz biskup wrocławski i wielu innych.

9 kwietnia 1720 roku zakończono pierwszy proces udowadniając świętość oraz śmierć męczeńską, nieustanną cześć oraz cuda, które zostały dokonane za wstawiennictwem Jana z Nepomuka. Zgromadzone akta wraz ze sprawozdaniem praskiego arcybiskupa wysłano do Rzymu, gdzie były dokładnie badane i na ich podstawie 13 maja 1721 roku papież Innocenty XIII ogłosił Jana Nepomucena błogosławionym. Wszystkie warstwy ludu przyjęły beatyfikację Jana z ogromną radością. Rosnące uwielbienie kapłana bardzo szybko przerodziło się w dążenie do formalnej kanonizacji. Dlatego praska kapituła katedralna już w 1722 roku poprosiła w Rzymie o rozpoczęcie drugiego procesu. Jeszcze tego samego roku stolica apostolska mianowała sędziego i innych funkcjonariuszy w celu przeprowadzenia procesu kanonizacyjnego, który zakończono 22 czerwca 1725 roku, a cztery lata później, 19 marca 1729 roku papież Benedykt XIII ogłosił Jana Nepomucena świętym.

Kanonizacja byla ukoronowaniem kultu, który zaczął się szerzyć zaraz po śmierci kapłana. Pierwsze akta dotyczące beatyfikacji wyprzedziły prawie o ćwierć wieku pewne zjawisko mające miejsce w sztuce osiemnastowiecznej, które było

konsekwencją rywalizacji o podłożu religijnym i w przypadku ludności katolickiej wyrażało się upublicznianiem wyznawanej wiary poprzez fundacje wizerunków osób świętych (np. rzeźb lub obrazów). Wśród tych, które dzisiaj możemy spotkać poza obrębem kościołów, datowania przypadające na koniec siedemnastego wieku należą do rzadkości. Dopiero w początkach osiemnastego wieku upowszechniły się fundacje figur rozmaitych świętych lokalizowane w miejscach publicznych. Wśród tego "pochodu rzeźb", który rozpoczął się wówczas, można zauważyć wręcz przytłaczającą ilościową dominację wizerunków św. Jana Nepomucena nad wizerunkami innych świętych.

Na rozmieszczenie figur Jana Nepomucena miały wpływ jego funkcje patronackie, wiążące się z faktem odnalezienia zwłok kapłana w Wełtawie. Obwołano więc Jana Nepomucena patronem szczególnych miejsc związanych z wodą oraz patronem ludzi żyjących z wody (marynarzy, flisaków, rybaków). Stąd do najtrafniej zlokalizowanych należą rzeźby stojące na mostach bądź przy mostach, a także w pobliżu cieków wodnych, źródeł i studni. Te ostatnie święty miał chronić przed wyschnięciem. Jan Nepomucen bywa też czczony jako patron dobrej sławy, patron spowiedników, opiekun w godzinie śmierci oraz chroniący kupców i podróżnych.

Jego rzeźby zdobią otoczenie kościołów, a więc place przykościelne, fasady świątyń i przylegających doń budynków. Bywają też usytuowane na rynkach głównych placach wiejskich. Zdobią fasady i narożniki domów. Figury Jana Nepomucena można spotkać także przy polnych drogach, z dala od zabudowań oraz w wiejskich, przydomowych ogródkach. Niektóre bywają usytuowane w przydrożnych kapliczkach.

Święty Jan Nepomucen jest przedstawiany jako duchowny doby baroku, w charakterystycznym dla niego stroju, składającym się z sutanny, komży, rokiety czyli krótkiej peleryny z gronostajowego futra. Pod szyją ma mały kołnierzyk lub befkę, to znaczy rodzaj wysokiego kołnierza z zakończeniami zwisającymi na podobieństwo szala. Na głowie przeważnie ma biret. Strój, w którym przedstawiono Jana Nepomucena, był dostosowany do wymogów obowiązujących duchowieństwo na przełomie XVII i XVIII w. I tu widać pewną rozbieżność, bo św. Jan w stroju osiemnastowiecznego duchownego ma uosabiać kapłana żyjącego w drugiej połowie czternastego wieku.

Jak wiemy, sztuka sakralna pełniła funkcje nie tylko ozdobne. Jej zadaniem było oprócz tego przekazywanie pewnych idei, a w przypadku rzeźb wyobrażających świętych, twórcy starali się scharakteryzować bliżej ich osobę poprzez stosowne atrybuty. Wyjątkowo rzadko zdarza się, aby na figurze umieszczano informację o roku śmierci świętego. Dla ludzi wystawiających rzeźby nie miało większego znaczenia kiedy kapłan urodził się czy zmarł, lecz ważne były informacje, które przetrwały przez setki lat dzięki legendzie i tradycji. Dlatego św. Jana

najczęściej przedstawiano jako adorującego krucyfiks. Krzyżowi towarzyszyła jednocześnie palma, będąca symbolem męczeństwa. Z tego zestawienia łatwo wywnioskować, że służba Bogu będąca podstawową powinnością każdego duchownego, doprowadziła Jana Nepomucena do męczeństwa. Inne atrybuty towarzyszące świętemu to książka, kłódka, klucze, palec złożony na ustach i stuła jako dodatkowe uzupełnienie stroju. Cechą charakterystyczną i wyróżniającą wizerunki św. Jana Nepomucena jest aureola z pięcioma gwiazdkami.

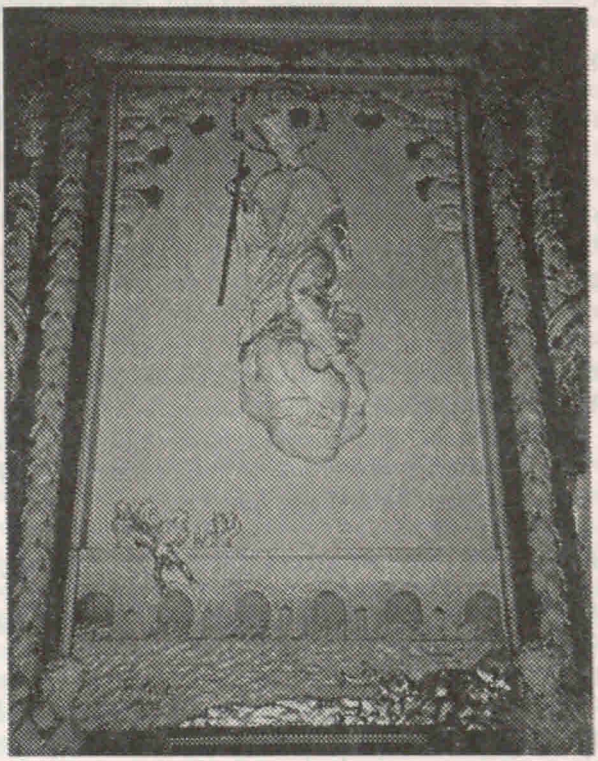
Na Dolnym Śląsku przetrwało do naszych czasów kilkaset wolno stojących kamiennych rzeźb św. Jana Nepomucena. Największe ich zagęszczenie występuje na Ziemi Kłodzkiej i w okolicach Ząbkowic Śl. W samym województwie wałbrzyskim figur takich jest ponad 150, z czego na były powiat świdnicki przypada osiem. Znajdują się one: w Bukowie, Olszanach - 1727 r. Starym Jaworowie - 1729 r, Strzegomiu - (dwie rzeźby), Szczepanowie, Wierzbnej - 1701 r (?) i Witoszowie Dolnym (figura drewniana w kapliczce). W Świdnicy, prócz wspomnianej figury przy narożniku ratusza, istnieją jeszcze trzy wyobrażenia tego świętego. Mianowicie pomnik z 1727 r. przed kościołem św. Stanisława i św. Wacława oraz dwie figury posadowione stosunkowo blisko siebie w ogrodzie plebanii kościoła św. Józefa przy ul. Kotlarskiej. Jedna z nich umieszczona jest nad wejściem do dawnego klasztoru Urszulanek (podobnie jak przy ratuszu - do pary ze św. Florianem), zaś druga w niszy w ścianie byłego budynku klasztornego (obecnie zajmowanego przez spółdzielnię Introkart). Obie postacie usytuowane są na dość znacznej wysokości, co utrudnia ich bliższy ogląd. Ponadto drewniane rzeźby św. Jana Nepomucena znajdują się po wewnętrznych stronach wejść do obu wspomnianych kościołów. Natomiast w kościele św. Stanisława i św. Wacława, w nawie północnej, umieszczony jest ołtarz poświęcony św. Janowi, wyrzeźbiony przez Jana Riedla. Bliższe opisy poszczególnych obiektów zawiera poniższy wykaz. Jego zamieszczanie ma na celu umożliwienie czytelnikom odbycie spaceru po mieście i zapoznanie się z konkretnymi zabytkami.

KOŚCIÓŁ P.W. ŚW. STANISŁAWA I ŚW. WACŁAWA

1. Ołtarz św. Jana Nepomucena usytuowany w północnej nawie kościoła, pomiędzy kaplicą Chrzcielną a kaplicą św. Jadwigi. Wykonany przez Jana Riedla. Antepedium ołtarza ozdobione jest liśćmi akantu oraz napisem S IOANES NEP. Płaskorzeźbione retabulum eksponuje półplastyczną rzeźbę św. Jana Nepomucena, klęczącego w chmurach. Kapłan adoruje krzyż. Otaczająca jego głowę aureola z pięcioma gwiazdami nawiązuje do cudu, który zdarzył się w chwili odnalezienia zwłok świętego w Wełtawie. Cud ten opisywany był przez

ówczesnych kronikarzy, a także został utrwalony przez legendę przekazującą fakt pojawienia się świetlistych płomieni wokół głowy świętego. Obłoki otaczające św. Jana symbolizują sferę życia pozaziemskiego. Poniżej płaskorzeźbione przedstawienie fragmentu mostu Karola w Pradze. Widać na nim postacie czterech oprawców zrzucających ciało kapłana w nurt Wełtawy. Na wodzie unosi się pięć legendarnych gwiazd. Poniżej postać rybaka płynącego łodzią, co podkreśla jedną z funkcji patronackich świętego.

W górnej części ołtarza dwa putta. Lewe wskazuje ręką leżącą w pobliżu gałązkę palmową, będącą symbolem męczeństwa. Prawe na znak milczenia przykłada palec do ust. W ten sposób nawiązuje do legendy mówiącej o tym, iż kapłan dochował tajemnicy spowiedzi przed Wacławem IV. Jan Nepomucen był spowiednikiem królowej, a zazdrosny król podobno usiłował dowiedzieć się od niego z jakich grzechów spowiadała się jego małżonka. Jan oczywiście nie zdradził tajemnicy spowiedzi, co według legendy i tradycji stało się przyczyną jego śmierci.



1. Ołtarz św. Jana Nepomucena w kościele p.w. św. Stanisława i Wacława

2. Drewniana rzeźba św. Jana Nepomucena usytuowana w nawie głównej, w części pod chórem, pomiędzy parą głównych drzwi kościoła. Święty jest przedstawiony w charakterystycznym stroju. Jego głowę otacza nimb z pięcioma gwiazdami. Prawą ręką unosi wysoko krucyfiks, adorując go wzrokiem. Rzeźba w kolorze białym ze złoceniami.



2. Drewniana rzeźba św. Jana Nepomucena w kościele p. w. św. Stanisława i Wacława

3. Kamienny posąg św. Jana Nepomucena posadowiony na zewnątrz kościoła przy głównym wejściu.

Święty przedstawiony z krucyfiksem oraz księgą, która charakteryzuje go jako uczonego. Jego postać znajduje się na cokole ozdobionym wolutami oraz dwiema płaskorzeźbami, na których widnieją sceny z życia kapłana. Z przodu - zrzucenie św. Jana z mostu do Wełtawy, natomiast z tyłu spowiedź królowej w dwudzielnym konfesjonale, poniżej którego widnieje data "Ao 1727".



3. Kamienny posąg św. Jana Nepomucena z 1727 r.

4. Drewniana polichromowa rzeźba św. Jana Nepomucena w kruchcie, na lewo od wejścia. W przeciwieństwie do poprzednio opisanych barokowych rzeźb, ta jest wykonana w stylu klasycznym. Święty w charakterystycznych szatach, w birecie i ze stułą, trzyma krucyfiks. W statycznej postaci świętego brak jakiejkolwiek ekspresji, tak typowej dla większości jego pomników.



4. Drewniana figura św. Jana Nepomucena w kościele p.w. św. Józefa

5. Kamienna rzeźba św. Jana Nepomucena umieszczona nad wejściem do byłego klasztoru Urszulanek od strony ogrodu wraz z dwiema innymi rzeźbami. Dawniej stała ona na potężnym cokole za prezbiterium kościoła w tymże ogrodzie. Pozostałe rzeźby zdobiące owo wejście to Matka Boża z Dzieciątkiem (umieszczona centralnie nad wejściem w niszy) oraz posąg św. Floriana. Rzeźba ma cechy barokowe i przedstawia świętego w typowym stroju, adorującego krucyfiks trzymany na prawym ramieniu.



5. Kamienna rzeźba św. Jana Nepomucena

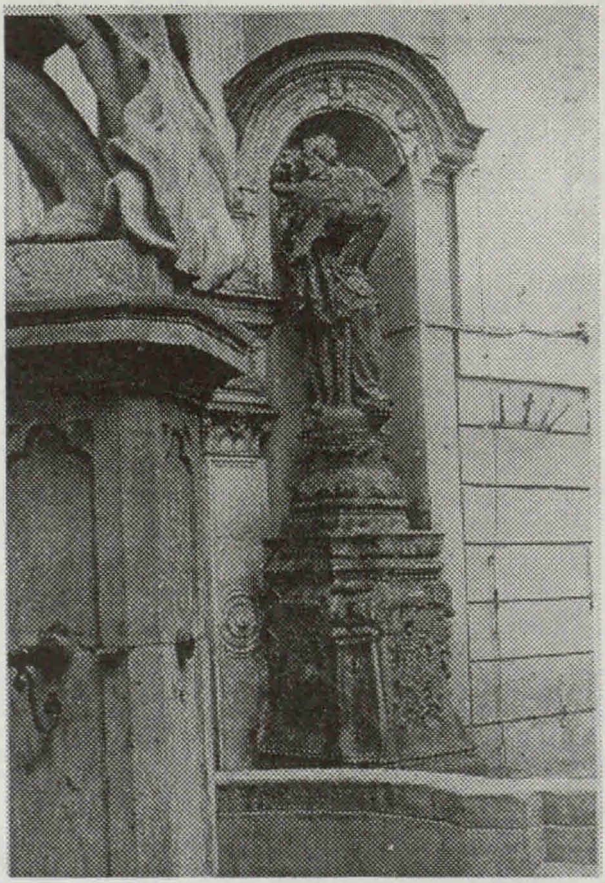
6. Kamienna polichromowana rzeźba św. Jana Nepomucena umieszczona w niszy w ścianie byłego budynku klasztornego Urszulanek na wysokości pierwszego piętra. W lewej ręce święty trzyma palmę męczeńską, zaś prawą ma złożoną na sercu. Nad głową aureola z pięcioma gwiazdami.



6. Kamienna rzeźba św. Jana Nepomucena

7. Kamienna rzeźba św. Jana Nepomucena autorstwa J. Leonarda Webera z 1718 roku. Usytuowana w południowo-zachodnim narożniku ratusza w specjalnej niszy zwieńczonej ozdobnym gzymsem z główkami puttów. Postać świętego przedstawiona w kontrapoście, ręce wsparte na księdze, głowa skierowana ku krucyfiksowi trzymanemu przez putto. Na cokole napis: statVa DIVo IoannI nepoMVCeno saCrata.

Jest to tzw. chronostych czyli tekst z zaszyfrowaną datą powstania, gdzie duże litery oznaczają cyfry rzymskie, a ich zsumowanie pozwala odczytać datę.



7. Kamienna statua św. Jana Nepomucena z 1718 r.

Opisane wyżej rzeźby są przejawem i dowodem rozwoju kultu św. Jana Nepomucena w naszym mieście. Większość fundacji przypada na wiek osiemnasty. Niestety, nie we wszystkich przypadkach znane są daty powstania czy nazwiska twórców.

W skali Śląska rozwój kultu św. Jana Nepomucena, manifestowany między innymi poprzez wystawianie pomników jemu poświęconych i umieszczanie ich w miejscach publicznych (nie tylko przed kościołami), datuje się już od początku XVIII w. Najstarsze kamienne wolno stojące figury tego świętego zostały wystawione na długo przed beatyfikacją., na przykład w Wierzbnej (1701?), Bystrzycy Kłodzkiej (1704), Nowej Rudzie (1706), Jeleniej Górze, Łosiowie koło Brzegu (1709), Głębowicach, Szczytnej (1711), Łące Prudnickiej (1712), Cieplicach Śląskich (1713) i wielu innych miejscowościach. Szczególne nasilenie kolejnych fundacji daje się łatwo zauważyć w latach przypadających po beatyfikacji (1721) Jana Nepomucena. Powstały wówczas między innymi pomniki w takich miejscowościach jak: Czarnowąsy k. Opola, Świdnica Polska k. Środy Śl. (1722), Bolesławiec, Izbicko, Kamienna Góra, Lubiąż, Malczyce, Szczytna - zamek, Wrocław kość.. św. Macieja (1723), Bolków, Paczków, Rudy Wielkie (1724), Kowary, Krzelów, Międzylesie, Wołów (1725). Kolejną "falę" fundacji dostrzec można po kanonizacji w 1729 roku. Na ten rok przypada powstanie kamiennych figur między innymi w takich miejscowościach jak: Brzeg, Gryfów, Henryków, Stary Jaworów, Trzebnica, Wrocław czy Żmigród. W następnych latach powstały także figury w Jaszkowej Dolnej, Małkowicach i Skałce (1730), Nysie, Stobnie, Sycowie i Wilkanowie (1731), Brzeziej Łące, Droszkowie, Wrocławiu (przed kościołem Św. Krzyża) i Złotoryi (1732) oraz w Bobolicach, Dzierżoniowie, Milinie, Raciborzu, Sieniawce czy Tyńcu nad Ślężą (1733).

Pomniki św. Jana Nepomucena stawiano nadal przez cały XVIII i XIX wiek. Sporadycznie spotyka się figury fundowane jeszcze w XX wieku. Są one otaczane powszechnym szacunkiem, zwłaszcza na wsi, co wskazuje na to, że po upływie sześciuset lat kult św. Jana Nepomucena nie zdołał wygasnąć.

Składam serdeczne podziękowanie panu Edmundowi Nawrockiemu za pomoc w tłumaczeniu tekstów niemieckich wykorzystanych w niniejszej pracy

BIBLIOGRAFIA

BORAS Zygmunt, Książęta piastowscy Śląska. Katowice 1974

DRABINA Jan, Miasta śląskie w średniowieczu. Katowice 1987.

FRIND Anton Ludwig, Der heilige Johannes von Nepomuk. Warnsdorf 1929.

HANULANKA Danuta. Świdnica. Wrocław 1973.

KOTEŁKO Stanisław, Świdnica w średniowieczu, /w/:Rocznik Świdnicki 1992, s.5-43

NAWROCKI Edmund, Kościół parafialny św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy. Przewodnik. PTTK Świdnica 1990

OSTOWSKA Danuta, Jerzy Leonard Weber rzeźbiarz śląski epoki baroku, "Roczniki Sztuki Śląskiej", t. II, Wrocław 1963, s. 92-116

RYBOTYCKI Jan, Księstwo jaworskie i jego stolica (1264-1392). Jawor 1987.

SCHERR Iwona, Święty Jan Nepomucen, "Przydrożne Pomniki Przeszłości" nr 6, PTTK Świdnica, marzec 1988, s. 4-13.

SCHEER Iwona, Święty Jan Nepomucen - patron mostów. "Przydrożne Pomniki Przeszłości" nr 11, PTTK Świdnica, październik 1990, s. 12-24 oraz "Śląski Labirynt Krajoznawczy",
t. I Wrocław 1989 s. 41-51.

SCHEER Iwona, Z moich spotkań ze świętym Janem Nepomucenem, "Przydrożne Pomniki Przeszłości" nr 17, PTTK Świdnica, maj 1993, s. 3-7

VLNAS Vit, Jan Nepomucky, ceska legenda, Praha 1993.

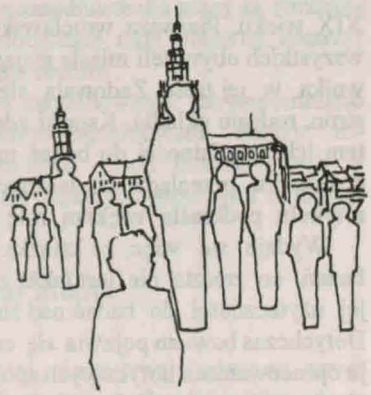
VOOGHT Paul de, Jean de Pomuk. Une re-tractation, "Revue d'histoire ecclesiastique", Louvain 1972, s. 817-830

WIECZOREK Edward, Kult św. Jana Nepomucena w Polsce. Studium historyczno-liturgiczne (praca doktorska), ATK Warszawa 1981.

WYROZUMSKI Jerzy, Historia Polski do roku 1505. Warszawa 1989

RADOSŁAW SKOWRON

STRUKTURA ZAWODOWA LUDNOŚCI I JEJ ROZMIESZCZENIE W ŚWIDNICY PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ - część I*



Badaniami nad społeczeństwem miasta Świdnicy, określeniem podziałów, jakim w sensie obiektywnym ono podlegało, właściwie nikt do tej pory spośród historyków miasta w sposób bezpośredni się nie zajął. Autor oczywiście tej ogromnej luki niniejszą pracą nie wypełni. Ma ona dać obraz struktury zawodowej mieszkańców miasta przed I wojną światową, u schyłku okresu w którym nastąpiła akceleracja rozwoju gospodarczego w Cesarstwie Niemieckim.

Podjęty temat opracowywano z punktu widzenia wykorzystania książki adresowej jako źródła do badań nad społecznością miasta. W tej pracy podstawowym źródłem jest właśnie książka adresowa. W Świdnicy książki adresowe, jako wydawnictwa nieregularne, wydawane są od 1884 r.[1]. Omawiana tutaj należy do cyklu książek adresowych wydawanych w latach 1901[2], 1905[3], 1910[4] - (wersja skrócona). Charakteryzują się one takim samym układem treści. Następna ukaże się dopiero w 1925 r.[5] w zmienionym także układzie.

Literatura zajmująca się badaniem przydatności książek adresowych do badań naukowych właściwie nie istnieje. Autor po żmudnych poszukiwaniach natknął się na artykuł z 1938 r. H. Kienitza "O książkach adresowych i starych wykazach mieszkańców Wrocławia" ogłoszonym w "Der Sippenforsche"[6] ("Badacz rodzin"). Kienitz dopatruje się początków książek adresowych w średniowiecznych wykazach ludności spisywanych w celach podatkowych, a także w księgach stanowych, czy też podręcznych listach ludności. Spisy te dokonywane na przestrzeni następnych stuleci wymieniały nazwy dzielnic miasta, ulic, właścicieli domów. Stanowią poprzez to doskonałe źródło do badań topografii miasta. W wykazach podatkowych, sporządzonych przez pisarzy miejskich z XVII i XVIII wieku, pojawiają się zawody właścicieli domów, a także uwagi o gospodarce miasta. Trzeba jednak podkreślić, że spisy dokonywane były w konkretnym celu i zawierały wykazy tylko członków cechu lub tylko właścicieli domów względnie znaczące grupy mieszkańców. Tak też było w początkach

XIX wieku. Pierwsza wrocławska książka adresowa wydana w 1832 r. objęła wszystkich obywateli miasta mających prawo głosowania. Niestety Kienitz nie wnika w jej treść. Zadowala się drugorzędnymi uwagami o wielkości, liczbie stron, rodzaju okładki. Książki adresowe interesują go przede wszystkim pod kątem ich przydatności do badań nad konkretnymi wrocławskimi rodzinami. Po dokonaniu przeglądu użytecznych do tego celu źródeł w konkluzji swego artykułu podkreśla większą rolę metrykalnych ksiąg kościelnych.

Wydaje się więc, że książka adresowa nie stała się do tej pory podmiotem badań, co zresztą nie jest także zamiarem autora. Celem autora jest wykazanie jej użyteczności do badań nad strukturą zwodową, jako źródła podstawowego. Dotychczas bowiem pojawia się ona jako źródło pomocnicze w różnego rodzaju opracowaniach dotyczących społeczno-gospodarczych aspektów życia miast.

Omawiamy tu "Adressbuch der Stadt Schweidnitz" wydany został w 1914 r. nakładem wydziału komunikacji w drukarni Hugo Reisse w Świdnicy. Obok wstępu zawiera 6 rozdziałów obejmujących 382 strony oraz według oddzielnej paginacji dodatkowo 51 stron z reklamami, które ponadto przewijają się przez całą książkę stanowiąc zapewne przynajmniej w części (być może w całości) źródło finansowania tego wydawnictwa. Rozdziały I i II zawierają wykaz zameldowanych mieszkańców miasta, z tym że uporządkowanie w rozdz. I przebiega według kryterium alfabetycznego. Natomiast w rozdz. II uporządkowanie przebiega wg kryterium przestrzennego tj. według miejsc zameldowania. Ten rozdział był szczególnie użyteczny dla zbierania danych do tej pracy, ponieważ przy konkretnej ulicy w kolejności podane zostały posesje wraz z ich właścicielami. Sami mieszkańcy danego budynku wymienieni z nazwiska, imienia, zawodu, w przypadku kobiet niekiedy stanu cywilnego uporządkowani zostali według alfabetu. Takie uporządkowanie umożliwiło lokalizację danej osoby jedynie przy konkretnej ulicy. Piętro, na którym mieszkała, a które określało w pewien sposób pozycję społeczną pozostało nieznane. W rozdz. III znajduje się wykaz urzędów państwowych i komunalnych, kościołów, szkół, zakładów dobroczynnych, a także adwokatów, notariuszy, lekarzy oraz kas chorych okręgów miejskiego i powiatowego. Rozdz. IV obejmuje wykaz właścicieli domów i ich mieszkańców w miejscowościach należących do powiatu świdnickiego. Rozdz. V zawiera wykaz firm handlowych, fabrycznych i rzemieślniczych wraz z ich właścicielami uporządkowanych według specjalności zawodowych. Ostatni rozdział zawiera wykaz miejscowości powiatu świdnickiego wraz z cennikiem opłat pocztowych, następnie podział miasta i powiatu na okręgi komorników sądowych oraz wykaz ulic miasta podzielonych na okręgi: pomocy społecznej i rady opiekuńczej; usługowe; sądowe oraz policyjne. Dalej wykaz cechów rzemieślniczych oraz taryf podatkowych. Na koniec wyciąg z ustawy o ubezpieczeniach chorobowych i inwalidzkich.

W konkluzji omówienia należy stwierdzić, że zasadnicze dla pracy są rozdziały I, II i V, niektóre informacje z rozdz. III dotyczące rady miejskiej, lekarzy, adwokatów, notariuszy oraz z rozdz. VI dotyczące cechów.

Książka adresowa przynosi wykaz ludności zameldowanej, jak wspomniano według alfabetu oraz ulic. Z tym, że poprzez ludność zameldowaną należy rozumieć głównych najemców lokali mieszkalnych. Osób mieszkających w mieście, też posiadających zameldowanie, ale nie będących głównymi najemcami książka adresowa nie wymienia.

I Rozwój przestrzenny miasta

1 Geneza miasta

Wśród historyków zajmujących się początkami miasta trwają spory na temat jego założenia. Schubert, za nim Dziewulski[7] uważają, że Świdnica jako miasto jest kontynuatorką słowiańskiej osady, zaś Radler[8] uważa, że miasto założono na "surowym korzeniu", czyli od podstaw.

Pierwsza wzmianka o Świdnicy pochodzi z 1249 r., która związana jest z budową Klasztoru Franciszkanów[9]. Pojawienie się tzw. zakonu miejskiego świadczyć musi o znacznej już wtedy liczbie ludności osady. Pierwsza wzmianka o Świdnicy jako o mieście (civitas) z roku 1267 związana jest z fundacją przez biskupa Tomasza z Wrocławia szpitala św. Michała[10].

2. Podział miasta na sektory, wynikające z jego poligenetycznego charakteru.

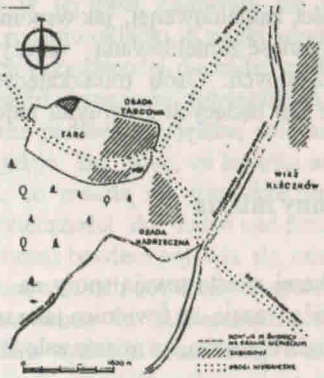
Świdnica, jak większość miast europejskich, wykazuje poligenetyczny charakter. Miasta tego typu charakteryzują się bardzo złożoną strukturą przestrzenną, która powstała w wyniku długotrwałej, wielowiekowej przebudowy i rozbudowy. Przybrały one zwłaszcza w XIX i XX wieku wielkie rozmiary. Miasta te mają swe cechy niepowtarzalne, mogą w nich przeważać lub współistnieć wzory miast gotyckich, renesansowych lub barokowych. Cechą wspólną tych miast jest adaptacja dawnych form do nowych idei urbanistycznych. Obok centralnie umieszczonej najstarszej dzielnicy z dawnym układem ulic pojawiają się nowsze z szerokimi arteriami wciskającymi się w głąb starszych dzielnic[11].

Obserwując zmiany na planach miasta, jakie zaszły na przestrzeni wieków, autor postanowił podzielić miasto na sektory. Podział ten wynika z rozwoju przestrzennego od czasów, gdy miasto to było miastem średniowiecznym (typ gotycki[12], poprzez okres rozbudowy przedmieść, następnie okres twierdzy aż do czasów przełomu XIX i XX wieku, gdy Świdnica wyzwolila się z fortyfikacji.

SEKTOR I

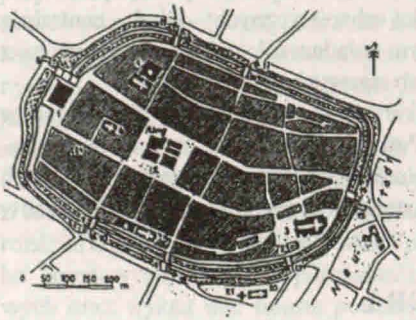
Najstarszy i najbardziej czytelny. Zachował w zasadzie do dzisiaj pierwotny układ miasta gotyckiego. Owalnicowate targowisko powstałe na szlaku kupie-

ckim "semita bohemiae" wytyczone ulicami Długą i Wysoką (obecnie ul. K. Pułaskiego) zostało zabudowane zgodnie z zasadami lokalizacji niemieckiej[13].

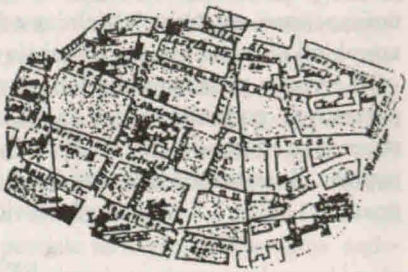


Świdnica - osadnictwo ok. 1242 r.[I]

Miasto pokryła regularna siatka kwartałów z rynkiem, w którego narożniki wpada osiem ulic pod kątem prostym. Czytelność układu urbanistycznego została zakłócona poprzez przesunięcie w XIV wieku wschodniej (budowa ław mięsnych) i zachodniej (budowa synagogi) pierzei rynku[14]. Wewnątrz murów miejskich znalazły się budynki, zarówno municypalne (ratusz), mieszczańskie, jak i książęce (zamek) oraz sakralne (kościół parafialny). Komunikację z miastem umożliwiało sześć bram miejskich i jedna furta, zwana szkolną. Sektor I zachował swój układ urbanistyczny. Porównując rekonstrukcję Dziewulskiego planu miasta z 1500 roku z planem Starego Miasta z 1914 roku nie sposób tego nie zauważyć.

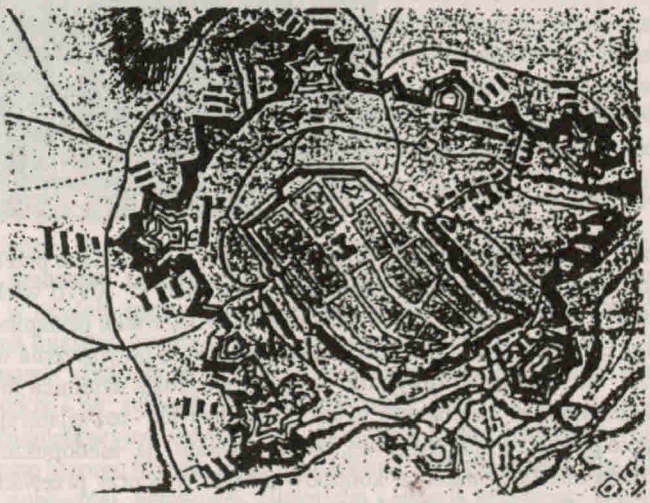


Świdnica w 1500 r. wg W. Dziewulskiego[II]



Sektor I Świdnica w 1914 r. (fragment)[III]

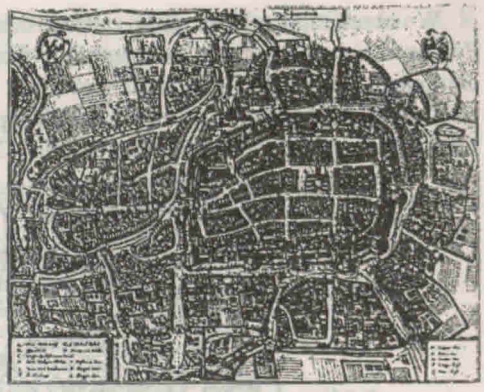
W obręb tego sektora autor zaliczył także powstały w XVII wieku Kościół Pokoju wraz z placem i prowadzącą doń ulicą Kościelną (vide plan[IV]). Ewangelicki kościół bowiem znalazł się wewnątrz fortyfikacji powstałych w drugiej połowie XVIII wieku. W takim też kształcie przetrwał on i ulica Kościelna okres regulacji miasta i burzenia twierdzy w XIX i XX wieku do obecnych czasów.



Plan fortyfikacji Świdnicy z 1.10.1761r[IV]

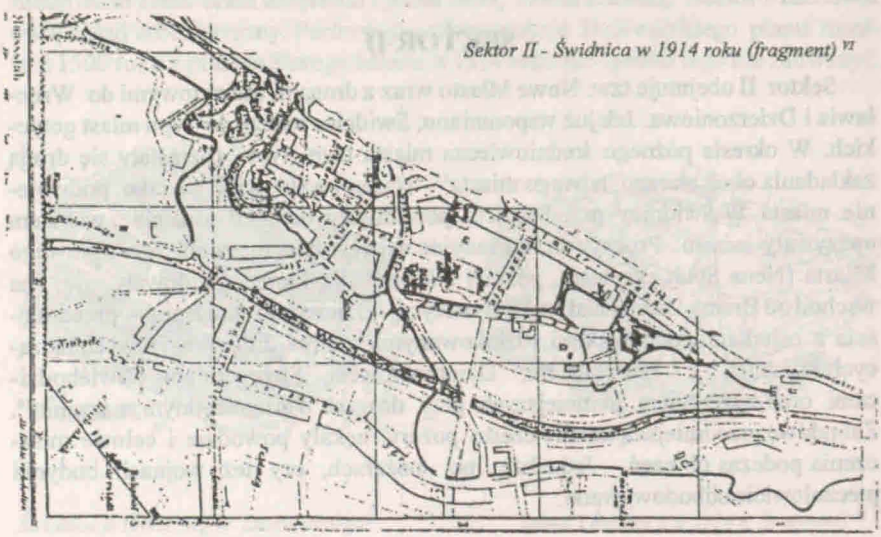
SEKTOR II

Sektor II obejmuje tzw. Nowe Miasto wraz z drogami tranzytowymi do Wrocławia i Dzierżoniowa. Jak już wspomniano, Świdnica należy do typu miast gotyckich. W okresie późnego średniowiecza miasta tego typu rozrastały się drogą zakładania obok starego, nowego miasta[15]. Następowało więc niejako podwojenie miasta. W Świdnicy przedmieścia powstawały od XIV stulecia i wieńcem opasywały miasto. Procesy urbanizacyjne najwcześniej ogarnęły tereny Nowego Miasta (Neue Stadt, Vorstadt, później Niederstadt), które znajdowały się na wschód od Bramy Dolnej nad rzeką Bystrzycą. Dziewulski utożsamia przedmieścia z osiedlami podmiejskimi rozlokowanymi wzdłuż dróg tranzytowych łączących Świdnicę z Wrocławiem, Dzierżoniowem, Strzegomiem i Świebodzicami oraz z szeregiem pomniejszych przy drogach o drugorzędnym znaczeniu[16]. Zabudowę przedmiejską trawiły często pożary, nękały powodzie i celowe zniszczenia podczas oblężeń. Jednakże po pożarach, czy też wojnach budynki pieczołowicie odbudowywano.



Świdnica wg M. Meriana (1650r.) [V]

Najbardziej poznawalne do dziś pozostało Nowe Miasto. Inne przedmieścia uległy zniszczeniu przy budowie fortyfikacji miejskich w XVIII wieku, które częściowo objęły Nowe Miasto. W tym sektorze w XIX wieku nastąpiła najintensywniejsza w całym mieście urbanizacja. Wpłynęło na to przyłączenie w 1852 r. wsi Kleczków, na gruntach której za Bystrzycą wyrosła dzielnica fabryczna. Stało się tak ze względu na bliskość wody niezbędnej dla rozwijającej się w szybkim tempie produkcji przemysłowej, jak i z uwagi na niedopuszczenie do zanieczyszczenia miasta dymami z kominów fabrycznych przy przewadze wiatrów zachodnich[17]. Stąd też nie doszło do rozbudowy istniejących już fabryk w innych sektorach miasta.

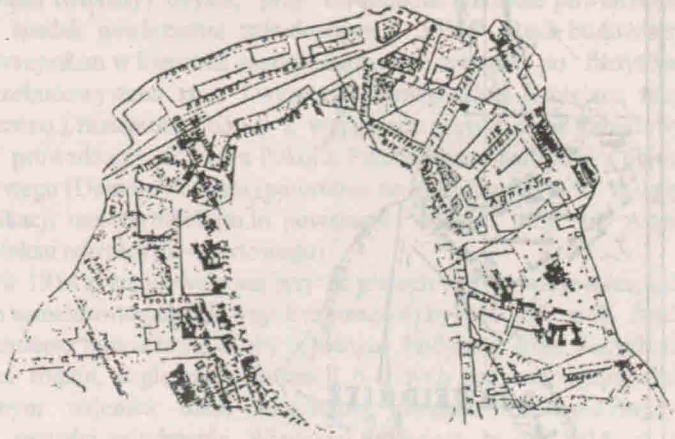


Sektor II - Świdnica w 1914 roku (fragment) [VI]

SEKTOR III

Sektor III obejmuje tereny między obrysem dawnych murów miejskich a wewnętrzną granicą fortyfikacji nowożytnych. Fryderyk II nakazał wznoszenie systemu fortyfikacji wykorzystujący wcześniejszy system obronny, naturalne ukształtowanie terenu i system wodny pradoliny Bystrzycy. Mury miejskie przekształcono w silny wał ziemny, przed którym powstała obmurowana fosa. Budowa zewnętrznych fortyfikacji poza dawnymi murami miejskimi objęła przedmieścia (częściowo Nowe Miasto) według schematu zakładającego budowę fortów i redut połączonych kurtynami flesz wysuniętych przed forty. Wewnątrz po usunięciu dawnej zabudowy powstały liczne obiekty wojskowe: koszary, zbrojownie, arsenały, magazyny. Swój ostateczny kształt "Festung Schweidnitz" przybierze pod koniec XVIII wieku[18].

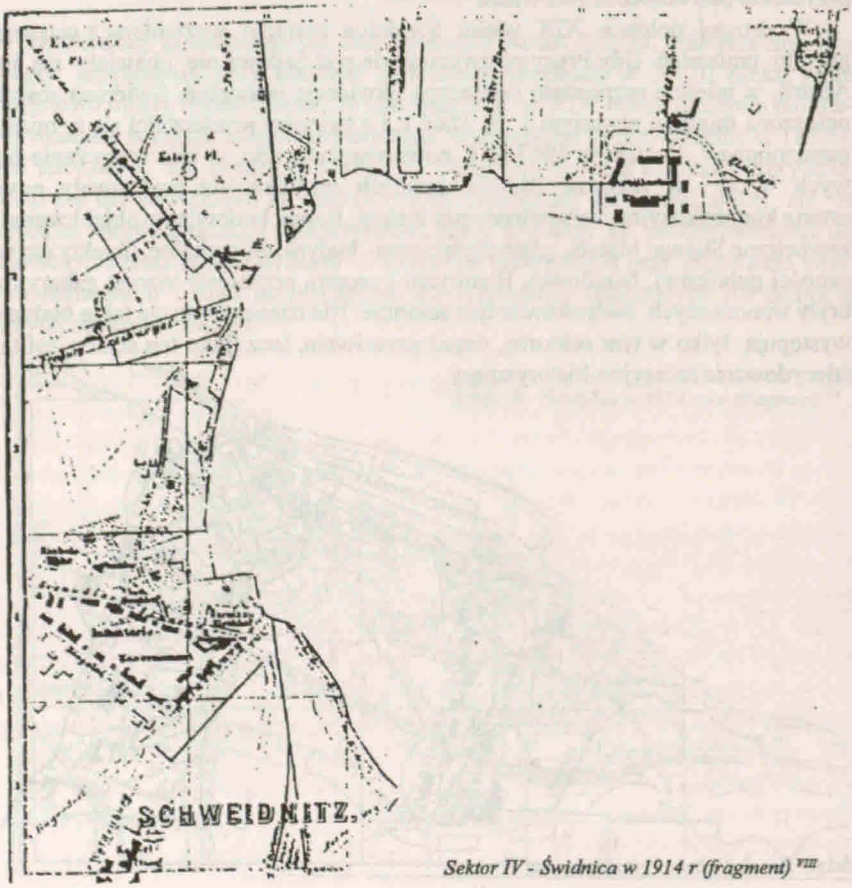
W drugiej połowie XIX wieku Świdnica zostanie wyzwolona z ciasnego gorsetu umocnień. Gdy Prusy po zwycięstwie pod Sadową nie obawiały się już Austrii, w mieście rozpoczęto ostateczną likwidację umocnień. Świdnica została ogłoszona miastem otwartym 1 X 1866 r. i z twierdzy przekształci się w miasto garnizonowe[19]. Nastąpi w 1867/68 r. nowa regulacja ulic, w tym wytyczenie nowych także i w sektorze III. Na dawnych fortyfikacjach powstawały nowe arterie komunikacyjne, wewnętrzny pas zieleni. Boom budowlany objął kwartały zewnętrzne Starego Miasta, gdzie usytuowano budynki mieszkalne, obiekty użyteczności publicznej, handlowej. Historyzm i secesja przyniosły wzrost gabarytów bryły wznoszonych budynków w tym sektorze. Nie oznaczało to, że takie budynki występują tylko w tym sektorze, wręcz przeciwnie, lecz tylko ten sektor jest tak zdecydowanie secesyjno-historyzujący.



Sektor III - Świdnica 1914r. (fragment) [VII]

SEKTOR IV

Sektor IV obejmuje tereny rozciągające się od fortyfikacji zewnętrznych do granic miasta. W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku jego charakter był słabo wykrystalizowany. Znajdowały się tu zarówno parki na ziemnych wałach fortyfikacji, jak i folwarki, ogrodnictwa, niewielkie fabryki obok podmiejskich wilii miejscowych notabli oraz wojskowe garnizony. Na gruntach należących do wsi Kraszowice powstał kompleks sportowy obejmujący stadion, pływalnię, korty tenisowe. Planowano przyłączenie tej wsi do Świdnicy (co nastąpi dopiero w 1955 r.), a także budowę osiedla mieszkaniowego przy drodze prowadzącej do wsi Witoszów. Realizację projektów uniemożliwił wybuch I wojny światowej.



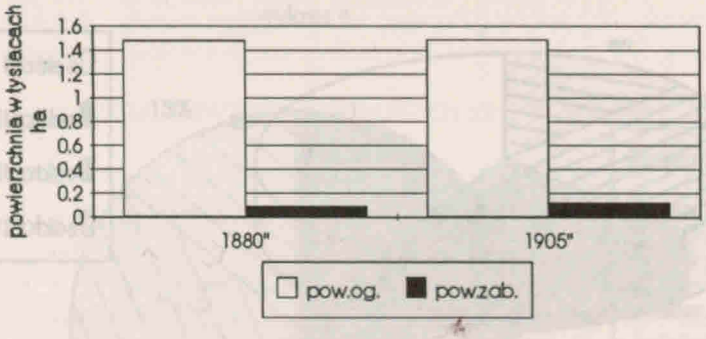
Sektor IV - Świdnica w 1914 r (fragment) [viii]

3. Obszar, zabudowa i zaludnienie miasta

Przez cały XIX wiek powierzchnia miasta wzrastała. Nie bez wpływu na to pozostał fakt przyłączenia wsi Kleczków (1825 r.) oraz likwidacja fortyfikacji, które ścisłym pierścieniem opasywały miasto, uniemożliwiając mu rozwój.

W 1880 r. powierzchnia miasta wynosiła 1478,84 ha, w tym zabudowana 87,93 ha[20]. W interesującym nas okresie Świdnica (dane z 1905 r.) zajmowała powierzchnię 1485,11 ha, powierzchnia zabudowana wzrosła do 120,95 ha[21] (vide - wykres[1]).

Obszar i zabudowa miasta
w roku 1880 i 1905. Wykres 1



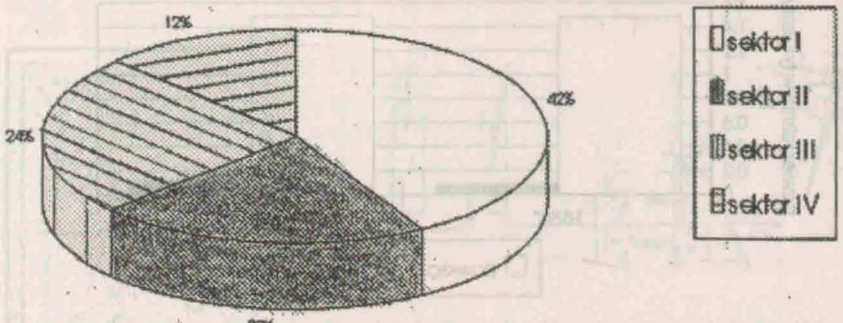
Nie świadczy to o burzliwej rozbudowie, tj. o zajmowaniu pod zabudowę nowej powierzchni, gdyż wzrost powierzchni zabudowanej, przy niewielkim wzroście powierzchni ogólnej (6,27 ha), wyniósł 37,6% (np, we Wrocławiu wzrost wyniósł 70%, w Legnicy 46%[22]). Natomiast w podobnym do Świdnicy mieście garnizonowym (przedtem twierdzy) Nysie, przy niewielkim wzroście powierzchni ogólnej nastąpił spadek powierzchni zabudowanej o 30%[23]. Ruch budowlany poszedł przede wszystkim w kierunku zagospodarowania terenów po fortyfikacjach, gdzie przebudowywano stare i wytyczano nowe ulice. Istniejącą tutaj zabudowę zniszczono i zastąpiono nową z wyjątkiem prawie całej zabudowy ulicy Kościelnej prowadzącej do Placu Pokoju. Przebudowa i rozbudowa objęła także tereny Nowego (Dolnego) Miasta (powstanie nowych fabryk) oraz zewnętrzny pas fortyfikacji nowożytnych (m.in. powstanie koszar przy ul. Armii Krajowej, kompleksu rekreacyjno-sportowego).

W Świdnicy w 1914 r. znajdowało się przy 82 ulicach 1129 domów mieszkalnych, w których zameldowanych (głównych najemców) było 10.396 osób. Średnia gęstość zaludnienia wynosiła 9,2 osoby w jednym budynku. Brak danych na temat liczebności rodzin, względnie informacji o innych osobach zajmujących wspólnie z głównym najemcą lokal mieszkalny utrudnia obliczenie rzeczywistej średniej gęstości zaludnienia. Wiadomo natomiast, że w 1914 r. w

mieście mieszkało 33.000 osób[24], średnia gęstość zaludnienia wynosiłaby więc 29,4 osoby w jednym budynku. Oczywiście przy założeniu, że gęstość zabudowy i budynki byłyby takie same w całym mieście. Tak jednak nie było. Zarówno liczba lokali w budynkach, jak i gęstość zabudowy była różna w poszczególnych sektorach. Stąd też średnia gęstość zaludnienia budynków wynikająca z zestawienia liczby budynków i ludności zameldowanej, czy ogólnej jest jedynie hipotetyczna. Tak należy traktować przytoczone średnie.

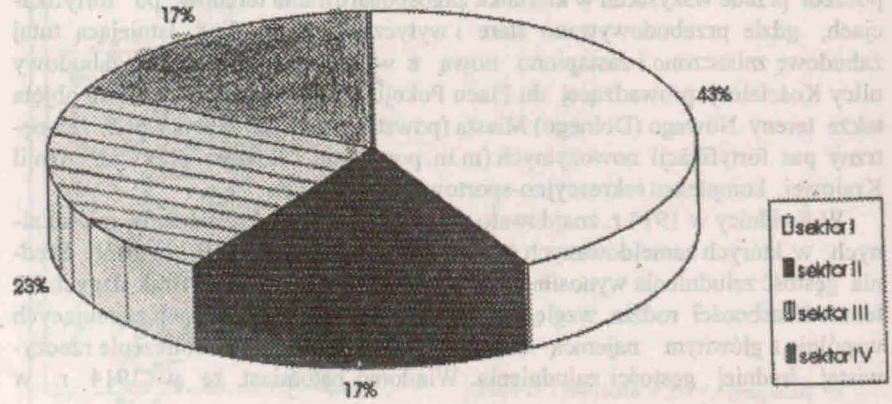
Najbardziej zabudowanym i zaludnionym sektorem był sektor I (Stare Miasto).

Liczba domów w sektorach



Przy 27 ulicach znajdowało się 471 budynków (vide - wykres[2]), w których zameldowanych było 4875 osób (vide - wykres[3]).

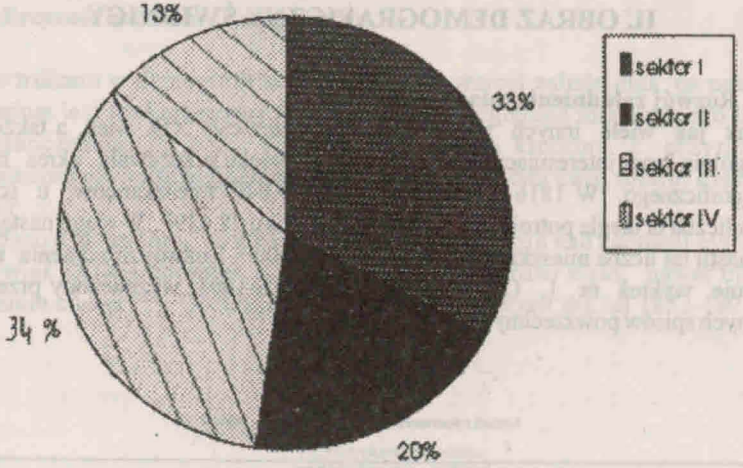
Liczba osób zameldowanych w sektorach



Stąd też średnia gęstość zaludnienia wynosiła 10,3 osoby - najwyższa w mieście. Najbardziej zabudowane ulice tego sektora to: K. Pułaskiego (Hohstrasse), Długa (Langstrasse), Rynek (Ring), Teatralna (Büttnerstrasse) i Kotlarska (Kupferschmiedestrasse), przy których znajdowało się 31,5% wszystkich budynków tego sektora, a zamieszkiwało 34% ogółu ludności zameldowanej w tym sektorze (średnia - 11,7 osoby).

Drugim pod względem zabudowy,pierwszym co do liczby ulic był sektor III (vide - wykres[4])

Liczba ulic w sektorach
wykres 4



Przy 28 ulicach znajdowało się tutaj 274 budynki, w których zameldowanych było 2661 osób, co daje średnią 9,7 osoby na jeden budynek. Najbardziej zabudowane ulice to: Jagiellońska (Glubrechtstrasse), Al. Niepodległości (Obere Wilhelmstrasse), Bolka Świdnickiego (Bolkostrasse), St. Żeromskiego (Untere Wilhelmstrasse), Św. Małgorzaty (Margarethenstrasse), przy których znajdowało się 26,5% budynków i 27,9% osób zameldowanych z całego sektora (średnia - 10,3 osoby).

W sektorze II przy 16 ulicach znajdowało się 224 budynków, w których zameldowanych było 1973 osóby, co daje średnią 8,1 osoby na jeden budynek. Spośród ulic najbardziej zabudowanych można wymienić - Westerplatte (Reichenbacherstrasse), Wrocławska (Breslauerstrasse), Kliczkowska (Kletschkauerstrasse), Garbarska (Gerberstrasse), Równa (Grabenstrasse), przy których

znajdowało się 43,4% budynków i 42,4% osób zameldowanych z całego sektora (średnia - 8,6 osoby).

Sektor IV posiadał najsłabszą średnią gęstość zaludnienia, która wynosiła 6,3 osoby. Przy 11 ulicach znajdowały się 140 budynki, w których zameldowanych było 887 osób. Najbardziej zabudowane ulice to: Ofiar Oświęcimskich (Freiburgerstrasse), Pionierów (Feldstrasse), W. Sikorskiego (Striegauerstrasse), W. Łukasińskiego (Vorwerksstrasse) i Wałbrzyska (Waldenburgerstrasse), przy których znajdowało się 39,4% budynków i 41,7% osób zameldowanych w tym sektorze (średnia - 7,2 osoby).

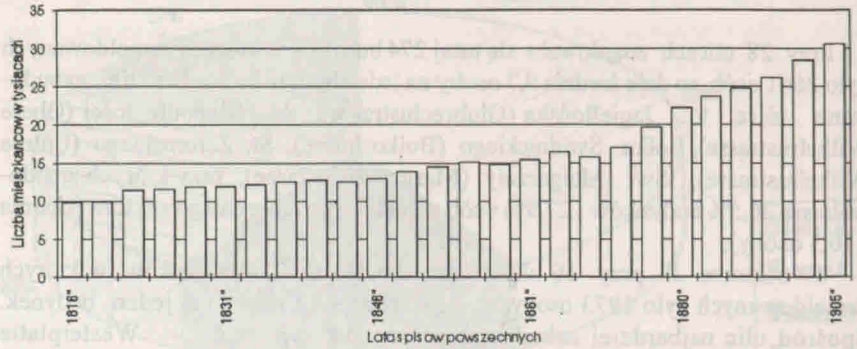
Dalszy wzrost powierzchni ogólnej, jak i zabudowanej rozwijał się w kierunku Kraszowic, Witoszowa, Pszenna, w mniejszym stopniu w kierunku Dzierżoniowa, co konsekwentnie było realizowane po I wojnie światowej.

II. OBRAZ DEMOGRAFICZNY ŚWIDNICY

1. Rozwój zaludnienia miasta

Tak jak wiele innych miast, Świdnica przez cały XIX wiek, a także, w szczególnie nas interesującym, początku XX wieku przeżywała okres boomu demograficznego. W 1816 r. Świdnica liczyła 9.849 mieszkańców, u schyłku wieku liczba ta uległa potrojeniu, licząc w 1900 roku 28.439[25]. W ciągu następnych czternastu lat liczba mieszkańców wzrosła do 33.000[26]. Rozwój zaludnienia miasta obrazuje wykres nr 1. Obejmuje on okres 1816-1905, wyznaczony przez lata kolejnych spisów powszechnych.

Rozwój zaludnienia Świdnicy 1816 - 1905 Wykres 1

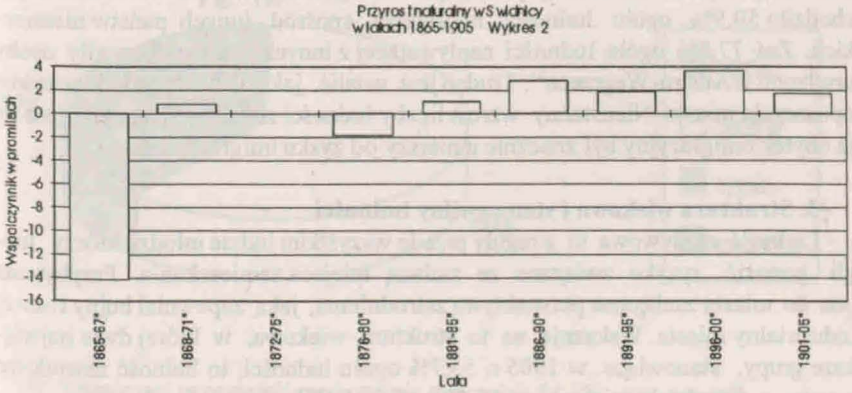


Rozwój ten można podzielić na dwie fazy. I faza rozwoju, stosunkowo powolnego, to okres wyznaczony przez lata 1816-1867. Liczba ludności wzrosła z 9.849 w 1816 r. do 15.768 w 1867 r., czyli wzrost o 37,5%. W fazie II, obejmującej lata 1871-1905, następuje gwałtowny rozwój zaludnienia miasta. Wpłynął nań rozwój urbanistyczno-industrialny, jaki zaznaczył się na Śląsku, po wojnie francusko-pruskiej. Kontrybucje, które Francja wypłacała Cesarstwu Niemieckiemu zostały w dużej mierze zainwestowane w rozwój zacofanych gospodarczo wschodnich prowincji pruskich, a inwestowano przede wszystkim na Śląsku. W 1871 r. Świdnica liczyła 16.998, zaś w 1905 roku 30.540 mieszkańców, czyli przyrost 44,3% w fazie II o siedemnaście lat krótszej od fazy I.

2. Przyrost naturalny i migracyjny.

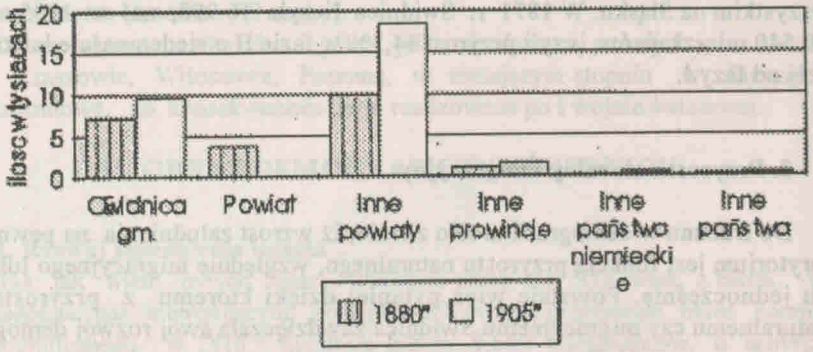
Do truizmu w demografii urosło zdanie, iż wzrost zaludnienia na pewnym terytorium jest funkcją przyrostu naturalnego, względnie migracyjnego lub obu jednocześnie. Powstaje więc pytanie: dzięki któremu z przyrostów, naturalnemu czy migracyjnemu Świdnica zawdzięczała swój rozwój demograficzny?

Przyrost naturalny, wynikający z nadwyżki urodzin nad zgonami był przez cały wiek XIX i początek XX wieku niski lub bardzo niski, nawet ujemny (epidemie cholery[27]). Obrazuje to wykres[2] (brak danych dla lat 1872-1875).



Przyrost migracyjny można odtworzyć na podstawie miejsc urodzenia osób zameldowanych w Świdnicy[28] (vide - wykres[3], brak danych dla powiatu w 1905 r.)

Miejsca urodzenia mieszkańców Świdnicy w roku 1880 i 1905. Wykres 3

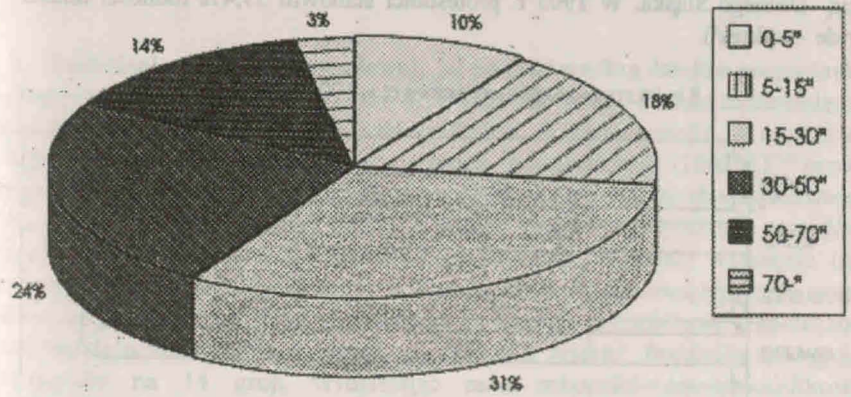


Migracja ta następowała z obszarów położonych blisko Świdnicy. W 1905 r. ludność napływowa spoza gminy stanowiła 68,6% ogółu ludności miasta[29]. Największa ilościowo migracja następowała z innych powiatów prowincji śląskiej, stanowiąc 92,4% ludności napływającej z całego obszaru Prus[30]. Z Saksonii pochodziło 50,9% ogółu ludności migrującej spośród innych państw niemieckich. Zaś 77,8% ogółu ludności napływającej z innych państw stanowiły osoby urodzone w Austro-Węgrzech[31]. Trudno jest ustalić, jaka liczba osób jednocześnie opuszczała miasto. Nieustanny wzrost liczby ludności zdaje się wskazywać na to, iż ubytek emigracyjny był znacznie mniejszy od zysku imigracyjnego.

3. Struktura wiekowa i stan cywilny ludności

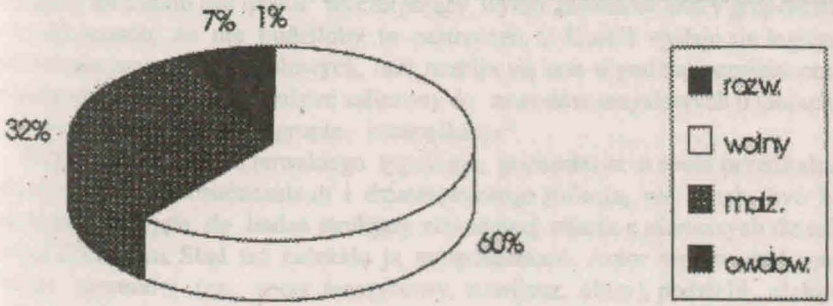
Ludność napływowa to z reguły przede wszystkim ludzie młodzi, którzy mogli ponosić ryzyko związane ze zmianą miejsca zamieszkania. Przybywała ona do miasta zachęcona perspektywą zatrudnienia, jaką zapewniał bujny rozwój industrialny miasta. Wskazuje na to struktura wiekowa, w której dwie największe grupy, stanowiące w 1905 r. 55,7% ogółu ludności, to ludność zawodowo czynna z przedziału wiekowego 15-30 i 30-50 lat[32] (vide - wykres[4]).

Struktura wiekowa ludności w 1905 r.
w podziale na 6 grup wiekowych. Wykres 4



Wydaje się, że zdecydowaną część tej ludności stanowili ludzie nie posiadający rodzin. W 1905 r. osoby z grupy, której stan cywilny określa się jako "wolny", stanowiły 60,5% ludności miasta[33], co pokrywa się z liczbą ludności zawodowo czynnej z grup wiekowych -15-50 lat (vide - wykres[5]).

Stan cywilny mieszkańców Świdnicy
wykres 5

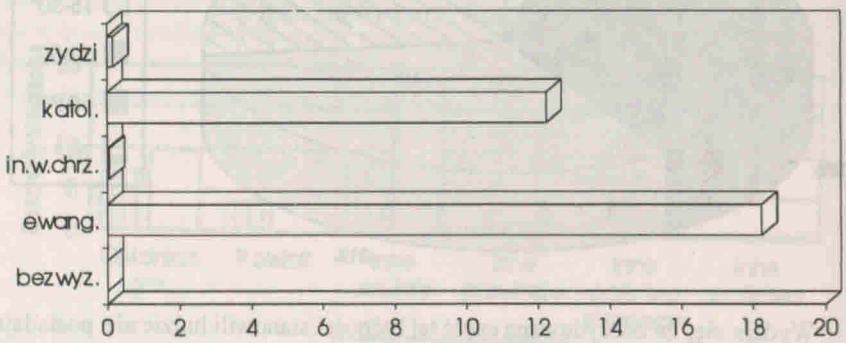


W grupie tej przeważali mężczyźni, stanowiąc 54,6% całej grupy[34].

4. Inne struktury

Struktura wyznaniowa Świdnicy pokrywała się z tradycyjną ewangelickością Dolnego Śląska. W 1905 r. protestanci stanowili 59,4% ludności miasta[35] (vide - wykres[6])

Struktura wyznaniowa ludnosci w 1905 r. Wykres 6



Kończąc tę część uwag o demografii miasta można dodać, że w 1914 w Świdnicy urodziło się 650 dzieci, zmarło 740 osób oraz zawarto 187 związków małżeńskich [36]. W związku z tym stopa umieralności wynosiła 2,2 promila, stopy rodności nie udało się ustalić. Brak bowiem danych na temat liczby kobiet w wieku rozrodczym. Przyrost naturalny był ujemny, wynosił - 2,7 promila.

III. STRUKTURA ZAWODOWA LUDNOŚCI I ROZMIESZCZENIE W ŚWIDNICY

1. Omówienie typologii zawodowej, jej podział według działów gospodarki. Prezentowana w niniejszej pracy typologia zawodow została zaczerpnięta z prac Stefana Golachowskiego i Elżbiety Kościk. S. Golachowski w artykułach "Opole w roku 1787"[37] oraz "Gliwice u progu industrializacji (1802 r.)"[38] przedstawił wyniki badań nad strukturą zawodową opracowywanych miejscowości. Dla potrzeb prowadzonych badań stworzył przejrzystą typologię zawodów, łącząc poszczególne rodzaje zawodów (np. piekarz, piwowar) w gałęzie (np. przemysł przetwórczy-spożywczy). E. Kościk opracowała swoją typologię zawodową na podstawie akt USC dla badań związanych z mobilnością społeczno-zawodową ludności Opola na przełomie XIX/XX wieku[39]. Podzieliła występujące zawody na 14 grup, wydzielając m.in. robotników niewykwalifikowanych, służbę, wyrobników, a także robotników wykwalifikowanych, czeladników, podmajstrzych. Do robotników wykwalifikowanych zaliczyła te osoby, których specjalność została określona (np. zecer, kowal fabryczny). Podziałowi uległa także grupa zajmująca się handlem tj. na kupców - wielkich hurtowników oraz handlarzy - drobnych detalistów. Umiejscowienie niektórych zawodów w grupach nasunęło pewne wątpliwości. W grupie II wśród procederzystów obok szynkarza, furmana znajdujemy obywatela miejskiego[40]. Określenie to nie jest tożsame z zawodem, a jedynie wyrazem więzi polityczno-prawnej danej osoby z miastem. Szynkarz, restaurator też byli obywatelami miasta.

W zestawieniu dwu przytoczonych typologii, typologia Golachowskiego wydaje się bardziej konsekwentna, stąd też ją autor przyjął za podstawę. Trzeba przyznać, że trudno jest ustalić wyczerpujący wykaz zawodów, który grupowałby je w taki sposób, że nie budziłoby to zastrzeżeń. U Kościk wydaje się logiczne zestawienie zawodów umysłowych, lecz rozbija się ono o podział przyjęty przez Golachowskiego - np. poczmistrz zaliczony do zawodów umysłowych u Golachowskiego znajduje się w podgrupie - komunikacja[41].

Przyjęta przez Golachowskiego typologia, pochodząca z epoki przedindustrialnej, przełomu osiemnastego i dziewiętnastego stulecia, nie mogła być bez zastrzeżeń przyjęta do badań struktury zawodowej miasta z pierwszych dziesięcioleci XX wieku. Stąd też należało ją uwspółcześnić. Autor wprowadził nowe rodzaje zawodów (np. zecer maszynowy, nawijacz, aktor), podzielił niektóre gałęzie zawodowe. Szkolnictwo i służba kościelna, lecznictwo zostały wydzielone z gałęzi - służba publiczna, podziałowi uległy na osobne gałęzie handel, komunikacja, przemysł gospodni. Usunięto zaś te zawody, które nie występowały (np. kat, szkolnik żydowski) bądź przestano je uprawiać (np. folusz-

nik sukna, ostróżnik). Ponadto wprowadzono w przemyśle przetwórczym podgrupę zawodową "różne", które nie pasowały do żadnej z branż (np. parasolnik, szczotkarz) oraz gałąź zawodową "inny", gdzie znalazły się zawody w większości umysłowe, trudne do umiejscowienia w innych gałęziach typologii - dyrygent, redaktor, korespondent. W poszczególnych gałęziach znaleźli się także właściciele określonej branży firm i zakładów. Golachowski uczynił podobnie wprowadzając do katalogu zawodów związanych z rolnictwem także właścicieli folwarków i gospodarstw rolnych[42]. Tak więc znajdziemy w przedstawionej tutaj typologii np. właściciela cegielni w przemyśle przetwórczym-mineralnym. Jest to dyskusyjne, lecz traktując zawód jako źródło dochodu, można przyjąć, że posiadanie cegielni czy fabryki, które były źródłem dochodu, też jest zawodem. Problem byłby rozwiązany, gdyby w książce adresowej znalazły się dodatkowe informacje wykazujące, że dana osoba kierowała posiadanym przedsięwzięciem, wtedy byłby to zawód, czy też była tylko jego właścicielem, co kwalifikowałoby ją do kategorii osób "bez zawodu". Wprawdzie znajduje się tu wykaz różnych firm, zakładów, biur, praktyk lekarskich, restauracji itp[43], lecz przydatny okazał się bezpośrednio dla charakterystyki rzemiosła, tj. wyodrębnienia spośród robotników wykwalifikowanych rzemieślników.

W miejsce wyrobnika, czyli robotnika dniówkowego został wprowadzony rodzaj zawodu - robotnik, sam bądź z dodatkowymi określeniami np. komory towarowej. Trzeba jednak w tym miejscu zaznaczyć, że pojęcie tego rodzaju zawodu znacznie się poszerzyło w epoce industrialnej, stąd też wydaje się celowe podzielić ten rodzaj na robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. W załączonej typologii do robotników wykwalifikowanych autor zalicza zarówno robotników funkcyjnych - werkmistrzów, jak i zawody, których nazwy sugerują rzemiosło np. szewc, piekarz. Wyszedł bowiem z założenia, że rzemieślnikiem był ten, kto prowadził własny warsztat, gdy go nie posiadał był robotnikiem o takiej czy innej kwalifikacji. Trudno bowiem przyjmować za rzemieślników garncarzy, czy tkaczy przy tak daleko posuniętej z jednej strony industrializacji, z drugiej proletaryzacji rzemiosła. Przykładem tego był także przytoczony zawód szewca, który wykonywany był zarówno przez samodzielnych rzemieślników, jak też przez robotników zatrudnionych w fabryce obuwia, podobnie stolarze, krawcy, ślusarze. Do robotników niewykwalifikowanych obok robotników z określeniami (fabryczny, kolei) lub bez, zaliczono także gospodynie, gospodarzy domów, dozorców, służących, palaczy itp. W samej typologii nie ma określenia "rzemieślnik", "robotnik wykwalifikowany" lub bez kwalifikacji, brak także czeladnika, podmajstrzego, pomocnika. Katalog zawodów u Golachowskiego obejmuje 109 rodzajów zawodów u Kościk 345, a w tu przedstawionym 547. Dalsze różnicowanie spowodowałoby jeszcze większy rozrost katalogu, a nawet dublowanie pewnych specjalności np. rzemieślnik - zegar-

mistrz, robotnik wykwalifikowany - zegarmistrz. Dane dotyczące liczby rzemieślników i robotników wykwalifikowanych zostaną podane przy charakterystyce struktury zawodowej konkretnego sektora. Inne rodzaje zawodów nie nastręczyły tylu problemów co do sposobu ich klasyfikacji. Wypada jednak zaznaczyć, że rodzaje niektórych kwalifikacji zawodowych były obecne w różnych gałęziach zawodowych np. palacz kotłowni (usługi) i palacz lokomotywy (komunikacja), maszynista maszyny parowej lokomotywy czy też maszynista w fabryce (przemysł), dozorca domu (usługi) lub więzienia (służba miejska).

W wykazie ponadto zamieszczono określenia związane z osobami bez zawodu, które pojawiały się w książce adresowej np. żona, rencista, rentier. Tworzą one odrębną grupę - "bez zawodu".

2. Typologia zawodów

I Ogrodnictwo, rolnictwo i hodowlla, gospodarka leśna [A] (86, m=80, k=6) (m - mężczyzna, k - kobieta), kategorii zawodowych - 17

- wł. folwarku (8, m=8)
- agronom (3, m=3)
- wł. ogrodnictwa (10, m=8, k=2)
- ogrodnik (34, m=33, k=1)
- pastuch (1, m=1)
- fornal (6, m=6)
- dojarz (6, m=5, k=1)
- gajowy (1, m=1)
- dzierżawca ogrodnictwa (3, m=3)
- robotnik ogrodu (4, m=3, k=1)
- inspektor hodowlany (1, m=1)
- oficjalista (2, m=2)
- dzierżawca gruntu (2, m=1, k=1)
- kastrator bydła (2, m=2)
- ogrodnik planista (1, m=1)
- zarządca majątku, folwarku (2, m=2)

II Przemysł przetwórczy (4120, m=3476, k=644)
1. mineralny (105, m=103, k=2) kat. zaw. - 13

- ceglarz (18, m=18)
- garncarz (49, m=48, k=1)
- kamieniarz (9, m=9)
- górnik (1, m=1)
- sztygar (5, m=5)
- malarz porcelany (11, m-11)
- tokarz porcelany (5, m=4, k=1)
- formierz majoliki (2, m=2)
- wł. cegielni (1, m=1)
- formierz cegieł (1, m=1)
- szlifierz drogich kamieni (1, m=1)
- odlewacz porcelany (1, m=1)
- wł. fabryki pieców (1, m=1)

2. metalowy i precyzyjny (649, m=637, k=12) kat. zaw. - 37

- blacharz (49, m=49)
- kotlarz (Fe) (18, m=18)
- kotlarz (cu) (3, m=3)
- kowal (71, m=70, k=1)
- kowal fabryczny (9, m=9)
- szlifierz (3, m=3)
- ślusarz (144, m=144)
- zegarmistrz (67, m=67)
- gwoździarz (1, m=1)
- nożownik (4, m=3, k=1)
- pilnikarz (8, m=8)
- mechanik (14, m=14)
- tokarz (54, m=54)
- konserwator maszyn (7, m=7)
- giser (odlewnik) (3, m=3)
- puzer (1, m=1)
- brązownik (mosiężnik) (1, m=1)
- złotnik (10, m=10)
- wł. fabryki (22, m=21)
- formierz (39, m=39)
- operator maszyny parowej (10, m=10)
- konstruktor maszyn (4, m=4)
- inżynier (30, m=30)
- cewkarz (8, m=1, k=7)
- monter (31, m=31)
- elektromonter (9, m=9)
- optyk (4, m=4)
- spawacz (3, m=3)
- platerownik (3, m=3)
- rdzeniarz (2, m=2)
- iglarz (1, m=1)
- wł. tokarni (1, m=1)
- nawijacz (3, m=1, k=2)
- rozruszacz (3, m=3)
- rurmistrz (1, m=1)
- instalator (5, m=5)

3. chemiczny (22, m=22) kat. zaw. - 8

- mydlarz (1, m=1)
- wł. fabryki mydła (3, m=3)
- blichownik (2, m=2)
- farbiarz (3, m=3)
- wł. farbiarni (3, m=3)
- chemik (1, m=1)
- pirotechnik (1, m=1)
- lakiernik (8, m=8)

4. włókienniczy (134, m=87, k=47) kat. zaw. - 8

- pończosznik (30, m=1, k=29)
- powroźnik (14, m=14)
- tkacz (76, m=61, k=15)
- tkacz fabryczny (4, m=4)
- postrzygacz sukna (3, k=3)
- apreter (1, m=1)
- szmuklerz (pasamonik) (5, m=5)
- fabrykant waty (1, m=1)

5. drukarski (61, m=61) kat. zaw. - 7

- introligator (11, m-11)
- zecer (19, m=19)
- zecer maszynowy (5, m=5)
- drukarz (14, m=14)
- litograf (5, m=5)
- wł. drukarni (6, m=6)
- korektor (1, m=1)

6. skórzany (80, m=79, k=1) kat. zaw. - 5

- garbarz (30, m=30)
- białoskórnik (12, m=11, k=1)
- rymarz (3, m=3)
- siodlarz (31, m=31)
- farbiarz skór (4, m=4)

7. drzewny (313, m=310, k=3) kat. zaw. - 15

- bednarz (12, m=12)
- stelmach (29, m=29)
- stolarz (219, m=218, k=1)
- tokarz drewna (2, m=2)
- drzeworytnik (10, m=10)
- tracz (11, m=11)
- stolarz fabryczny (4, m=4)
- stolarz modelarz (10, m=10)
- wozownik (2, m=2)
- wł. fabryki wyrobów drewnianych (1, m=1)
- wł. stolarni (3, m=3)
- wyplatacz krzeseł (5, m=3, k=2)
- polerowacz mebli (3, m=2, k=1)
- stolarz organmistrz (1, m=1)
- stebniarz (1, m=1)

8. spożywczy (210, m=205, k=5) kat. zaw. - 20

- piwowar (16, m=16)
- gorzelnik (8, m=8)
- młynarz (14, m=13, k=1)
- piekarz (64, m=63, k=1)
- rzeźnik (68, m=68)
- cukiernik (10, m=10)
- mleczarz (7, m=6, k=1)
- kierownik piekarni (2, m=2)
- masarz (kiełbaśnik) (1, m=1)
- fabrykant kiełbas (1, m=1)
- słodownik (2, m=2)
- wł. wytwórni wody sodowej (1, m=1)
- wł. gorzelni (5, m=4, k=1)
- wł. browaru (1, m=1)
- wł. młyna (4, m=4)
- dzierżawca gorzelni (1, m=1)
- oglądacz mięsa (2, m=2)
- wł. piekarni (1, k=1)
- warzelnik (2, m=2)
- dyrektor mleczarni (1, m=1)

9. odzieżowy (643, m=359, k=284) kat. zaw. - 14

- kapelusznik (1, m=1)
- szwacz (88, m=4, k=84)
- bieliźniarz (7, m=1, k=6)
- krawiec (293, m=137, k=156)
- kuśnierz (6, m=5, k=1)
- rękawicznik (54, m=15, k=39)
- szewc (167, m=167)
- pantoflarz (2, m=2)
- bambosznik (2, m=2)
- modystka (14, k=14)
- wł. fabryki rękawiczek (4, m=3, k=1)
- przykrawacz (3, m=3)
- wł. zakładu pościelowego (1, k=1)
- wł. fabryki obuwia (1, m=1)

10. budowlany (344, m=344) kat. zaw. - 19

- tapeciarz (17, m-17)
- kierownik budowy (4, m=4)
- cieśla (64, m=64)
- murarz (91, m=91)
- szklarz (14, m=14)
- dekarz ceglany (21, m=21)
- dekarz łupkowy (5, m=5)
- sztukator (1, m=1)
- dekorator (3, m=3)
- malarz (92, m=92)
- przedsiębiorca budowlany (3, m=3)
- technik budowlany (10, m=10)
- budowniczy młynów (4, m=4)
- inspektor budowlany (3, m=3)
- budowniczy kominów (1, m=1)
- inżynier budowlany (1, m=1)
- architekt (9, m=9)
- wł. fabryki wyrobów cementowych (1, m=1)

11. różny (69, m=67, k=2) kat. zaw. - 13

- organmistrz (16, m=16)
- konstruktor instrumentów (4, m=4)
- siciarz (4, m=4)
- grzebieniarz (1, m=1)
- szczotkarz (13, m=12, k=1)
- koszykarz (12, m=12)
- parasolnik (1, m=1)
- rzeźbiarz (9, m=9)
- wł. fabryki pianin (2, m=2)
- modelarz (3, m=3)
- fabrykant szpicrut (batów) (2, m=2)
- składacz (1, k=1)
- wł. fabryki szczotek (1, k=1)

Robotnicy (1415, m=1128, k=287) kat. zaw. - 10

- robotnik (1085, m=900, k=185)
- robotnik fabryczny (228, m=137, k=91)
- robotnik maszynowy (40, m=39, k=1)
- robotnik fabryki zegarów (24, m=22, k=2)
- robotnik budowlany (3, m=3)
- robotnik magazynowy (7, m=7)
- robotnik drzewny (3, m=3)
- robotnik farbiarni (2, m=2)
- robotnik fabryki cygar (17, m=9, k=8)
- robotnik browaru (6, m=6)

Robotnicy funkcyjni (75, m=74, k=1) kat. zaw. - 4

- brygadzista (9, m=9)
- werkmistrz (56, m=55, k=1)
- mistrz maszynowy (7, m=7)
- mistrz budowlany (3, m=3)

III Handel (710, m=547, k=163) kat. zaw. - 24

- kupiec (266, m=261, k=5)
- handlarz (162, m=124, k=38) kat. zaw. - 28
* handlarz (bez specjalności) (29, m=3, k=26)
* handlarz wiktuałów (23, m=23)
* handlarz mąki (1, m=1)
* handlarz zieleniną (3, m=2, k=1)
* handlarz drobiu (1, m=1)
* handlarz drewna (2, m=2)
* handlarz materiałów budowlanych (1, m=1)
* handlarz węgla (7, m=7)
* handlarz owoców (4, m=4)
* handlarz starzyzną (5, m=2, k=3)
* handlarz bydła (21, m=21)
* handlarz koni (7, m=7)
* handlarz masła (2, m=1, k=1)
* handlarz szczotek (1, k=1)
* księgarz (10, m=10)
* handlarz cygar (3, m=3)
* handlarz leków (1, m=1)
* handlarz produktów (3, m=3)
* handlarz kiszek (1, m=1)
* handlarz skór (6, m=5, k=1)
* handlarz ogrodniczy (9, m=8, k=1)
* handlarz rowerów (2, m=2)
* handlarz papieru (9, m=7, k=2)
* domokrążca (3, m=2, k=1)
* handlarz maszyn (1, m=1)
* handlarz ryb (1, k=1)
* drogerzysta (8, m=8)
- komiwojażer (29, m=29)
- sprzedawca, ekspedient (111, m=18, k=93)
- kantorzysta (24, m=16, k=8)
- subiekt handlowy (2, m=2)
- pomocnik handlowy (61, m=61)
- pomocnik księgarski (7, m=7)
- posłaniec kantoru (3, m=3)
- spedytor (2, m=2)
- kierownik sklepu (14, m=10, k=4)
- wł. sklepu (interesu handlowego) (9, m=1, k=8)
- wł. kwiaciarni (1, k=1)
- komisjoner (3, m=3)
- kierownik działu mody (sklep) (3, k=3)
- kierownik filii sklepu (3, m=1, k=2)
- dzierżawa składu (magazynu) (4, m=4)
- wydawca piwa (1, k=1)
- zastawca (1, m=1)
- licytator (1, m=1)
- dysponent (1, m=1)
- akwizytor (1, m=1)
- gazeciarz (1, m=1)

IV Banki, kasy oszczędności, ubezpieczenia (69, m=61, k=8) kat. zaw. - 13

- bankier (5, m=5)
- kasjer (16, m=11, k=5)
- urzędnik banku (9, m=9)
- skarbnik (9, m=9)
- kontroler kasy (2, m=1, k=1)
- inspektor ubezpieczalni (1, m=1)
- asystent kasowy (8, m=6, k=2)
- urzędnik ubezpieczalni (11, m=11)
- księgowy banku (2, m=2)
- posłaniec banku (3, m=3)
- dyrektor banku (1, m=1)
- posłaniec kasy (1, m=1)
- agent generalny (1, m=1)

- dozorca domu, odźwierny, portier (42, m=41, k=5)
- gospodarz domu (63, m=59, k=4)
- służący (141, m=18, k=123)
- kucharz (309, m=19, k=290)
- pracz (14, m=1, k=13)
- naprawiacz bielizny (3, m=3)
- kwiaciarka (17, k=17)
- pośrednik posad (6, m=4, k=2)
- palacz kotłowni (14, m=14)
- palacz (17, m=17)
- fryzjer (48, m=38, k=10)
- zdun (23, m=23)
- kominiarz (7, m=7)
- brukarz (10, m=10)
- nakładowy (3, m=3)
- magazynier (14, m=10, k=4)
- gospodyni (prowadząca dom) (95, k=95)
- fotograf (13, m=12, k=1)
- sprzątaczka (22, m=2, k=20)
- czyściciel okien (2, m=2)
- bona (opiekunka do dziecka) (26, k=26)
- maglowacz (15, m=13, k=2)
- kataryniarz (2, m=2)
- wagowy (1, m=1)
- prasowacz (15, m=1, k=14)
- studniarz (4, m=4)
- pakowacz (4, m=3, k=1)
- stroiciel fortepianów (1, m=1)
- masażysta (1, k=1)
- magnezyter (1, m=1)
- tępiciel szczurów (1, m=1)

VI Przemysł gospodni (112, m=101, k=11) kat. zaw. - 12

- hotelarz (8, m=8)
- restaurator (18, m=18)
- oberżysta (36, m=34, k=2)
- wł. zajazdu (14, m=13, k=1)
- kelner (12, m=10, k=2)
- boy hotelowy (2, m=2)
- piwniczny (1, m=1)
- dzierżawca kantyny (6, m=6)
- wł. kawiarni cukierni (8, m=8)
- bufetowa (3, k=3)
- kiper (1, m=1)
- dzierżawca zajazdu (3, m=3)

VII Komunikacja (611, m=598, k=13) kat. zaw. - 49

1. poczta (181, m=169, k=12) kat. zaw. - 16

- dyrektor poczty (2, m=2)
- kierownik poczty (1, m=1)
- poczmistrz (2, m=2)
- pocztylion (2, m=2)
- telegrafista (6, m=6)
- pomocnik telegrafisty (6, k=6)
- telefonista (5, k=5)
- listonosz (24, m=24)
- konduktor pocztowy (68, m=68)
- posłaniec (2, m=2)
- inspektor (1, m=1)
- asystent poczty (25, m=25)
- sekretarz poczty (17, m=17)
- pomocnik poczty (5, m=4, k=1)
- sortowacz listów (2, m=1, k=1)
- robotnik telegrafu (13, m-13)

2. kolej (276, m=276) kat. zaw. - 26

- naczelnik stacji (2, m=2)
- kierownik pociągu (2, m=2)
- kierowca lokomotywy (33, m=33)
- maszynista (15, m=15)
- kierownik nastawni (2, m=2)
- ustawiacz (12, m=12)
- zwrotniczy (30, m=30)
- dróżnik (7, m=7)
- konduktor peronowy (2, m=2)
- konduktor kolejowy (19, m=19)
- nakładowy kolejowy (6, m=6)
- pakowacz (2, m=2)
- tragarz (7, m=7)
- palacz lokomotywy (14, m=14)
- spedytor kolejowy (2, m=2)
- sekretarz kolejowy (5, m=5)
- torowy (1, m=1)
- naczelnik komory towarowej (4, m=4)
- zawiadowca (6, m=6)
- asystent kolejowy (27, m=27)
- hamulcowy (2, m=2)
- pomocnik kolejowy (1,m=1)
- naczelnik kasy kolejowej (1, m=1)
- przodownik drużyny kolejowej (2, m=2)
- robotnik kolejowy (36, m=36)
- robotnik komory towarowej (36, m=36)

3. konna i samochodowa (154, m-153, k=1) kat. zaw. - 7

- woźnica (115, m=115)
* woźnica (bez specjalności) (m=96)
* woźnica piwa (m=13)
* woźnica mleka (m=3)
* woźnica chleba (m=1)
* woźnica do wynajęcia (m=2)
- wł. wozowni (12, m=12)
- dorożkarz (4, m=4)
- szofer (kierowca samochodu osob.) (5, m=5)
- kierowca ciężarówki (4, m=4)
- wł. taxi (12, m=11, k=1)
- dozorca wozów (2, m=2)

VIII Służba publiczna (588, m=556, k=3) kat. zaw. - 70

1. Zarząd miasta, rada miejska (13, m=13) kat. zaw. - 6

- nadburmistrz (1, m=1)
- burmistrz (1, m=1)
- radny miejski (7, m=7)
- sekretarz rady (3, m=3)
- woźny rady miejskiej (1, m=1)

2. urzędnicy (287, m=269, k=18) kat. zaw. - 24

- radca (34, m=34)
* radca prawny (10, m=10)
* radca ekonomiczny (1, m=1)
* radca kancelarii (1, m=1)
* radca handlowy (1, m=1)
* radca przemysłowy (1, m=1)
* radca sanitarny (2, m=2)
* radca księgowości (15, m=15)
* radca budowlany (2, m=2)
* radca celny (1, m=1)

- budowniczy miejski (3, m=3)
- skarbnik gł. kasy miejskiej (2, m=2)
- podskarbi (1, m=1)
- syndyk (1, m=1)
- kontroler (9, m=9)
* kontroler (bez specjalności) (2, m=2)
* kontroler kasy miejskiej (3, m=3)
* kontroler podatkowy (4, m=4)
- inspektor (19, m=19)
* inspektor (bez specjalności) (5, m=5)
* inspektor celny (2, m=2)
- inspektor podatkowy (3, m=3)
* inspektor gospodarczy (8, m=8)
* inspektor ratusza (1, m=1)
- sekretarz (20, m=20)
* sekretarz (bez specjalności) (6, m=6)
* sekretarz celny (6, m=6)
* sekretarz podatkowy (5, m=5)
* sekretarz kancelarii (3, m=3)
- rejestrator (7, m=7)
- celnik (16, m=16)
- poborca podatków (8, m=8)
- księgowy (86, m=73, k=13)
- kancelista (16, m=16)
- pomocnik kancelarii (15, m=15)
- asystent urzędu (14, m=13, k=1)
- naczelnik biura (16, m=16)
- posłaniec biura (8, m=6, k=2)
- rachmistrz (1, m=1)
- inkasent (4, m=4)
- pisarz (1, m=1)
- rewizor (3, m=3)
- stenotypistka (2, k=2)
- referent (1, m=1)

3. sądy, prokuratura, adwokaci, policja (122, m=122) kat. zaw. - 21

- prezes sądu (4, m=4)
- sędzia (3, m=3)
- asesor (6, m=6)
- aplikant sądowy (20, m=20)
- woźny sądowy (12, m=12)
- sekretarz sądu (10, m=10)
- pisarz (aktuariusz) sądowy (5, m=5)
- adwokat (5, m=5)
- prokurator (3, m=3)
- komisarz policji (2, m=2)
- sierżant policji (24, m=24)
- wachmistrz policji (2, m=2)
- komornik sądu (4, m=4)
- rozjemca (1, m=1)
- kancelista sądu (5, m=5)
- pomocnik kancelarii sądu (1, m=1)
- asystent sądu (2, m=2)
- radca sądu (10, m=10)
- radca policji (1, m=1)
- dzielnicowy (policjant) (2, m=2)

4. funkcjonariusze miejscy (166, m=152, k=14) kat. zaw. - 19

- woźny miejski (4, m=4)
- dozorca (130, m=117, k=13)
* dozorca (bez specjalności) (33, m=28, k=5)
* dozorca więzienny (14, m=13, k=1)
* dozorca domu pracy przymusowej (74, m=67, k=7)
* dozorca szosy (ulicy, drogi) (6, m=6)
* dozorca magazynu (3, m=3)
- stróż nocny (2, m=2)
- zarządca ratusza (1, m=1)
- zarządca sądu (1, m=1)
- lampowy (2, m=2)
- kąpielowy (1, m=1)
- administrator (2, m=2)
- inspek. domu pracy przymusowej (4, m=4)

- inspektor gazowni i wodociągów (1, m=1)
- dyrektor gazowni i wodociągów (1, m=1)
- dyrektor domu pracy i wodociągów (2, m=2)
- inspektor więzienia (1, m=1)
- kierownik nadzoru dozorców (5, m=5)
- strażak (2, m=2)
- konserwator (1, m=1)
- robotnik gazowni (3, m=3)
- robotnik drogowy (1, m=1)
- robotnik urzędu prowiantowego (2, m=2)

IX Szkoły (268, m=161, k=107) kat. zaw. - 12

- profesor (8, m=8)
* profesor (2, m=2)
* profesor gimnazjum (6, m=6)
- nauczyciel (211, m=118, k=92)
* nauczyciel (bez specjalności) (130, m=66, k=64)
* nauczyciel wymowy (1, k=1)
* nauczyciel szkoły nauczycieli (5, m=4, k=1)
* nauczyciel robót ręcznych (8, k=8)
* nauczyciel rysunków (3, m=3)
* nauczyciel muzyki (20, m=5, k=15)
* nauczyciel tańca (1, m=1)
* nauczyciel szkoły ludowej (21, m=19, k=2)
* nauczyciel szkoły średniej (6, m=6)
* nauczyciel szkoły gosp. domowego (1, k=1)
* nauczyciel gimnazjum (11, m=11)
* nauczyciel wyższej szkoły żeńskiej (2, m=2)
* nauczyciel handlu (1, m=1)
- dyrektor szkoły (7, m=6, k=1)
* dyrektor gimnazjum (2, m=1, k=1)
* dyrektor liceum (3, m=3)
* dyrektor szkoły realnej (1, m=1)
* dyrektor seminarium (1, m=1)
- rektor (6, m=6)
- pedel (11, m=11)
- bibliotekarz (1, k=1)
- wł. pensji (6, k=6)
- kandydat na nauczyciela (10, m=10)
- przedszkolanka (5, k=5)
- wychowawca (2, k=2)
- inspektor szkolny (1, m=1)

X Kościoły (39, m=29, k=10) kat. zaw. - 10

- zakonnicy (6, k=6)
- duchowni (15, m=15)
* duchowny ewangelicki (12, m=12)
* duchowny katolicki (3, m=3)
- kantor (2, m=2)
- dzwonnik (5, m=5)
- kościelny (1, m=1)
- dozorca cmentarza (1, m=1)
- inspektor cmentarza (1, m=1)
- grabarz (3, m=3)
- diakon (1, m=1)
- przeorysza (3, k=3)

XI Lecznictwo (115, m=55, k=60) kat. zaw. - 7

- lekarz (29, m=28, k=1)
* lekarz (bez specjalności) (15, m=15)
* okulista (1, m=1)
* ginekolog (1, m=1)
* dentysta (11, m=10, k=1)
* chirurg (1, m=1)
- pielęgniarz (63, m=8, k=55)
* świecki (30, m=8, k=22)
* duchowny (33, k=33)
** elżbietanka (4, k=4)
** diakonisa (29, k=29)
- aptekarz (12, m=12)
- akuszerka (4, k=4)
- weterynarz (5, m=5)
- technik dentystyczny (1, m=1)
- asystent dentysty (1, m=1)

XII Inne zawody (72, m=69, k=3) kat. zaw. - 19

- redaktor (5, m=5)
- reporter (1, m=1)
- aktor (2, m=1, k=1)
- muzyk (6, m=6)
- oboista (4, m=4)
- dyrygent (4, m=4)
- prokurent (10, m=10)
- kreślarz (7, m=7)
- kierownik zakładu (8, m=8)
- wł. kina (4, m=4)
- recytator (1, m=1)
- malarz (artysta) (1, m=1)
- kolporter (2, m=2)
- dyrektor zakładu (9, m=9)
- technik (3, m=3)
- mierniczy (2, m=2)
- zarządca (1, m=1)
- korespondent (1, m=1)
- dyrektor teatru (1, m=1)

XIII Wojsko (200, m=200) kat. zaw. - 23

- generał - major (2)
- generał - porucznik (1)
- pułkownik (4)
- podpułkownik (2)
- major (14)
- kapitan (21)
- rotmistrz (1)
- porucznik (5)
- podporucznik (6)
- sierżant (38)
- feldwebel (15)
- wicefeldwebel (28)
- fechtmistrz (1)
- zbrojmistrz (8)
- płatnik (15)
- kwatermistrz (2)
- inspektor gospodarczy wojska (6)
- wachmistrz (17)
- wartownik (5)
- kapelan (2)
- żandarm (4)
- lekarz sztabowy (2)
- kandydat na oficera (1)

XIV Bez zawodu (2472, m=435, k=2037)

- inwalida (46, m=44, k=2)
* inwalida (34, m=32, k=2)
* inwalida wojenny (8, m=8)
* inwalida wojskowy (1, m=1)
* inwalida górniczy (3, m=3)
- rencista (139, m=98, k=41)
- rentier (508, m=213, k=295)
- pensjonariusz (18, m=2, k=16)
- wł. (domu, parceli, majątku) (150, m=49, k=101)
- jałmużnik (1, m=1)
- dożywotnik (2, m=1, k=1)
- zawód nieokreślony (1608, m=13, k=1595)
* panna (208)
* żona (1184)
* ojciec rodziny (1)
* pani domu (8)
* dama do towarzystwa (4)
* wdowa (20)
* dr filozofii (2, m=2)
* student, uczeń (10, m=7, k=3)
* wychowanek (1, m=1)
* fundator (4, k=4)
* graf (8, m=2, k=6)
* rozwiedziona (58, k=58)

Książka adresowa nie uwzględnia osób pracujących w mieście, ale mieszkającym poza nim, a także osób mieszkających w lokalach głównych najemców. Trudno powiedzieć, jaki byłby liczebny wpływ na strukturę zawodową tych osób. Wydaje się, że nie jest to do końca, mimo bardzo drobiazgowej niekiedy analizy, kwestia liczb. Książka adresowa daje podstawowy katalog grup zawodowych, który stanowi szkielet podziału poziomego. Stąd też autor ocenia ją jako źródło podstawowe do odtworzenia i analizy struktury zawodowej, która została przedstawiona w II części. Znajdą się w miej także uwagi o własności oraz podziale wertykalnym, który jest podstawą do odtworzenia struktury społecznej miasta

Przypisy

* Niniejszy artykuł stanowi obszerny fragment pracy magisterskiej napisanej w Zakładzie Historii Gospodarczej, Demografii i Statystyki Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Kwaśnego.

1. Adressbuch der Stadt Schweidnitz 1884, Schweidnitz 1884
2. Adressbuch der Stadt Schweidnitz 1901, Schweidnitz 1901.
3. Adressbuch der Stadt Schweidnitz 1905, Schweidnitz 1905.
4. Kurzgefasstes Hand - Adressbuch von Schweidnitz und den benachbarten Ortschaften im Kreise, Schweidnitz 1910
5. Adressbuch der Stadt Schweidnitz und Landgemeiden des Kreises einschl. der Stadt Zobten, Schweidnitz 1925.
6. Kienitz Hermann, Von Adressbüchern und alten Einwohnerverzeichnissen Breslaus, Der Sippenforscher (1938) Nr 48 (Beilage vor Schlesische Zeitung 197 (1938) Nr 198 (21.4)
7. Dziewulski Władysław, Zarys rozwoju przestrzennego miasta Świdnicy, [w:] Studium zagospodarowania przestrzennego miasta Świdnicy (maszynopis), Świdnica 1956, s. 7.
8. Radler Leonard, Hatte Schweidnitz ein slawisches Suburbium?, Jahrbuch der schlesischen Friedrich - Wilhelms - Universtät zu Breslau, Band XXIII, Würzburg 1982, s. 282.
9. Kopietz Johann, Das Franziskanerkloster zu "Unserer lieben Frauen im Walde" in: Schwiednitz, Zeitschrift für Schlesiens XVI, Schweidnitz 1881, s. 481.
10. Schmidt Friedrich Julius, Geschichte der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1846, s. 19.
11. Kiełczewska Zaleska Maria, Geografia osadnictwa, Warszawa 1978, s. 199.
12. tamże, s. 179.
13. Dziewulski Władysław, op. cit., s. 7
14. Hanulanka Danuta, Świdnica, Wrocław 1973, s. 33-35
15. Kiełczewska Zaleska Maria, op. cit., s. 179
16. Dziewulski Władysław, op. cit., s. 17-18
17. tamże, s. 32
18. Brylla Wolfgang, Historia fortyfikacji Świdnicy (1741-1866), Rocznik Świdnicki 1982, Świdnica 1982, s. 49
19. tamże, s. 51
20. Silbergleit Heinrich, Preussens, Städte Berlin 1908, s. 163
21. tamże, s. 163
22. tamże, s. 162.
23. tamże, s.163
24. Adressbuch der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1914, s. 1
25. Silbergleit Heinrich, op. cit., Berlin 1908, s. 5-7
26. Adressbuch der Stadt Schwiednitz, Schweidnitz 1914, s. 1
27. Silbergleit Heinrich, op. cit., s. 79-97; s. 100-133.
28. tamże, s. 49-51
29. tamże, s. 49
30. tamże, s. 50.
31. tamże, s. 51

32. tamże, s. 19
33. tamże, s. 35
34. tamże, s. 35
35. tamże, s.61-63
36. Akta Urzędu Stanu Cywilnego miasta Świdnicy (1914 r)
37. Golachowski Stefan, Opole w roku 1787 (miasto i ludność), Przegląd Zachodni, nr 1/2, r. VIII, Poznań 1952, s. 109-136.
38. Golachowski Stefan, Gliwice u progu industrializacji (1802), Przegląd Zachodni. Zeszyt dodatkowy, rok VIII, Poznań 1952, 266-310
39. Kościk Elżbieta. Mobilność społeczno-zawodowa ludności Opola w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, rocznik XLIII, nr 2, Wrocław 1988, s. 299-319
40. Kościk Elżbieta, op. cit., s. 300
41. Golachowski Stefan, Gliwice..., s. 287
42. Golachowski Stefan, Opole..., s. 121
43. Adressbuch der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1914, s. 357-370

Plany:

I. Plan - Świdnica. Osadnictwo około 1242 r. [w:] Hanulanka Danuta, op. cit. s. 7
II. Plan miasta Świdnicy z 1500 r. wg W. Dziewulskiego, [w:] Bein Werner, Schmilewsky Ulrich, Schweidnitz im Wandel der Zeit, Würzburg 1990, s. 29
III. Plan miasta Świdnicy w 1914. reprod. w Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy.
IV. PLan oblężenia Świdnicy 1.10.1761 r. [w:] Bein Werner, Schmilewsky Ulrich, op. cit., s. 119
V. Plan miasta Świdnicy wg. Matthäusa Meriana, reprod. w Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy
VI. Plan miasta Świdnicy w 1914 r, reprod. tamże.
VII. tamże
VIII. tamże

Bibliografia

Źródła archiwalne
1. Akta Urzędu Stanu Cywilnego miasta Świdnicy (1914 r.)
Źródła drukowane
1. Adressbuch der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1884.
2. Adressbuch der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1901.
3. Adressbuch der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1905.
4. Adressbuch der Stadt Schweidnitz 1914.
5. Adressbuch der Stadt Schweidnitz und Landgemeiden des Kreise einschl. der Stadt

Zobten, Schweidnitz 1925.
6. Kurzgefasstes Hand - Adressbuch von Schweidnitz und der benachbarten Ortschaften im Kreise, Schweidnitz 1910.
Literatura
1. Bein Werner, Schmilewsky Ulrich, Schweidnitz im Wandel der Zeit, Würzburg 1990.
2. Brylla Wolfgang, Historia fortyfikacji Świdnicy (1741-1866), Rocznik Świdnicki 1982, Świdnica 1982, s. 39-59
3. Dziewulski Władysław, Zarys rozwoju przestrzennego miasta Świdnicy, [w:] Studium do planu zagospodarowania miasta Świdnicy, Świdnica 1956, s. 1-33
4. Golachowski Stefan, Opole w roku 1787 (miasto i ludności), Przegląd Zachodni, rok VIII, nr 1/2, Poznań 1925, s. 109-136.
5. Golachowski Stefan, Gliwice u progu industrializacji (1802), Przegląd Zachodni. Zeszyt dodatkowy, rok VIII, Poznań 1952, s. 266-310.
6. Hanulanka Danuta, Świdnica, Wrocław 1973.
7. Kiełczewska Zaleska Maria, Geografia osadnictwa, Warszawa 1978.
8. Kienitz Hermann, Von Adressbüchern und alten Einwohnerverzeichnissen Breslaus, Der Sippenforcher [1938] Nr 48 (Beilage Der Schlesische Zeitung 197 [1938] Nr 198 (21.4))
9. Kopietz Johann, Das Franziskanerkloster zu "Unserer lieben Frau im Walde" in Schweidnitz, Zeitschrift für Geschichte Schlesiens XVI, Schweidnitz 1881, s. 480-500.
10. Kościk Elżbieta, Mobilność społeczno-zawodowa ludności Opola w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, rocznik XLIII, nr 2, Wrocław 1988, s. 299-319.
11. Kowal Stefan, Społeczeństwo Wielkopolski i Pomorza Nadwiślańskiego w latach 1871-1914, Poznań 1982.
12. Radler Leonard, Hatte Schweidnitz ein slawisches Suburbium?, Jahrbuch der schlesischen Friedrich - Wilhelms - Universität zu Breslau, Band XXIII, Würzburg 1982, s. 279-282.
13. Schmidt Friedrich Julius, Geschichte der Stadt Schweidnitz, Schweidnitz 1846.
14. Silbergleit Heinrich, Preussens Städte, Berlin 1908
15. Żarnowski Janusz, Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918-1939, Warszawa 1964.
16. Żarnowski Janusz, Spełeczeństwo drugiej Rzeczypospolitej. Warszawa 1973



RYSZARD LATKO

- dramaturg i poeta

RYSZARD LATKO urodził się w 1941 roku we wsi Woźniki, koło Wadowic. Zadebiutował w 1974 roku w miesięczniku "Opole" fragmentami powieści pt. "Wieś Pod Bykiem", która jak i późniejsza twórczość R. Latki zawierała bagaż doświadczeń doznanych w dzieciństwie i wczesnej młodości.

W 1976 roku w XV Konkursie Debiutu Dramaturgicznego Teatru Ateneum w Warszawie, otrzymał I nagrodę za sztukę "Tato, tato sprawa się rypła", której pełny tekst wydrukował miesięcznik "Dialog" w 10 numerze tegoż roku. W tym samym miesięczniku rok później ukazało się obszerne omówienie dramatu autorstwa Anny Błaszkiewiecz.

Prapremierę sztuki przygotowała Maria Straszewska w Teatrze im. Bogusławskiego 4.12.1976 r. w Kaliszu. We Wrocławiu na XVIII Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych otrzymał Latko nagrodę za udany debiut teatralny, na którym "Tatę" wystawił teatr opolski w reżyserii Bogdana Hussakowskiego. Do końca 1993 roku sztuka ta miała osiemnaście premier w kraju i za granicą.

Obecnie ma ją w swoim repertuarze Teatr Dramatyczny im. Szaniawskiego w Wałbrzychu. W latach siedemdziesiątych była również prezentowana w teatrze radiowym w adaptacji autora.

Warto podkreślić, że w sezonie teatralnym 1976/77 miała największą widownię ze wszystkich sztuk polskich (podane za Almanachem Sceny Polskiej 1976/77 Instytutu Sztuki PAN).

"Tatę" oprócz już wymienionych, reżyserowali tacy twórcy jak: Mikołaj Grabowski /krajan zza miedzy - może najbardziej ceniący jej walory/, Jarosław Kuszewski, Grzegorz Mrówczyński, Alojzy Nowak, Wojciech Solarz /syn znanych ludowców/.

W tym miejscu należałoby zastanowić się na czym polega powodzenie dramatu, dlaczego tyle teatrów w tak krótkim czasie przedstawiło "Tatę" swojej publiczności.

Częściowo wyjaśniła ten problem Anna Błaszkiewicz. Lansowany ówcześnie telewizyjny model bohatera wiejskiego to nowoczesny gospodarz, nowocześnie w miarę wykształcony, zasobny. Natomiast "nowoczesność dla Placka składa się przede wszystkim z rzeczy - tak zresztą jak w lansowanym wzorze, gdzie przedmioty przez swą nowoczesność - wybijają się na plan pierwszy."

"Odkrycie Latki - pisze A. Błaszkiewicz - polega chyba przede wszystkim na tym, że jego bohater też jest po swojemu nowoczesny. Wie doskonale jakie wzory obowiązują: gdy trzeba potrafi się do nich dostosować. Gdy przyjdzie czas uroczystości, rodzina przywdzieje miejskie stroje, otoczona mechanicznymi świadectwami dobrobytu." Placek wygłosi nowo-mowę, a spiker tym miłym akcentem zakończy audycję z cyklu: "zielone światło dla rolnika", babka zostanie rozebrana z krakowskiego stroju i zamknięta z powrotem w komórce.

Kogo zatem obwiniać - zapytuje autorka artykułu, że lansowany model stał się pokraczny?

W wartkim dialogu dramatu zaledwie można zauważyć, że poza Plackową izbą istnieje uporządkowany świat wsi z sekretarzem partii, urzędem gminy, telewizją, szkołą, wzorcowym gospodarzem Kadelą, który pisze pamiętnik o budowie socjalizmu. Świat ten ma wpływ na życie Placków, ale nie istnieje w nim jako pozytywna wartość.

Placek w tej zewnętrznej "nowoczesności" pozostanie człowiekiem prymitywnym, dla niego prawdziwy świat to to, "co je moje". Nie liczy się nawet wspólna droga, o którą dbać nie warto, bo też i Kadelowa.

Inność tej sztuki pociągała reżyserów, pociągała też z pewnością jej ciekawa warstwa językowa, a także ostro narysowane postaci bohaterów.

Następna sztuka, również o tematyce wiejskiej, pt. "Ozont" została wystawiona przez Janusza Sykuterę w teatrze legnickim, jednak pod naciskiem NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność" po kilkunastu przedstawieniach zdjęta z programu. Świdniczanie jednak zdążyli ją zobaczyć. Jak poprzednia, tak i ta zrealizowana była i nadawana w teatrze radiowym.

Oprócz wymienionych utworów napisał komedie: "Wolna sobota", "Kamerdyner", "Szanowny pan Szczepan Żmuda", wodewil "Żeniac" oraz II część "Tato, tato" pod roboczym tytułem "Zachciało ci się Kalwarii".

Ma w swym dorobku słuchowiska radiowe, rozproszone próby poetyckie, opowiadania, fragmenty prozy, publicystykę prasową. Był wielokrotnym stypendystą ministra Kultury i Sztuki.

Krystyna Bartela

Ryszard Latko. "Tato, tato sprawa się rypła"

Odsłona II

Kuchnia w chłopskiej chałupie pod Wadowicami. Typowe proste sprzęty: stół, ława pod oknem, dwa łóżka z wystającą spod prześcieradła słomą, krzesła. W kącie duży piec kuchenno-chlebowy. Na sznurku przeciągniętym nad piecem suszy się przyodziewek. Ściany chropowate, pobielone wapnem. Na czołowej ścianie - kosa, cepy i grabie przewiązane w połowie powrósłem. Zegar z uwieszonym na łańcuszku zębem od brony. Przy zegarze wyłączony z sieci głośnik (kołchoźnik) ze zwisającym kablem. Pod jedną ze ścian stary, wiejski kredens.

Za oknem pada deszcz... Na piecu w dużym garnku gotuje się brukiew. Wydobywające się opary wypełniają specyficzną wonią scenę, przedostają się na widownię. U powały wisi w gołej oprawce stuwatowa żarówka.

Jest dzień. Józek klęczy przy ławie zajęty swoją nauką. Helka szyje coś na maszynie. Matka wlewa śmietanę do pralki wirnikowej i włącza tę pomysłową maselnicę. Placek kawałkiem blachy wygładza nowy dyszel do wozu, bądź inną część.

Pukanie do drzwi. Na twarzach niezdecydowanie.

Placek: No Helka. Proś urzędnickie na pokoje.

Helka: Łotwarte!

Urzędniczka (wchodzi z otwartym, ociekającym wodą parasolem): Dzień dobry! Fu! Ale tu u was śmierdzi. (siada przy stole, zrzuca kalosze a zakłada przyniesione w foliowej torbie szpilki. Następnie wykłada na stół urzędnicze narzędzia: dziurkacz, zszywacz, pieczątki z poduszką, a może i liczydło)

Placek: Powitać! A za cym? A po co? Podotek zeście mi umorzyli, szarwark mom łodrobiony, sekwestrant za mną nie łazi, co mo gmina do mnie!?

Józek: Co mo?

Urzędniczka: Ciszej proszę! (dokonuje krótkiej lustracji pomieszczenia: zagląda pod łóżka, do garnków zerka pociągając nosem, itp. matka otwiera jej drzwiczki od popielnika i gestem zachęca do zobaczenia. Wreszcie siada za stołem i palcem oraz surowym spojrzeniem przywołuje Placka do stołu i ustawia na baczność jak byle petenta). Co ma gmina do was? A to ma, że nie respektujecie, Placku, dyrektyw VIII plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej! Przy drodze, na oczach całej wsi i zagranicznych turystów, moknie na deszczu kopa waszego siana! To wy tak marnotrawicie zbiory w ogólnie znanej sytuacji paszowej!? To wy tak pomagacie naszemu naczelnikowi, towarzyszu Placek?!

Placek: Jo nie jest nicyj towarzys.

Józek: Ani jo.

Urzędniczka: Ciszej proszę. A gdy określone siły imperialistyczne narzucą nam jakie restrykcje, to czym wy będziecie bydło karmić? Zgniłym sianem? To wy w domu parasola nie macie?! To ten wyrostek nie może na kopie z parasolem posiedzieć aż deszcze miną?!

Józek: Jo???

Placek: Ale...

Urzędniczka: Ale to jest jeszcze małe piwo! (sięga w papiery) Przyszłam do was w sprawie babki. Zaraz, gdzie to ja mam, to pismo...

Placek dostaje ataku kaszlu i gwałtownie przerzyna w poprzek obrabiany dyzel.

Matka, Helka, Józek: W sprawie babki???

Urzędniczka: Nie udajcie zdziwionych, bo już pewno wiecie, o co mi chodzi.

Józek: Nasa babka downo na smyntorzu.

Urzędniczka: Co takiego??? Nic mi w tej sprawie nie wiadomo. A zresztą to nie mój departament. A kiedy ta wasza babka zasnęła w tak zwanym panu?

Helka: E... dy bedzie ze dwie zimy.

Matka (puszcza oko do Helki i trąca łokciem): Tak, tak. My juz babke dawno łopłakali. Samak chodziła do gminy wypisać babce paśport na tamtyn świat, alem cie, Fryta, nie widziała.

Urzędniczka: Komu Fryta, temu Fryta! Dla was jestem pani referent rolny. A teraz uwaga! W tej kopercie jest laurka i dwieście złotych, dla babki-jubilatki z okazji setnej rocznicy urodzin. Żyje czy nie, ale rocznica jest, no nie? Bo tak mówiąc między nami, to towarzysz Lenin też nie żyje, a rocznice się obchodzi, no nie?

Placek: A ło cym wy tam septocie po kątak? Jakie dwie stówki? Komu i za co? Jo jes troche głuchawy paniusiu. Do mnie trza sie drzyć, zebyk usłysoł!

Matka (krzyczy): Gmina! Dwie stówki! Babce wyasygnowała! Podobno by dziś, nieboska, stuletnie urodziny mieli!

Placek: No to piyknie! To sie gminie kwoli! Kupi sie babce perkolu na zopaske - Helka im usyje.

Urzędniczka: Zaraz, zaraz... Ja tu czegoś nie rozumiem. Przecież przed chwilą mówiliście, że babka nie żyje.

Placek: A kto tak pedzioł? Ka są świadkowie? Jo nic takiego nie słysoł, ani nie godoł. Moze ty, Józek?!

Józek: Jo tyz nic nie słysoł, anim nie godoł.

Placek (markując złość): Jak jo ci poskiym przyleje, to ci wybije ze łba te gupie śpasy! Uwozoj se, zeby babka ciebie nie pochowali. Łoni nos jesce wszyskik przezyją.

Urzędniczka: No słyszał świat?! Na takie żarty, to wy sobie nawet w chałupie nie pozwalajcie! Poszukajcie zaraz babki i przyprowadźcie do biurka!

Matka: Kie włośnie są na łodpuście. Na Kalwaryje pośli teściowo. Nogi mają zdrowe, że hej!

Helka: Pani przydzie jutro, tak kole juzyny!

Placek: A po co ? Paniusia nom te dwie stówki łostawi. A listu, babka, nie przecytają, bo nie umią, a jakby nawet umieli, to ni mają łokularów.

Urzędniczka: Chłopska racja. Nie będę z powodu waszej babki nowych szpilek po błocie niszczyła. Podpiszcie tu Placku i z głowy.

Placek stawia jakieś kulfony.

Placek: Wystarcy?

Urzędniczka: Co to? Podpisać się nie umiecie po ludzku? Jakieś krzyżyki stawiacie!

Placek: Bo jo, paniusiu, ino dwie zimy chodził, ale za to do przedwojynnyj skoły!

Urzędniczka: Ech! Nie ma o czym z wami dyskutować, ciemnota jedna...(zabiera się do wyjścia, zakłada kalosze, zgarnia papiery i pieczątki do siatki). Wywietrzcie to pomieszczenie, bo wam sanepid naślę!... Acha! Zapomniałabym na śmierć. Dziś wieczorem ma podobno przyjechać do babki delegacja z Ligi Kobiet. Może babce order wręczą, może telewizję przywiozą? Oni tam już wymyślą jaką niespodziankę. Polska Rzeczpospolita Ludowa ma w szczególnej pieczy obywateli-seniorów starego portfela. (od drzwi) No wywietrzcie te izby, jak mówiłam, bo gdy przyjedzie tu sam pan naczelnik, to ja nie ręczę... (wychodzi)

Matka: Widzis ty sknyro?! Na dwie stówki ześ kciwy. To se sprzątoj teroz chołpe! Ściany nie ubiylone! Powała łod much posrano! W piecu nie kce sie polić! Babke trza by umyć, bo śmierdzi łod nik aze strak, aze łona pocuła. Ubrać trza ik jakoś. I jesce tyn dysc leje...

Placek: Krucafiks! Zeby ino co nie wypaplali, jak tu kto przyjedzie.

Józek: Nojlepij to im usy gliną pozatykać. Jak sie ik co bedą pytać, to nie bedą słyseć.

Helka (szarpie klamkę u drzwi do izby): Ka jes kluc łod izby? Kto go sowoł?

Matka: jak to ka? Popatrz pod sumionką.

Placek: Pod sumionką nima ani nika - juz kieś sukołek, alek ni móg znalyź. Musiołeś ty, Józek...

Józek: Jo? Ho, ho... Jo go juz downo nie widzioł, a zreśtą co byk tam mioł do sukanio?

Placek: A kto tam łaził łostatni? No, kto, jak nie ty?!

Matka: Cóz ty kces łod chłopoka?! Som ześ zamykoł, jak Helka była u biyrzmowanio.

Helka: Łoj, wa! Kiedy to ta było...

Matka: Przydzie drzwi wywalić. Ni ma innyj rady.

Placek: Drzwi wywalić?! Jesce ik Tumokowi w polu nie łodrobiłek! Jo ci dom wywolać!

Matka: No to szybe wybij. Dziure sie łod izby szofą zastawi.

Placek: Jezu, Jezu! A jak by sie tak poliło?! Za nic by cowiek nie wloz. Nic aby z izby nie wyniós... Zreštą nie idzie mi juz łoteo drzwi, ale ka jes kluc? Ka zeście go wrazili? Ki diabeł na nim siedzi?!

Matka (z przyłożoną do czoła dłonią chodzi po kuchni) : Świynty Antoni Padewski łopiekunie niebieski, ka jes kluc?!

Placek: Cóz ty kur... Boże, bo skoda kląć. Świyntym sie bedzie zastawiać!

Józek (do Helki): Jo byk tyn zomek łotworzył śprychą łod rowera, ale kie tacy mądrzy, niek se drzwi wańtują. Jak aby co kie wsiąkło, to by zaroz było na mnie.

Matka (słysząc dzwon we wsi) Jej, jej, juz połednie - Pietrek u kościoła dzwoni. Zaroz mi prosiynta łobudzi i zacną kwiceć. Idźze Helka, do stajni, ale na palcak i wywol zimnioki z parzoka.

Placek: Józek.

Józek: To tato?

Placek: A moze by z zowiasów ślecziały, jak by cym podniyś?

Józek: Moze, tato, ale jak co Tumok zrobi, to na wieki wieków.

Placek: Amyn. Trza bedzie u niego trumne babce łobstalować, jak taki dobry majster.

Matka: To se tu rodźcie jak mozecie. jo lece do wsi pożycyć gorsetu dla teściowyj i moze co jesce. Trza ik po krakowsku przebrać - terodz tak sie nosą stare baby. Widziałak w telewizorze.

Placek: Jesce tu stois? Cymu nie idzies? Cego jesce kces?

Matka: Śpyrtusu by sie przydała jako kwaterka.

Placek: Jo ni mom piniyndzy. Mos za masło i syry to kup.

Józek (po cichu do ojca): Mają tata piniądze, mają...

Placek: A skąd ty wiys? A kaześ ik widzioł?

Józek: Na górze za kóminym.

Placek: Kaź ik tam zwąchoł?

Józek: Worek sie som łozwiązoł, jak żek wiaderko podstawioł.

Placek: Wiela ik jes? Rachowołeś?

Józek: Ychy. Dwadzieścia kupek po równo.

Placek (grozi palcem): Ino ik nie rus!

Józek: Dobrze tato. Nie, nie, tato!!!

Matka: Nie godoj, nie godoj, ino coś rób. Zawse mieles łozorym miast sie uwinąć. (wychodzi)

Placek: Krycyzeks! Jakbyś tam ino, Józek, wloz, to by było po ptokak. Łotworzyłbyś drzwi od siyni. Kluc jes na pewno w zomku.

Józek: Dobrze, tato, ale jak tam wleze? Nawet kómina w izbie ni ma.

Placek: Tuz to...A na sermater!!! Przyniyś sponga! Moze dadzą sie zdjąć. Ino sie uwiń moli, zeby było pryndzyj! (Józek wybiega) Tak jak by mi sie wyśniło! Jak byk przecuwoł, ze sie coś stanie. Jak byś, cowieku, kcioł jako prolongate załawtić, to byś nogi zdar, ale jak ik nie trza, to sie pchają. Babke se upatrzyli - gmina, liga, telewizor i cejca - jak by na świecie komediantów brakowało. Babka im jesce potrzebni, patrzcie...

A ik tyz ta świynto ziymia nosi i nosi. Cekojcie staro, cekojcie... dom jo wom zryć!

Józek (wraca z drągiem): Mom, tato, kawołek w som roz. Zreštą sroł pies, dawoj raźno. (podkłada pod drzwi) Ino trzymoj mocno, zeby szyba nie poleciała. Tego by jesce brakowało. (drzwi zsuwają się z zawiasów). Jezu Dziynkujeści! Zeby nie jo, to by przysło ze wstydu sie spolić. Do gupij izby by nie wleźli. Helka!

Helka: Helki ni ma! Helka sie cese!

Placek: Pódź haw! Podlyj kwiotki w zbonku i wymyj łokna! Dziywka w chołpie, kawaler do nij przyłazi, a w izbie aze strak! Jak by łon to widzioł, to by se pomyśloł: ale mom dziywke! Ale bedzie z nij gospodyni! Podłoga nie umyto. Pod łyskiym kocie gówno plyśnią łobrosło. Weź no wiecheć słomy i piosku zza chołpy. Nie stój tak jak świyca! Rus sie, dziołcha! Skoda casu!

Józek (z wnętrza izby): Tato, tato! Z telewizora fornir połodłaził! Porozklejoł sie cały!

Placek: Widzis, dziecko, jakie to teroz gówniane meble robią? Tyle tysiyncy cjowiek wywalił na darmo! Łoni myślą, ze chłop batym strzeli i cynty mu same z nieba lecą. To matce sie tak kciało tego telewizora. Niek sie nim teroz nazre. Ze tyz jo sie zawse dom namówić na jakieś duperele..

Józek: Tato, a lodówka grzeje!

Placek: Kwała Bogu, ze choć łona nie zardzewiała.

Helka (wchodzi do izby i wraca z odkurzaczem, od którego nie odczepiono jeszcze foliowego woreczka z instrukcją): To jo tu troche łodkurze. Cofnijcie sie, tato.

Placek: Ani mi sie woz! Jesce toto stopki wybije przy zygarze. Juz roz wybuliłek za drutowanie. Ni mos mietły?!

Helka: To po co my kupili tela tego? No, po co?! Mama u Kadeli mięso chowają, jak by u nos nie było lodówki. Na telewizor tyz do Kadeli, bo u niego cały dziyń gro - nawet na dziynnik nie wyłąco, a pralke to cheba juz piątą mają! A u nos? Mama w pralce masło robią. Jak przydzie sobota, to mync sie, cowieku, w balii, mync...

Placek: Po co my kupili? To ja ci powiym, po co my kupili. Po gówno, jak nie wiys. Zawse ino tyn Kadela i Kadela! A pies go jeboł razym z telewizorym, z

dziynnikiym, z piątą pralką na zasrane gacie! Po ty my kupili, zeby my mieli, zeby było i tyle! Zeby świat widzioł, ze momy! Zeby kawaler cie kcioł jaki. Zeby bocył, ześ kobyle spod łogona nie wypadła. Ze łojcow mos honornyk! Ze ik stać na to! Ze cie z chołpy z gołą dupą nie weźnie! Ze bedzies mieć wszysko: dywany, meble, pierzyne puchową, pralke za dulary i rózne duperele i rózne cejca...

Jo - Heluś - ani matka do grobu tego weznymy. A jak sie bedzies wydawała, to ci takie wesele sprawie, az Kadelowyj ślypia na wiyrzch wylezą. Az ji to śklane łoko przez śtachety w pokrzywy wpadnie! Nie bój sie, nie puści cie łociec w jednyk majatkak, nie przyprowadzi cie chłop do teściowyj z wianym, jak Kadela, co sie jegoa babie w worku na plecka zmieściło, choć mu teść po pijoku mercedesa łobiecywoł.

Popamiyntoj se, ześ Plackówna. Ludwika Placka, a nie jakiegoś dziada. Jo ze chłopoka nikomu krów nie posoł, jak Kadela. Jo był i bede gospodorz! A ty? Patrzcie, jakoś mi urosła! Zdrowo, zgrabno! Dupa jak u źróbka, cycyki az jubka pęko... Cy bedzie mioł kto ładnijse wnuki, jak za Ignaca pódzies?

Tu w tyj izbie, dostanies łody mnie wszysko. Przy ludziach, zeby widzieli, zeby za ucichli z zowiści. Po to my kupili wszysko, jak sie pytos. Takie bedzies miała wesele, ze trzy dni bedą chodzić bedą pijani: i goście, i Krucek, i bydło, i kury z kogutym, i wszysko co żywe, i wszysko co sie rucho!

A jak Kadela mo telewizor, to niek se go wyświyco! Niek se kupuje lodówki i pralki. Niek mu sie niscy, jak gupi. nase za to jes zawse jak nowe. (zap;ala papierosa). Józek! Pomóz tu Helce i przyniyś piosku spod urwy, bo bedzie podłoge myła. Jo ide i zaprzągom konia. Na sermater! Kupie jesce roz telewizor! Nie bede wypiyrzonego mebla w chołpie trzymoł.

Helka: Kup kolorowy, tato!

Placek: Wyliz mi rzyć. Kwiotki mos kolorowe, to se narwij na grządce.

Józek: Tato, a co zrobiymy ze starym?

Placek: A kto pędziol, ze jes stary? Nik na nim nie groł. Tłumok zrobi dębową skrzynke i Helka dostanie na prezynt, jak sie bedzie wydawać. A my bedymy mieć zaś nowy. (wychodzi do stajni zabierając ze sobą chomonto).

Józek (skacze uradowany, porywa Helkę do tańca w takt skocznej krakowskiej melodii - nie góralskiej): Bedy;my mieć nowy telewizor! Helka! Bedymy mieć nowy telewizor!

Helka: To sie jesce bedzie widzieć!

Odsłona III

Izba u Placka. Podłoga z białych desek. Powała wsparta na stragarzach. Na ścianie makata z jeleniem, święte obrazy... Na środku izby stół nakryty białym prześcieradłem. W dzbanku od serwisu bukiet kwiatów. W kącie na stoliku nowy telewizor przykryty folią. Dalej ekspozycja dorobku Placka: odkurzacz, itp. przedmioty sprzętu domowego.

Za stołem siedzi rodzina ubrana z miejska: Helka w futrze. Babka usadowiona przed stołem na niskim krzesełku zajada czekoladki z dużej bomboniery i popycha pedał kołowrotka. Ma na sobie krakowski strój, krzyż na piersi lub order i wystające majtasy w koronkach.

Spiker (przy wyciemnionej scenie): Uwaga! Uwaga! Zapraszamy dziś państwa do domu rolnika, Ludwika Placka, na uroczystość jubileuszu stulecia jego matki. Na jubileusz stuletniej babci. Witamy serdecznie sędziwą jubilatkę!

A teraz prosimy o uśmiech do rodzinnego zdjęcia. Uwaga! (krótki, ostry błysk wszystkich reflektorów) Dziękujemy, dziękujemy. A teraz zabierze głos nasz gospodarz. Prosimy bardzo! (po błysku stopniowe rozświetlenie sceny)

Placek: jo sie pise Ludwik Placek, wieś Pokuta sto dziesięć. Łociec mój mieli na imie Jakub, a matka mają Jagnyska. Mnie bedzie na łodpust pokutański sześćdziesiąt dwa roku. Choć jo taki stary, to byłek za młody, zeby brać udzioł w tyj, jak ji tam, no , rewalucji. Do spółdzielni produkcyjnyj, znacy do kołchozu, tyz nie wstąpiłek, bom akurat siedzioł za kłusow... Za kułactwo! Łoto moja familio: To jest moja baba, Nastka. To córka Helka. A tyn zaś jes syn, Józek, co ma dziesięć roków.

Józek (gwałtownie zaprzecza mimiką i wskazuje na palcach, że ma trzynaście - szeptem): Trzynaście!

Placek: Próc tego mom na utrzymaniu matke, te łoto starowinke, co choć nie słysy, to dożyła dziesiątego krzyzyka. (całuje Babkę w rękę). W stajni mom kónia, dwie krowy na łocielyniu i jedną dojną. Tak samo śtyry barany, pore gęsi, kury i... studnie. Tak, ze mozna pedzieć ma, wszysko na miyjscu i pod ręką. Nie bede sie tu kwolił, ale powiym, ze mom jesce króliki, kacki, kurcynta, gołębie i - bez uroku - siedym prosiąt z maciórką. W polu mom łosiym mórg łornego. Grunta zaś dobre, przeklasyfikowane z szóstyj na piyrsą klase.

Jo jes, zeby nie zcyganić, cheba piyrsy rolnik we wsi! Gospodarze cołkiym inacyj, niz mój nieboscyk łocie. Tata jak mieli jechać w pole, to zerkali na matke cy nie łazą krzywo, cy sie na dysc ni mo. Jo zaś se kupił telewizor i postawił w izbie. Jest to, trza pedzieć, wielkie udogodniynie, bo moja baba ni mo rematyzmu i prosto chodzi nawet jak mo grod lecieć. Łociec to podglądali muchy na powale i wyprawiali rózne gusła zanim zacyni sioć w polu. A jo pstryk! I jedyn taki mądry

pon wszysko mi przypomni i doradzi, co mom robić, ka i kie. Teroz bez telewizora zasioć byk moze i zasioł, ale byk nie wiedzioł co dalij robić: cy zboze nojpiyrw przyłorac, cy tyz moze zesiyc? Jednego roku, jak mi sie telewizor zepsuł to juz po Trzech Królach łowies miołek zasiony. Ciymny byłek bez telelwizora, no ale teroz kupiłek se drugi, kolorowy i mom na forant.

Pytocie mie jakie mom pragniynia na przysłość? To jo wom łodpowiym skromnie... ale szczerze i po chłopsku. Chciołbyk mieć taki kombajn ruski, co go pokazywali w kolorowym telewizorze. Co łon nie ino łorze i sieje, co łon nie ino siece, młóci i wieje przynice, co łon nie ino zaroz miele na mąke, ale łod ręki chlyb pece i gorące jesce bóchynki w bruździe układo!

Na zakończynie kce dodać, ze lo uccynio tyj stówki, co matce wybiła, zobowiązuje sie urocyście umłócić na jesiyń ło dziesięć korcow zboza więcyj, nizek planował, choćbyk mioł u Kadeli pożycyć!

Józek (podrywa się): Niek żyją nasa babka dwieście lat!

Helka (karci Józka): Ty gupi, ty...

Placek: Moze jesce co moja baba...

Matka: Jo? Jo sie zawse ze wszyskiym zgodzom, co powiy Ludwik. Moze nasa Helka.

Helka: Ja jes krawcowo. Co mi do tego? Cheba zeby Józek.

Józek: Mnie tam wszysko na sermater. Jo nie chłop. Jo jesce paraobek - tata gospodarzą. Kciołbyk, jak bede duzy, fach mieć w ręce, zebyk nie musioł ciężko harować. A tate, to wezne na swoje utrzymanie. Tak bede kole niego lotoł, tak mu dogodzoł, jak łon nasyj babce. Zebyk długo żył i dobrze mi sie powodziło na ziymi, amyn.

Babka: Ludwiś! Cy to Helka była u biyrzmowanio?!

Placek: Matka nie wiedzą ło co chodzi, bo głucho.

Matka: Ale jak na te lata, to sie prosto trzymają i nogi mają zdrowe. Jakby ik puścić, to by jesce młodego przeskocyli.

Babka (odsłania kolana, ogląda koronki, falbanki): A co ześ zasioł na klinie, wyke cy łubin?

Placek (zasłania Babce kolana, pociągając jej spódnice): Ananasy posadziłek, mamo.

Spiker: Dziękujemy, dziękujemy! I tym miłym akcentem, proszę państwa, kończymy naszą co tygodniową audycję z cyklu: "Zielone światło dla rolnika". Mieliście państwo okazję zobaczyć prawdziwą i żywą rodzinę rolnika, Ludwika Placka, zapoznać się z jego sukcesami, a także drobnymi, przejściowymi trudnościami w aktualnej, kryzysowej sytuacji paszowej.

Ryszard Latko

Kamerdyner - obraz III

Z piętra schodzi Eva, za nią cieśla, Paulo. Zbliżają się do śpiącego Tea. Paulo wyjmuje stalową taśmę do mierzenia i przykłada ją wzdłuż i wszerz ławy, która chwilowo zastępuje tapczan. Odczytane wymiary wpisuje w elektroniczny kalkulatorek. Taśma szeleści i wyrywa ze snu Tea.

Eva: Śpij sobie, śpij, Paulo przyszedł wziąć miarę na łóżko dla ciebie.

Teo: O, cholera, a mnie się śniło, że na trumnę.

Eva: Paulo, on mówi, że śnił, że ty bierzesz mu miarę na trumnę. (do Teo) Teo, Paulo jest cieślą, który będzie ocieplał mój dom.

Teo (wyciąga rękę): No, to cześć Paulo!

Paulo (podaje swoją): NO, no... (i na wdechu) Jo, jo...

Teo: Eva, co on tak joja? Zapytaj go czy nie rozumie czasem po niemiecku.

Eva: Paulo, on się ciebie pyta, czy ty rozumiesz po rosyjsku?

Paulo: Po rosyjsku? E, nie... Po niemiecku tak, pamiętam trochę, bo pracowałem dla nich podczas wojny. Baraki im stawiałem o tam, pod lasem.

Eva: Nie dogadasz się z nim, Teo. Paulo nie zna obcych języków. To prosty rolnik... Paulo, ty będziesz dziś potrzebował pomocy?

Paulo: Dziś nie, ale jutro z pewnością. A o co chodzi?

Eva: Teo ci pomoże.

Paulo: Jutro przywiozę płyty, a sam ich nie wniosę na górę. Ale kto mu za tę robotę zapłaci?

Eva: Ja to już z nim załatwię.

Paulo: I on się zgodzi?

Eva: No tak. oni już tacy są, ci Polacy. U siebie nie chce się im pracować za pieniądze, a za granicą będą za darmo, za byle świecidełko. To Słowianie, Paulo. Barbarzyńcy. Byłam w Polsce, to wiem. O mało tam nie zginęłam!

Paulo: Chcieli cię zamordować?!

Eva: Prawie tak. Tak mnie upili wódką, że o mało nie umarłam.

Paulo: To po co tyle piłaś?

Eva: No, bo mnie częstowali na każdym kroku. A z przejedzenie to mi aż wątrobę rozsadzało.

Paulo (na wdechu): Jo, jo... Przecież to ich dużo kosztuje.

Eva: Co tam koszty. Dla nich to zaszczyt, że mogą gościć u siebie człowieka lepszej nacji, wyższej kultury. Gościnność jest cechą narodów prymitywnych. Nie widziałeś w telewizji filmów o dzikusach?

Paulo (skrobie się za uchem, zerka na Tea): Słuchaj, czy on naprawdę nic z tego nie rozumie, o czym rozmawiamy?

Eva: Możesz byać pewien. Polacy są tępi do języków. Znają tylko rosyjski. Bo muszą!

Paulo: To oni są trochę tego... (stuka palcem w głowę)

Eva: No tak! Masz zupełną rację!

Paulo: Mów, co chcesz, ale mają przecież świętego papieża w Rzymie.

Eva: I co z tego. Przecież my jesteśmy kalwini, nie katolicy... Ja tak tylko mówię ogólnie, co świat cywilizowany myśli o Polakach.

Paulo (wracając na piętro): To jak on ma na imię, bo zapomniałem?

Eva: Teofil. Ale wołaj na niego Teo.

Paulo (głośno do Tea): Wstawaj Filoteo, wstawaj! (znika na piętrze)

Teo (ziewa, sięga po spodnie i wkłada pod kocem): Evo, czy u was każdy śpi w miarowym łóżku?

Eva: No, nie... Kiedy się kupuje w sklepie, to nie. Ale gdy się zamawia u stolarza, to tak. Gdybyś wiedział, ile u nas kosztuje jedna deska, to byś się nawet nie pytał.

Teo: Nie mów nic więcej. (do siebie) Domyślam się, że nieboszczyków chowacie w workach. (głośno) Jak długo potrwa ten remont?

Eva: A dlaczego to cię interesuje?

Teo: Chciałbym w czymś pomóc. Nie znoszę bezczynności.

Eva: Ty raczej wstawaj i pisz. Pomyśl o tych dziennikarzach, którzy tu przyjadą na twoje przyjęcie... Teo, a ty zabrałeś sobie z Polski jaką odzież do brudnej roboty?

Teo: A po co mi taki bagaż? Ciuchy znajdę na każdym śmietniku.

Eva (śmieje się): U nas tak dobrze nie ma, jak wy sobie wyobrażacie. My jesteśmy oszczędnym narodem. Ale odzież nie jest ważna. Napiszesz do Polski, to ci chyba wyślą... Kawa jest już zaparzona. Ja mam trochę własnej pisaniny. Męczę się z tłumaczeniem wierszy tego waszego świętego ojca. Ty wiesz, ile ja na nim zarobię? (siada do maszyny)

Teo: Oj, wiem, wiem... (z kuchni). Słuchaj, zauważyłem, że u was otacza się pisarzy wielkim szacunkiem, czcią nieomal.

Eva: Co za pytanie? Przecież są elitą intelektualną naszego narodu! Dlaczego mi to mówisz?

Teo: Takie odniosłem wrażenie, kiedy byłem wczoraj na policji i wpisałem swój zawód w formularz meldunkowy.

Eva: E... (???)

Teo: No tak. Wszyscy byli dla mnie tacy uprzejmi, grzeczni, sympatyczni. Podano mi zaraz krzesło, popielniczkę, poczęstowano papierosem, a jedna pani, wyobraź sobie, przyniosła mi nawet kawę! Kawę, a nie taką odciąganą lurę bez

kofeiny, co podobno na serce zdrowa (stuka w szkło ekspresu). prawdziwą kawę po turecku, co dopiero zmieloną!

Eva: Tak? Y... To ty się nie masz czemu dziwić. U nas szanuje się każdego interesanta.

Teo: Ale żeby urzędnicy uśmiechali się do mnie cały czas? Na policji???

Eva: To dlatego, że ty mieszkasz u mnie. Mnie tu wszyscy znają. Raz nawet pisano o mnie w gazecie. Na pewno wspominano o mnie.

Teo: Nie przypominam sobie, ale pytano mnie, co będę u ciebie robił i z czego żył?

Eva: A cóż ich to obchodzi?! Jesteś na moim utrzymaniu.

Teo: Tak właśnie odpowiedziałem.

Eva: Bo tak należało.

Teo: Ale jedna pani zapytała, czy nie chcę pracować i zarabiać, aby nie być na utrzymaniu wdowy z dzieckiem?

Eva: Jaka troskliwa! Ta ruda czy druga z długim nosem?

Teo: Nie pamiętam. Obydwie były urodziwe... Ja na to, że chętnie, że nauczyłbym się szybko waszego języka. Dała mi więc taki druczek, o tam leży na twoim biurku. Trzeba go wypełnić i wysłać do stolicy. W ciągu miesiąca otrzymam pozwolenie na pracę.

Eva (ogląda formularz): Tak? A jak ty się z nimi dogadałeś?

Teo: Po niemiecku. Oni tam rozumieją po angielsku, po francusku, po włosku, hiszpańsku, a jedna pani zna nawet dosyć dobrze rosyjski.

Eva: Nieprawdopodobne. A gdzie ja wtedy byłam?

Teo: Poszłaś kupić karmę dla psa i kota, a ja stałem na mrozie, przed budynkiem policji, więc... Coś nie tak?

Eva: No, nie, ale na drugi raz nie rozmawiaj absolutnie z nikim bez mojej obecności. Coś źle zrozumiesz, podpiszesz jaki tajny dokument. Właśnie! Podpiszesz, a później będą cię szantażować. Ty możesz nawet zostać szpiegiem nie wiedząc o tym! No, niechby się tylko o tym dowiedziała wasza SB!

Teo (wstaje od kawy, chodzi zdenerwowany wokół stołu, zapala papierosa, ale natychmiast gasi, pod surowym spojrzeniem Evy. Siada po drugiej stronie stołu, na krześle Mikka, ale natychmiast się podrywa, jakby usiadł na jeża i wraca na swoje krzesło).: Dziękuję ci, że mnie ostrzegłaś. Będę się miał na baczności. (nalewa sobie kawy-lury, sięga po kostkę cukru, ale znów napotyka wzrok Evy, więc odgryza pół, a pół odkłada) Jakiż ten dzień pochmurny od samego rana... Mikko poszedł już do szkoły?

Eva (zrywa się i krzyczy w stronę piętra): Mikko! Mikkucz! Mikka! Mikk! Mikko, już dziesiąta!

Mikko (powoli pojawia się na schodach): Mówiłem ci, że dziś nie pójdę do szkoły.

Eva: A to dlaczego? W tym tygodniu opuściłeś już trzy dni, a do soboty daleko!

Mikko: Bo nie! Dziś wybieramy się z Teo na ryby. (szybko zbiega z butami, siada na podłodze obok Tea, trąca go przyjaźnie łokciem i zakłada buty)

Eva: A ja ci mówię, że nigdzie nie pójdziesz!

Teo: A jak ci odpowiadam, że tak!

Eva: Mikko, na Bożą Matkę, przecież jezioro zamarznięte!

Mikko: Co tam.. Teo siekierą wyrąbie przerębel.

Eva: Ja ci dam przerębel! Ty wiesz, co to jest przerębel?! Ty chyba nie wiesz, że to jest dziura do piekła?! Chcesz się utopić?! Razem z Teo chcesz zginąć pod lodem, jak Pyrko i Juha zeszłej zimy?! Skąd ja wezmę pieniędzy na dwie trumny?

Mikko: Teo ci pożyczy. Teo ma pieniądze. Wczoraj kupił mi czekoladę, którą wymieniłem z Ritą na papierosy. Teo jest w porządku. Kupił gumę i częstował dzieci na ślizgawce.

Eva: Tak? Mimo to na żadne ryby z nim nie pójdziesz!

Mikko: To po co mi kupiłaś wędkę?! No, po co?! (opuszcza pokój)

Teo: Oj, coś ja się domyślam, że Mikko nie ma ochoty iść do szkoły. Czy to czasem nie mój przyjazd go rozkojarzył?

Eva: Nie, nie... Mylisz się. Mikko ma do mnie pretensje, że go późno obudziłam. Obiecał przed szkołą pomóc koledze w lekcjach, a teraz jest już za późno. Musi się spieszyć.

Teo: Oj, to dobrze się uczy, jeżeli może pomagać innym. Na pewno wyślesz go w przyszłości na studia.

Eva: Nie, Mikko zostanie rolnikiem, jak Paulo.

Teo: To u was na roli też zostaje najgłup... Może odprowadzę go do szkoły?

Eva: Nie, nie. On sam trafi.

Teo: Nie wątpię, ale chciałbym zobaczyć jego klasę. Chyba nauczyciele pozwolą mi przesiedzieć jedną lekcję. Chyba się jakoś dogadam. Mogę dzieciom opowiedzieć o Polsce...

Eva: E, po co ci to wszystko?

Teo: Bo wszystko mnie ciekawi w waszym kraju.

Eva: To ty przecież możesz o wszystko mnie zapytać - też ci opowiem.

Teo (na widok Mikka, który zjeżdża z piętra na nartach): Chyba Mikko nie jadł śniadania. Zatrzymaj go, go głodny pójdzie.

Eva: Nic nie szkodzi. W szkole zaraz dostanie śniadanie, a później obiad. (chwali się) Mikko wszystko dostaje w szkole za darmo: narty w zimie, rower na lato, tornister, przybory, książki, zeszyty, ocieplacz i buty. Wszystko szkoła im daje.

Teo: Oczywiście za darmo.

Eva: Naturalnie, że tak. Przecież to interes państwa, aby dzieci były zdrowe, miały się dobrze i chciały się uczyć.

Teo: Bardzo mi się podobają wasze dzieci. Tak schludnie ubrane i kolorowo, a nie w jakichś w strętnych granatach jak w Polsce.

Eva: A w Polsce co dzieci dostają w szkole za darmo?

Teo: W Polsce dostają wszy, dwóje i czasem szklankę mleka.

Mikko (kiedy uporał się z wiązaniami u nart): Czy Teo będzie w domu, kiedy wrócę ze szkoły?

Eva: Będzie, będzie. Idź sobie wreszcie!

Mikko (trąca Teo kijkiem od nart): Hej, Teo! (wskazuje na Evę i demonstruje dłońmi zdanie: Ale ma biust, co nie??!)

Eva (poprawia stale rozpięty szlafrok): Mikki, wynoś się:

Teo (otwiera Mikkowi drzwi, aby mógł wyjść na nartach i zamyka za nim): Hej, Mikko! Powodzenia...

Eva (po chwili, w czasie której drapie się palcem wzdłuż rowka między piersiami): Wiesz co, Teo? Justro jest sobota. Jutro napalimy w saunie. Byłeś kiedy w saunie?

Teo (zakłopotany): Nie było potrzeby.

Eva: Jak to nie było potrzeby? Ty wiesz jak sauna jest zdrowa?

Teo: Nie, nie wiem.

Eva: Tak, to ja mówię tobie, że jest bardzo! Po saunie człowiek staje się pogodny, lepszy, szlachetniejszy, wyrozumiały dla drugiego, życzliwy dla jego trosk. Po saunie, mój Teo, żółć w człowieku wysycha, a pęcznieje serce! Do sauny wchodzi Belzebub, a wraca anioł! Zobaczysz jaki będziesz dobry, gdy ci skórę wysmagam brzozową rózgą... (zabiera się do toalety twarzy) Dzisiaj, Teo, ma przyjechać do ciebie niespodzianka. Ta dziennikarka, która dzwoniła. Będzie chciała rozmawiać z tobą. Muszę się trochę upudrować... Wiesz, ja nie lubię, kiedy mężczyzna na mnie patrzy, gdy się robi toaletę. (wyciska pryszcze) Ty możesz sobie teraz pójść na spacer. Nie jadłeś śniadania, to się nałykaj świeżego powietrza, zdrowego, polarnego. Ale już nie kupuj dla dzieci gumy do żucia. One mają swoich rodziców - niech im kupują.

Teo: Ja bardzo lubię dzieci. One już się nauczyły mówić mi po polsku: Cześć!

Eva: To sobie lub! Ale pamiętaj, że tobie u nas nikt nic nie da za darmo. No, idź już, idź.

Teo: A ta dziennikarka? Młoda czy stara? Muszę pomyśleć po drodze, bo nie jestem żadnym krytykiem, nie umiem rozmawiać o literaturze.

Eva: Kto mówi o literaturze? Kogo u nas interesuje wasza literatura? My mamy swoją, lepszą. Po co nam obca? My dbamy, aby zarabiali nasi poeci, prozaicy, dramaturdzy. Jaki interes miałoby nasze państwo, gdyby z kieszeni podatnika nabijało kabzę obcym pisarzom. Gdybyśmy nie otaczali opieką naszych twórców, nie mielibyśmy swej odrębnej, narodowej kultury i szybko byśmy stracili swoją tożsamość.

Teo: To po co ty tłumaczysz papieża?

Eva: Bo mi za to płacą.

Teo: To o czym będziemy rozmawiac z tą dziennikarką?

Eva: Jak to o czym? O polityce.

Teo: Acha.

Eva: Teo, nie udawaj, że nie wiesz, o co chodzi. Jeżeli naszemu robotnikowi przedstawi się w gazecie człowieka zza żelaznej kurtyny, który powie jak źle jest robotnikom w jego kraju, jak są nieludzko traktowani i prześladowani, to nasz robotnik sam się domyśli, że u nas nie jest wcale źle, tak jak w komunie. On dojdzie do wniosku, bez żadnej nachalnej propagandy, że jest mu całkiej dobrze, bo ma na chleb, bo z głodu nie umiera.

Teo: Co ty za bzdury pleciesz?! Czy w Polsce robotnicy umierają z głodu?

Eva: Teo, to jest bez znaczenia. Jak ty, literat, o tym im opowiesz, to uwierzą, bo sam stwierdziłeś, że u nas pisarze cieszą się zaufaniem.

Teo: Przepraszam, jestem twoim gościem, ale tego nie mogę już słuchać. Lepiej pójdę się przejść.

Eva: Tak, tak... Przejdź się. Ale włóż płaszcz, żebyś się nie przeziębił. Możesz sobie włożyć mój stary karakuł, który wisi w drewutni. Nie daj, Boża Matko, żeby się tobie u nas płuca zapaliły. Ty wiesz, ile tu bierze lekarz za wizytę?!

Teo: Pewnie, że wiem. to tylko w komunie leczenie jest bezpłatne. Wstąpię na pocztę i wyślę kilka pocztówek do Polski. Masz jaki długopis, bo mój zamarza w waszym klimacie.

Eva: Ty nie kupuj żadnych widokówek! U nas są bardzo drogie. Ty swoje pieniądze trzymaj na czarną godzinę. Ja tu gdzieś mam parę, jeszcze z Polski, to ci dam suwenir. (sięga po dwie widokówki z Pałacem Kultury w Warszawie)

Teo: Pałac Kultury będę posyłał do Warszawy spod koła podbiegunowego? Lepiej pożycz mi ten długopis. Napiszę krótki list.

Eva: A masz znaczek?

Teo: Kupię. Na poczcie nie muszę znać waszego języka. Pokażę stary, to będą wiedzieć. Albo pokażę na migi.

Eva: Ty napisz ten list, ale go lepiej zostaw. ja pójdę po południu, to ci go wyślę i znaczek wezmę na swój rachunek. Zawsze to będzie jakiś opust podatkowy.

Teo: Nie bądź śmieszna, to przecież grosze.

Eva: Ach, ta wasza słowiańska rozrzutność! Kto to widział tyle listów pisać?! Wysłałeś już trzy! No, dobrze, dobrze... Wysyłaj, ja ci przecież nie zabraniam pisać do rodziny.

Teo (ubiera się): Może ja coś kupię w sklepie do jedzenia? Może byśmy chociaż w niedzielę ugotowali jaki obiad?

Eva: Ty czasem nic nie kupuj!!! Broń cię Matka!!!Żadnego mięsa, żadnego nic!

Teo: Ależ dlaczego?! Przecież nie utyjesz, jeżeli raz w tygodniu zjesz normalny obiad?!

Eva: Będzie okazja, to sama wszystko kupię i ugotuję. Idź już!

Teo: Okazja??? Do zjedzenia obiadu??? (sięga do kranu i wypija dwie szklanki wody)

Eva: Będzie okazja, jak będzie przecena. Przed wekendem mięso jest po czterdzieści, a w poniedziałek spadnie do pięciu. Czy jesteś w stanie to pojąć?

Teo: Czyba nie. Chyba jednak będę musiał pójść jutro do tej waszej sauny. (wychodzi)

Eva: Tak, tak. Koniecznie.

(wyciemnienie)

RYSZARD LATKO

Z kolędą

W siedmioleciu mym chłopięcym
po okrytej śnieżnym puchem
wadowickiej wsi niesielskiej
proboszcz śmignął w ucho
szczypnął trzcinką zdzielił
i na drogę mą życiową
za ciotczyny grosik wdowi
ten obrazek pozostawił

W Bożym światku ścieżka polem
skroś niej rośnie krzyż dębowy
żadnej trawki same ciernie
sięgające ramion krzyża
ciernie ciernie
kolce bolce
ostre długie samokłuje
wydrapane rylcem mnicha
wśród tych cierni omotane
Ono Jagnię runobiałe
Stacheldrahtem skrępowane
ani meknie ani beknie
Baziu Baziu be...
Baziu Baziu me...

EWA KOWNACKA, JANINA KRÓL

Bibliografia publikacji dotyczących Świdnicy za lata 1986-91



WSTĘP

Przedstawiony zarys bibliograficzny miasta Świdnicy obejmujący lata 1986 - 1991 jest kontynuacją opracowanego wcześniej "Zarysu Bibliografii za lata 1945 - 1985".

Prezentowany obecnie zarys opracowywano na bieżąco w miarę ukazywania się publikacji o Świdnicy zawartych przede wszystkim w czasopismach regionalnych: "Wiadomości Świdnickie", "Świdnickie Wiadomości Gospodarcze", "Trybuna Ludu", "Trybuna Wałbrzyska". Praca obejmuje również pozycje zawarte i druki ulotne dotyczące naszego miasta.

Przemiany w naszym życiu politycznym i społecznym jakie przyniosły nam ostatnie lata, zaobfitowały wielką różnorodnością literatury o Świdnicy. Znalazło to odbicie w prezentowanym zarysie. Starano się jednak nie przeoczyć żadnej bardziej godnej uwagi pozycji bez względu na jej objętość.

Jednakową uwagę przywiązywano do materiałów dotyczących historii miasta, jego kultury, oświaty, życia społecznego. Dlatego też prezentowana przez autorów bibliografia w pełni pozwoli zainteresowanym czytelnikom prześledzić aktywność życia miasta na przestrzeni lat 1986 - 1991.

Opisy bibliograficzne ułożono w porządku alfabetycznym w obrębie lat. Ponieważ zarys ma układ chronologiczny, a nie tematyczny, autorzy na własną odpowiedzialność uzupełnili tytuły krótką informacją o treści artykułów. Informacje te ujęto w nawiasy. Wielu autorów podpisywało swoje publikacje tylko kryptonimami, które zostały w większości wyjaśnione i podane w Wykazie Skrótów.

Autorzy będą bardzo wdzięczni czytelnikom, którzy znajdą luki w bibliografii i zechcą je uzupełnić.

Specjalne podziękowania kierują autorzy pod adresem Dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej Świdnicy p. Krystyny Barteli za czuwanie nad całością powstającej pracy oraz Dyrektora Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy p. Wiesława Rośkowicza za pomoc w udostępnieniu trudnych do zdobycia materiałów.

1986

1. AKT; Erotyka w ekslibrisie. Wystawa ze zbiorów Romualda Łuczyńskiego.Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy 1986 (Informator do wystawy). Oprac. Ryszard Len, Romuald Mariusz Łuczyński.Muzeum Dawnego Kupiectwa 1986. - Harmonijka (88) s.: il.
2. BARTKO J.: 30 (Trzydzieści) lat Świdnickiego Oddziału PTTK. ROCZ. ŚWID. 1985 s. 43-69, il.
3. BIECKA A.: Doganianie terminów: na budowach Wałbrzycha, Świdnicy, Świebodzic. TRYB. WAŁB. 1986 nr 32 s.1, 6, fot.
4. BRYLLA W.J.: Wycieczka do Twierdzy Świdnickiej. INFORMATOR KULT. i TURYST. Woj. Wałb. 1986 nr 11 s. 34-37.
5. (BYCH): Nasza witryna: Poemat o BOLKU II (prezentacja publikacji M. Jaska "Przed frontonem z Bolkam". TRYB. WAŁB. 1986 nr 18 s.7, il.
6. DUDEK H. Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa Ziemi Świdnickiej (wspomnienie z okresu zagospodarowania Ziemi Świdnickiej). ROCZ. ŚWID. 1985 s. 5-20.
7. GANOWSKI Z.: OSiR placem budowy. TRYB. WAŁB. 1986 nr 16 s.8
8. GANOWSKI Z.: Roczniacy (problemy kadrowe w świdnickich zakładach pracy). TRYB. WAŁB. 1986 nr 13 s. 4
9. GANOWSKI Z.: Stare i nowe problemy rewaloryzacji: Rynek Świdnicki i okolice. TRYB. WAŁB. 1986 nr 5 s. 5, fot.
10. JACKOWSKI J.M.: Akty, fakty i kontakty wystawa plenerowa i II Ogólnopolskiego Pleneru Aktu "Książ" w Świdnicy. FOTO 1986 nr 7 s. 208-209, il.
11. JASEK M.: Przed frontonem z Bolkami. Wstęp Ryszard Len. Świdnica: Muzeum Dawnego Kupiectwa, 1986.- (6) s..; il.
12. JASEK M.: Wiersze. INFORMATOR KULT. i TURYST. WOJ. WAŁB. 1986 nr 2 s. 17-21.
13. KALINOWSKI K.: Rzeźba barokowa na Śląsku. Warszawa: PWN, 1986.-370 s., bibliogr.,375 il.
14. KASPRZAK M. : XXXI (Trzydziesty pierwszy) OKR (Ogólnopolski Konkurs Recytatorski- prezentacje Świdniczan). TRYB. WAŁB. 1986 nr 16 s. 6.
15. KOCEMBA J.: Z kart szkolnictwa świdnickiego w latach 1947-1975. ROCZ. ŚWID. 1985 s. 70-76, tab.
16. KOS S.: Kontenery i platformy do ich przewozu-produkcji Fabryki Wagonów w Świdnicy. REF. TRAKCJA i WAGONY 1986 nr 3 s. 61-66, rys.,tab.
17. KOTEŁKO S. Nazwy nowych ulic świdnickich Rocz. Świd. 1985 s. 154-165
18. KULIN M. Świdnicki eksperyment za 400 mln zł (reformy w ŚFUP). Tryb. Wałb. 1986 nr 10 s. 1, 4
19. MALINOWSKI M. Ta inicjatywa budzi wątpliwości (stanowisko Rządu w sprawie Krzyżowej) Tryb. Wałb. 1986 nr 22 s. 1, 6, fot.

20. MATUSZKIEWICZ A. Góry kamienne. Kraków - Wrocław; Wydaw. Literackie 1986 - 76 s.
21. Mera-Pafal przebiła wszystkich (konkurs "O zdrowie i sprawność załogi") Tryb. Wałb. 1986 nr 44 s. 8
22. Palna broń myśliwska XVII-XIX w. Wystawa ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy (informator wystawy). Wstęp: Wiesław Rośkowicz - Świdnica; Muzeum Dawnego Kupiectwa, 1986 (4) s. il.
23. Prezentacje: Ryszard Latko (poezja i proza). Tryb. Wałb. 1986 nr 21 s. 5, il.
245. Przydrożne pomniki przeszłości. Red. Andrzej Scheer. Świdnica; PTTK, 1986 - 32 s.
25. RATAJCZAK R. Malarstwo Mariana Ruszkiewicza. Tryb. Wałb. 1986 nr 1 s. 6, fot.
26. SAUL-KAWKA D. Wiersze. Informator Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1986 nr 6 s. 27-29
27. SCHEER A. Szkic krajoznawczo-turystyczny Gminy Świdnica (cz. IV) Informator Kult i Turyst. Woj. Wałb. 1986 nr 1 s. 23-30
28. SCHEER A. Szkic krajoznawczo-turystyczny Gminy Świdnica (cz. V). Informator Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1986 nr 2, s. 49-59
29 (ski) Polonia; miejsce na podium (siatkarki Polonii Świdnica). Tryb. wałb. 1986 nr 41 s. 9, fot.
30. SMERD K. Lista rankingowa mebli (Dolnośląskie Fabryki Mebli) Tryb. Wałb. 1986 nr 6 s. 5, fot.
31. SMERD K. Świdniczanka także złotą medalistką z Cannes (Zyta Łysoniak - medalistką Międzynarodowego Festiwalu Fryzjerskiego). Tryb. Wałb. 1986 nr 43 s. 8, fot.
32. SMERD K. Tego nie można przegapić (II Świdnickie Dni Muzyki Kameralnej) Tryb. Wałb. 1986 nr 27 s. 6
33. Świdnickie konwisarstwo. Muzeum Dawnego Kupiectwa 1986 Informator wystawy. Tekst i tłum z jęz. niem. Bożena Łysoń., Świdnica: Muzeum Dawnego Kupiectwa, 1986 - 19 s. fot.
34. WIŚNIEWSKA I. Kto chce szuka sposobu, kto nie chce szuka powodu... (Fabryka Wagonów "Świdnica"). Prz. Spaw. 1986 nr 8 s. 1-6
35. TEUERLE D. Jedyne w Polsce Muzeum Dawnego Kupiectwa. Tryb. Wałb. 1986 nr 35 s. 6, fot.
36. Udane transfery w Świdnicy (z sekretarzem Automobilklubu Sudeckiego w Świdnicy W. Boguszewskim rozmawia B. Skiba). Tryb. Wałb. 1986 nr 12, s. 9
37. ZAGROMSKA M. Z wizytą w zakładzie przemysłowym (Fabryka Wagonów Świdnica) Prz. Mech. 1986 nr 27 s. 25-28, il.
38. Znowu sypie się cukier (Cukrownia "Świdnica"), Tekst: Z. Zalewska. Tryb. Wałb. 1986 nr 44 s. 3, fot.

1987

1. A.M.; 40 lecie Zespołu Szkół Mechanicznych w Świdnicy. Informator Kult. i Turys. Woj. Wałb. 1987 nr 11 s. 7
2. BRYLLA W.J. "Koło Krzyżowa". Informator Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1987 nr 7 8 s. 14-16
3. DUDZIC P. Mechanik ma 40 lat. Młody Świdniczanin 1987 nr 3 s. 1
4. GANOWSKI Z. "Renifer" ma liście "500". Tryb. wałb. 1987 nr 34 s. 5 fot.
5. HLIWA H. W 42 rocznicę powołania MO i SB. Rocz. Świd. 1986 s. 44-60, il.
6. JAKUBASZEK E. Malarstwo Romana Łysakowskiego. Informator Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1987 nr 9 s. 24-26
7. KALINOWSKI B. Gdzie wygodniej się leczyć? "Przemysłówka" czy Rejon? Tryb. Wałb. 1987 nr 4 s. 5
8. KASPRZAK M. 40 lat Świdnickiego Kopernika; Szeroko patrzeć w świat. Tryb. Wałb. 1987 nr 42 s. 6, fot.
9. KASPRZAK M. Po pierwszym sezonie (Ciepłownia w Świdnicy). Tryb. Wałb. 1987 nr 11 s. 4
10. KASPRZAK M. Racjonalizatorzy i wynalazcy w Świdnickim ZEM. Nowe przepisy - nowe efekty. Tryb. Wałb. 1987 nr 29 s. 5
11. KĘDZIERSKI S. Świdnicka "zawodówka" ma czterdzieści lat (1947-1987). Rocz. Świd. 1986 s. 64-111, fot.
12. KOPACZ H. Z wizytą w zakładzie przemysłowym (Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej POLMO w Świdnicy) Prz. Mech. 1987 nr 13 s. 37-40 il.
13. KOŚCIUK A., KOŚCIUK J. Zabytki Świdnicy. Wrocław. Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne 1987 - 87 s., il.
14. KOWNACKA E., KRÓL J. Zarys bibliografii Świdnicy za lata 1945-1985 Rocz. Świd. 1986 s. 156-185
15. LEN R. Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy. Świdnica; Archiwum Muzeum dawnego Kupiectwa, 1987, s.47, fot.
16. ŁYSAKOWSKI R. Portret artystyczny z lat wojny. Informator Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1987 nr 7/8 s. 9-11
17. ŁYSAKOWSKI R. Portret artysty z lat wojny (II). Informator Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1987 nr 9 s. 9-11
18. ŁYSAKOWSKI R. Portret artysty z lat wojny (III). Informator Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1987 nr 10 s. 15-17, il.
19. ŁYSAKOWSKI R. Portret artysty z lat wojny (IV). Informator Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1987 nr 11 s. 11-13 il.
20. MANN T.J. Geschichte der Stadt Schweidnitz. Reutlingen. 1985 Rec. Solicki Stanisław, Śl. Kwart. Hist. Sobótka 1987 nr 1 s. 86-88

21. MARKIEWICZ A. I część rozmowy z p. Prezydentem miasta Świdnicy Oprac. Małgorzata Przybył, Krzysztof Schwarz. Mł. Świd. 1987 nr 2 s. 1, 2, 5
22. MARKSIEWICZ A. Świdnica w pięcioleciu 1981-1985. Rocz. Świd. 1986 s. 5-28, tab.
23. MAZURSKI K. Środowisko geograficzne rejonu Świdnicy. Rocz. Świd. 1986 s. 29-43, tab.
24. MICHAŁ Dlaczego nie zabito Pinoczeta? Mł. Świd. nr 3 s. 3, 6
25. PARTYKA TZ. Zamek Grodno. Informator Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1987 nr 10 s. 18-20
26. PIÓRKOWSKA B. "Nasza pani przyszła do nas z muzyką". "Młodzież SN w Świdnicy z muzyką w przedszkolu. Wychow. w Przedszk. 1987 nr 5 s. 271-275, il.
27. (SKI) POLONIA wraca na stałe szlaki? Tryb. Wałb. 1987 nr 43 s. 9
28. SAJDAK D. Kronika roku 1985. Rocz. Świd. 1985 s. 186-215
29. SCHEER A. Krzyże pokutne Ziemi Świdnickiej. Świdnica PTTK 1987 - 64 s, il. mapy
30. SKIBA B. Czy Dzierżoniów i Świdnicę stać na ligę? (problemy sekcji piłkarskiej) Tryb. Wałb. 1987 s. 4
31. SKIBA B. Świdnica czeka na mistrza świata (boks w "Polonii") Tryb. Wałb. 1987 nr 28 s. 9
32. SKIBA B. Świdnicka akrobatyka odradza się. Tryb. Wałb. 1987 nr 20 s. 9 fot.
33. SKIBA B. Z ligą przyszły kłopoty. Tryb. Wałb. 1987 nr 34 s. 9
34. SMERD K. Nauczycielki w szkolnej ławie. Start bez kwalifikacji do pierwszej w życiu pracy. Tryb. Wałb. nr 40 s. 4
35. SMERD K. Nocne misterium słowa (Święto słowa 87). Tryb. Wałb. 1987 nr 5 s. 4 fot.
36. STEC A. Zespół Szkół Ekonomicznych CZS w Świdnicy w latach 1946-1986. Rocz. Świd. 1986 s. 112-155, fot. tab.
37. STUDZIENNY E. Z kroniki wydarzeń MO. Rocz. Świd. 1986 s. 61-63
38. Utwory poetów świdnickich. Rocz. Świd. 1986 s. 217-255, il.
39. Wystawa twórczości Romana Łysakowskiego. Informator Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1987 nr 7/8 s.9
40. ZALEWSKI Z. Środowisko literackie i jego przedstawiciele. Rocznik Woh. Wałb. 1980-1986 s. 128-130 (Danuta Saul-Kawka).
41. ZWOLIŃSKA G. Z nieodwzajemnionej miłości (Świdnickie Koło Miłośników Teatru) Kultura 1987 nr 27 s. 4, il.

A.M.: Poemat Karlola Wojtyły w Świdnicy. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 5 s. 23 24

2. BLOIS de: Bombardowanie Świdnicy przez Francuzów w 1807 roku. Oprac. Grzegosz Pisarski. Rocz. Świdn. 1987 s. 43-56

3.DĄBROWSKI Z.: Polski Związek Filatelistów - koło w Świdnicy. Rocz. Świdn. 1987 s. 128-145, il.

4. DRABINA J. : Miasta Śląskie w Średniowieczu. Katowice: Wydaw. Śląsk: 1988, 354 s.

5. DŻOŃ A.: Wiersze. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 9 s. 17-18

6. JARZYNA F.: Z historii naszego sponsora. Mł. Świd. 1988 nr 4 s. 1

7. (KS) Konferencja naukowa w Świdnicy (III Krajowa Konferencja Techniczna), Tryb. Wałb. 1988 nr 839 s. 2

8. KASPRZAK M.: Gospodarka bezplanowo planowa (Świdnicki POM) Tryb. Wałb. 1988 nr 50 s. 5

9. KASPRZAK M.: Na takie przedsiębiorstwo Świdnica czekała od dawna. Tryb. Wałb. 1988 nr 24 s. 5-6

10. KASPRZAK M.: Po co poprawiać dobre przepisy. (Siwela) Tryb. Wałb. 1988 nr 49 s.4

11. KRZYSZTOŃ M.: "Betlejem Polskie" w Świdnicy. Tryb. Wałb. 1988 nr 3 s. 6, fot.

12. KULIN M.: Od Uralu po Paryż. Zarabiać więcej czy więcej zwiedzać - oto dylemat, który nurtuje świdnickich kierowców. Jechać do Pszenna czy też do Paryża. Tryb. Wałb. 1988 nr 45 s. 5

13. KULIN M.: Świdnicy karnawał nie grozi (Świdnickie restauracje). Tryb. Wałb. 1988 nr 22 s. 4

14. LEN R.: Izba Rajców Świdnickiego ratusza. Świdnica: Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, 1988 21 s. zdj.

15. ŁOWICKA A.:Świdnicki Ośrodek Kultury. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 6 s. 9-10

16. MAL M.: "Kronika miasta Świdnicy". Tryb. Wałb. 1988 nr 38 s.6

17. MALINOWSKA L. Szkoła podstawowa nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Świdnicy. Rocz. Świd. 1987 s. 21-42, il.

18. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Codzienność. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 6 s. 14

19. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania; Freedom...brotherhood...peace. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb.1988 nr 2 s. 38-39

20. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Jedność. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 3 s. 32
21. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Odrębność. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr10 s.14
22. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Orbita. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 11 s. 10
23. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Przygoda. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 9 s. 16
24. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Spowiedź artysty. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 5 s. 15
25. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Zaćmienie słońca. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 12 s. 9
26. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Życie. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 4 s. 8
27. MAZURSKI K.: Sozologiczne problemy okolic Świdnicy. Rocz. Świd. 1987 s. 57-73, tab.
28. MIERMUS J.: Wiersze. Tryb. Wałb. 1988 nr 35 s.6
29. NAWROCKI E.: Kościół parafialny św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy. Przewodnik. Świdnica: Komisja Opieki Nad Zabytkami PTTK, 1988 40 s. rys
30. PISARSKI G.: Unikalna francuska broszura o bombardowaniu Świdnicy w 1807 roku. Rocz. Świd. 1987 s. 43-56, tab.
31. POLAK E.: Koło gminne ZBoWiD w Świdnicy i jego członkowie. Rocz. Świd. 1987 s.5-20, il.
32. PREZENTACJE: Latko Ryszard. Tryb. Wałb. 1988 nr 30 s.6
33. PREZENTACJE: Nakonieczny Kazimierz. Tryb. Wałb. 1988 nr 88 s.6
34. RĄKOWSKI A.: Truskawka 88 - druga edycja I: Pisiory i Pornosy. Tryb. Wałb. 1988 nr 18 s.6
35. RĄKOWSKI A.: "Sony Blues" i inne (Muzyczny maraton "Truskawka 88" Tryb. Wałb. 1988 nr 6 s. 6
36. SAJDAK D.: Kronika rok 1986 Świdnica. Rocz. Świd. 1987 s. 151-187
37. SAUL-KAWKA D.: Prezentacje. Tryb. Wałb. 1988 nr 4 s.6
38. SCHEER A.: "Nowe" krzyże pokunte w Karkonosz: mat. krajoznawcze Wrocław (...) 1988 z.4 s. 165-168, rys.
39. SCHEER A.: Pomniki i tablice pamiątkowe w Świdnicy. Rocz. Świd. 1987 s.100-127, il.
40. SCHEER A.: Świdnica - nowy plan miasta. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 11 s. 14-16
41. SCHEER A.: Świdnica - nowy plan miasta (II). INFORMATOR Kult.i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 12 s.44, il.

42. SKIBA B.: Czy zagra B. Bebel. Małżeństwo Kurków osłabia naszą siatkówkę. Tryb. Wałb. 1988 nr 42 s.9
43. SKIBA B.: Gdzie popada sztuczny śnieg? (Zimowa olimpiada). Tryb. Wał. 1988 nr 48 s.8
44. SKIBA B.: Jaka będzie spartakiada? (XV OSM). Tryb. Wałb. 1988 nr 7 s.9
45. SKIŚLEWICZ M.: Żyję własnym tańcem. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 6s.11-12
46. SMERD K.: Helena Vondraćkowa o sobie. (Spotkanie z piosenkarką w KMPiK). Tryb. Wałb. 1988 nr6 s.6
47. SMERD K.: Królewski przywilej dla Świdnicy. Tryb. Wałb. 1988 nr 51 s.5
48. STAN posiadania - perspektywy. Tryb. Wałb. 1988 nr 15 s.6
49. STAW: PoezjaA. Matuszkiewicza. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 s.24-26
50. ŚWIDNICKIE problemy już w rękach nowych radnych. Tryb. Wałb. 1988 nr 27 s.3
51. UTWORY poetów świdnickich: Nie łamcie wioseł, zanim nie ujrzycie brzegu" (Mieczysław Jasek, Danuta Saul-Kawka, Antoni Matuszkiewicz, Katarzyna Mesjasz, Joanna Stradel, Agnieszka Szymkiewicz) Rocz. Świd. 1987 s.188-204, il.
52. W CISZY Czytelni. Tryb. Wałb. 1988 nr 15 s.6
53. WASILEWSKI Cz. Doktor Edmund Zaporowski (wspomnienie) Rocz. Świd. 1987 s. 146-150
54. WIERSZE Antoniego Matuszkiewicza. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1988 nr 1 s. 14-15
55. WOJECKI M.: Środowisko uchodźców greckich w Świdnicy. Rocz. Świd. 1987 s. 74-99, il. tab., wykr.

1989

1. A.M. VITROART w Świdnicy. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 3 s. 14
2. BLUESMANIA W Świdnicy. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 11 s. 24
3. GANOWSKI Z. "Renifer" po rozwodzie. Tryb. Wałb. 1989 nr 11
4. KALINOWSKI B. Gmina Świdnica chce więcej samodzielności. Tryb. Wałb. 1989 nr 7 s.4
5. (KS) Święto Słowa 89' Tryb. Wałb. 1989 nr 12 s. 2
6. KULIN M. Świdnica bliżej Europy; kierunkowy do RFN /nowa centrala telefoniczna/ Tryb. Wałb. 1989 nr 37 s.4, fot.
7. KULIN N.: "Volvo" w Świdnicy. Tryb. Wałb. 1989 nr 41 s.7
8 KUTEK Z. Gminny Ośrodek Kultury w Starych Bogaczowicach. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 4 s. 10-11, fot.
9. ŁOWICKA A.: Chodzi przecież o to, by życie było barwne, twórcze i godziwe. DNI Świdnicy 89' s. 7-9
10. MAJOREK J: Zamierzenia gospodarki komunalnej, Dni Świdnicy 89' s. 10
11. MATUSZKIEWICZ A.: Mini Shanties /festiwal piosenki żeglarskiej "Mini Shanties" w Studium Nauczycielskim w Świdnicy/ Tryb. Wałb. 1989 nr 6 s.6
12. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Nad rysunkami Blake'a. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 1 s.14
13. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Niezapominajki. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 5 s.16
14. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Wiara. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 4 s. 12
15. MATUSZKIEWICZ A.: Moje spotkania: Zacisze. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 3 s.12
16. MOMOT L.: Kalendarium budowy kościoła rzymsko-katolickiego pod wezwaniem NMP Królowej Polski w Świdnicy na Osiedlu Młodych. Wiad. Świd. 1989 nr 1 s. 4, fot.
17. MOMOT L.: Szósta Biediada pokutna "Bractwa Krzyżowców" w opaach szalejącej inflacji. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 11 s.39-41
18. NAWROCKI E.: Krąg z Krzyżowej. Wiad. Świd. 1979 nr 1 s.2, fot.
19. RĄKOWSKI A.: Afera w dyskotece Tryb. Wałb. 1989 nr 42 s.6
20. RĄKOWSKI A.: Pogrzeb rockowych marantów; Świdnica 27 sierpnia / maraton muzyczny "Truskawka"89/ Tryb. Wałb. 1989 nr 36 s.8
21. RĄKOWSKI A.: "Pociąg do Chicago" /zespół "Sony Blues"/ Tryb. Wałb. 1989 nr 13 s.7
22. Red "Wiadomości Świdnickich": Rozmowa z mgr Franciszkiem Jarzyną red. nacz. "Wiadomości Świdnickich" /rozmowa na temat historii ww pisma/ Wiad. Świd. nr 1 s.1

23. ROMANOWSKI W.: Pierwsza jaskółka wiosny nie czyni /Zakład masarski S. Grabarczyka i J. Maliny/ Tryb. Wałb. 1989 nr 23 s.8
24. ROŚKOWICZ W.: Niezwykła zawartość kamionkowego garnka. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 1 s.12-13
25. ROŚKOWICZ W.: Prahistoryczne znaleziska i osadnictwo w Świdnicy. Wiad. Świd. 1989 nr 1 s.6
26. SAUL-KAWKA D.: Prezentacje: Na odległość słowa /wiersze świdnickiej poetki/ Tryb. Wałb. 1989 nr 35 s.6
27. SCHEER A.Bractwo Krzyżowców ze Świdnicy. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 5 s. 13-15, fot, rys.
28. SCHEER A.: Kanclerz w Kościele Pokoju. Wiad. Świd. 1989 nr 1 s.2, fot.
29. SCHEER A.: Krzyże pokutne czekają pod ziemią. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 4 s. 41-44, fot.
30 SCHEER A.: Miedziana zamiast Marksa. Wiad. Świd. 1989 nr 1 s.5-7
31. SCHEER A.: Niechlubna rocznica, czyli rzecz o wieży świdnickiego ratusza. INFORMATOR Kult. i Turys. Woj. Wałb. 1989 nr 2 s.32-36
32. SCHEER A.: Niechlubna rocznica, czyli rzecz o wieży świdnickiego ratusza /II/. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 2 s.45-48
33. SCHEER A.: Nowy tom "Rocznika Świdnickiego" INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 1 s.7-9
34. SCHEER A.: O kinach i kinomanach. Dni Świdnicy 89' s.10
35. SCHEER A.: Podzwonne dla ostatniej gazowej. Wiad. Świd. 1989 nr1 s.8, fot.
36. SCHEER A.: Świdnickie ciekawostki. Dni Świdnicy 89' s.12
37. /SKI/: Ślizgała się już cała Świdnica /lodowisko świdnickiego OSIR-u/ Tryb. Wałb. 1989 nr 3 s.9]
38. SKÓRSKI W.: Rewaloryzacja Starego Miasta Świdnicy: praca dyplomowa w Instytucie Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej. Wrocław 1989
39. SMERD K.: Ludzie z aparatami znowu w Świdnaicy/ siódme Dni Fotografii/ Tryb. Wałb. 1989 nr 44 s.5
40 SMERD K.: Potęga słowa, Tryb. Wałb. nr 13 s.5, fot.
41. SMERD K.: Za witryną "VITROARTU" Tryb. Wałb. 1989 nr 10 s.6, fot.
42. SONY BLUES: Przedstawiamy zespół Sony Blues. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 1 s.36
43. STIEPANOW E.: Kiedy odbudujemy wieżę ratuszową. Dni Świdnicy 89' s.6
44. ŚWIDNICA - plan miasta. Tekst: Andrzej Scheer. Warszawa-Wrocław PPWK, 1989
45. WAGILEWICZ T.: Prezentacje /poezja i proza/ Tryb. Wałb. 1989 nr 4 s.6, fot.
46. WIERSZE E.M. KISIEL. INFORMATOR Kult. i Turyst. Woj. Wałb. 1989 nr 5 s.16-17

1990

1. ADLER H. Hitler w Świdnicy (z niem. przeł. i uzup. Edmund Nawrocki) Tyg. Świd. 1990 nr 2-3 s. 1, 3
2. A.Ł. "Jubilat" w Jugosławii. Wiad. Świd. 1990 nr 15 s. 3
3. Artysta plastyk Marian Ruszkiewicz. Oprac. Mieczysław Jasek. Wiad. Świd. 1990 nr 2 s. 6, fot.
4. Automobilklub Sudecki; Rajd Elmot. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 8
5. BECK K. Szkoła Podstawowa nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej. Rocz. Świd. 1988/1989 s. 183-198
6. BIENIASZ W. 35-lecie działalności Banku Państwowego Powszechnej Kasy Oszczędności Oddział w Świdnicy (1945-1989). Rocz. Świd. 1988/1989 s. 140-163, fot., tab.
7. BOCK-DROZDOWICZ D. Te stare dobre czasy; trzęsienie ziemi w Świdnicy. Tyg. Świd. 1990 nr 4/5 s. 1, fot.
8. BOCK-DROZDOWICZ D. Wspomnienia o Antonim Brade. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 4
9. BRYLL W.J. Świdnicki epizod Legii Nadwiślańskiej. Rocz. Świd. 1988/1989 s. 5-13
10. BUCKA J. Jakie to proste. Książki i zeszyty zostają w szkole. (Świdnickie Towarzystwo Edukacyjne). Tryb. Wałb. 1990 nr 36 s. 5
11. Budżet miasta. Wiad. Świd. 1990 nr 6 s. 2
12. CHOLEWKA K.B. Łączenie rodzin niemieckich mieszkających na Dolnym Śląsku 1950-1958. Śl. Kwart. Hist. Sobótka 1990 nr 3 s. 352-363
13. DOBKIEWICZ A. Cesarzowa rzymska w Świdnicy. Księżniczka Anna 1339-1362. Wiad. Świd. 1990 nr 15 s. 6
14. DOBKIEWICZ A. Lekarz - społecznik Joachim Achilles ok. 1500-1555
17. DOBKIEWICZ A. Spółdzielnia spożywców "Świt" - pierwsza w mieście. Wiad. Świd. 1990 nr 3 s. 1
18. DOBKIEWICZ A. Taaka ryba! (Polski Związek Wędkarski w Świdnicy). Wiad. Świd. 1990 nr 8 s. 4
20. Dzieci z upośledzeniem umysłowym (Koło Rodziców Dzieci z Upośledzeniem Umysłowym w Świdnicy). Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 5
21. EN WR. Delegacja z Biberach w Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 8 s. 1
22. EWA. Bukiety i stroiki świąteczne. Tryb. Wałb. 1990 nr 49 s. 6
23. Finał nastąpił w sądzie. Mini rozmówka z Prezesem Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich Edwardem Szywałą. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 1
24. F.K. Świdniczanie na tropie (osiągnięcia prozaików świdnickich). Wiad. Świd. 1990 nr 12 s. 2

25. FRĄCKOWIAK K. Rozwój Fabryki Wagonów "Świdnica" w latach 1971-1987. Rocz. Świd. 1988/1989 s. 90-139, fot. tab.
26. GAWROŃSKI A. Konflikt zakończony? (nowe zasady przyznawania lokali i stawki czynszowe). Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 2 s. 1, 2
27. GRIGORIEW A. Otwarcie Oddziału Chirurgicznego (szpitala przy ulicy Westerplatte) Wiad. Świd. 1990 nr 15 s. 2
28. HERCUŃ D. Czy władze pomogą [problemy Mokrzeszowa]. Tyg. Świd. 1990 nr 4/5 s. 2
29. Informacja o działalności MRM w Świdnicy za okres skróconej kadencji 1989-1990. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 2
30. ING Z. Bestialski mord w Świdnicy. Tryb. Wałb. 1990 nr 2 s. 1, 4
31. Inżynier-Rzemieślnik-prezes (Stanisław Szeleźnik). Świd, Wiad. Gosp. 1990 nr 2 s. 2
32. Kandydaci świdnickiego KO "Solidarność". Tryb. Wałb. 1990 nr 18 s. 5
33. KASPRZAK M. Czekają na poparcie mieszkańców. Tryb. Wałb. 1990 nr 37 s. 3
34. KASPRZAK M. Powrót do średniowiecza? (Rozmowa z prezydentem Jackiem Drobnym) Tryb. Wałb. 1990 nr 29 s. 1, 3
35. KAWCZAK S.A. O samorząd lekarski w rejonie. Wiad. Świd. 1990 nr 7 s. 1
36. KAWCZAK S.A. Z Sesji MRN: Oświata i wychowanie. Wiad. Świd. 1990 nr 9 s. 1
37. KAWKA F. Z wizytą u was? Święto Słowa '90. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 10
38. KOCEMBA J. Historia Szkoły POdstawowej nr 2, Szkoły Ćwiczeń (1946-1971). Rocz. Świd. 1988/1989 s. 164-82, fot.
39. KOCEMBA J. Jan Wysocki - zasłużony lekarz świdnicki (1911-1986). Rocz. Świd. 1988/1989 s. 190-204, fot.
40. KOMOROWSKI J. Teatr w Świdnicy. "Goniec Teatralny" 1990 nr 2
41. KOTEŁKO S. Jeszcze o nazwach ulic. Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 2
42. KOTEŁKO S. Nowe nazwy ulic świdnickich. Wiad. Świd. 1990 nr 7 s. 1, 2
43. KOTEŁKO S. Świdnica piwem słynąca. 1990 nr 1 s. 6, 7
44. KOZŁOWSKA I. Rozkwitały pąki białych róż: Mieczysław Kozar-Słobódzki: pedagog, muzyk, kompozytor. Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 4
45. (KS) Kto jest kim w nowych władzach? Tryb. Wałb. 1990 nr 25 s. 3
46. (KS) Piąta Sesja Rady Miejskiej w Świdnicy (czynsze za lokale użytkowe) Tryb. Wałb. 1990 nr 33 s. 2
47. (KS) Świdnickie MKO (Miejski Komitet Obywatelski) uzyskało rejestrację. Tryb. Wałb. 1990 nr 36 s. 2
48. (KS) W Świdnicy: "Święto Słowa '90" Tryb. Wałb. 1990 nr 16 s. 2
49. KULIN M> Uszczęśliwianie "czapy" (Spółdzielnie "Samopomoc Chłopska w Świdnicy). Tryb. Wałb. 1990 nr 12 s. 9

40. LATKO R. Chudy Bolek. Opowiadanie. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 4
41. LATKO R. Czuwaj! (Obchody 20-lecia nadania świdnickiemu hufcowi imienia "Szarych Szeregów" i wręczenia sztandaru). Wiad. Świd. 1990 nr 11 s. 1
42. LATKO R. Ta klęska ma swoją klasę (Szkolne Konferencje Teatralne) Wiad. Świd. 1990 nr 7 s. 2
43. Łatwy sposób na zysk (Bank Spółdzielczy w Świdnicy). Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 3
44. ŁASZEWSKA B.F. "Życie Świdnickie" dla "Wiadomości Świdnickich" - w 33 lata później. Wiad. Świd. 1990 nr 8 s. 4
45. MAKOTA J. Teatrum świdnickie: Takie było... (wystawa w Muzeum Dawnego Kupiectwa) Wiad. Świd. 1990 nr 11 s. 4
46. M. MAŁ. Nasza witryna "Świdniciana" (E. Nawrocki - Kościół Parafialny Św. Stanisława i Św. Wacława w Świdnicy). Tryb. Wałb. 1990 nr 32 s. 7
47. M. MAŁ. "Svidniciana" Tryb. Wałb. 1990 nr 32 s. 6
48. Miejska Rada Narodowa uchwaliła budżet miasta i miejski plan roczny na 1990 rok. Wiad. Świd. 1990 nr 5 s. 1
49. Miejska Zawodowa Straż Pożarna: rozmowa Wł. Orłowskiego z komendantem MZSP mjr pożarnictwa Zbigniewem Szczygłem. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 4
50. MOMOT L. Czwarta Sesja Rady Miejskiej - smutna. Wiad. Świd. 1990 nr 15 s. 1
51. MOMOT L. Druga Sesja Rady Miejskiej. Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 1
52. MOMOT L. Druga Sesja Rady Miejskiej: Jacek Drobny Prezydentem M. Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 12 s. 1
53. MOMOT L. Inauguracyjna sesja nowo wybranych radnych miasta Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 12 s. 1, 2. fot.
54. MOMOT L. Jan Lityński - poseł ziemi świdnickiej. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 6
57. MOMOT L. Naszą dewizą: szczerośc i trzeźwość (rozmowa z S. Czyżem - Kierownikiem Poradni Odwykowej w Świdnicy) Wiad. Świd. 1990 nr 12 s. 4
58. MOMOT L. Naszą dewizą: szczerość i trzeźwość (rozmowa z S. Czyżem - Kierownikiem Poradni Odwykowej w Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 4
59. MOMOT L. Nowe władze gminy Świdnica. Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 1, 2, fot.
60. MOMOT L. Ppłk Edward Polak. Wiad. Świd. 1990 nr 2 s. 1, 5
61. MOMOT L. Prosto z kuźni sejmowej (rozmowa z M. Kowalem posłem OKP) Wiad. Świd. 1990 nr 3 s. 1, 2
62. MOMOT L. Rozgoryczeni rolnicy: wieś świdnicka przed żniwami 90. Wiad. Świd. 1990 nr 14 s. 2
63. MOMOT L. Samorząd terytorialny tylko dla ludzi kompetentnych (Senator RP

W. Bojarski) Wiad. Świd. 1990 nr 4 s. 1
64. MOMOT L. Stowarzyszenie PAX przed Walnym Zgromadzeniem (rozmowa z Z. Wojakiem, udziałowcem Stowarzyszenia). Wiad. Świd. 1990 nr 6 s. 3
65. MOMOT L. W 23 rocznicę zawalenia się wieży ratusza. Wiad. Świd. 1990 nr 1 s. 3
66. MOMOT L. Wiadomości sejmowe (rozmowa z posłem M. Kowalem). Wiad. Świd. 1990 nr 5
67. MOMOT L. Wizytacja Biskupa w bazylice świdnickiej. Tyg. Świd. 1990 nr 4/5 s. 1
68. MOMOT L. Zapomniana rocznica (rocznica masowej wywózki Polaków Ziem Polskich we wrześniu 1939) Wiad. Świd. 1990 nr 5 s. 3
69. MOSINGIEWICZ Z. Pozwolili umrzeć... i okradli. Tryb. Wałb. 1990 nr 15 s. 5
70. Muzyka w Kościele Pokoju (VI (szóste) Świdnickie Dni Muzyki Kameralnej). Wiad. Świd. 1990 nr 15 s. 5
71. Na dobry początek czyli redaktor naczelny zaprasza. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 1
72. NAWALICKI W., ROŚKOWICZ W. Bitwa pod Burkatowem i Lutomią. Rocz. Świd. 1988/1989 s. 14-25, fot., plan
73. NAWROCCY E. i M. Kamienie graniczne Twierdzy Świdnickiej. Wiad.Świd. 1990 nr 6 s. 8 rys.
74. NAWROCKI E. Bombardowanie Świdnicy w 1945 r. Wiad. Świd. 1990 nr 3 s. 4
75. NAWROCKI E. Ewakuacja mieszkanców Świdnicy w 1945 roku. Wiad. Świd. 1990 nr 5 s. 3
76. NAWROCKI E. Najdawniejsze dzieje miasta (1243-1290). Wiad. Świd. 1990 nr 1 s. 6
77. NAWROCKI E. Świdnica - Biberach: podpisanie układu partnerskiego. Wiad. Świd. 1990 nr 15 s. 1
78. NAWROCKI E. Świdnica pod panowaniem Wacława IV (1392-1419). Wiad. Świd. 1990 nr 8 s. 6, rys.
79. NAWROCKI E. Świdnica w drugiej połowie XV wieku (1458-1490). Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 8, rys.
80. NAWROCKI E. Świdnica w okresie wojen husyckich i prześladowań Żydów (1419-1457) Wiad. Świd. 1990 nr 9 s. 6 rys.
81. NAWROCKI E. Świdnica za Bolka I (1290-1307) Wiad. Świd. 1990 nr 2 s. 6
82. NAWROCKI E. Świdnica za księcia Bernarda (1307-1326). Wiad. Świd. 1990 nr 3 s. 6 rys.
83. NAWROCKI E. Świdnica za księżnej Agnieszki (1368-1392). Wiad. Świd.1990 nr 7 s. 6, rys.

84. NAWROCKI E. Świdnica za księżnej Agnieszki (1368-1392), cz. 2. Wiad. Świd. 1990 nr 6 s. 6, rys.
85. NAWROCKI E. Wyzwolenie Strzegomia. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 12
86. NAWROCKI E. Wyzwolenie Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 9 s. 8
87. Nowe partie polityczne: Unia Polityki Realnej, SdRP. Wiad. Świd. 1990 nr 4 s. 1
88. Nowi Prezesi Sądów w Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 7 s. 3
89. NOWICKA D. Świdnicki Maj: Trochę o naszej kulturze. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 4
90. ORLIK K. Odwrót przegranych zwycięzców (o przejmowaniu budynków opuszczanych przez Armię Radziecką). Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 2 s. 4
91. ORŁOWSKI W. Ludzie dwóch wieków (o najstarszej wiekiem osobie w gminie Świdnica). Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 10
92. ORŁOWSKI W. Nowa Świątynia w mieście (Kościół Zielonoświątkowy). Wiad. Świd. 1990 nr 6 s. 4
93. ORŁOWSKI W. Byłem jeńcem Ostaszkowa. Wiad. Świd. 1990 nr 2 s. 4
94. ORŁOWSKI W. Pogotowie Ratunkowe: 22 tys. wyjazdów do chorych (rozmowa z dr K. Białkowskim - kierownikiem Działu Przyjęć i Pomocy Doraźnej ZOZ w Świdnicy). Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 1
95. ORŁOWSKI W. Uczymy się szanować zabytki kultury (rozmowa z Miejskim Konserwatorem Zabytków w Świdnicy - B. Sawicką), Wiad. Świd. 1990 nr 11 s. 6
96. ORŁOWSKI W. Walka ze szkodnikami roślin uprawnych (działalność Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin, Oddziału Rejonowego w Świdnicy). Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 6
97. ORŁOWSKI W. Zawiszów samodzielną dzielnicą. Wiad. Świd. 1990 nr 8 s. 5
98. ORŁOWSKI W. Życzliwe serca biją w głębokiej piwnicy... (Zarząd Miejsko Gminnego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej). Wiad. Świd. 1990 nr 5 s. 5
99. OSIŃSKI H. Oświata zdrowotna (Terenowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna Sekcja Oświaty Zdrowotnej) Wiad. Świd. 1990 nr 12 s. 5
100. Oświadczenie Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich. Świd. Wiad. Gosp. nr 2 s. 1
101. Poeci są wśród nas (twórczość uczniów świdnickich szkół średnich - wybór tekstów H. Kopeć, oprac. L. Momot). Wiad. Świd. 1990 nr 3 s. 3
102. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica. cz. 3 Wiad. Świd. 1990 s. 5
103. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica, cz. 4 Wiad. Świd. 1990 nr s. 4
104. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica cz. 5. Wiad. Świd. 1990 nr 4 s. 5
105. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica. cz. 6. Wiad. Świd. 1990 nr 6 s. 5

106. POLAK E. Stanisławów-Norylsk-Świdnica cz. 7. Wiad. Świd. 1990 nr 7 s. 5
107. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica, cz. 8. Wiad. Świd. 1990 nr 8 s. 8
108. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica cz. 9 Wiad. Świd. 1990 nr s. 5
109. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 5
110. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica, cz. 11. Wiad. Świd. 1990 nr 11 s. 5
111. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica, cz. 12. Wiad. Świd. 1990 nr 12 s. 5
112. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica, cz. 13. Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 5
113. POLAK E. Stanisławów - Norylsk - Świdnica, cz. 14 Wiad. Świd. 1990 nr 15 s. 5, fot.
114. Pot i łzy; z prezydentem Świdnicy J. Drobnym rozmawia M. Sośnicki. Wlad. Świd. 1990 nr spec. 16 s. 1, 2
115. Pożegnanie Miejskiej Rady Narodowej: rozmowa A. Kawczaka z przew. Prezydium MRN K. Ogrodnikiem. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 1, 2
116. Prezydent A. Markiewicz o najważniejszych problemach miasta. Wiad. Świd. 1990 nr 1 s. 1, 2
117. Program imprez - "Świdnicki Maj '90". Wiad. Świd. 1990 nr 9 s. 7
118. PRZYBYŁOWSKI W kolejce po wizę. Świd. Wiad. Gosp. 1990
119. RATAJCZAK R. Śliczne panienki oraz scenografia w świdnickim Vitroarcie. Tryb. Wałb. 1990 nr 25 s. 9
120. RAKOWSKI A. Bluesmania '90. Ostatnie okno. Tryb. Wałb. 1990 nr 20 s. 6
212. RAKOWSKI A. Bluesmania z czadem. Tryb. Wałb. 1990 nr 49 s. 6
122. RAKOWSKI A. Ostatnie okno. Bluesmania '90. Tryb. Wałb. 1990 nr 10 s. 20
123. ROMANOWSKI W. Bank za miastem Urząd Skarbowy w Świdnicy. Tryb. Wałb. 1990 nr 22 s. 48
124. ROMANOWSKI W. Cała para w gwizdek. Spotkanie z posłami J. Lityńskim i M. Kowalem. Tryb. Wałb. 1990 nr 38 s. 3
125. ROMANOWSKI W. Załatwić Prezesa Tryb. Wałb. 1990 nr 5 s. 4
126. ROŚKOWICZ W. Epidemie w Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 2, s. 4
127. ROŚKOWICZ W. Herb Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 12 s. 8
128. ROŚKOWICZ W. Umocniony obóz króla Prus Fryderyka II w pobliżu Bolesławic koło Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 9
129. ROŚKOWICZ W. Umocnienia Świdnicy (do czasów zbudowania twierdzy) Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 6 130. ROŚKOWICZ W. Umocnienia Świdnicy (do czasów zbudowania twierdzy cz. 2) Wiad. Świd. 1990 nr 15 s. 6, rys.
131. ROŚKOWICZ W., MAKOTA J., CZARNECKI W., SKÓRSKI W. Nowe nazwy ulic świdnickich; z rozwagą i rozsądkiem. Wiad. Świd.. 1990 nr 10 s. 3

132. SAJDAK D. Kronika roku 1987/1988. Rocz. Świd. 1988/1989 s. 205-178
133. SCHEER A. A szkoda dawniej straszak - dziś zabytek (historia pręgierzy). Wiad. Świd. 1990 nr 4 s. 2 fot.
134. SCHEER A. Na Strzelińskiej straszy widmo. Wiad. Świd. 1990 nr 8 s. 3, fot.
135. SCHEER A. Najstarszy legionista mieszka w Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 3 s. 5 fot.
136. SCHEER A. Nowe Stowarzyszenie (KLub Inteligencji Katolickiej). Tyg. Świd. 1990 nr 4/5 s. 1, 3
137. SCHEER A. Poznaj swoją okolicę: Bagieniec. Tyg. Świd. 1990 nr 2/3 s. 5
138. SCHEER A. Skansen kolejowy w Jaworzynie Śląskiej. Wiad. Świd. 1990 nr 9 s. 4 fot.
139. SCHEER A. Szkic krajoznawczo-Turystyczny Gminy Świdnica. Rocz. Świd. 1988/1989 s. 50-89, il. s. 290-292.
139. SCHEER A. Ulica ulicy nierówna. Wiad. Świd. 1990 nr 5 s. 1, 5
140. SCHEER A. Zabytki pod społecznym nadzorem. Wiad. Świd. 1990 nr 12 s. 6
141. Sesja zamknięta. Wiad. Świd. 1990 nr 17 s. 3 rys.
142. SKIBA B. Czy mieszanka nomenklatury i śniegu wybuchnie (ŚFUP). Tryb. Wałb. 1990 nr 18 s. 9
143. SKIBA B. Najłatwiej dziś kupić samochód. Tryb. Wałb. 1990 nr 11 s. 9
144. SMERD K. Będzie mniej szkodzić; Świdnicka OSM (Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska). Tryb. Wałb. 1990 nr 1 s. 5
145. SMERD K. Freya von Moltke o idei "Krzyżowej" i sobie (IV Konferencja Międzynarodowej Wspólnoty Pracy "Krzyżowa" - Wrocław) Tryb. Wałb. 1990 nr 51/52 s. 9, 20
146. SMERD K. Gala w świdnickim teatrze. Tryb. Wałb. 1990 nr 14 s. 9 fot.
147. SMERD K. Meblowy pakt z Zachodem. Kapitał z zagranicy pozwoli unowocześnić fabryki mebli, zdobyć nowe rynki zbytu. Tryb. Wałb. 1990 nr 7 s. 10
148. SMERD K. Miasto odzyskuje mieszkania. W Świdnicy Rosjan coraz mniej. Tryb. Wałb. 1990 nr 41 s. 5
149. SMERD K. Minister Tadeusz Syryjczyk w Świdnicy. Tryb. Wałb. 1990 nr 46 s. 3
150. SMERD K. Najdłuższa lekcja polskiego; po świdnickim Święcie Słowa. Tryb. Wałb. 1990 nr 18 s. 9
151. SMERD K. Nie tą drogą (SPiKŚ). Tryb. Wałb. 1990 nr 41 s. 4
152. SMERD K. Nowa siedziba dla I LO w Świdnicy. Przed przeprowadzką. Tryb. Wałb. 1990 nr 43 s. 5
153. SMERD K. Szkoła w byłym komitecie. Tryb. Wałb. 1990 nr 10 s. 10
154. SMERD K. Świątynia przywracana miastu. Na początek śpiewali tu młodzi Amerykanie. Tryb. Wałb. 1990 nr 15 s. 6

155. SMERD K. Świdnica organizuje własny bank. Tryb. Wałb. 1990 nr 35 s. 5, 9
156. SMERD K. Teatralna dedykacja dla świdnickich rajców. Tryb. Wałb. 1990 nr 48 s. 7
157. SMERD K. Tłok w biurze pracy. Tryb. Wałb. 1990 nr 43 s. 6
158. SMERD K. Trzy dni z fotografią. Tryb. Wałb. 1990 nr 43 s. 6
159. SMERD K. U świdnickich multimilionerów (Belimor). Tryb. Wałb. 1990 nr 2 s. 5
160. SMERD K. Z wizytą w zaprzyjaźnionym Biberach. Tryb. Wałb. 1990 nr 33 s. 3, 5
161. SMERD K. Waga w tle świdnickiego gryfa (SPiKŚ) Tryb. Wałb. 1990 nr 27 s. 14
162. SMERD K.Wagony w tym roku już za... dolary. Tryb. Wałb. 1990 nr 17 s. 6
163. SMERD K., ZALEWSKI Z. Bujak w Świdnicy i Wałbrzychu. Tryb. Wałb. 1990 nr 44 s. 3, 5, fot.
164. SPiKŚ (Stowarzyszenie Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich otwiera swe podwoje). Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 2 s. 2
165. Sposób na łatwy zysk (Bank Spółdzielczy w Świdnicy) Świd, Wiad. Gosp. 1990 nr 2 s. 3
166. Stowarzyszenie Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich (24.IV.90 r. zostało zarejestrowane) Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 2
167. Sybiracy w Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 2 s. 2
168. SZYWAŁA E. Prezes SPiKŚ: Zwolennicy gospodarki wolnorynkowej. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 3 s. 1
169. SZYWAŁA E. SPiKŚ członkiem Krajowej Izby Gospodarczej. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 3 s. 1
170. Świdnica goni Duszniki (Polonia Świdnica), Tryb. Wałb. 1990 nr 22 s. 11
171. TADECKI S. Od liczydeł do komputerów; a banku PKO. Wiad. Świd. 1990 nr 7 s. 3
172. TADECKI S. Z "Nowego Życia" dla pań. Wiad. Świd. 1990 nr 5 s. 2
173. TADECKI S. Zaczęło się od liczników... (historia ZWAP Mera-Pafal). Wiad. Świd. 1990 nr 4 s. 1
174. TADECKI S. Szpital na peryferiach - w budowie; nierówne loty latawca. Wiad. Świd. 1990 nr 2 s. 1
175. TADECKI S. W trosce o czystą wodę. Wiad. Świd. 1990 nr 1 s. 1
176. TADECKI S. "Zagłoba" jak za dawnych lat. Wiad. Świd. 1990 nr 1 s. 1, 5
177. Targi wełny w Świdnicy. Tryb. Wałb. 1990 nr 49 s. 2
178. TEUERLE D. Brawa dla teatru radzieckiego: Lustrzane odbicie rzeczywistości ("Opowieści o dziewczętach" W. Wysockiego w wykonaniu Teatru u Nikitskich Worot w sali ŚOK). Tyg. Świd. 1990 nr 1 s. 4
179. TOMKIEWICZ W. R. Ósma Sesja Rady Miejskiej w Świdnicy. Wiad.

Świd. 1990 nr 19 s. 3
180. TOMKIEWICZ W. R. Pracowite trzy miesiące (Rada Miejska w Świdnicy). Wiad. Świd. wyd. specj. 1990 nr 16 nr 3
181. (TW) Dyrektor z Pomorza (rozmowa z dyrektorem świdnickiego Banku Spółdzielczego). Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 2 s. 2
182. (TW) Miły jest smak zemsty (Emilian Kamiński w kawiarni "Casanova") Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 3
183. (TW) Minister Syryjczyk dla Świdnickich Wiadomości Gospodarczych. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 3 s. 1
184. Mam swój program! Profesor Kaleta w Świdnicy. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 2 s. 3
185. (TW) O zmianach czynszu Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 2
186. (TW) Spotkanie w Cechu. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 4 s. 1, 4
187. UT UNUM SINT - Aby byli jedno (Fundacja Pomocy Biednym Dzieciom "Ut Unum Sint") Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 3
188. Utwory poetów świdnickich - "W trosce o pogodne jutro" (Andrzej Dżoń, Mieczysław Jasek, Danuta Saul-Kawka, Jacek A. Kułakowski, Siostra Maristella (Antonina Bień), Jadwiga Miemus, Wojciech Murdzek, Teresa Wagilewicz). Rocz. Świd. 1988/1989 s. 280-289, il.
189. W kolejce po wizę. Rozmowa Edwarda Przybyłowskiego z kierownikiem Biura Usług Turystycznych "Sudety" Markiem Wiśniewskim
190. W.O. Apteki na sprzedaż. Wiad. Świd. 1990 nr 15 s. 4
191. W.O. Świdnickie hotele robotnicze. Wiad. Świd. 1990 nr 13-14 s. 5
192. W.O. Międzyzakładowa Poradnia Rehabilitacyjna. Wiad. Świd.1990 nr 8s. 4
193. W.O. Pilnie potrzebni są sponsorzy. Kultura fizyczna i sport nie urynkowią się. Wiad. Świd. 1990 nr 10 s. 10
194. W.O. Świdnickie Stowarzyszenie "Gryf" ostrzy pazury. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 1
195. WIEPRZĘĆ K. Co firma to firma (ZEM) Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 3, s. 2
196 WIEPRZĘĆ K. Etyka i kultura w handlu. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 3 s. 2
197. WIEPRZĘĆ K. Gama ofert w spółce "GAMA". Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 2
198. WIEPRZĘĆ K. I co dalej Panie prezydencie? (Adam Markiewicz). Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1
199. WIEPRZĘĆ K. Na koń (prywatna stadnina koni pp Mazurków ze wsi Panków w. Wierzbnej) Wiad. Świd. 1990 nr 12 s. 6
200. WIEPRZĘĆ K. Świdniczanin Prezesem Izby Rzemieślniczej. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 1
201. WOJSA B. "Bluesowa Jesień" w Świdnicy. Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 4 s. 4 fot.

202. WYRWA T. Dwieście trzydzieści trzy mln zysku! (Spółdzielnia Rzemieślnicza w Świdnicy). Świd. Wiad. Gosp. 1990 nr 1 s. 3
203. WYRWA T. "Solidarność" w oświacie (rozmowa z M. Dudkiem - przew. KZ NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania Ziemi Świdnickiej). Wiad. Świd. 1990 nr 4 s. 3
204. ZALEWSKI Z. Jesteśmy przeciw bezrobociu, ale ... Tryb. Wałb. 1990 nr 17 s. 5
205. ZALEWSKI Z. Przed wyborami do samorządów lokalnych. Świdnicka KO typuje kandydatów. Tryb. Wałb. 1990 nr 11 s. 3
206. ZALEWSKI Z. "Solidarność" przed II Zjazdem. W stronę Związku współzarządzającego. Tryb. wałb. 1990 nr 16 s. 5

1990 uzupełnienie

A.S. Kasprowiczanie (I LO w Świdnicy) Wiad. Świd. 1990 nr 17 s. 5
2. ADLER H. "Noc kryształowa" i pogrom Żydów w Świdnicy. Tłum. z jęz. niem. E. Nawrocki Wiad. Świd. 1990 nr 20 s. 4
3. ADLER H. "Noc kryształowa" i pogrom Żydów (2). Tłum. z jęz. niem. E. Nawrocki. Wiad. Świd. 1990 nr 21 s.4
4. (bms) Pomóżmy szkole (Szk. Podst. nr 8) Wiad. Świd. 1990 nr 17 s.5
5. BRZOZOWSKI K.J. Nowy Kościół (Kaplica Wyznawców Kościoła Zielonoświątkowego) Wiad. Świd. 1990 nr 19 s. 1,2
6. BRZOZOWSKI K. Trybunalska 16 (Świdnicki Areszt Śledczy) Wiad. Świd. 1990 nr 23 s. 3
7. DEUTSCHMANN Z. Kamienica przy ul. Pułaskiego 23. Wiad. Świd. 1990 nr 25 s. 4, fot.
8. DOBKIEWICZ A. Mauzoleum Piastów Świdnickich (1). Wiad. Świd. 1990 nr 22 s. 5, fot.
9. DOBKIEWICZ A. Mauzoleum Piastów Świdnickich (2). Wiad. Świd. 1990 nr 20 s. 5
10. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego cz. 1 Zamek Grodno. Wiad. Świd. 1990 nr 24 s. 5 rys.
11. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego. Zamek Grodno cz. 2 Wiad. Świd. 1990 nr 25 s. 4 fot.
12. D.S.K. Z welonem długim jak poezja (twórczość poetycka Teresy Wagilewicz) Wiad. Świd. 1990 nr 24 s. 4
13. Fundusz pomocy potrzebującym. Wiad. Świd. 1990 nr 22 s. 1, 5

14. (j.k.s.) Stawiamy na otwarcie: minister T. Syryjczyk na spotkaniu w Świdnicy. Wiad. Świd. 1990 nr 21 s. 1
15. KAWKA F. W piwnicznej izbie. (Sz. Podst. nr 1 w Świdnicy) Wiad. Świd. 1990 nr 19 s. 3
16. ŁOWICKA A. Zespół Pieśni i Tańca "Jubilat" ma 15 lat. Wiad. Świd. 1990 nr 23 s. 4, fot.
17. MAZURKIEWICZ P. Bluesowe post scriptum (Bluesmania - Jesień 90) Wiad. Świd. 1990 nr 23 s. 5
18. MAZURKIEWICZ P. Świdnicki odcień bluesa (muzyczna jesień 90) Wiad. Świd. 1990 nr 21 s. 4
19. MOSKAL-SŁANIEWSKA B. Odchodzą... (Jednostki Armii Radzieckiej opuszczają Świdnicę) Wiad. Świd. 1990 nr 17 s. 1, 4, fot.
20. MOSKAL-SŁANIEWSKA B. Uciekinierzy (małżeństwo neuropatologów z byłego ZSRR - w Świdnicy) Wiad. Świd. 1990 nr 23 s. 5
21. Opowieści o dziewczętach na świdnickiej scenie (spektakl wg opowieści W. Wysockiego w wykonaniu moskiewskiego teatru "U Nikitskich Worot") Wiad. Świd. 1990 nr 19 s. 5, fot.
22. VII (siódme) Dni Fotografii w Świdnicy; o stanie polskiej fotografii z Andrzejem Protasiukiem, prezesem PFSF rozmawia K.J. Słaniewski. Wiad. Świd. 1990 nr 18 s. 4, fot.
23. SŁANIEWSKI K.J. Świdnica w opinii francuskich ekspertów. Wiad. Świd. 1990 nr 20 s. 3
24. SŁANIEWSKI K.J. W trosce o bezpieczeństwo; Policja na Rynku (otwarcie posterunku Policji w Rynku) Wiad. Świd. 1990 nr 25 s. 3, fot.
25. Spotkanie z posłem (M. Kowal) Wiad. Świd. 1990 nr 20 s. 1, fot.
26. Szkoda, że nie w jednym szeregu ("Solidarność" nauczycielska). Wiad. Świd. 1990 nr 22 s. 5
27. TOMKIEWICZ W.R. Dziesiąta Sesja Rady Miejskiej. Wiad. Świd. 1990 nr 24 s. 1, 2
28. UT UNUM SINT - Aby byli jedno. Wiad. Świd. 1990 nr 25 s. 4, fot.
29. WAGA Sylwetki świdnickiego sportu (Dorota Świeniewicz kapitan drużyny siatkarek Polonii). Wiad. Świd. 1990 nr 18 s. 8
30 WALCZAK G. Nasza "czwórka" (Sz. Podst. nr 4) Wiad. Świd. 1990 nr 24 s. 4
31. WALCZAK G. Sylwetki świdnickiego sportu (Emil Szczęsny - trener sekcji akrobatyki sportowej Polonii) Wiad. Świd. 1990 nr 20 s. 8
32. Warto zainwestować (sylwetki świdnickiego sportu - Tadeusz Masny - trener drużyny piłkarskiej seniorów Polonii). Wiad. Świd. 1990 nr 24 s. 8
33. (wrt) IX (dziewiąta) Sesja rady Miasta. Wiad. Świd. 1990 nr 22 s. 1, 4
34. (wrt) Rolnicy ku Europie (Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego) Wiad. Świd. 1990 nr 22 s. 4

1. (aka) Świeży Oddech Świdnicy, Tryb. Wałb. 1991 nr 23 s. 7, 10
2. (ark) Malarstwo w Świdnicy (wernisaż prac Ludwika Tyńskiego w Galerii Sztuki Nieprofesjonalnej), Wiad. Świd. 1991 nr 9 s. 1
3. (ark) Służąc wszystkim ludziom myślącym (księgarnia MBP) Wiad. Świd. 1991 nr 43 s. 9, fot.
4. (ark i biz) Zarząd prawie w komplecie; XXIII Sesja Rady Miejskiej, Wiad. Świd. 1991 nr 40 s.2
5. BANEK B. Działkowcy o "autostradzie słońca". Wiad. Świd. 1991 nr 30 s. 2
6. BARTELA K. Konkurs czytelniczy, Wiad. Świd. 1991 nr 20 s. 9
7. Beata Moskal-Słaniewska - red, nacz. Wiadomości Świdnickich. Wiad. Świd. 1991 nr 34 s. 11, fot.
8. BEDNARCZUK R. Daleko od domu - w atmosferze domowej (wizyta polskich instruktorów drużynowych harcerskich w Biberach). Wiad. Świd. 1991 nr 41 s. 4, fot.
9. (bms) Biskup w Świdnicy (wizyta J.E.Ks. Biskupa J. Pazdura) Wiad. Świd. 1991 nr 29 s. 3, fot.
10. (bms) Budowanie wspólnej przyszłości (wizyta przedstawicielki władz miejskich Biberach w Świdnicy) Wiad. Świd. 1991 nr 1, s.1
11. (bms) Dać świadectwo prawdzie (E.Polak i jego książka "Baza Topór i Sowieckie Łagry") Wiad. Świd. 1991 nr 21 s. 6, fot.
12. (bms) Delegacja z Biberach w Świdnicy, Wiad. Świd. 1991 nr 29 s. 1
13. (bms) XII (Dwunasta) Sesja Rady Miejskiej. Wiad. Świd. 1991 nr 2 s. 1,2
14. (bms) Przedszkole czeka. Wiad. Świd. 1991 nr 26 s. 6
15. (bms) Mieszkania posowieckie wyprzedane. Wiad. Świd. 1991 nr 6 s. 1, fot.
16. (bms) Osiemnasta Sesja Rady Miejskiej; przegrany zwycięzca. Wiad. Świd. 1991 nr 24 s. 4
17. (bms) Regionalna Izba gospodarcza powstała. Wiad. Świd. 1991 nr 22 s. 7
18. (bms) Sojka i Iwański - koncert niezwykły. Wiad. Świd. 1991 nr 26-27 s. 16, fot.
19. (bms) Spotkanie Sowietów z władzami miasta (spotkanie z dowódcą Północnej Grupy WAR gen. Dubyninem) Wiad. Świd. 1991 nr 29 s. 1
20. (bms) Szansa dla przedsiębiorczych (podział mienia posowieckiego) Wiad. Świd. 1991 nr 22 s.7
21. BRONSZTEJN SZYJA; Ludność żydowska na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej (nieudana próba utworzenia skupiska). Śl. Kwart. Hist. Sobótka 1991 nr 2 s. 259-275

22. BRYLLA W.; Ratujmy unikalny zabytek; Wolnomularski nagrobek. Wiad. Świd. 1991 nr 18
23. BRYLLA W. Renowacja zabytkowych małych organów Kościoła Pokoju w Świdnicy. Ruch Muzycz. 1991 nr 24 s. 5
24. BRYLLA W. Tropem świdnickich wolnomularzy. Wiad. Świd. 1991 nr 30 s. 5
25. (brz) Dwudziesta druga Sesja; stan wrzenia. Wiad. Świd. 1991 nr 25 s. 1,2.
26. (brz) Prywatna kamienica w rynku. Wiad. Świd. 1991 nr 32 s. 3, fot.
27. BRZOZOWSKI K. Dobromierz - 3 minuty przed 12. Wiad. Świd. 1991 nr 11-12, s.2
28. BRZOZOWSKI K. Miejski Rejon Dróg i Mostów - zamknięty rozdział, Wiad. Świd. 1991 nr 6 s. 3
29. BRZOZOWSKI K. "Nie" (w sprawie cofnięcia dotacji dla "Wiadomości Świdnickich" i ogłoszenia konkursu na redaktora naczelnego pisma). Wiad. Świd. 1991 nr 45 s. 1, 4
30. BRZOZOWSKI K. Panu Cydzikowi do sztambucha, czyli opowieść o małym światku drogowców (odpowiedź na list p. T. Cydzika z nr 8). Wiad. Świd. 1991 nr 9 s. 3, rys.
31. BRZOZOWSKI K. Telewizja kablowa, czyli opowieść o klientach "zamontowanych " i "montowanych" cz. 2. Wiad. Świd. 1991 nr 5 s. 4
32. BRZOZOWSKI K. Telewizja kablowa czyli opowieść o klientach "zamontowanych" i "montowanych". Wiad. Swid. 1991 nr 3 s. 3
33. Były minister w Świdnicy (M. Święcicki). Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 2 s. 3 fot.
34. CHODYNIECKI D. O czym to świadczy (koncert zespołu Parsifal-Band z Cremony) Wiad. Świd. 1991 nr 19 s. 8
35. Co dzieje się w RIG (Regionalnej Izbie Gospodarczej) z dyr. RIG rozmawia T. Wyrwa. Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 11 s. 1236. CYDZIK T. Miejski Rejon Dróg i Mostow - ciąg dalszy (odpowiedź na artykuł red. K. Brzozowskiego z nr 6) Wiad. Świd. 1991 nr 8 s. 3
37. CZARNECKI K. Dzieje świdnickiego piwowarstwa cz. 1. Wiad. Świd. 1991 nr 31 s. 5
38. CZARNECKI K. Dzieje świdnickiego piwowarstwa. Wiad. Świd. 1991 nr 33 s. 6
39. 40 (czterdzieści) lat Fabryki Wagonów "Świdnica" Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 10 s.10
40. IV (czwarte) Biennale Sztuki dziecięcej. Wiad. Świd. 1991 nr 21 s. 14
41. "Czwórka" chce być na piątkę (SP nr 4) Wiad. Świd. 1991 nr 40 s. 20
42. Czy istniał konflikt Drobny - Niedźwiecki (z H. Niedźwieckim rozmawia A. Rozwens) Wiad. Świd. 1991 nr 36 s. 3
43. DARIA, Świdnica by night. Wiad. Świd. 1991 nr 24 s. 10
44. DEUTSCHMAN Z. Kamienica przy ul. Pułaskiego 23, dokończenie. Wiad. Świd. 1991 nr 26-27 s. 8, fot.
45. Dlaczego Rada Miejska odwołała Jacka Drobnego ze stanowiska Prezydenta

Świdnicy (oświadczenie Rady Miejskiej) Wiad. Świd. 1991 nr 40 s. 5
46. DOBKIEWICZ A. Bitwa pod Legnicą. Wiad. Świd. 1991 nr 13 s. 5 il.
47. DOBKIEWICZ A. "Bolko II na Łużycach" Wiad. Świd. 1991 nr 6. s. 5
48. DOBKIEWICZ A. Bolko II na Łużycach cz. 2. Wiad. Świd. 1991 nr 8 s. 5, plan
49. DOBKIEWICZ A. Grodziska wczesnośredniowieczne. Wiad. Świd. 1991 nr 21 s. 5, fot., rys.
50 DOBKIEWICZ A. Grodziska wczesnośredniowieczne, cz. 2. Wiad. Świd. 1991 nr 22 s. 9, rys.
51. DOBKIWEICZ A. Grodziska wczesnośredniowieczne. Wiad. Świd. 1991 nr 25 s. 5, rys.
52. DOBKIEWICZ A. M/S "Świdnica". Wiad. Świd. 1991 nr 19 s. 9, fot.
53. DOBKIEWICZ A. Nekropole książąt świdnickich. Nekropola księżnej Agnieszki. Wiad. Świd. 1991 nr 39 s. 5
54. DOBKIEWICZ A. Nekropole książąt świdnickich; Nekropola księżnej Agnieszki. cz. 2 Wiad. Świd. 1991 nr 41 s. 5 rys.
55. DOBKIEWICZ A. Świdnicki epizod Izabeli Czartoryskiej. Wiad. Świd. 1991 nr 11-12 s.7
56. DOBKIEWICZ A. Utracone królestwo (świdnickie fontanny). Wiad. Świd. 1991 nr 28 s. 5, fot.
57. DOBKIEWICZ A. Wpadka (Polonia Świdnica). Wiad. Świd. 1991 nr 35 s. 7
58. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Bojanice, Chełmsko Śl., Górka, Kęty. Wiad. Świd. 1991 nr s. 5
59. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Bolków cz. 1. Wiad. Swid. 1991 nr s. 5, rys.
60. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Bolków cz. 2. Wiad. Świd. 1991 nr 2, s. 5, fot.
61. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Domanice, Konradów. Wiad. Świd. 1991 nr 25 s.5
62. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Krasków. Wiad. Świd. 1991 nr 11-12 s. 7, fot.
63. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Książ. Wiad. Świd. 1991 nr 10 s. 9, fot.
64. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Nowy Dwór. Wiad. Świd. 1991 nr 29 s. 5
65. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; rycerska wieza mieszkalna w Siedlęcinie. Wiad. Świd. 1991 nr 28 s. 5 fot., rys.
66. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Świebodzice, Ząbkowice. Wiad. Świd. 1991 nr 31 s. 5, fot., plan
67. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Świny. Wiad. Świd. 1991 nr 3 s. 5, fot.

68. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego: Zamek Cisy. Wiad. Świd. 1991 nr 4 s. 5, rys.
69. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego: Zamek Radosno. Wiad. Świd. 1991 nr 28 s. 5, rys.
70. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Rogowiec. Wiad. Świd. 1991 nr 26-27 s. 9
71. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Zamek w Świdnicy. Wiad. Świd. 1991 nr 33 s. 6
72. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Zamek w Świdnicy, cz. 2. Wiad. Świd. 1991 nr 36 s. 6
73. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Zamek w Kamiennej Górze. Wiad. Świd. 1991 nr 30 s. 5, fot.
74. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Zamek w Strzelinie. Wiad. Swid. 1991 nr 29 s. 5, plan
75. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Zamek w Dzierżoniowie. Wiad. Swid. 1991 nr 5, s. 5, rys.
76. DOBKIEWICZ A. Zamki Księstwa Świdnickiego; Ziębice. Wiad. Swid. 1991 nr 27 s. 5, rys.
77. Dorota Stalińska specjalnie dla "Wiadomości Świdnickich" (z aktorką rozmawia B. Moskal-Słaniewska). Wiad. Świd. 1991 nr 26-27 s. 1, fot.
78. DROBNY J., BERNACKI W. Nie ma wyrwy w budżecie; komentarz Zarządu Miasta do wykonania Budżetu Miasta. Wiad. Swid. 1991 nr 27 s. 2
79. II (drugi) Konkurs Wiedzy o Świdnicy i Regionie Świdnickim. Wiad. Świd. 1991 nr 19 s.8
80. E.N. Kontakty Świdnica - Biberach. Wiad. Świd. 1991 nr 1 s. 5
81. Forum Wyborcze)Porozumienie Obywatelskie Centrum, Unia Demokratyczna). Wiad. Swid. 1991 nr 35 s. 7
82. Forum wyborcze. Wyborcza Akcja Katolicka. Wiad. Swid. 1991 nr 32 s. 4
83. Fotomaraton Świdnicki. Wiad. Świd. 1991 nr 35 s. 9
84. G.W. Wspomnienia (Tadeusza Ząbka - trenera siatkarek świdnickiej Polonii wspominają jego synowie) Wiad. Świd. 1991 nr 31 s. 6
87. ISAKIEWICZ E. Z karceru do Europy (śmierć więźnia w świdnickim areszcie śledczym) Tyg. Solid. 1991 nr 18 s. 12-13
88. I znów podrożały bilety (MKP). Wiad. Świd. 1991 nr 7 s. 1, 4
89. Ja też umiem śpiewać (Festiwal Piosenki Przedszkolnej). Wiad. Świd. 1991 nr 20 s. 9
90. XI (jedenasta) Sesja Rady Miejskiej. Wiad. Swid. 1991 nr 28 s. 2
91. (jks) "Leopoldinum" koncertował w Świdnicy. Wiad. Świd. 1991 nr 42 s. 4
92. (jks) Przedstawiciele Chambre de Commerce na spotkaniu w Świdnicy. Wiad. Świd. 1991 nr 37 s. 1

93. KAROLCZUK A. Biznes chce robić jeszcze lepszy biznes. Rozmowa z Edwardem Szywałą, prezesem Stowarzyszenie Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich. Tryb. Wałb. 1991 nr 23 s.10
94. KŁOSOWSKI J. Informacja o powstającym Banku Świdnickim S.A. Wiad. Świd. 1991 nr 41 s. 2
95. KRACH "Belimoru". Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr s. 1
96. KRZEMIŃSKI Z. Telewizja kablowa - odpowiedź firmy. Wiad. Świd. 1991 nr 4 s. 4
97. (KS) Dramat świdnickiej władzy trwa. Tryb. Wałb. 1991 nr 14 s. 3
98. (KS) Sensacji nie było; z Sesji RD w Świdnicy. Tryb. Wałb. 1991 nr 14 s. 8
99. Kto nam powie o co tu chodzi? Wiad. Świd. 1991 nr 45 s. 1
100. LEPAK PRZYBYŁOWICZA. O sposobach niszczenia Rady Miasta, czyli co wydarzyło się we władzach samorządowych Świdnicy. Wiad. Świd. 1991 nr 35 s. 2
101. Lwowski opłatek (spotkanie członków Towarzystwa Przyjaciół Lwowa). Wiad. Świd. 1991 nr 3 s. 5 fot.
102. ŁAPACZ J. Autostrada Słońca. Wiad. Świd. 1991 nr 27 s. 3, plany
103. ŁAPACZ J. Raport z podróży (do Biberach). Wiad. Świd. 1991 nr 21 s. 3, fot.
104. ŁOWICKA A. Świdnickie zespoły artystyczne koncertowały w Wałbrzychu. Wiad. Świd. 1991 nr 20 s. 9 fot.
105. ŁOWICKA A. Wirujący krąg (zespół "Krąg") Wiad. Świd. 1991 nr 28 s. 4, fot.
106. (mak) Narkotyki i narkomani w Świdnicy. Wiad. Świd. 1991 nr 40 s. 7
107. MAL Wystawa witraży w Świdnicy. Tryb. Wałb. (Tryb. Kłodzka) 1991 nr 32 s.9
108. mamy prezydenta (z K. Duniewskim rozmawiają W.R. Tomkiewicz i K. Brzozowski) Wiad. Świd. 1991 nr 36 s. 1, 3
109. (mar) Abyśmy zdrowi i mili byli (przychodnia rejonowa przy ul. M. Konopnickiej) Wiad. Świd. 1991 nr s. 1
110. (mar) "Alium" - czyli apteka czosnkowa (apteka przy ul. Marksa (Kotlarskiej) Wiad. Świd. 1991 nr 16 s. 1
111. (mar) Będzie Straż Miejska w Świdnicy. Wiad. Świd. 1991 nr 23 s. 3
112. (mar) "Bona" znaczy dobra (nowa apteka świdnicka). Wiad. Świd. 1991 nr 25 s. 2
113. (mar) Dzieci z Czarnobyla. Wiad. Świd. 1991 nr 26 s. 3, fot.
114. (mar) Flaczki i rigotonii (nowy cafe bar "Jamajka"). Wiad. Świd. 1991 nr 8 s. 8 fot.
115. (mar) Kiedy dusza rzuci wyzwanie (Klub Parapsychologii w Świdnicy). Wiad. Świd. 1991 nr 42 s. 4
116. (mar) Kiedy przyciśnie głód (mała gastronomia). Wiad. Świd. 1991 nr 27 s. 6
117. (mar) Ku nowoczesności (LE w Świdnicy) Wiad. Świd. 1991 nr 17 s. 4

118. (mar) Obraz nędzy (ubodzy świdniczanie). Wiad. Świd. 1991 nr 28 s. 9
119. (mar) Okiem przybysza (turyści francuscy w Świdnicy) Wiad. Świd. 1991 nr 27 s. 5
120. (mar) Pomysłowa "Ósemka" (SP nr 8). Wiad. Świd. 1991 nr 41 s. 4, fot.
121. (mar) Powstaje Fundacja Pomocy Bezrobotnym. Wiad. Świd. 1991 nr 91 s. 2
122. (mar) Przedszkolaczek ci ja... (najstarsze przedszkole świdnickie - przedszkole ZWAP MERA_PAFAL). Wiad. Świd. 1991 nr 20 s. 8
123. (mar) Stara "buda" pod nowym adresem (nowa siedziba I LO). Wiad. Świd. 1991 nr 9 s. 5
124. (mar) Świdniczanier za granicą. Wiad. Świd. 1991 nr 17 s. 2
125. (mar) Ukraińskie dzieci w Świdnicy. Wiad. Świd. 1991 nr 24 s. 8, fot.
126. (mar) Z sercem na dłoni (Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Chorych "Serce" w Świdnicy). Wiad. Świd. 1991 nr 5 s. 4
127. (mar) ZEM chce odzyskać swoją sławę. Wiad. Świd. 1991 nr 36 s. 4
128. MATUSZKIEWICZ A. Jak być poetką... (twórczość Olgi Tkarczuk). Wiad. Świd. 1991 nr 4 s. 5, fot.
129. MAZURKIEWICZ P. Żółta Łódź Beatles płynie w Świdnicy (koncert zespołu "Żuki") Wiad. Świd. 1991 nr 33 s. 2
130. MILKA J., MILKA W. Pręgierze, kamienne pomniki prawa na Dolnym Śląsku. Cz. 1 Świdnica; Bractwo Krzyżowców PTTK Świdnica, 1991 44 s. il., rys.
131. MIZIARSKI K. Tego jeszcze nie było (I Letni Turniej dla Dzieci i Młodzieży w Piłce Nożnej)Wiad. Świd. 1991 nr 24 s. 11, fot.
132. MOMOT L. Głos spoza burty. Wstyd i ośmieszenie? (sprawa "Wiadomości Świdnickich") Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 8-9 s. 1, 3
133. MOMOT L. 50 (pięćdziesiąt) lat Latki! ... 15 lat Placka!... (wieczór autorski R.Latki w II LO z udziałem F. Kawki). Świd, Wiad. Gosp. 1991 nr 11 s. 7, fot.
134. MOMOT L. Świdnickie kościoły; Kościół pod wezwaniem NMP Królowej Polski na Osiedlu Młodych. Świd, Wiad. Gosp. 1991 nr 11 s. 14, fot.
135. MOMOT L. Wieczór z Antonim Matuszkiewiczem, Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 11 s. 7
136. Mój Mount Everest (świdnicki himalaista - Piotr Snopczyński). Wiad. Świd. 1991 nr 11-12, s. 9, fot.
137. MOSKAL-SŁANIEWSKA Mrowisko (budowa Osiedla Zawiszów), Wiad. Świd. 1991 nr 19 s. 5, fot.
138. MOSKAL-SŁANIEWSKA B. XV (piętnasta) Sesja Rady Miejskiej; dramatyczna. Wiad. Świd. 1991 nr 10 s. 1, 3 fot.
139. MOSKAL-SŁANIEWSKA B. Quo vadis oświato (sytuacja ekonomiczna świdnickich szkół) Wiad. Świd. 1991 nr 30 s.9
140. MOSKAL-SŁANIEWSKA B. Rekordowa; relacja z XX Sesji Rady Miejskiej, Wiad. Świd. 1991 nr 28 s. 9

141 MOSKAL-SŁANIEWSKA B. Świdnica - Biberach. Początek drogi ku zaufaniu i przyjaźni. Wiad. Świd. 1991 nr 18 s. 8
142. "Na Skarpie" inaczej (nowa kawiarnia świdnicka). Wiad. Świd. 1991 nr 29 s. 1, 4
143. Nareszcie także Świdnica będzie miała swoją Straż Miejską (z Komendantem Straży rozmawia K. J. Słaniewski) Wiad. Świd. 1991 nr 29 s. 3
144. NAWROCKI E. Historia miasta Świdnicy. Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 11 s. 9
145. NAWROCKI E. Kościół św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy. Świdnica; Wydaw. 'Pluton, 1991 14 s. fot.
146. Nie mogliśmy jechać wolniej; rozmowa ze zwycięzcą XIX Rajdu Elmotu - Marianem Bublewiczem (rozmawiał K.J. Brzozowski) Wiad. Świd. 1991 nr 19 s. 7, fot.
147. Nieruchomości Świdnickie bez nadzoru. Zarząd Miasta odwołuje Radę Nadzorczą. Wad. Świd. 1991 nr 35 s. 1
148. Nie zmieniam swoich przyzwyczajeń; z posłem na Sejm RP Mirosławem Sośnickim rozmawia K. Dziekański. Wiad. Świd. 1991 nr 43 s. 4 fot.
149. Nowe nazwy ulic (wyjaśnienia E.Nawrockiego) Wiad. Świd.1991 nr 26-27s.8
150. Ochrona najbardziej zagrożonych (rozmawia T. Wyrwa z min. M. Boni). Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 3-4 s. 3, fot.
151. OGRODNIK K. Pafal na rynku niemieckim. Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 11 s. 13
152. PAJĄKOWSKI K. Bezrobotni wciąż bez fundacji. Wiad. Świd. 1991 nr 43 s. 1, 2
153. PAWŁOWSKA U. Ken Fleming (wystawa grafiki artysty w świdnickiej Galerii Fotografii) Wiad. Świd. 1991 nr 16 s. 1, fot.
154. PAWŁOWSKA U. Wspomnienie o Ludwiku Tyńskim (artyście - malarzu) Wiad. Świd. 1991 nr 5 s. 4
155. Pierwszy policjant Świdnicy (z Komendantem Policji w Świdnicy J. Danielukiem rozmawia K. Brzozowski). Wiad. Gosp. 1991 nr 28 s. 1, 2 fot.
156. PIETKIEWICZ B. Czerwony deszcz (mieszkania pozostawione przez wojska radzieckie w Świdnicy) Polityka 1991 nr 18 s. 4
157. (pina) Bez bariery (wizyta dzieci ukraińskich w Świdnicy). Wiad. Świd. 1991 nr 25 s. 8
158 (pina) Biedna oświata, głupie dzieci. Wiad. Świd. 1991 nr 24 s.3
159. (pina) Gmina Świdnica - budżet na plusie. Prawa ręka wójta (Sesja Rady Miejskiej). Wiad. Swid. 1991 nr 42 s. 2, fot.
160. (pina) Śpiewające najmłodsze talenty (Gala II Konkursu Piosenki Przedszkolnej) Wiad. Świd. 1991 nr 21 s. 8
161. PIOTROWSKA J. Dawać co najlepsze (Zasadnicza Szkoła Zawodowa

przy ul. Folwarcznej) Wiad. Świd. 1991 nr 7 s. 5 fot.
162. PIOTROWSKA J. Jak wieść gminna niesie (podsumowanie półrocza w Urzędzie Gminy Świdnica) Wiad. Świd. 1991 nr 26 s. 2, fot.
163. PIOTROWSKA J. O take polskie... (Świdnickie "Święto Słowa") Wiad. Świd. 1991 nr 10 s. 6
164. PIOTROWSKA J. Przepraszam, czy tu prywatne mieszkanie? Czyli "z pamiętnika młodej lekarki (cz. 2). Wiad. Świd. 1991 nr 25 s.9 fot.
165. PIOTROWSKA J. "Może się spotkamy już po kilku latach..." (koncert zespołu "Stare Dobre Małżeństwo"). Wiad. Świd. 1991 nr 21 s. 14
166. PIOTROWSKA J. Sołtys na zagrodzie równy wojewodzie? (spotkanie Sołtysów i Przewodniczących Rad Sołeckich gminy Świdnica). Wiad. Świd. 1991 nr 17 s. 4
167. PIOTROWSKA J. Swojskie Bobrowniki (Biberach). Wiad. Świd. 1991 nr 23 s. 10, fot.
168. PIOTROWSKA J. Welcome to Świdnica (obóz UNESCO) Wiad. Świd. 1991 nr 27 s. 11, fot.
169. PIOTROWSKA J., DOBKIEWICZ A. Świdnickie Pompeje (świdnickie sgraffiti). Wiad. Świd. 1991 nr 28 s. 8, fot.
170. Polsko-Austriackie Towarzystwo Gospodarcze. Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 10 s. 4
171. Polsko-Austriackie Towarzystwo Gospodarcze już działa (z Prezesem Oddziału PATG w Świdnicy H. Kupczakiem rozmawia T. Wyrwa) Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 11 s. 15 fot..
172. Powoli - ale skutecznie (Polonia Świdnica) Wiad. Gosp. 1991 nr 32 s. 7
173. Prezentacje; Twórczość poety i grafika Zbigniewa Kresowatego. Wiad. Świd. 1991 nr 23 s. 14, rys.
174. Prezentacje: Poezja i grafika Zbigniewa Kresowatego. Wiad. Świd. 1991 nr 24 s. 14
175. Prezentacje; A. Matuszkiewicz. Wiad. Świd. 1991 nr 35 s. 14, fot.
176. Program restrukturyzacji (rozmowa T. Wyrwy z Premierem L. Balcerowiczem). Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 3-4 s. 3, fot.
177. Protest redakcji "Wiadomości Świdnickie". Wiad. Świd. 1991 nr 44 s. 1
178. Protest rzemieślników i kupców województwa wałbrzyskiego. Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 10 s. 1
179. Przed komputeryzacją nie ma ucieczki; największa sieć komputerowa w Polsce (FWŚ) (z J. Drzewieckim głównym informatykiem FWŚ rozmawia K.J. Słaniewski) Wiad. Świd. 1991 nr 38 s. 3
180. PTAK M. Źródła prawa określające status ludności żydowskiej na Śląsku do 1742 r. Śl. Kwart. Hist. Sobótka 1991 nr 2 s. 139-149
181. rada odwołuje Prezydenta: rozmowa z J. Drobnym (rozmawiają W.R. Tom-

kiewicz i K. Brzozowski) Wiad. Świd. 1991 nr 34 s. 1, 5
182. Rajdowe samochodowe mistrzostwa Polski, XIX Raj ELMOT. Wiad. Świd. 1991 nr 18 s. 9
183. RANOWICZ B. Strzegomska ziemia pieczętna (lecznicze pastylki ziemne) Wiad. Świd. 1991 nr 8 s. 4
184. RATAJCZAK R. IX (dziewiąte) Dni Fotografii - Świdnica 91. Tryb. Wałb. 1991 nr 26
184. RAKOWSKI A. Duet egzotyczny. Zdaniem dyrektora wałbrzyskiego Sanepidu W. Szeligowskiego, Świdnica już powinna przygotować się na okoliczność ewentualnej epidemii (o higienie w podświdnickich gospodarstwach) Tryb. Wałb. 1991 nr 20 s. 7
185. RAKOWSKI A. Piwo i blues. Tryb. Wałb. 1991 nr 19 s. 6, 8.
186. Redaktor od biznesu (rozmowa T. Wyrwy z T. Jacewiczem - szefem londyńskiej komórki PAP, red. pisma "Businessman Magazine") Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 1 s. 1, 2
187. Renowacja i Remont wieży Bazyliki Świdnickiej. (Rozmowa z A. Scheerem przewodniczącym Komisji Opieki nad Zabytkami PTTK w Świdnicy i sekretarzem Społecznej Rady Konserwacji Bazyliki Świdnickiej). Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 10 s. 12
188. ROZWENS A. Chwaląc Chwaliszów. Wiad. Świd. 1991 nr 10 s. 7, fot.
189. ROZWENS A. XXIV (dwudziesta czwarta) Sesja Rady Miejskiej; Lokale, lokale lokale... Wiad. Świd. 1991 nr 43 s. 2
190. ROZWENS A. Festiwal Piosenki Harcerskiej. Wiad. Świd. 1991 nr 29 s. 4
191. ROZWENS A. Klasa alternatywna - udany eksperyment? (klasa alternatywna przy SP 3 w Świdnicy) Wiad. Świd. 1991 nr 3 s. 4
192. ROZWENS A. O szkole społecznej ciąg dalszy. Wiad. Świd. 1991 nr 18 s. 5
193. ROZWENS A. Pan kotek był chory (Swidnicka Lecznica dla zwierząt) Wiad. Świd. 1991 nr 21 s. 9, fot.
194. ROZWENS A. Perła na tle bazaru (Galeria "Vitroart) Wiad. Świd. 1991 nr 7 s. 5, fot.
196. ROZWENS A. Prywatny folwark, czyli rzecz o Świdnickim KMPiK-i. Wiad. Świd. 1991 nr 37 s. 4 fot.
197. ROZWENS A. Rzecz o służbie zdrowia (?) czyli z pamiętnika młodej lekarki" (cz. 1). Wiad. Świd. 1991 nr 24 s. 9
198. ROZWENS A. Spotkanie z Ministrem Edukacji Narodowej i Kuratorem wałbrzyskim na pięć minut przed dzwonkiem (m.in. o sytuacji świdnickich szkół). Wiad. Świd. 1991 nr 30 s. 9
191. ROZWENS A. Witoszów 91 - Festiwal Piosenki w Szkole Podstawowej. Wiad. Świd. 1991 nr 21 s. 8, fot.

192. ROŚKOWICZ W. Moneta rzymska w Bagieńcu. Wiad. Świd. 1991 nr 36 s. 6
193. ROŚKOWICZ W., SKÓRSKI W. Rewaloryzacja cmentarza na Placu Pokoju. Wiad. Świd. 1991 nr 18 s. 9
194. Rozwój prywatnej przedsiębiorczości w Świdnicy w okresie styczeń 1990 - kwiecień 1991. Wiad. Świd. 1991 nr 25 s. 3 fot.
195. SŁANIEWSKI K.J. Autodrom, czyli historie pewnego zarządzania Świdnicki PZ MOT. Wiad. Swid. 1991 nr 5 s. 3, fot.
196. SŁANIEWSKI J.K. Jeżeli miłość jest... (program muzyczno literacki w wykonaniu B. Kuźmy, A. Rozwens, J. Piotrowskiej). Wiad. Świd. 1991 nr 10 s. 5, fot.
197. SŁANIEWSKI J.K. Flaga nad remizą, czyli stanie wzdłuż drogi (I Oddział Zawodowej Straży Pożarnej) Wiad. Świd. 1991 nr 16 s. 4, fot.
198. SŁANIEWSKI J.K. Jak Wysocki (Borys Diaczenko - recital w ŚOK). Wiad. Świd. 1991 nr 29 s. 8, fot.
199. SŁANIEWSKI K.J. Nie został kamień na kamieniu (cmentarze innych wyznań w Swidnicy) Wiad. Świd. 1991 nr 38 s. 8-9, fot.
200. SŁANIEWSKI J.K. Róbmy swoje; Regionalna Izba Gospodarcza ma wreszcie siedzibę. Wiad. Świd. 1991 nr 40 s. 4
201. SŁANIEWSKI J.K. ul. Łukowa czyli rzecz o bezprawiu, handlowaniu i handlarzach i wnioskach z tego płynących. Wiad. Świd. 1991 nr 17 s. 3, fot.
202. Służyć miastu (z księdzem proboszczem L. Sosnowskim rozmawia W.R. Tomkiewicz) Wiad. Świd. 1991 nr 27 s. 8-9, fot.
203. SKÓRSKI W. Historia rozwoju przestrzennego Świdnicy (cz. 1) Wiad. Swid. 1991 nr 36 s. 6
204. SKORSKI W. Historia rozwoju przestrzennego Świdnicy (cz. 2). Wiad. Świd. 1991 nr 39 s. 5
205. SKÓRSKI W. Historia rozwoju przestrzennego Świdnicy (cz. 3). Wiad. Świd. 1991 nr 41 s. 5, fot.
206. SKÓRSKI W. Powstała "Fundacja dla Świdnicy" Wiad. Świd. 1991 nr 35 s.2
207. SMERD K. Co się stało w Świdnicy. Upadek prezydenta. Tryb. Wałb. 1991 nr 23 s. 5
208. SMERD K. Czy "Wagony" sprywatyzują przychodnię. Tryb. Wałb. 1991 nr 29 s. 9
209. SMERD K. Dawne dzieje Świdnicy; niemiecka wystawa w ratuszu, Tryb. Wałb. 1991 nr 13 s. 18, fot.
210. SMERD K. "Kasprowicz" po przeprowadzce. Tryb. Wałb. 1991 nr 15 s. 6, 8
211. SMERD K. Młodzi Duńczycy u gimnazjalistów w Świdnicy. Tryb. Walb. 1991 nr 18 s. 4
212. SMERD K. Moltkowie w Krzyżowej. Tryb. Wałb. 1991 nr 25 s. 5 , fot.
213. SMERD K.Kościół odzyskuje swój majątek. Tryb Wałb. 1991 nr 12/30 s 1, 5

214. SMERD K. Nauczyciele otrzymali dom (Spółdzielnia Mieszkaniowa "Nauczyciel") Tryb. Wałb. (Tryb. Kłodzka) 1991 nr 29 s. 8, fot.
215. SMERD K. Nie daj się nabrać. Możesz kupić Kolumnę Zygmunta (o wyprowadzaniu się wojsk radzieckich ze Świdnicy) Tryb. Wałb. 1991 nr 15 s. 7
216. SMERD K. Pechowa trzynastka w Świdnicy; kto nie chciał bloków z wielkiej płyty? Tryb. Wałb. 1991 nr 19 s.7
217. SMERD K. Pejzaże Ruszkiewicza. Tryb. Wałb. 1991 nr 2 s. 5
218. SMERD K. W Świdnicy KMPiK wyrzucają na bruk. Najprościej zniszczyć. Tryb. Wałb. 1991 nr 20 s. 3, 4
219. SMERD K. Wieża w chmurach; największa na Dolnym Śląsku. Tryb. Wałb. 1991 nr 1 s. 4, 6
220. SMERD K. Wstrzymany "lot" Latawca. Tryb. Wałb. (Tryb. Kłodzka) 1991 nr 27 s. 7, 10, fot.
221. SMERD K. Wymarsz PGWAR ze Świdnicy (Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej ze Świdnicy). Tryb. Wałb. 1991 nr 4 s. 1,6
222. SMERD K. Zagadkowe domy. Tryb. Wałb. (Tryb. Kłodzka) nr 20 s. 1, 4
223. Spółka Akcyjna - i co dalej (przekształcenie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Nieruchomości Świdnickie S.A. - rozmowa K.J. Słaniewskiego z prezesem Spółki L. Niewiadomskim). Wiad. Świd. 1991 nr s. 1, fot.
224. Spór o 68 m2 (łącznik Kompleksu Rehabilitacji i Basenu). Wiad. Świd. 1991 nr 39 s. 8-9, fot.
225. Stan rzemiosła (rozmowa T. Wyrwy z E. Czerńcem). Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 8-9, s. 4
226. Stan wrzenia. XXII (dwudziesta druga) Sesja. Wiad. Świd. 1991 nr 35 s. 1, 2
227. Stanowisko Zarządu Miasta w Świdnicy w sprawie publicznych wystąpień A. Szczepankowskiego (likwidacja Garnizonu PGWAR w Świdnicy). Wiad. Świd. 1991 nr 35 s. 3
228. Straż Pożarna od nowa (z Komendantem Rejonowej Straży Pożarnej w Świdnicy Z. Szczygłem rozmawia K.J. Słaniewski). Wiad. Świd. 1991 nr 41 s. 6
229. SZALKIEWICZ J. Autostrada Słońca (o projekcie nowej autostrady). Wiad. Świd. 1991 nr 28 s. 3
230. SZCZEPANKOWSKI A. Nowe fakty afery! Kto nie chciał mienia posowieckiego. Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 10 s. 3
231. XVI (szesnaste) Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Wiad. Świd. 1991 nr 5 s. 1, fot.
232. Świdnica murowana i (niszczona) palona (1293-1863). Oprac. Z. Deutschmann. Wiad. Swid. 1991 nr 29 s. 4 fot.
233. Świdnica przez wieki. Volumen 1. Świdnica: Muzeum Dawnego Kupiectwa

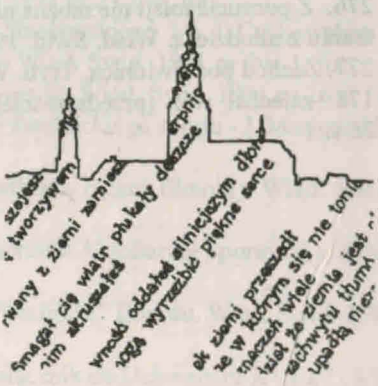
w Świdnicy (nakładca) Wrocław; Wydaw. TYPOSCRIPT 1991 77 s. bibliogr., il.
234. Świdnicki GS odpowiada - Tak!. Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 10 s. 11
235. ŚOK - Rok 1990 (bilans imprez) Wiad. Świd. 1991 nr 26-27 s. 11, rys.
236. TRĘBACZ W. Świdnicki wędkarz - nasze koło - nasze sprawy. Wiad. Świd. 1991 nr 44 s. 5
237. (tom) XIII (trzynasta) Sesja Rady Miejskiej; bez zabobonów. Wiad. Świd. 1991 nr 5 s. 1, 6
238. TOMKIEWICZ W.R. Cmentarz rzymsko-katolicki przy Brzozowej. Wiad. Świd. 1991 nr 38 s. 1, 9 fot.
239. TOMKIEWICZ W.R. Grupy nacisku. Wiad. Świd. 1991 nr 26 s. 5
240. TOMKIEWICZ W.R. Kto handluje mieniem posowieckim? Wiad. Świd. 1991 nr 29 s. 1,4
241. TOMKIEWICZ W.R. Nie ma wolności bez seksowności; orgazm über alles. Wiad. Świd. 1991 nr 43 s. 9, fot.
242. TOMKIEWICZ W.R. Świdnica wolniejsza - zostało dziewięciu żołnierzy (przed pożegnaniem żołnierzy AR). Wiad. Świd. 1991 nr 42 s. 5 fot.
243. TOMKIEWICZ W.R. Świdnicki Bank Komunalny. Przyspieszenie. Wiad. Świd. 1991 nr 32 s. 1
244. TW. J. Drobny ucieka z tonącego statku. Demagogia świdnickiego prawdziwka. Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 10 s. 1
245. TW. Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Rzemiosła; być albo nie być Izby Rzemieślniczej. Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 6 s. 1, 2
146. TW. Świdnicki Cech Rzemiosł Różnych gości Francuzów. Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 3-4 s. 1
247. TW. Walne Zgromadzenie Cechu Rzemiosł Różnych; autorytet Wladz Miejskich pod znakiem zapytania? Świd. Wiad. Gosp. 1991 nr 5 s. 1, 2.
248. 1990 (tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąty) - Jaki był, 1991 - jaki będzie (wypowiedź członków Rady Miejskiej i "Ludzi kultury"). Wiad. Świd. 1991 nr 26-27 s. 4-5, fot.
249. Uchwała nr XVII/118/91 Rady Miejskiej w Świdnicy z dnia 28 czerwca 1991 r. Wiad. Świd. 1991 nr 25 s. 13
250. Uchwała nr XVII/97/91 Rady Miejskiej w Świdnicy z dnia 27 kwietnia 1991 w sprawie budżetu miasta na 1991 rok. Wiad. Świd. 1991 nr 18 s. 6-7
251. Upadek "Belimoru"; list wierzycieli do Prezydenta RP. Wiad. Swid. 1991 nr 30 s. 4, fot.
252. W cieniu wieży EIFLA (wycieczka uczniów SP nr 2 do Paryża). Wiad. Świd. 1991 nr 19 s. 6, fot.
253. W czasie XVI Sesji Rady Miejskiej w Świdnicy powiedzieli (H. Niedźwiecki, J. Drobny, W. Szelest i in.) notowała B. Moskal-Slaniewska. Wiad. Świd. 1991 nr 11-12 s. 12

254. WAGA. Osiedlowy blues. Wiad. Świd. 1991 nr 27 s. 4, fot.
255. Wagony na Wschód (rozmowa K.J. Słaniewskiego z p. J. Cychowskim - kier. Działu Ekonomiki i Sprzedaży FWŚ). Wiad. Swid. 1991 nr 9 s. 1, fot.
256. WALCZAK G. Biały sport (świdnicki tenis). Wiad. Świd. 1991 nr 26 s. 11
257. WALCZAK G. "Elmot" Pany (sylwetki świdnickiego sportu - J. Masłowski). Wiad. Świd. 1991 nr 30 s. 6
258. WALCZAK G. Dramatyczny mecz (piłkarze ręczni Elmotu). Wiad. Świd. 1991 nr 35 s. 7
259. WALCZAK G. Kto strzela bramki (memoriał w Akrobatyce Sportowej). Wiad. Świd. 1991 nr 35 s. 7
260. WALCZAK G. Pozostał mecz z "Politechniką" Elmotu. Wiad. Świd. 1991 nr 18 s. 3
261. Ważne dla klientów i handlowców (załącznik do Uchwały nr XVIII/118/91 Rady Miejskiej w Świdnicy z 28.VI.91 r. w sprawie ustalenia czasu pracy placówek handlowych, gastronomicznych i handlowych). Wiad. Swid. 1991 nr 25 s. 12-13
263. WIŚNIEWSKA S. Imprezy - "Dzieci - Dzieciom". Wiad. Swid. 1991 nr 20 s. 8, fot.
264. WRÓBEL I. Doradztwo po amerykańsku (Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Świdnicy). Wiad. Świd. 1991 nr 27 s. 6, fot.
265. (wrt) A może do muzeum? (wystawa "Trofea łowieckie" w Muzeum Dawnego Kupiectwa) Wiad. Świd. 1991 nr 25 s. 6
266. (wrt) 3 II (druga) część Sesji Rady Miejskiej. Wiad. Świd. 1991 nr 17 s. 1
267. (wrt) XXII (dwudziesta druga) Sesja Rady Miejskiej zakończyła obrady; K. Duniewski Prezydentem Świdnicy. Wiad. Świd. 1991 nr 36 s. 2
268. (wrt) Krótka historia świdnickich cmentarzy. Wiad. Świd. 1991 nr 38 s. 8 fot.
269 (wrt) Uchwały XVIII (osiemnaste) Sesji Rady Miejskiej. Wiad. Świd. 1991 nr 24 s. 4
270. (wrt) Ważą się losy mienia posowieckiego. Wiad. Świd. 1991 nr 30 s. 2
271. (wrt) Wybuch w cukrowni "Głogów"; Świdniczanie wśród ofiar. Wiad. Świd. 1991 nr 39 s. 1
272. (wrt) Z prac Komisji Rady Miejskiej. Wiad. Świd. 1991 nr 26
273. WYRWA T. Skandal ze świdnickim bankiem trwa. Tryb. Wałb. 1991 nr 21 s. 7
274. (z) czy będzie protest; obrady "Solidarności" w Świdnicy. Tryb. Wałb. 1991 nr 17 s. 3
275. Z Malucha do Mercedesa; w świdnickim "Pafalu" (rozmowa A. Karolczuka z inż. A. Bieniaszkiem - konstruktorem oprzyrządowania "Pafalu"). Tryb. Wałb. (Tryb. Kłodzka) 1991 nr 28 s. 7

276. Z poczucia misji nie można nikogo rozliczyć; Prezydent (J. Drobny) na spotkaniu z młodzieżą. Wiad. Swid. 1991 nr 10 s. 1, 4
277. Zachód pod Świdnicą. Tryb. Wałb. 1991 nr 23 s. 9, rys.
178. zajechał wóz (przedstawiciele Monaru w Świdnicy). Wiad. Świd. 1991 nr 26 s. 1

DEBIUTY

"Życie,
nie odchodź!"



Powołanie

Patrzę przez okno.
Wszędzie tak cicho,
Że słychać, jak gwiazdy płoną.
Widzę zmęczone miasto,
I choć oddech ma ciężki,
Śpi teraz.
A ja nie mogę zasnąć.

Kroki...
Ktoś skrada się do mej duszy,
Otwiera drzwi,
Szepcze...
"Potrzebuję Cię.
Proszę, pójdź, pójdź za mną".

I drżysz.
Nie jest zimno.
To serce się boi.
Wkładasz sweter
I wychodzisz bez słowa
Za głosem,
Który wciąż woła.

Anna Kazimierska

Przyjaźń...?

Jesteśmy jak Mały Książę -
Wielcy egoiści.
Oswajamy przypadkowego przechodnia
Nie pytając o zgodę,
Nie licząc się z bezmiarem jego tęsknoty.
W szponach wszechwładnej przyjaźni
Ma prawo powiedzieć NIE!
Uszczupli tym porcję ziemskiego bólu.

Anna Kazimierska

Życie, nie odchodź

Powiedzieli Ci,
Że umrzesz
Za miesiąc lub dwa.
Powiedzieli, że życie
Odchodzi powoli, skrycie,
znudzone ciągłym byciem z Tobą.
Wyjeżdża na zawsze...
Dostaniesz kartkę
Zza tysiąca mórz.
I przeczytasz:
"Cześć, to ja, świetnie się bawię!"
Zawiesisz na twarzy
Nerwowy uśmiech,
Rozpaczy szalonej odbicie,
I poślesz telegram:
"Nie żartuj, wracaj życie!"

Anna Kazimierska

"Referat zza biurka"

(Przyjaciołom)

n i k t
już nie chce
naprawiać świata
na mym
biurku
rozproszone metody
na życie
wyblakłe recepty
na szczęście
z popielniczki
ulatuje
duch nadziei
wygasają
stare przyjaźnie
a oddech
wiersza
wciąż słabnie
pozostało nam
zamknąć
błagalne oczy
przytulić się
do zimnego marmuru
i odmówić
modlitwę żalu
za odchodzącą
młodością.

Tomasz Hrynacz

"Na wigilię Tomasza Hrynacza"

Oto Twój mróz
a to wydany wyrok śmierci
na moje uczucia
Oto Twoja biel
]a to ukrzyżowane pocałunki
krwawią wrażliwie
Oto Twoja cisza
a to powieszona na pasku
tęsknota pytań o Ciebie
Oto Twoja myśl
a to tasakiem odcięty
czysty dotyk nadziei
Oto Twój sen
a to otrute wspomnienia
i nic Ci nie mogę zrobić.

Tomasz Hrynacz

"Poemat"

Słońce rozsiewa blask
wiatr płoszy powiewy
Tęcza czesze swe barwy
Ktoś idzie
Ktoś się rodzi
Ktoś umiera
Ktoś stoi zwrócony
twarzą do nieba
Księżyc opowiada bajki
Mieni się na twarzy
gwiazdy wzruszenie
a ja jestem w drodze.

Tomasz Hrynacz

"Zdjęcie poety"

(Rafałowi Wojaczkowi)

Spoczywa na półce to ono
zdjęcie krzywo wycięte
jedyne
a na nim twarz
co w niepokoju uśpiona
czule pozdrawia chwile zwątpienia.

Czarne okulary a w nich
całe życie zwrócone
przodem
w kierunku nocy wargi
popękane i spuchnięte
pewnie wódką zwilżone,

A w ręce papieros
oddycha regularnie
co jakiś czas tylko
kształtując się Twoim

milczeniem.
Zdjęcie wycięte jedyne nie oprawione
ale nocami czczone.

Tomasz Hrynacz

Stanisław Dunin-Wąsowicz

Niesulice

Cienie wieczoru
szeleszczące
w trzcinach.

Krzyk czajki
polującej nisko
nad taflą
zmarszczoną
podmuchem
gasnącego dnia.

Drzewa
się kurczą
otulone zmierzchem,
senne liście
mamroczą
wieczorną modlitwę.

Cichnie codzienna symfonia,
płynę
nad lasem
w sierpie
srebrzystym
i miękko zapadam
ciszę.

Niesulice lipiec 1983 r.

Stanisław Dunin-Wąsowicz

Odetchnij głębiej

Danusi Saul-Kawce

Cząsteczko
Wielkiego Prawybuchu,
która
dosiadacz Pegaza
na własnym balkonie.

Czego szukasz
w rozgwieżdżonej
nocy,
prapoczątku
czy końca
swego.

Chcesz zgłębić
tajemnicę
umarłych aktorów
ziemskiego dramatu.

Ciągle pytasz
o sens własnego
oraz ich
istnienia.

Niech cię nie nęci
kielich napełniony
po brzegi
atramentem żalu,
goryczą krzywd
nie zasłużonych.

Rozejrzyj się -
ilu jest
ślepych,
głuchych
i niemych
wokół ciebie,

którzy nie wiedzą
czemu słońce świeci
i czym
gwiazdy pachną
w gorącą,
sierpniową noc.

Ty przecież
dar bogów
posiadasz
i jak Euterpe
z czułością
umiesz dotykać
strun liry,
w strofy śpiewać.

Wyprostuj
swój garb
i odetchnij
głębiej -
jesteśmy z tobą.

Świdnica marzec 1989 r.

FRANCISZEK KAWKA

KRONIKA



Rok 1992 - styczeń

5.01 W hallu teatru odbyła się pierwsza w tym roku Giełda Staroci, numizmatów i osobliwości. Tradycyjnie, od wielu już lat takie giełdy ściągają do Rynku w każdą pierwszą niedzielę miesiąca miłośników różnych przedmiotów, które często mają bogatą przeszłość.

*

6.01. Zarządzeniem Urzędu Miasta ustalono formę przetargu na świdnickie schrony. Pod młotek poszły schrony: pod Pl. Grunwaldzkim (455 m2) po 18,5 tys. za m2, pod Lenina (71 m2) po 15 tys. za m2, pod ul. 1 Maja (120 m2) po 5 tys. za m2. na inne narazie nie znaleziono chętnych.

*

6.01 W hali sztucznego lodowiska wystąpiła Dziecięca Rewia na lodzie z Sankt Petersburga w Rosji.

*

10.01 W sali wystawowej ŚOK-u otwarto wystawę fotografii argentyńskiej.

*

15.01 W sali Młodzieżowego Domu Kultury otwarto wystawę prac plastycznych dzieci p.n. "Zimowy pejzaż"

*

16.01 W sali imprezowej ŚOK-u wystąpiła Filharmonia Sudecka z programem umuzykalniającym dla przedszkolaków. Następnego dnia grała dla młodzieży szkolnej.

*

22.01 Podpisano porozumienie, na mocy którego ZEM został przekształcony w Spółkę Akcyjną Skarbu Państwa.

22.01 W sali teatralnej ŚOK-u odbył się Koncert Laureatów II Festiwalu Piosenki Świątecznej.

*

30.01 Pracownia tenisa stołowego Młodzieżowego Domu Kultury, korzystając z gościny w sali gimnastycznej Technikum Mechanicznego, zorganizowała otwarty turniej tenisa stołowego dla młodzieży szkolnej.

*

I. W sądzie świdnickim nastąpiła formalna rejestracja "Fundacji dla Świdnicy", która powołana została dla ochrony dziedzictwa kulturowego miasta Świdnicy. Fundacja działa w sferze kultury materialnej i niematerialnej. Za jeden z celów stawia sobie ratowanie zabytkowego zespołu urbanistycznego Świdnicy przed dalszą degradacją.

*

I. Urząd Gminy ma w planie na ten rok cały szereg inwestycji komunalnych, kontynuowanie i zakończenie prac rozpoczętych, takich jak: szkoła w Mokrzeszowie i w Pszennie, przygotowanie dokumentacji oraz rozpoczęcie budowy wodociągów dla Grodziszcza, Krzyżowej i Wieruszowa ze stacją uzdatniania wody, a także rozpoczęcie budowy wodociągów i kanalizacji w Pankowie, w Pszennie, w Witoszowie Górnym i w Dolnym.

luty

1.02 Na tafli sztucznego lodowiska w Ośrodku Sportu i Rekreacji odbył się Bal Przebierańców.

*

4.02. Po wielu latach remontu oddano wreszcie do użytku kamienicę na rogu Rynku i ul. Franciszkańskiej.

*

4.02 W sali imprezowej ŚOK-u Jerzy Kramarczyk z telewizyjnego programu "5-10-15" przedstawił program estradowy dla dzieci.

*

7.02 Rada Miejska Świdnicy uchwaliła tegoroczny budżet. Wynosi on zarówno po stronie dochodów jak i wydatków 98 mld zł.

*

18.02 Wojewoda wałbrzyski wydał decyzję komunalizacji posowieckiego mienia. Na rzecz Świdnicy przekazano m.in. 6 bloków mieszkalnych typu "Leningrad".

*

18.02. Dwa spotkania odbyli przedstawiciele polskiego parlamentu w Świdnicy. Senator Jadwiga Bałtakis, posłowie: Jan Lityński, Mirosław Sośnicki, Leszek Bubel i Adam Ziemiński rozmawiali z władzami miasta w UM. Omawiano

najistotniejsze problemy miasta. działania samorządów i rozwoju regionu. W godzinach popołudniowych pani senator i posłowie spotkali się z członkami Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich.

*

18.02 W Miejskiej Bibliotece Publicznej odbył się wojewódzki Zjazd Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

*

19.02 W hallu sali widowiskowej ŚOK-u otwarto wystawę rysunków satyrycznych Dariusza Kamińskiego "Malasz 92". Autor, uczeń Studium Nauczycielskiego w Świdnicy (kierunek-plastyka) przedstawił w swoich pracach wszystko to, co denerwuje i śmieszy: polskie życie polityczne, stan naszej gospodarki, klerykalizm, itp.

*

20.02 W obecności około 380 młodych widzów, zebranych w sali teatralnej ŚOK-u, Teatr Animacji z Jeleniej Góry przedstawił bajkę dla dzieci "Opowieści podwórkowe".

*

22.02 Koncert Stanisława Sojki i Janusza Yaniny Iwańskiego w sali widowiskowej Świdnickiego Ośrodka Kultury oklaskiwało 400 widzów.

*

22.02 W Galerii Sztuki otwarto wystawę fotograficzną Jeana Gallusa.

*

27.02 W Fabryce Wagonów wyprodukowano dwudziestotysięczny kontener dla PLO w Gdyni.

*

28.02 Obradowała Rada Miasta. Najwięcej kontrowersji wzbudził projekt uchwały o zmianie nazw niektórych ulic Świdnicy. Po głosowaniu Rada Miejska przyjęła następujący kształt nazw ulic i placów: Armii Czerwonej zmieniono na Armii Krajowej, Mariana Buczka na Kliczkowską, Pawła Findera zmieniono na Karola Marcinkowskiego, Małgorzaty Fornalskiej na Marii Kunic, Władysława Hibnera zmieniono na Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Zofii Jaroszewicz zmieniono na Wodną, Władysława Kniewskiego na Mieczysława Kozara Słobódzkiego, nazwę placu W.I. Lenina zmieniono na Św. Małgorzaty, Józefa Lewartowskiego zmieniono na Środkową, Juliana Marchlewskiego na Księżnej Agnieszki, Frontu Narodowego zmieniono na Franciszkańską, Marcelego Nowotki na Długą, Przyjaciół Żołnierza zmieniono na Kościelną, Pl. XXXV-lecia PRL na Pl. Józefa Piłsudskiego, Henryka Rutkowskiego zmieniono na Jana Riedla, Hanki Sawickiej zmieniono na Wałbrzyską, Karola Świerczewskiego na Grodzką, Aleksandra Zawadzkiego na Legii Nadwiślańskiej, Franciszka Zubrzyckiego zaś zmieniono na Biberaską.

28.02 Z inicjatywy ZNP w placówkach oświatowych odbył się strajk ostrzegawczy, przeprowadzony przez Ogólnopolski Komitet Protestacyjny. ZNP w swoich postulatach domaga się zaprzestania działań rujnujących polskie szkoły (np. programy oszczędnościowe) i powodujących stałe pogarszanie warunków pracy nauczycieli oraz przeprowadzenia waloryzacji płac pracowników oświaty.

*

28.02 Ukazał się pierwszy (po dwumiesięcznej przerwie) w tym roku numer tygodnika "Wiadomości Świdnickie".

*

II. Przedstawiciele Sejmiku Kultury Fizycznej i zaproszeni kibice dokonali wyboru 10-ciu najpopularniejszych sportowców i 5-ciu najlepszych trenerów Świdnicy w 1992 r. Spośród 14-tu kandydatów wybrano następującą "dziesiątkę": 1. Artur Kalisz, Piotr Szczygieł, Dariusz Szczerbak, Daniel Gutszmit - czwórki akrobatów Polonii, wicemistrzowie Europy z Portugalii. 2. Dorota Świeniewicz - siatkarka Polonii, reprezentantka Polski, uczestniczka Mistrzostw Europy we Włoszech. 3. Przemysław Burdak, Wojciech Pojasek - dwójka męska w akrobatyce sportowej, zawodnicy Polonii, wicemistrzowie Polski. 4. Andrzej Judin - piłkarz ręczny Elmotu. 5. Jacek Łuczak - bokser Polonii, zdobywca pucharu Mistrzów Olimpijskich. 6. Wojciech Kaczmarczyk - piłkarz ręczny Elmotu. 7. Roman Szuba - piłka nożna, zawodnik Polonii. 8. Adam Balawaider, Jan Hamera - "Automobilklub Sudecki - rajdowi mistrzowie Polski w klasie NO-1, popularnych "maluchów". 9. Rafał Kamocki - piłkarz klubu "Polonia". 10. Jadwiga Salamonik - siatkarka "Polonii". 5-ciu najlepszych trenerów: 1. Emil Szczęsny - trener akrobatyki sportowej "Polonii", 2. Tadeusz Masny - trener piłkarzy nożnych "Polonii", 3. Mirosław Sanecki - trener zespołu piłkarzy ręcznych "Elmot", 4. Zbigniew Sorbian - szkoleniowiec siatkarek "Polonii", 5. Władysław Wołosz - trener drużyny bokserskiej.

Marzec

1.03 Przewodniczącym MKK NSZZ "Solidarność" został Wiesław Modzelewski, dotychczasowy przewodniczący KZ w Dolnośląskich Zakładach Magnezytowych.

*

4.03 "Europa" w Świdnicy. Tego dnia otwarto w Rynku pod nr 14 sklep o tej nazwie.

*

4.03 Firma "Smoleń i Deszczyński" z Poznania przedstawiła w świdnickim teatrze widowisko estradowe kabaretu "Pod spodem" pt. "Oby nam się udało".

7.03 Na ślubnym kobiercu w świdnickim USC stanęły 4 pary nowożeńców.

*

7.03 W szkole podstawowej nr 10 odbył się Zjazd Hufca ZHP w Świdnicy.Podsumowano roczną kadencję i wybrano komendanta Hufca, którym powtórnie został hm. Piotr Pamuła.

*

9.03 Do Świdnicy przyjechał teatr z Lublina ze spektaklem dla dzieci pt. "Bajki, baśnie i ballady".

*

9.03 Debatowała Społeczna Rada Konserwacji Kościoła św. Stanisława i św. Wacława. Uznano za niezwłoczne przystąpienie do prac przy remoncie kaplicy Matki Bożej Świdnickiej, ustawienie metalowej, ażurowej ściany, jako zabezpieczenie przed rabusiami, renowacja figury św. Jana Nepomucena, odnowienie tarcz zegarowych oraz umocnienie poluzowanych sterczyn i figur, zdobiących wieżę.

*

9-10.03 Odbyła się w Świdnicy pierwsza w historii sesja wyjazdowa Sejmiku Samorządowego Województwa Wałbrzyskiego. najwięcej czasu poświęcono dwóm zasadniczym tematom: wypracowaniu stanowiska w sprawie projektów Ustawy o Samorządzie Powiatowym i Ustawy o Regionalnych Izbach Obrachunkowych. Gościem zebranych był prof. Leon Kieres, przewodniczący Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Wrocławskiego.

*

15.03 Niefortunnie zakończył się pierwszy mecz piłkarzy "Polonii" w wiosennej rundzie rozgrywek o mistrzostwo III Ligi Dolnośląskiej. "Polonia" uległa zespołowi "Dozametu" Nowa Sól 0:2.

*

16.03 - 20.03 br. delegacja miasta Świdnicy przebywala w partnerskim mieście niemieckim - Biberach.

*

16.03 "Opis obyczajów" w/g ks. J. Kitowicza w reżyserii Mikołaja Grabowskiego przedstawiony przez krakowski "Teatr Stu" rozbawił do łez świdniczan wypełniających po brzegi salę teatralną ŚOK-u.

*

18.03 W Młodzieżowym Domu Kultury odbyla się kolejna edycja Mini Listy Przebojów pt. "I ty możesz zostać gwiazdą estrady". Trzy równorzędne nagrody otrzymali: Michał Buchnowski (Hansey Howkes), Beata Bursztynowska i Jacek Zborowski (Skay Nice) oraz Karolina Grodowska (C.C. Catch).

*

19.03 Teatr Dramatyczny z Jeleniej Góry przedstawił świdnickim dzieciom spektakl pt. "Pinokio".

20.03 W Warszawie został podpisany akt notarialny przekształcenia ZWAP "Mera Pafal" w jednoosobową spółkę akcyjną Skarbu Państwa.

*

21.03 W pierwszy dzień wiosny, w wyniku awarii na Osiedlu Młodych zabrakło wody. Nie wiadomo z jakich powodów po południu nie można było kupić chleba w całym mieście.

*

21.03 Przy pełnej sali teatralnej ŚOK-u odbyły się wybory "Miss Wiosna '92". Została nią Sylwia Jarocka, lat 17, uczennica II LO.

*

24.03 Odbyło się w NOT-cie zebranie założycielskie Stowarzyszenia na rzecz Człowieka - ITON (Integracja, Tolerancja, Odrodzenie, Niezależność). Celem Stowarzyszenia jest integracja na rzecz człowieka wszystkich środowisk, w duchu tolerancji wobec różnic światopoglądowych, klasowych i in.; odrodzenie systemu wartości, nadających sens ludzkiej egzystencji; niezależność myślenia i działania w zgodzie z ideami zawartymi w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Konwencji Praw Dziecka. Prezesem Stowarzyszenia został Wiesław Kwiatkowski.

*

27.03 Zespół "Wolna Grupa Bukowina" koncertował w sali teatralnej ŚOK-u.

*

28.03 Ks. biskup Józef Pazdur poświęcił Dom Fundacji Pomocy Biednym Dzieciom "Ut Unum Sint", znajdujący się przy ul. Mickiewicza 13-15. W uroczystości poświęcenia Domu wziął udział prof. Giorgio Vittadini, prezes Towarzystwa Dzieł z Mediolanu, do którego przynależy "Ut Unum Sint". Przybyło także wielu przyjaciół Fundacji z Polski, Włoch, Niemiec i Belgii.

*

29.03 Dinozaury muzyki rockowej "Skaldowie" wystąpili z dwoma koncertami oklaskiwani przez 700 widzów w gościnnej sali widowiskowej ŚOK-u.

*

30.03 Do 5 kwietnia grupa 60 dzieci ze szkoły podstawowej nr 2 w ramach "Zielonej szkoły" przebywała w Karłowie, położonym w Górach Stołowych.

*

30.03 Seans bioenergoterapeutyczny Ryszarda Ocimka zorganizował ŚOK.

*

31.03 Robotnicy, pracujący przy układaniu kostki granitowej na ulicy Przyjaciół Żołnierza (Kościelna), natrafili pod nawierzchnią ulicy na dwie, prostokątne płyty granitowe. Po odsunięciu jednej z nich okazało się, że nakrywają one (średniowieczną?) studnię o głębokości 16 m. i średnicy 1,5 m. Po

sfotografowaniu i zmierzeniu - studnię przykryto, ale w taki sposób, aby w przyszłości można ją było wykorzystać jako atrakcję ciągu turystycznego.

*

31.03 Młodzieżowy Dom Kultury zorganizował I Nieprofesjonalny Przegląd Piosenki Aktorskiej. W konkursie wzięło udział siedmiu solistów i jeden duet. Jury stanowiła publiczność. Laureatem został Dariusz Kamiński.

*

III. Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Rejonowym Biurze Pracy w Świdnicy do 31 marca wynosiła 12.416 osób, w tym 6.347 kobiet. 8.212 osób (w tym 3.691 kobiet) to robotnicy. Pracy poszukuje 15 mężczyzn i 11 kobiet z wyższym wykształceniem, 40 absolwentów liceów ogólnokształcących, 323 absolwentów szkół policealnych oraz 545 absolwentów szkół zasadniczych, zawodowych. W marcu podjęło pracę 165 osób, w tym 57 kobiet.

*

III. O tym co robić z niedokończoną Izbą Wytrzeźwień - radzili radni z Komisji Zdrowia RM. Sugerowano, po raz kolejny, utworzenie w tym obiekcie Domu Pomocy Społecznej.

*

III. Na plebanii świdnickiej parafii św. Stanisława i św. Wacława czynna jest wystawa - mała ekspozycja reprodukcji obrazów sakralnych z Galerii Porczyńskich im. Jana Pawła II.

*

III. W pomieszczeniach byłego KMPiK w Rynku zadomowila się spółka "Interlex", która oferuje usługi w pełnym zakresie, dotyczące użytkowania amatorskiego i profesjonalnego sprzętu informatycznego.

*

III. Za pieniądze budżetu miasta świdnicki ZOZ został wyposażony w komorę laminarną, która ma zabezpieczać przed utratą zdrowia tych, którzy leczą innych.

*

III. Rada Banku Spółdzielczego w Świdnicy ufundowała kolorowy telewizor dla Młodzieżowego Domu Kultury.

Kwiecień

1.04 W rytmie menueta, twista i rap - premierowy program pt. "W roztańczonym kręgu" w wykonaniu zespołu "Krąg" przyciągnął do sali teatralnej ŚOK-u tłumy publiczności.

*

6.04 Szkolne kabarety z II Liceum Ogólnokształcącego zaprezentowały się publiczności na deskach sali widowiskowej ŚOK-u.

8.04 W Zespole Szkół Medycznych odbyła się sesja na temat dość częstej, szczególnie wśród młodych ludzi choroby, stwardnienia rozsianego. Sesja związana była z ogłoszonym przez Światową Organizację Zdrowia - Rokiem Inwalidy. W programie: wykłady, odczyty, wyświetlanie filmów dotyczących tej choroby oraz pokazy ćwiczeń rehabilitacyjnych.

*

8.04 W "teatrze" odbył się Przegląd Szkolnych Zespołów Teatralnych.

*

8.04 Zgromadzenie wyborcze Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich wybrało na następną, dwuletnią kadencję władze Stowarzyszenia. Prezesem został Edward Szywała, v-ce Andrzej Gawroński.

*

9.04 "Muzyka starego Wiednia" - to tytuł koncertu złożonego z utworów J. Straussa, który odbył się w ŚOK-u.

*

11.04 Odbyły się kolejne Konfrontacje Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Artystycznych.

*

13.04 W Świdnicy gościła sześcioosobowa delegacja Deutsche Bank AG z jednym z dyrektorów na czele oraz przedstawicielem Ambasady RP w Berlinie. Wizyta ta była efektem rozmów w sprawie kredytów z Deutsche Bank AG. Regionalna Izba Gospodarcza wytypowała 2 firmy, zainteresowane niemieckim kredytem. Pierwsza z nich planuje uruchomienie produkcji pampersów, podpasek i tym podobnych artykułów higienicznych - w oparciu o włoskie technologie. Druge firma to Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna okolic miasta, która chciałaby uruchomić nowoczesną mleczarnię w oparciu o prowadzoną już teraz hodowlę wysokomlecznych krów.

*

14.04 Do 3 maja trwała w Sali Rajców Muzeum Dawnego Kupiectwa Wystawa Wielkanocna. Eksponaty muzealne pochodziły z Muzeum Regionalnego w Jaworznie i z Muzeum Świdnickiego.

*

14.04 W Urzędzie Miasta odbyła się kolejna sesja Rady Miejskiej. najwięcej czasu poświęcono wyborom uzupełniającym do Zarządu Miasta. Członkami ZM zostali radni: Jan Masłowski, Krzysztof Trzop oraz Witold R. Tomkiewicz.

*

14.04 W sali teatralnej ŚOK-u uroczyście otwarto Biennale Sztuki Dziecięcej Szkolnictwa Specjalnego - Świdnica '92. Organizatorem i głównym inicjatorem tej imprezy była Szkoła Podstawowa nr 7.

16.04 Na ulicy Dalekiej ukończono przebudowę jezdni.

*

21.04 Do Prokuratury Rejonowej w Świdnicy wpłynęło doniesienie Prezydenta Miasta Świdnicy Krzysztofa Duniewskiego w sprawie nieprawidłowości w wydatkowaniu kwoty 500 milionów w związku z tworzeniem Banku Komunalnego w Świdnicy. Zarzuty postawiono wszystkim członkom Zarządu Miasta, którzy w połowie roku 1991 zaakceptowali umowę z Dolnośląskim Towarzystwem Gospodarczym.

*

26.04 Do NOT na zaproszenie Świdnickiego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego przybyli posłowie ZCHN-u, posłanka ziemi wałbrzyskiej Teresa Bazała i Henryk Klata.

*

26.04 Klub Sportowy BASKET zorganizował czterogodzinny show, w czasie którego program kulturalny przeplatał się ze sportem.

*

13-16.04 W świdnickim USC zanotowano 35 zgonów, 40 narodzin i 59 ślubów.

30.04 Ogólnopolskie "Bractwo Krzyżowców" mające swoją siedzibę w Świdnicy tym razem spotkało się w Zgorzelcu na tradycyjnej "Biesiadzie Pokutnej". W programie kilkudniowej imprezy było zwiedzanie zabytków w Polsce, w Czechach i w Niemczech.

*

30.04 Sąd Rejonowy w Wałbrzychu dokonał wpisu do rejestru handlowego spółki, której nazwa obecnie brzmi: Fabryka Aparatury Pomiarowej "Pafal" - Spółka Akcyjna. Jej prezesem został Kazimierz Ogrodnik.

Maj

1-3.05 Przez trzy dni Szkoła Muzyczna w Świdnicy była miejscem konferencji na temat mniejszości narodowych w Europie, zorganizowanej przez Fundację "Krzyżową". Sytuację mniejszości przedstawili goście, m.in. Czesław Okińczyc (polski poseł do parlamentu litewskiego), Dietmar Brehmer (przywódca Niemców z Górnego Śląska), Jurij Łuscanskij (Serbołużyczanin), Jerzy Kichler (przedstawiciel mniejszości żydowskiej). W spotkaniu uczestniczyła także wdowa po Helmucie von Moltke - Freya von Moltke.

*

1.05 Licznie zgromadzeni miłośnicy sztuki uczestniczyli w wernisażu Mirosława Antoniewicza i Krzysztofa Żelechowskiego pt. "Tarot", który odbył się w Galerii ŚOK-u.

2-3.05 Siatkarki "Polonii" uczestniczące w barażach o wejście do I ligi, zajęły dopiero 3 miejsce, nie premiujące awansem.

*

2.05 Dla świdniczan, nie tylko średniego pokolenia, zgromadzonych w sali widowiskowej ŚOK-u śpiewał Piotr Szczepanik.

*

2-3.05 W zawodach w akrobatyce sportowej o Puchar Polski, odbywających się we Wrocławiu, akrobaci świdniccy zajęli I miejsce, w dwójkach klasy mistrzowskiej - Wojciech Pojasek i Przemysław Burdak, a w czwórkach męskich I klasy zwyciężyli: Piotr Pas, Mirosław Żywioł, Jacek Gutszmit i Mariusz Mandziura.

*

3-11.05 Delegacja Izby Rzemieślniczej ze Świdnicy przebywała w La Roche-sur-Yon we Francji. Uczestnikami delegacji byli przedstawiciele Rady Izby Rzemieślniczej oraz rzemieślnicy różnych branż zawodowych. Przewodniczył im Edward Czerniec.

*

6.05 Program satyryczny w wykonaniu kabaretu "OTTO" obejrzało na dwóch koncertach 800 widzów.

*

6.05 Na stadionie sportowym OSiR-u rozegrali turniej juniorzy młodsi.

*

9.05 Ze stacji kolejowej Świdnica-Przedmieście ruszył turystyczny autobus szynowy, promujący powstającą Wałbrzyską Regionalną Kolej Turystyczną.

*

9.05 Nieco ponad miesiąc przed swoimi setnymi urodzinami zmarł w Świdnicy Mieczysław Grzegdala, jeden z ostatnich żyjących żołnierzy I Brygady Legionów. W 1937 roku, w uznaniu zasług w walce o niepodległość nadano mu Medal Niepodległości. W 1991 roku odznaczony został Krzyżem "Za Udział w Wojnie 1918-1921".

*

11.05 Spektakl "Lustra" w reżyserii Zbigniewa Zapasiewicza, grającego wraz z Olgą Sawicką jedynie dwie role, obejrzeli widzowie, licznie zgromadzeni w sali teatralnej ŚOK-u.

*

12.05 Ulicą Kościelną, oddaną do użytku po przełożeniu bruku można już jeździć bez problemów.

*

15-17.05 20 Rajd Elmotu, w klasyfikacji generalnej wygrał Marian Bublewicz z pilotem R. Żyszkowskim z klubu OKS Stomil - kierujący samochodem Ford Sierra Cossworth.

16.05 Muzeum Dawnego Kupiectwa obchodziło srebrny jubileusz. Z okazji 25-lecia istnienia odbyła się w Muzeum uroczystość, na którą przybyło wielu gości. Okazjonalna wystawa pokazała w barwny sposób historię i codzienną pracę muzealników. Jubileusz uświetniono koncertem Filharmonii Sudeckiej.

*

20.05 W dwutygodniku "Świdnickie Wiadomości Gospodarcze" pojawiła się rubryka pt. "Witryna artystów". Pierwszą "Witrynę" wypełniają wiersze Danuty Saul-Kawki i grafika Waldemara Skórskiego.

*

20.05 Świdnicy już nie patronuje sowiecka Czerwona Gwiazda. Z obelisku, stojącego na skwerze przy Al. Niepodległości zniknęła bez zbytniego rozgłosu.

*

20.05 Już po raz trzeci koncertował w Świdnicy kwartet "Stare Dobre Małżeństwo". Obok kilku przebojów zaprezentował swój najnowszy program, który atmosferą odbiegał od poprzednich.

*

21.05 Świdnickie ulice opanowali przybysze w Rumunii, często natarczywie proszący o wsparcie.

*

21.05 Na zaproszenie Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich wystąpił w NOT-cie ze swym recitalem znany aktor i piosenkarz Emilian Kamiński.

*

22.05 Po wielu dyskusjach dotyczących kwestii, komu przyznać budynek po "Politechnice" na kolejnej sesji RM, decyzją przeważającej liczby radnych sporny obiekt został przyznany Zespołowi Szkół Budowlano-Elektrycznych.

*

23.05 Idzie nowe. Właściciele sklepów przy ul. Łukowej osobiście sprzątali chodnik przed swoimi lokalami. Grupie porządkujących przewodził Dariusz Gdesz, członek Komisji Handlu RM.

*

23.05 W sali ZWAP-u odbył się uroczysty występ Prywatnej Szkoły Tańca, prowadzonej przez Elżbietę Gawur. Szkoła istnieje od września 1990 roku.

*

23.05 Andrzej Zaorski i Jerzy Kryszak pokazali świdnickiej publiczności popularne telewizyjne "Polskie ZOO".

*

26.05 W siedzibie Nieruchomości Świdnickich gościł Jan Lityński, poseł Unii Demokratycznej, reprezentujący w sejmie województwo wałbrzyskie.

*

26.05 Koncert z okazji Dnia Matki pt. "Dla ciebie mamo", w wykonaniu zespołu estradowego "Krąg" odbył się w Świdnickim Domu Kultury.

28.05 "Zdrowie w rytmie serca". Pod takim hasłem odbyły się obchody Międzynarodowego Dnia Pielęgniarki, zorganizowane w Świdnicy przez Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie oraz Samorząd Pielęgniarek i Położnych przy świdnickim ZOZ-ie

*

28.05 Dwa zespoły pieśni i tańca - "Jubilat" i "Nowa Ruda" wystąpiły w sali widowiskowej ŚOK-u.

*

29.05 Świdnickie dzieci obejrzały spektakl "Gra" w wykonaniu Teatru Lalek z Wałbrzycha.

*

29.05 W ŚOK-u nastąpiło oficjalne ogłoszenie wyników konkursu "4 x Świdnica" organizowanego przez Fundację dla Świdnicy. Konkurs rozgrywany był w dwóch kategoriach wiekowych, w czterech konkurencjach: fotograficznej, plastycznej, literackiej i historycznej. W konkursie historycznym I miejsce zajął Wojciech Serwatka ze Szkoły Podstawowej nr 4, II miejsce - Piotr Skoruch, także z SP nr 4, a III miejsce - Rafał Skoruch z SP nr 8. W konkursie fotograficznym, ze względu na niezbyt wysoki poziom prac przyznano jedynie 3 równorzędne II nagrody. Otrzymali je: Jarosław Malina ze SP nr 8, Jan Jurek z SP nr 1 oraz Anna Kucięba z SP nr 3. KOnkurs plastyczny w grupie młodszej wygrała Katarzyna Ochenduszko z SP nr 12 przed Katarzyną Złotnicką z tej samej szkoły; a w grupie starszej: Jacek Kulaga z SP nr 2 przed Anetą Janczyk z SP nr 9 i Agnieszką Szymczak z SP nr 16. Konkurs literacki - grupa młodsza: I Jan Bąkowski, SP nr 11, II - Anna Silko SP nr 11, III - Wojciech Piegza SP nr 6; grupa starsza: I Magdalena Kaczyńska SP nr 4, II Grzegorz Szewczyk SP nr 9, III Aleksandra Szeredi SP nr 9. W klasyfikacji łącznej zwyciężyła SP nr 9. Nagrody w postaci książek kupiła Fundacja dla Świdnicy oraz Miejska Biblioteka Publiczna, Galeria "Vitroart" - dla plastyków i Andrzej Protasiuk dla fotografików.

*

30.05 W hali sportowej OSiR-u odbyły się I Mistrzostwa Świdnicy w Rock and rollu. Oceniano wykonawców w trzech kategoriach wiekowych. Wśród najmłodszych zwyciężyła para - Justyna Pawlik i Kamil Piwowarczyk, w grupie młodzieżowej - Sylwia Machowska i Przemysław Cap, zaś w grupie średniej - Barbara Grobelna i Przemysław Zdziech.

*

V. Fundacja Wspierania Inicjatyw Gospodarczych powołana przez posła na Sejm - Mirosława Sośnickiego mieści się w Biurze Poselskim przy ul. Wałbrzyskiej. Kapitałem założycielskim były prywatne środki M. Sośnickiego w wysokości 20 mln zł.

V. W Świdnicy wiosną tego roku zameldowanych było 63.880 mieszkańców. W centrum miasta - 24 tys, co stanowi 37,8% ogółu. 33% mieszkańców mieszka na Osiedlu Młodych. Pozostałe 30% to mieszkańcy Zawiszowa, Zarzecza, Kraszewic, Osiedla Słowiańskiego oraz rejonu ul. Willowej.

*

V. Trwa wymiana nawierzchni ulic świdnickiej starówki.

*

V. W ostatnich dniach maja uczniowie LO im. Kasprowicza gościli 23 niemieckich kolegów z gimnazjum im. Wielanda w Biberach. Młodzi Niemcy przyjechali z nauczycielem, Ludgerem Semmelmanem.

*

V. W Miejskiej Bibliotece Publicznej wręczono doroczne odznaki "Wzorowego Czytelnika".7 dzieci otrzymało nagrody książkowe.Imprezę umiliły występy artystyczne.

*

V. Świdnicka oficyna wydawnicza "Pluton" wydała kolejną książkę: "Kamienny wór" - tom prozy nie żyjącego już poety z Wałbrzycha, Tadeusza Tarnawskiego.

Czerwiec

1.06 W wykopie, w pobliżu dawnego kina "Przyjaźń", przebudowywanego na halę targową, pracownicy przedsiębiorstwa "Elbud" znaleźli gliniane naczynia, pochodzące z XIV i XV wieku. Znalezisko zostało przekazane świdnickiemu muzeum.

*

1.06 Z okazji Międzynarodowego Dnia dziecka odbyło się w Świdnicy wiele imprez m.in. III Festiwal Piosenki Przedszkolnej.

*

3.06 W "Witrynie artystów" na łamach "Świdnickich Wiadomości Gospodarczych" zamieszczono pierwszą z cyklu grafikę Jerzego Marciniaka pt. "Bank B"

*

4.06 ŚOK zorganizował Mini Listę Przebojów. W finałowych pokazach wystąpiło 15 dzieci. I miejsce zajęli: K. Biernat, Ł. Szymański, A. Pomietło i Ł. Puchała - prezentujący utwór "Radio Ga Ga" z repertuaru zespołu Queen.

*

4.06 W siedzibie Miejskiego Komietetu Obywatelskiego "Niezależnego Forum Społecznego" doszło do zawiązania "Stowarzyszenia Wygnańców Wschodnich", którego prezesem została Grażyna Polonis. Stowarzyszenie postanowiło przekonać wojewodę wałbrzyskiego, aby w ramach rekompensaty za

mienie pozostawione na wschodzie przekazano jego członkom chociaż jeden budynek, składający się z 42 mieszkań.

*

5.06 W Zespole Szkół Medycznych odbyla się szkolna sesja na temat: "Ochrona przyrody - ochroną człowieka" - zorganizowana w ramach obchodów Dnia Ekologii, ogłoszonego przez ONZ

*

6.06 Po raz ósmy w Kościele Pokoju odbywają się Świdnickie Dni Muzyki Kameralnej. Tego dnia w programie przewidziano koncert organowy w wykonaniu Marka Toporowskiego.

*

6.06 Na stadionie sportowym Stowarzyszenie "SERCE" zorganizowało imprezę dla dzieci.

*

7.06 Premierowy występ zespołu "Czas" pt. "Taniec mgły" odbył się w sali widowiskowej ŚOK-u.

*

8.06. Monodram w wykonaniu aktora-amatora z Kłodzka obejrzało ok. 400 widzów, zebranych w sali teatralnej ŚOK-u.

*

9.06 Poseł Kongresu Liberalno-Demokratycznego, Mirosław Sośnicki zwołał konferencję prasową, w czasie której ustosunkował się do uchwały o ujawnieniu współpracowników UB i SB. Odpowiadając na jedno z pytań, poseł M. Sośnicki powiedział, że w dostarczonych mu materiałach nie było jego nazwiska.

*

10.06 Do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej włamali się nieznani sprawcy. Zniknął sprzęt komputerowy PC) AT, 2 maszyny do pisania typu "Łucznik" oraz 1 maszyna "Robotron". Straty wyniosły 30 mln zł.

*

12.06 W Galerii Sztuki Świdnickiego Ośrodka Kultury odbyło się IV Biennale Plastyczne Twórczości Młodych.

*

13.06 Na terenie Szkoły Podstawowej nr 8 zorganizowano wielki festyn, z którego dochód przeznaczono na dalszy remont budynków otrzymanych po Armii Radzieckiej.

*

13.06 W sali imprezowej ŚOK wybierano "Miss Baby '92"

*

14.06 Fundacja Pomocy Biednym Dzieciom zorganizowała festyn z okazji II Świdnickiego Spotkania Dzieci. "Ut Unum Sint" postanowiło dochód z tej

imprezy przeznaczyć na opłacenie wypoczynku wakacyjnego dla dzieci z najuboższych rodzin.

*

14.06 Piłkarze "Polonii" Świdnica rozgromili zawodników "Pogoni" Świebodzin 7:0.

*

17.06 zakończono remont budynku przy ul. Armii Krajowej 30-32.

*

17.06 W Miejskiej Bibliotece Publicznej otwarto wystawę prac XVI Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży Szkolnej. Przedstawiono prace z etapu wojewódzkiego, które nie zakwalifikowały się do etapu centralnego Ich autorami są dzieci ze Świdnicy i okolic oraz z regionu kłodzkiego.

*

17.06 Festiwal "Shanties '92" zorganizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury i tawernę "Wiking" wygrała "Grupa Trzech". Następne lokaty przypadły grupie "Windammer", duetowi "Zadra" i solistce Sylwii Dardzińskiej.

*

19.06 Wiele godzin trwała XXXII sesja Rady Miejskiej. Rada przyjęła kapitałowy wariant prywatyzacji PEBEK-u SA.

*

20.06 Kolejny koncert w Kościele Pokoju z cyklu VIII Świdnickich Dni Muzyki Kameralnej dał melomanom możność wysłuchania Andrzeja Guza, grającego na fortepianie oraz skrzypka - Piotra Pławnera.

*

21.06 W Świdnicy i w Szczawnie Zdroju konferowali przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Technologii z Niemiec, Ministerstwa Kultury i Sztuki RP, Niemieckiego Centrum Rzemiosła i Ochrony Zabytków z Fludy, Niemieckiej Fundacji Ochrony Środowiska, Uniwersytetu MK w Toruniu oraz wojewódzkiego konserwatora zabytków z Wałbrzycha. Debatowano nad skutecznymi sposobami konserwacji Kościoła Pokoju,a także nad projektem potraktowania Placu Pokoju jako jednorodnego zespołu.

*

21.06 W witoszowskim Domu Kultury "Leśniczówka" obchodzono uroczyście 3-lecie działalności Koła Gospodyń Wiejskich.

*

21.06 W Szkole Podstawowej w Pszennie zorganizowano festyn, z którego dochód przeznaczono na potrzeby szkoły.

*

22.06 Rozpoczęła się seria spotkań radnych Rady MIejskiej Świdnicy z

mieszkańcami miasta. W trakcie tych spotkań poruszane były problemy miasta i jego obywateli.

*

24.06 Po raz pierwszy ŚOK, OSiR, ZHP i Komenda Rejonowa Straży Pożarnej zorganizowały plenerowe obchody nocy świętojańskiej. Impreza odbyla się nad zalewem. Wystąpił zespół folklorystyczny z Turcji i zespół śpiewaczy z Mokrzeszowa. Harcerze przygotowali ognisko, a strażacy dali pokaz swojej sprawności. Obrzęd puszczania wianków, przygotowany przez świdnickie zespoły: "Jubilat", "Krąg", "Let's Kiss", a także pokaz ogni sztucznych został gwałtownie przerwany przez ulewny deszcz.

*

29.06 Minister Pracy i Polityki Socjalnej powołał prezesa Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich - Edwarda Szywałę w skład Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia.

*

30.06 Rok przed terminem planowanym została oddana do użytku mechaniczna część oczyszczalni ścieków, której inwestorem jest Spółka Wodno-Ściekowa "Bystrzyca". Udziałowcami są: w 50% Miasto i w 50% świdnickie zaklady przemysłowe. Oczyszczalnia ma przepustowość 60 tys. m3 na dobę. Część mechaniczna wraz z wyposażeniem laboratoryjnym kosztowała 35 mld zł.

*

VI. Zarząd Miasta na tegoroczne wakacje przeznaczył z budżetu miasta 176 mln zł dotacji dla: Szkoły Podstawowej nr 6 na półkolonie, ZHP - na akcję obozową, Szkole Podstawowej nr 2 - na półkolonie, FAP SA (dawniej ZWAP) - na działalność wakacyjną klubu, Stowarzyszeniu "Serce", Fundacji "Ut Unum Sint" i Szkole Podstawowej nr 7.

*

VI. Po wielu latach istnienia Osiedla Młodych pomyślano wreszcie o ludziach starszych i niepełnosprawnych; przy wszystkich schodach na przejściach i przy sklepach zainstalowano poręcze.

*

VI. W Świdnicy trwało przekazywanie garaży na własność osobom, które wybudowały je za swoje pieniądze. Na podstawie podjętych uchwał RM przygotowano 815 teczek z dokumentacją dla każdego garażu. W Sądzie Rejonowym w Świdnicy czekało na założenie ksiąg wieczystych już 546 wniosków.

*

VI. W ostatnim meczu bieżącej edycji rozgrywek III ligi piłkarze "Polonii" wygrali z "Piastem" Nowa Ruda 3:0 i zajęli 3 miejsce.

*

VI. "Nie każdy zostaje artystą, ale każdy może być bogatszy o wiedzę i

umiejętności". Z takim hasłem i otwartością do wszystkich, którzy chcą wzbogacić swoją wiedzę i umiejętności muzyczne organizuje swoją pracę Ognisko Muzyczne "Gama", mające siedzibę w Szkole Muzycznej.

*

VI. Zakończył się częściowy remont ulicy Kraszewickiej na odcinku od ul. Bystrzyckiej do I przejazdu kolejowego.

*

VI. Na zaproszenie Box Clubu z Inglostadt w Niemczech gościła w tym mieście reprezentacja sekcji bokserskiej "Polonii" Świdnica. Świdniccy bokserzy przegrali mecz 7:13.

*

VI. Larwy niestrzepa-głogowca zaatakowały 5 dużych głogów przy ul. 1 Maja oraz lipy przy Pl. Lenina. Po opryskach preparatem "Karate", przeprowadzonych przez firmę Macieja Karpińskiego - OAZA, nie ma już niebezpieczeństwa rozszerzenia się tych szkodników na inne drzewa.

*

VI. W miesięczniku "Dialog" opublikowano scenariusz teatralny pt. "Pokaz mody" napisany przez znanego poetę Antoniego Matuszkiewicza, mieszkańca Świdnicy.

Lipiec

6.07 W wypadku samochodowym na trasie Świdnica-Wrocław zginął Jacek Łapacz, były architekt miejski, a następnie wiceprezydent Miasta Świdnicy.

*

11.07 W ramach "Dni Muzyki Kameralnej" Kościół Pokoju gościł Martina Strysa z Czechosłowacji.

*

12.07 Jedyne kino świdnickie "Gdynia" zostało zamknięte do 25 sierpnia. Wynikło to z faktu, że na seanse przychodziła niewielka grupa kinomanów.

*

15.07 W myśl uchwały Rady Miejskiej utworzono na terenie Świdnicy płatne miejsca parkingowe przy ul. Marksa, ul. Świerczewskiego oraz na Pl. Kościelnym.

*

15.07 Przez 2 tygodnie w letniej bazie świdnickich harcerzy w Niesulicach przebywała 52 osobowa grupa harcerzy z Biberach.

*

16.07 Do Świdnicy przyjechała grupa ekspertów bankowych, działających w ramach programu "Struder", firmowanego przez Europejską Wspólnotę

Gospodarczą. Eksperci EWG prowadzili rozmowy ze świdnickim Cechem Rzemiosł Różnych i Regionalną Izbą Przemysłową.

*

18.07 Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizowały turniej drużyn 7-osobowych w piłce nożnej.

*

20.07 Urząd Gminy ma nową siedzibą. Z ulicy Długiej został przeniesiony na ulicę Głowackiego 2, do budynku po byłych koszarach Armii Radzieckiej.

*

20.07 W Świdnicy przebywała na obozie językowym, zorganizowanym przez MEN i UNESCO grupa 100 licealistów z całej Polski, z 20 nauczycielami z Anglii.

*

21.07 3 drużyny świdnickiego hufca ZHP, składające się z 40 osób, wyjechały na 10 dni do Włoch. W zaproszeniu Włosi podkreślali chęć poznania zwyczajów i kultury naszego kraju. Obóz Brownsea 1992 zorganizowała Fundacja Brownsea - Włoskiego Związku Harcerstwa Katolickiego.

*

22.07 Nowa wystawa "Strażnicy domostw", otwarta w Sali rajców Muzeum dawnego Kupiectwa, prezentuje problem zabezpieczania domów i dobytku - na przestrzeni dziejów.

*

29.07 Na zlecenie "Nieruchomości Świdnickich" dokonano (za pomocą dynamitu) wyburzeń dwóch budynków. Jeden stał przy ul. Frontu Narodowego a drugi przy ul. Westerplatte. Na miejscu tego ostatniego będzie urządzony parking.

*

31.07 Oddano do użytku zmodernizowane oświetlenie uliczne, ciągnące się od ul. Księcia Bolko do Pl. Grunwaldzkiego. 31.07 W Opolu zmarł poeta i krytyk Marek Olejarczyk-Jodłowski. Przez wiele lat naczelny redaktor "Trybuny Opolskiej". Zmarły był absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza w Świdnicy.

*

VII. Na ulicy Rycerskiej, w sklepie ogólnospożywczym Jacka Nalewajko emeryci i renciści oraz bezrobotni mogli kupować na kredyt.

*

VII. Wałbrzyski Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego zwrócił się do Zarządu Miasta Świdnicy z prośbą o sfinansowanie premiery sztuki pt. "Zachciało ci się Kalwaryji, to se teroz śpiwoj", której autorem jest Ryszard Latko - mieszkaniec Świdnicy. Jest to druga część sztuki pt. "Tato, tato sprawa się rypła", granej od wielu lat w różnych teatrach z wielkim powodzeniem. Mieszkańcy Świdnicy także mieli możność obejrzeć ją kilkakrotnie.

VII. Trwały prace związane z zasilaniem i oświetleniem ulicy Głowackiego, która jest już ulicą miejską. Prace te pochłonęły 150 mln zł.

*

VII. W terenowej placówce PCK w Świdnicy działa 8 klubów Honorowych Dawców Krwi. Około 1.500 honorowych dawców oddało w 1991 roku 815,300 l krwi. W pierwszym półroczu 1992 roku już tylko 380,300 l. Odnotowany spadek ilości oddanej krwi, jak i liczby krwiodawców został spowodowany pauperyzacją społeczeństwa.

*

VII. W Rynku poustawiano stylowe ławki, wykonane na zlecenie Urzędu Miasta przez zakłady FAMALEN ze Świebodzic. Cena jednej ławki wynosiła 1,7 mln zł.

*

VII. W kawiarni "Casanowa" odbył się pokaz mody. Ubiory prezentowały występujące po raz pierwszy modelki świdnickiej Agencji Modelek "Gracja", którą prowadzą: Urszula Pawłowska i Krzysztof Pączkowski. Wieczór uświetnił Władysław Komar. W loterii fantowej można było wygrać obrazy z Galerii "Vitro-Art". Dochód z imprezy przeznaczono na Dom Dziecka w Bystrzycy Górnej.

*

VII. Wzrasta liczba zarejestrowanych przypadków gruźlicy. W 1989 roku zanotowano w świdnickiej Poradni Przeciwgruźliczej i Chorób Płuc 48 przypadków zachorowania, a w samym tylko I kwartale 1992 r. stwierdzono gruźlicę u 62 osób.

*

VII. Mieszkańcy miasta zastanawiają się, gdzie podział się Maciej Bernacki - prezes "Belimoru", radny miejski. Niektórzy podejrzewają, że uciekł do USA, chociaż wiele osób twierdzi, iż jest w okolicy. Jeden z radiestetów uważa, że nie żyje.

*

VII. W kraju funkcjonuje 7 regionalnych Agencji Rynku Rolnego. Delegatura ARR we Wrocławiu znajduje się przy ul. Wałbrzyskiej 25/27, spełnia rolę łącznika między Regionalną Agencją Rynku Rolnego a kontrahentami działającymi na rynku produkcji rolnej, zwłaszcza na terenach podgórskich i górskich woj. wałbrzyskiego i jeleniogórskiego.

Sierpień

1.08 Paliły się ścierniska, podpalone przez bezmyślnych rolników. Kilka jednostek Straży Pożarnej ugasiło pożar, nie dopuszczając do zapalenia się gospodarstwa, leżącego w pobliżu wsi Rogoźnica.

*

6.08 Przed Szpitalem Miejskim firma Med-Service Cooperation z Warszawy

zaprezentowała przedstawicielom ZOZ-ów woj. wałbrzyskiego łotewskie karetki pogotowia ratunkowego. Prezentacja była próbą zebrania zamówień. Świdnicki ZOZ zdecydował się na kupno trzech karetek.

*

11.08 I Niepubliczna Szkoła Podstawowa ITON otwiera podwoje. Spotkanie rodziców, dzieci, członków i gości Stowarzyszenia ITON odbyło się w budynku i w ogrodach przy ul.Letniej, w siedzibie szkoły i Stowarzyszenia.

*

14.08 W długich kolejkach stali świdniczanie, by zaopatrzyć się w żywność na dwa świąteczne dni. Szczególnie trudno było kupić chleb, którego zabrakło we wszystkich sklepach już w godzinach przedpołudniowych.

*

14.08 Ukazał się ostatni numer "Wiadomości Świdnickich", finansowanych z kasy miasta. Po wielu próbach znalezienia odpowiedniej osoby, która chciałaby poprowadzić pismo, Rada Miasta postanowiła sprzedać tygodnik.

*

27.08 Oddano do użytku wyremontowaną nawierzchnię ulicy Emilii Plater.

*

22.08 W Kościele Pokoju świdniccy melomani wysłuchali koncertu organowego w wykonaniu Barbary Planety.

*

26.08 W Galerii Sztuki otwarto wystawę pt. "Pejzaże polskie" Fotogramy pochodziły ze zbiorów Polskiej Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych.

*

29.08 Zakończył się obóz studencki młodzieży polsko-niemieckiej. Jednym z celów obozu było wykonanie prac na terenie Kościoła Pokoju.

*

29.08 Na stadionie sportowym w Jaworzynie Śląskiej mieszkańcy miasta bawili się na festynie "Pożegnanie wakacji". Organizator imprezy, Ośrodek Kultury "Karolina" przygotował dla uczestników wiele atrakcji.

*

29.08 W hali świdnickiego OSiR odbyły się zawody bokserskie z udziałem "Hetmana" Białystok, "Gwardii" Wrocław, "Homla" (Białoruś) oraz "Polonii" Świdnica.

*

30.08 W Mokrzeszowie uroczyście obchodzono dożynki, zorganizowane przez Koło Gospodyń Wiejskich i Radę Sołecką.

*

31.08 Zakończył się I etap budowy nowego cmentarza komunalnego przy ul. Bobrzańskiej. Do końca roku administratorem cmentarza była firma Macieja Karpińskiego "Ostatnia posługa".

VIII. W Zespole Szkół Medycznych organizowano Społeczną Szkołę Rodzenia.

*

VIII. W halu sali imprezowej ŚOK otwarto wystawę grafiki i malarstwa Renaty Rychlickiej.

*

VIII. W Kraszewicach (ul. Kraszewicka) powstała nowa filia Miejskiej Biblioteki Publicznej. W chwili otwarcia jej księgozbiór liczył 7 000 pozycji.

*

VIII. Wydawnictwo "Pluton" opublikowało tom wierszy wałbrzyskiego pisarza Tadeusza Tarnawskiego pt. "Pamięć o nich".

Wrzesień

1.09. Po raz pierwszy zabrzmiał dzwonek w I Niepublicznej Szkole Podstawowej ITON w Świdnicy. Siedzibą szkoły jest budynek po byłym przedszkolu Fabryki Wagonów przy ul. Letniej.

*

5.09 Występ Zespołu Muzyki Dawnej "Lege Artis" to kolejny koncert VIII Dni Muzyki Kameralnej, odbywających się w Kościele Pokoju w Świdnicy.

*

7.09 Upadł pierwszy PGR na Dolnym Śląsku. Wałbrzyskie Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe, największe w województwie wałbrzyskim zostało postawione w stan likwidacji.

*

10.09 W siedzibie NOT-u spotkali się przedstawiciele środowisk gospodarczych, władz samorządowych i wojewódzkich regionu wałbrzyskiego. Uczestnicy zebrania uznali za konieczne stworzenie jednego, silnego samorządu gospodarczego województwa wałbrzyskiego o nazwie "Sudecka Izba Przemysłowo-Handlowa".

*

11.09 Koncert młodzieżowego zespołu z Biberach z udziałem świdnickich grup muzycznych zatytułowany : "Rock - Most" mieli okazję usłyszeć i obejrzeć świdniccy fani rocka.

*

11.09 W hali sportowej OSiR-u rozegrano turniej siatkarek im. Tadeusza Ząbka. Wygrała drużyna "Chemika" Police. Siatkarki "Polonii" zajęły III miejsce.

*

12.09 Jam Sesion z udziałem świdnickich i niemieckich grup muzycznych, zorganizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury odbył się w sali NOT-u (Baszta).

18.09 W restauracji "Piast" Świdnickie Wiadomości Gospodarcze urządziły bal z okazji 2-lecia istnienia na rynku prasowym Świdnicy. Uroczystość zaszczyciło swą obecnością ok. 150 osób.

*

18.09 Teatr Dramatyczny z Legnicy przedstawił w sali teatralnej ŚOK muzyczną bajkę dla dzieci pt. "Wyspa nutożerców".

*

19.09 Po trzech latach budowy otwarto, wybudowaną w dużej mierze w czynie społecznym, szkołę podstawową w Mokrzeszowie.

*

22.09 W Kościele Pokoju Lwowska Orkiestra Kameralna zagrała dla licznie zgromadzonych słuchaczy "Cztery pory roku" Vivaldiego. Był to cykliczny koncert w ramach Dni Muzyki Kameralnej.

*

23.09 Kosztem 4.628.501 tys zł wyremontowano budynek przy ul. Głowackiego 25, odzyskany po Armii Radzieckiej.

*

25.09 W kawiarni "Alex", nad zalewem śpiewał Jerzy Pniewski tenor Opery Krakowskiej, który urodził się w Świdnicy. Dochód z koncertu w wys. 3,7 ml zł przekazano na rzecz Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Chorych "Serce".

*

25-27.09 W hali lodowiska odbył się turniej w akrobatyce sportowej im. Chmielewskiego.

*

27.09 Modelarze z MDK-u uczestniczyli w Ogólnopolskich Zawodach Modeli Swobodnie Latających (Open), rozgrywanych na lotnisku aeroklubu w Mirosławicach.

*

IX. Zarejestrowane zostało Stowarzyszenie Ludzi Przedsiębiorczych "Pomóżmy sobie sami". Prezesem został Bohdan Sutarzewicz

*

IX. W wydawnictwie Antoniego Matuszkiewicza "Pluton", ukazała się interesująca książka Friedberga Asboga pt. "Ciało i zodiak", mówiąca o powiązaniach medycyny z astrologią.

*

IX. W Świdnicy rozpoczął działalność nowy bank. Jest to świdnicki oddział Banku Rozwoju Rolnictwa w Poznaniu, nastawionego na wspomaganie gospodarki żywnościowej. Obsługuje wszystkie podmioty gospodarcze, niezależnie od rodzaju ich działalności. Siedziba oddziału BRR znajduje się przy ul. Głowackiego 2 (w kompleksie "czerwonych koszar").

IX. Od kilku tygodni w Świdnicy całodobowy parking strzeżony przy zbiegu ulic: Spółdzielczej i 8 Maja.

Październik

2.10 Rada Miejska uchwalila zasady sprzedaży w drodze bezprzetargowej dotychczasowym najemcom lokali użytkowych w budynkach mieszkalnych, stanowiących własność Miasta - wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu.

*

2.10 W sali widowiskowej ŚOK-u odbył się recital Jacka Ziobro.

*

2-4.10 Ogólnopolski Festiwal Ekologiczny, Świdnica '92 odbył się w II LO. Integracja świdnickich i okolicznych ekologów, zwrócenie uwagi na to, co człowiek zrobił ze sobą samym i swoją planetą Ziemią - to były główne przesłania Festiwalu.

*

3.10 W Galerii ŚOK-u widzowie podziwiali fotografie na pokonkursowej wystawie "Fotowspomnienia z wakacji".

*

4-5.10 Depozyt 761 kartonow niemieckich papierosów "HB" wartości 4 mld zł - pochodzących z przemytu, ukradli z budynku PZM-u nieznani sprawcy.

*

6.10 W sali ŚOK-u teatr "Stu" z Krakowa przedstawił "Próby" Scheffera.

*

8.10 Na ręce komendanta Policji PZU przekazało w prezencie nowoczesne urządzenie do badania zawartości alkoholu we krwi kierowców.

*

8.10 W pomieszczeniach wystawowych ŚOK-u pokazali swe prace malarskie i graficzne uczniowie wydziału plastycznego Studium Nauczycielskiego w Świdnicy.

*

10.10 W obecności władz miasta, województwa, świdnickiego świata lekarskiego i farmaceutycznego uroczyście otwarto nową aptekę. Właścicielami "Apteki Świdnickiej" są świdniczanie: Jolanta Kłomnicka-Lepak i Marek Wolfram.

*

12.10 Prezydent Maista Świdnicy wydał zarządzenie o nietworzeniu nowych list przydziałów lokali mieszkalnych i zastępczych w 1993 roku, ponieważ nie zrealizowano jeszcze tych z roku 1991 i 1992.

12.10 Apteka "Samarytańska" znajdująca się na Osiedlu Młodych uruchomiła zielarnię - w odrębnym pomieszczeniu, z osobnym wejściem.

*

12.10 Szkoła Podstawowa nr 2 nosząca imię Komisji Edukacji Narodowej obchodziła uroczyście imieniny.

*

16.10 W budynku Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego dyskutowano nad produkcją żywności w sposób naturalny, bez użycia środków chemicznych. Zainteresowanie tym problemem było niewielkie.

*

16.10 W Galerii Sztuki otwarto wystawę "Salon jesienny" - autorów: Jarosława Wojtkowiaka (malarstwo), Romany Waksmudzkiej (rzemiosło artystyczne), Marii Gostylii-Pachuckiej (tkanina artystyczna), Barbary Dyrdy (tkanina artystyczna) i Jolanty Kasińskiej (ceramika unikatowa).

*

17.10 W ramach edukacji teatralnej przedszkolaków wałbrzyski Teatr Lalek przedstawił spektakl pt. "Mała księżniczka".

*

20.10 Radny RM w Świdnicy, Tadeusz Kaczmarczyk, złożył mandat uzasadniając swoją decyzję niemożnością pogodzenia pracy zawodowej ze społeczną.

*

22.10 Kolejny minister, tym razem ochrony środowiska, przebywał w Świdnicy. W siedzibie Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego wziął udział w spotkaniu na temat problemów ekologicznych w rolnictwie.

*

22.10 W małym amfiteatrze, znajdującym się przy Młodzieżowym Domu Kultury, wystąpili uczestnicy Mini Festiwalu Piosenki Turystycznej.

*

24.10 Na zaproszenie świdnickiego oddziału PC przybył do Świdnicy prezes Zarządu Głównego Porozumienia Centrum, poseł na Sejm Jarosław Kaczyński.

*

25.10 Ks. proboszcz Ludwik Sosnowski dokonał poświęcenia nowego cmentarza przy ul. Bobrzańskiej, położonego obok Osiedla Słowiańskiego.

*

26.10 Minister przemysłu, Wacław Niewiarowski przyjechał do Świdnicy. W spotkaniu, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Kupców i Przedsiębiorców Świdnickich uczestniczyli także: wojewoda wałbrzyski, przedstawiciele Agencji Rozwoju Regionalnego oraz przedsiębiorcy z Dzierżoniowa.

27.10 Parafia Ewangelicko-Augsburska w Świdnicy obchodziła 340 rocznicę poświęcenia Kościoła Pokoju p.w. Trójcy Świętej. Z tej okazji odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne.

*

27.10 Publiczność świdnicka zgromadzona w sali widowiskowej ŚOK-u, bawiła się, oglądając program satyryczny kabaretu "Pigwa show".

*

28.10 Teatr Animacji z Jeleniej Góry przedstawił świdnickim dzieciom bajkę pt. "Szczęśliwy motyl".

*

30.10 Po przerwie, trwającej dwa i pół miesiąca, znowu w kioskach pojawił się tygodnik "Wiadomości Świdnickie". Tym razem jest to już pismo prywatne Jerzego Kubary.

*

X. Minął rok od pojawienia się na ulicach Świdnicy Straży Miejskiej. W ciągu tego roku działalności ukaranych zostało 11 tys. osób, w tym 80% świdniczan. 6400 osób "pouczono", a 4600 musiało zapłacić mandaty, co w sumie wzbogaciło budżet miasta o 400 mln zł.

*

X. W uroczystym otwarciu wyremontowanej wieży Kościoła św. Stanisława i św. Wacława uczestniczyli członkowie Zarządu Miasta, radni miejscy, a także gość specjalny - ksiądz proboszcz Antoni Loetscher z zaprzyjaźnionego ze Świdnicą miasta Biberach.

*

X. Anonimowy telefon powiadomił dyrektora Szkoły nr 4 o podłożeniu bomby w budynku szkoły. Do końca dnia lekcji już nie było - bomby też.

*

X. W Polsce istnieje 1,5 mln prywatnych podmiotów gospodarczych. W Świdnicy ponad 3000. Ich przedstawiciele, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Kupców i Przedsiębiorców zaprosili do siebie Ministra d/s Promocji Przedsiębiorczości - Zbigniewa Eysmonta, aby w zaciszu kawiarni "Casanova" porozmawiać o swoich problemach.

*

X. Siatkarki Polonii są zdecydowanymi faworytkami do awansu do I ligi. W Tarnowie pokonały zespół Tarnowa - 3:0 i 3:1, a później również wygrały z AZS Opolem w takim samym stosunku.

*

X. Bokserzy Polonii Również triumfują. Dwukrotnie wygrali po 14:6 z "Victorią" - Jaworzno i KSZO - Ostrowiec Świętokrzyski.

Listopad

1.11 Polskie Radio Warszawa wyemitowało słuchowisko, napisane według sztuki teatralnej pt. "Pokutny krzyż", której autorem jest Antoni Matuszkiewicz.

*

1.11 Dzień ten był wyjątkowo spokojny. Rejonowa Komenda Policji nie zarejestrowała żadnych wydarzeń o charakterze kryminalnym.

*

3.11 Minęła 22 rocznica śmierci Jana Władysława Grabskiego, autora "Rapsodii świdnickiej".

*

6.11 XXXV Sesja Rady Miejskiej rozpoczęła się w nerwowej atmosferze. Prezydent Miasta, Krzysztof Duniewski, wnioskował o odwołanie ze stanowiska v-ce prezydenta Włodzimierza Bernackiego. Natomiast radni z Komisji Budżetowej zarzucili prezydentowi Duniewskiemu naruszanie dyscypliny budżetowej oraz brak nadzoru i koordynacji w czasie remontu kotłowni przy ul. Głowackiego.

*

7.11 Teresa Wagilewicz zdobyła I nagrodę w turnieju poetyckim na III Spotkaniach Poetyckich w Brzegu nad Odrą.

*

9.11 Ukończono prace związane ze zmianą oświetlania ulic: Długiej, Środkowej i Dalekiej. Zamontowano stylowe lampy, kosztowały 595.940 tys. zł.

*

11.11 Święto Niepodległości obchodzone było w Świdnicy bardzo uroczyście. Na pl. Grunwaldzkim przybyli przedstawiciele władz miasta, organizacji kombatanckich, delegacje szkół i zakładów pracy. Przemawiał v-ce prezydent miasta - Piotr Mielnik i Stanisław Jańczak - prezes Światowego Związku Żołnierzy AK, obwodu Świdnica. Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Grunwaldzkim przemaszerowano do kościoła pod wezwaniem św. Stanisława i św. Wacława, gdzie proboszcz, Ludwik Sosnowski odprawił mszę świętą. Dzień wcześniej, w rynku przed teatrem oraz wewnątrz niego wystąpiły zespoły taneczne. Odbył się także pokaz ogni sztucznych zorganizowanych przez ŚOK.

*

12.11 Zespół Szkół Medycznych obchodził XXX-lecie swego istnienia.

*

15.11 "Serdeczny, stary człowiek" - to tytuł sztuki, wystawionej w świdnickim teatrze przez Teatr Animacji z Jeleniej Góry.

*

16.11 Ponad 140 osób wzięło udział w licytacji 26 obiektów koszarowych po AR, wystawionych na sprzedaż przez Miejskie Biuro Przetargów. Większość

obiektów została sprzedana - cena wywoławcza: 3.651.741.000 zł, cena wylicytowana: 5.409 mln zł. Uzyskano więc przebicie 48%.

*

19.11 W ramach spotkań z wybitnymi osobistościami życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego gościł w Świdnicy prof. Leszek Balcerowicz. W szczelnie wypełnionej kawiarni "Casanova" dyskusja trwała ponad trzy godziny. Przy okazji Leszek Balcerowicz zwiedził Świdnicę.

*

21.11 Poseł do Sejmu RP, Mirosław Sośnicki był organizatorem spotkania z Przewodniczącym KLD - Donaldem Tuskiem oraz z Krzysztofem Kilianem - Ministrem Łączności. Po dyskusji w sali "Casanovy" przeniesiono się do NOT-u na bal. Obecni byli: wojewoda wałbrzyski - Jerzy Świteńki, v-ce wojewoda - Jerzy Ignaszak, prezydent Wałbrzycha, poseł - Jan Lityński oraz władze Miasta Świdnicy. Dochód z balu przeznaczony został na remont pracowni małoobrazkowej przy Poradni Przeciwgruźliczej oraz na wspomożenie działalności Amatorskiego Klubu Szachowego.

*

23.11 W biurze senatorskim Jadwigi Bałtakis gościł biskup Kościoła Polsko-Katolickiego z Wrocławia - Wiesław Skołucki. Głównym tematem rozmów była sprawa nowych pomieszczeń na kaplicę i noclegownię dla bezdomnych, o które stara się świdnicka parafia tego kościoła.

*

26.11 Spektakl "Zdrady miłosne" w reżyserii Roberta Czechowskiego wystawili w sali teatralnej ŚOK-u, studenci IV roku wydziału aktorskiego PWST w Krakowie. Publiczność przyjęła widowisko burzliwymi owacjami.

*

26.11 W cyklu spotkań "Świdnickiego Forum Gospodarczego" biznesmeni świdniccy zaprosili do siebie ministra Przemysłu Wacława Niewiarowskiego

*

26.11 Z okazji Tygodnia Honorowego Krwiodawstwa w hotelu "Piast" odbyła się uroczysta akademia, której przewodniczył prezes Zarządu Rejonowego PCK Władysław Bieniasz. Zaproszono wielu gości. Obecny był przewodniczący Rady Miejskiej w Świdnicy - Andrzej Lepak Przybyłowicz. Za wybitne zasługi w honorowym krwiodawstwie, Prezydent RP wyróżnił tytułem "Zasłużony dla Zdrowia Narodu" krwiodawców, którzy oddali ponad 25 litrów krwi rocznie. Są to: Radzisław Borkowski, Andrzej Pławecki, Ryszard Raduszewski i Jan Rączkowski. Za oddanie 20 litrów krwi rocznie Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Stanisław Dąbrowski, Piotr Hojniak, Tadeusz Nawrocki, Jan Rumiński, Stefan Sochacki, Jan Szafraniec i Piotr Wnętkowski.

26.11 Odbył się XIV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Świdnickiego Zarządu Oddziału PTTK. Z powodu trudności finansowych oddawano kolejno, zajmowane

przez PTTK, pomieszczenia (z 200 m2 pozostawiono 30 m2, płacąc miesięcznie ponad 1.700 tys zł. Mimo trudności materialnych i braku zainteresowania ze strony władz miasta są jeszcze ludzie, którzy chcą organizować i popularyzować turystykę.

*

27.11 Wzmocnienie Banku Spółdzielczego w Świdnicy - to temat spotkania nadzwyczajnego. Podjęto kilka uchwał m.in. wprowadzenie funduszu rezerwowego z nadwyżki bilansowej jako funduszu własnego banku. Wprowadzenie takiej zmiany ma na celu zwiększenie mobilności kredytowej banku, stanowiącej jednocześnie zabezpieczenie wypłacalności banku wobec klientów.

*

27.11 Na 27 posiedzeniu senatu wystąpiła senator Jadwiga Bałtakis: "... Apeluję do rządu o szybkie i jasne określenie kompleksowej koncepcji przekształcenia regionu wałbrzyskiego. Czasu jest naprawdę niewiele, a sytuacja wygląda bardzo groźnie..."

*

29.11 Wraz z posłanką ziemi wałbrzyskiej, Teresą Bazałą przybył do Świdnicy członek Zarządu ZCHN, poseł na Sejm RP Stefan Niesiołowski.

*

XI. Na "Liście 300", drukowanej przez miesięcznik "Zarządzanie" znalazły się dwa PGR-y: ze Świdnicy i z Milikowic, najlepsze w województwie wałbrzyskim. PGR Milikowice dwukrotnie w latach 1989 i 1990 został wymieniony w pierwszej dziesiątce najlepszych przedsiębiorstw w kraju.

*

XI. W sali ŚOK-u odbył się festiwal Hare Kryszna pt. "Ścieżka pokoju". W programie przedstawiono taniec indyjski, starożytne ceremonie bóstw, ucztę wegetariańską oraz historię źródła i cel ruchu Kryszny.

*

XI. W Zespole Szkół Budowlano-Elektrycznych w Świdnicy gościła sześcioosobowa grupa francuskich przedstawicieli szkolnictwa i przemysłu. Pobyt dyrektorów francuskich liceów elektrycznych, nauczycieli - elektroników i przemysłowców branży budowlanej z różnych regionów Francji był skutkiem działań Kuratorium Oświaty i Wychowania w Wałbrzychu oraz francuskiego Ministerstwa Oświaty. Młodzież ZSB-E zaprosiła młodzież francuską do Świdnicy na ferie zimowe.

*

XI. Świdnica posiada 41 zezwoleń na handel napojami o zawartości alkoholu powyżej 4,5% i 100 - na sprzedaż piwa. Zezwolenia wydawane są na rok. Tylko 5 zezwoleń wydanych jest bezterminowo.

XI. Siatkarki Polonii Świdnica nadal bezkonkurencyjne. W szóstej kolejce spotkań dwukrotnie pokonały zespół "Zelmera" Rzeszów 3:0 i nadal prowadzą w II lidze bez straty seta.

*

XI. Piłkarze ręczni "Elmot" Świdnica pokonali 29:24 zespół "Lechii" Dzierżoniów i prowadzą w tabeli III ligi, z kompletem 12 punktów.

*

XI. Jesienna runda rozgrywek III Ligi Dolnośląskiej w piłce nożnej zakończyła się sukcesem "Polonii" Świdnica po pokonaniu "Kryształu" Stronie Śląskie 3:0 i Górnika Złotoryja 2:1.

*

XI. W Biberach odbywał się tydzień Polski. Urszula Pawłowska, właścicielka Galerii "Vitro-Art" zorganizowała wystawę plastyczną w tym mieście, na którą złożyły się prace Jarosława Wojtkowiaka, Violetty i Waldemara Skórskich; tkaniny artystyczne Marii Gostylii - Pachuckiej i Barbary Dyrdy oraz wyroby ze skóry, modeliny i gipsu - Romany Waksmudzkiej. Większość tych prac znalazła nabywców po zamknięciu wystawy. Wystąpił także gorąco oklaskiwany zespół tańca "Jubilat".

Grudzień

4.12 W wyniku konkursu na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw lecznictwa świdnickiego ZOZ-u, funkcję tę objęła Aleksandra Hildebrandt.

*

4.12 U dzieci z zespołu "Balerynki" gościł św. Mikołaj, który obdarzył je miłymi prezentami.

*

6.12 W klubie ZWAP-u zorganizowano wielką imprezę choinkowo-mikołajkową dla ponad dwustu dzieci - podopiecznych Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Chorych "Serce", której inicjatorami byli członkowie Stowarzyszenia przy współudziale Koła Młodych Unii Demokratycznej w Świdnicy. Zabawę uświetniły występy Prywatnej Szkoły Tańca z Dzierżoniowa. Słodycze podarował znany świdnicki cukiernik - Eugeniusz Kępa.

*

8.12 Samochód osobowy i furgonetka z kilkaset kilogramami żywności i odzieży pojechały do rodaków zza wschodniej granicy. Akcję charytatywną zorganizował Klub Kresowiaków Towarzystwa Miłośników Lwowa.

*

10.12 Firma Silbudex AEK zakończyła prace brukarskie na jezdniach i chodnikach ulic: Długiej i Środkowej.

11.12 Na drugiej części XXXVI Sesji Rady Miejskiej analizowano wiele istotnych dla miasta tematów. Przedstawiono projekt budżetu miasta na 1993 rok. Podjęto decyzję co do zestawu usług, które będą podlegać preferencjom czynszowym. Są to: szewstwo naprawkowe, krawiectwo usługowe, zduństwo, szklarstwo, fryzjerstwo, pralnictwo, piekarstwo - cukiernictwo (oprócz handlu), magiel, zakłady pracy chronionej, gabinety rehabilitacji, laboratoria analityczne oraz redakcje gazet świdnickich.

*

15.12 W województwie wałbrzyskim trwał strajk rotacyjny. Przystąpiły do niego trzy przedsiębiorstwa i "Solidarność" nauczycielska. Do strajku czynnego w Świdnicy przystąpiły 33 szkoły, w których zostały przeprowadzone jedynie zajęcia opiekuńczo-wychowawcze.

*

19.12 Do Galerii Sztuki przybyło wiele osób zaproszonych aby uczestniczyć w wernisażu wystawy pokonkursowej i w uroczystym wręczeniu nagród IV Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego "Zestaw" '92. Grand Prix + 10 mln zł. przyznano Tomaszowi Michałowskiemu z Augustowa. Gospodynią wieczoru była Małgorzata Braniecka - dyrektor ŚOK-u.

*

20.12 "Ratusz wczoraj, dziś - jutro?" Taki był tytuł wystawy obrazującej historię świdnickiego ratusza, którą otwarto z Muzeum Dawnego Kupiectwa. Głównym punktem imprezy było zaprezentowanie koncepcji rewaloryzacji bloku śródrynkowego i odbudowy wieży ratuszowej. Nowatorski w swej formie projekt, przedstawiony przez autorów; arch. Waldemara Skórskiego, arch. Krzysztofa Wrzosa i arch. Leszka Szostaka wzbudził wśród licznie przybyłych gości kontrowersyjne opinie.

*

20.12 W związku z obchodami Światowych Dni Walki z AIDS w siedzibie Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Świdnicy został uruchomiony telefon zaufania.

*

21.12 W nastroju zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia widzowie zgromadzeni w sali ŚOK-u oklaskiwali uczestników Festiwalu Piosenki Świątecznej.

*

22.12 Dziecięcy teatrzyk "Baja" zaprezentował dzieciom i ich rodzicom, przybyłych do Młodzieżowego Domu Kultury premierę "Jasełek"

24.12 Po skończonym remoncie, do budynku przy ul. Franciszkańskiej 11-13 mogli wprowadzić się jego lokatorzy.

*

XII. Teresa Wagilewicz zdobyła jedno z trzech pierwszych, równorzędnych miejsc w Ogólnopolskim Konkursie na Poetycki Debiut Książkowy w Toruniu - "Nasz czas". Nagrodą było wydanie wyróżnionego tomu wierszy pt. "Dzban czystej wody", który wraz z dwoma innymi zbiorami został wybrany do druku spośród 80-ciu zestawów wierszy nadesłanych na konkurs.

*

XII. Olbrzymią, pięćdziesięcioletnią lipę, którą przewróciła wichura, przewieziono z ul. Głowackiego i posadzono w Parku Centralnym.

*

XII. Siatkarki "Polonii" po rundzie jesiennej prowadziły zdecydowanie w tabeli II ligi, zdobywając komplet 28 punktów i na 42 wygrane sety - tracąc tylko 1.

*

XII. W okolicach Bystrzycy Dolnej i Jagodnika wykryto nielegalne wysypiska śmieci. Kilka osób zostało ukaranych grzywną.

*

XII. Drużyna piłkarzy "Polonii" po wygraniu ostatniego w tej rundzie meczu 2:1 z "Górnikiem" Złotoryja została Mistrzem Jesieni.

*

XII. W państwowej służbie zdrowia w Świdnicy pracowało 111 lekarzy. 4 z nich miało tytuł doktora nauk medycznych, 41 specjalizację II stopnia, 53 - I stopnia, a 6 lekarzy było w trakcie zdobywania specjalizacji.

Franciszek Kawka

WYKAZ WYJAŚNIONYCH KRYPTONIMÓW

/aka/	- Joanna Kasprzak
A.M.	- Antoni Matuszkiewicz
/bms/, /BMS/	- Beata Moskal-Słaniewska
/brz/	- Krzysztof Brzozowski
EWA	- Krystyna Smerd /?/
/FK/	- Franciszek Kawka
/GW/	- Grzegorz Walczak
/jks/	- J. Krzysztof Słaniewski
/ks/, /KS/	- Krystyna Smerd
/mak/	- Agnieszka Rozwens-Kozłowska
M.MAL, MAL.	- Marek Malinowski
/pina/	- Joanna Piotrowska
/ski/	- Bogdan Skiba /?/
/tom/	- Witold Tomkiewicz
/TW/	- Tomasz Wyrwa
/wrt/, /WRT/	- Witold Tomkiewicz
/z/	- Zbigniew Zalewski /?/

WYKAZ SKRÓTÓW

INFORMATOR Kult. i Turyst.Woj.Wałb.	- Informator Kulturalny i Turystyczny Województwa Wałbrzyskiego
MŁ. ŚWID.	- Młody Świdniczanin
PPWK	- Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych
PTTK	- Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
PWN	- Państwowe Wydawnictwo Naukowe
PRZ. MECH	- Przegląd Mechaniczny
PRZ. SPAW.	- Przegląd Spawalnictwa
ROCZ. ŚWID.	- Rocznik Świdnicki
ROCZ. WOJ.WAŁB.	- Rocznik Województwa Wałbrzyskiego
RUCH MUZ.	- Ruch Muzyczny
SPiKŚ	- Stowarzyszenie Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich
ŚL.KWART.HIST. Sobótka	- Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
ŚWID.WIAD.GOSP.	- Świdnickie Wiadomości Gospodarcze
TRYB.WAŁB.	- Trybuna Wałbrzyska
TRYB.WAŁB./TRYB.Kłodzka/	- Trybuna Wałbrzyska /Trybuna Kłodzka/
TYG. SOLID.	- Tygodnik Solidarność
TYG.ŚWID.	- Tygodnik Świdnicki
WIAD.ŚWID.	- Wiadomości Świdnickie
WYCH.W PRZED.	- Wychowanie w Przedszkolu
WYDAW. LITERACKIE	- Wydawnictwo Literackie


TOWARZYSTWO
REGIONALNE
ZIEMI ŚWIDNICKIEJ